

Nr 19

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa
Kryminologicznego
im. profesora Stanisława Batawii

Warszawa 2010/2011

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINOLOGICZNE
im. prof. Stanisława Batawii

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, tel. /22/826-84-84
e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl
kryminologia@inp.pan.pl
(Zakład Kryminologii INP PAN)

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Dobrochna Wójcik – przewodnicząca
dr hab.prof.INP PAN Anna Kossowska – viceprzewodnicząca
dr Dagmara Woźniakowska-Fajst – sekretarz
mgr Maria Ożarowska-Wolder - członek

ISBN 83-900746-2-1
ISSN 2084-5383

Spis treści

Wstęp	4
--------------------	---

Informacja naukowa

Małgorzata Filip <i>Media a ofiara przestępstwa</i>	5
Maria Niełacznna <i>Nadzór penitencjarny w poznańskim okręgu sądowym. Raport z badań pilotażowych</i>	30
Magdalena Grzyb <i>Wymuszone małżeństwa – kryminalizować, czy nie kryminalizować?</i>	67
Beata Czarnecka-Działuk <i>Mediacja – zmiana sposobu myślenia prawników o sprawiedliwości</i>	86
 Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów	
Michał Fajst <i>Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna za rok 2011: Robert Sampson i John Laub – spadkobiercy Eleanor i Sheldona Gluecków.</i>	93
Konrad Buczkowski, Witold Klaus, Paulina Wiktorska <i>Sprawozdanie z X Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego. Liège, 8 – 11 września 2010 roku</i>	105
Konrad Buczkowski, Paweł Ostaszewski, Paulina Wiktorska <i>Sprawozdanie Z XI Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego – Wilno, 22 – 24 września 2011 roku</i>	112
Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy	119

Wstęp

Szanowni Państwo,

Przekazujemy Państwu kolejny – dziewiętnasty – numer Biuletynu Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. profesora Stanisława Batawii za lata 2010/2011.

W numerze tym znajdują Państwo dwa artykuły stanowiące podsumowanie badań kryminologicznych prowadzonych przez ich autorki, a dotyczące tak interesujących zagadnień jak: problematyka wtórnej wiktyimizacji dokonywanej przez współczesne media (Małgorzata Filip, *Media a ofiara przestępstwa*) oraz kwestia funkcji i roli nadzoru penitencjarnego w postępowaniu wykonawczym (Maria Niełacna, *Nadzór penitencjarny w poznańskim okręgu sądowym. Raport z badań pilotażowych*).

Zawartości niniejszego numeru Biuletynu dopełniają niezwykle interesujące artykuły analizujące zjawisko wymuszonych małżeństw oraz możliwych i rzeczywistych powodów kryminalizacyjnych (Magdalena Grzyb, *Wymuszone małżeństwa – kryminalizować, czy nie kryminalizować?*), a także poruszające problematykę podejścia praktyków prawa do sprawiedliwości naprawczej i jednej z jej form – mediacji (Beata Czarnecka – Działuk, *Mediacja – zmiana sposobu myślenia prawników o sprawiedliwości*).

Ponadto – w części dotyczącej informacji o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów – zamieszczone zostały sprawozdania z X i XI Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, które odbyły się w Liege (Belgia) oraz w stolicy Litwy – Wilnie, a także artykuł o Robercie Sampsonie i Johnie Laub – laureatach Sztokholmskiej Nagrody Kryminologicznej za rok 2011.

Przypominamy, że Biuletyn ukazuje się wyłącznie w wersji elektronicznej, co – mamy nadzieję – pozwoli na poszerzenie kręgu jego odbiorców poza członków i sympatyków Towarzystwa.

Życzymy Państwu interesującej lektury,

Zarząd Główny PTK

Informacja naukowa

Małgorzata Filip

Media a ofiara przestępstwa

Wstęp

Współcześnie środki masowego przekazu stały się podstawowym źródłem informacji dla przeciętnego człowieka. Dostarczają wiadomości z różnych dziedzin życia społecznego i politycznego, w tym także informują o przestępczości oraz o ofiarach czynów zabronionych. Środki masowego przekazu dysponują ogromną siłą społecznego oddziaływania, dlatego też publikacja materiału medialnego zawierającego informacje o ofierze przestępstwa może wywołać u pokrzywdzonego wiele negatywnych doświadczeń oraz doprowadzić do jego wtórnej wiktyimizacji. W związku z dużą konkurencją panującą na rynku medialnym, szansą na przyciągnięcie odbiorcy jest publikacja sensacyjnego materiału, która w efekcie może powodować stygmatyzację ofiar w niej wymienionych.

Problematyka wtórnej wiktyimizacji dokonywanej przez media nie jest często zgłębiana w polskiej literaturze naukowej. Natomiast jest ona bardzo istotna z perspektywy poszanowania praw ofiary i poprawy jej sytuacji. Dlatego też, w niniejszej pracy zostanie poruszona kwestia pozycji pokrzywdzonego w środkach masowego przekazu.

Rozdział 1. Ofiara przestępstwa w środkach masowego przekazu

1.1. Podstawy prawne zawodu dziennikarza

Współcześnie w Polsce istnieje wolność mediów oraz swoboda wypowiedzi publicznej, jednak nie jest ona bezgraniczna. Dziennikarze działają w pewnych ramach. Ich prawa i obowiązki reguluje ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. o prawie prasowym oraz ustawa z dnia 29 grudnia 1992 o radiofonii i telewizji. Akty te są zgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, która w art. 14 „zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”¹ oraz z normami prawa międzynarodowego. Wyżej wymienione akty regulują większość kwestii dotyczących zawodu dziennikarza. Istnieją jednak zagadnienia, których regulacje są zawarte w innych ustawach². Poza powyższymi aktami dziennikarz zobowiązany jest również do przestrzegania ustaleń kodeksów etyki zawodowej, które

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 114 poz. 946).

² Zob.: I. Dobosz: *Prawo prasowe*; w: Z. Bauer, E. Chudziński (red.): *Dziennikarstwo i świat mediów*; wyd. 4, Universitas, Kraków 2008, s. 517.

tworzone są przez wydawców bądź redaktorów. Zbiory zasad etycznych mogą mieć zasięg międzynarodowy, krajowy lub obejmować członków określonej redakcji³.

1.1.1. Prawa i obowiązki dziennikarzy

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. o prawie prasowym określa prawa i obowiązki dziennikarzy. W artykule 10 ustawodawca podkreśla, że głównym zadaniem dziennikarza jest służba państwu i społeczeństwu. Powinien on działać „zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa”⁴. Jest także zobowiązany zgodnie z art. 6 ust. 1 pr. pr. do „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”. Dziennikarz powinien przybliżać odbiorcom rzeczywistość w sposób obiektywny. W żaden sposób nie powinien jej zniekształcać i ubarwiać. Jest również obowiązany „zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych”⁵. Materiały, które publikuje muszą być zgodne z prawdą i opierać się na faktach. Każda informacja powinna mieć swoje wiarygodne źródło⁶. Pomówienie opublikowane w prasie może mieć wiele przykrych konsekwencji dla jednostki, m. in. może powodować stygmatyzację. Dziennikarze są także zobowiązani do ochrony dóbr osobistych. Według kodeksu cywilnego dobrem osobistym jest „w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska”⁷. W powyższym kodeksie dobra osobiste wymienione są za pomocą katalogu otwartego. Tym samym mogą być one rozszerzone o sferę prywatności, sferę życia rodzinnego i intymnego, stan cywilny, płeć oraz kult osoby zmarłej⁸ pomimo, że wymienione dobra nie są zawarte w art. 23 kc.

Relacjonując wydarzenia dziennikarze nie powinni zapominać o osobach, których dane zdarzenie dotyczyło. Odnosi się to przede wszystkim do świadków zdarzeń oraz pokrzywdzonych. Osobom, które przeżyły traumatyczne zdarzenie powinna być zagwarantowana anonimowość. Upublicznienie informacji na ich temat może im wyrządzić dotkliwą krzywdę⁹. W sytuacji, gdy wydarzenia dotyczą intymnych i trudnych dla jednostki spraw, dziennikarze powinni zachować daleko idącą ostrożność przy publikowaniu artykułu i przede wszystkim kierować się dobrem pokrzywdzonej osoby, a nie sensacyjnością wydarzenia. Do obowiązków dziennikarzy należy również ochrona informatorów.

Poza licznymi obowiązkami, dziennikarze mają także prawa m. in. prawo do informacji i sprawozdawczości, a także do krytyki¹⁰.

³ W. Pisarek: *Kodeksy etyki dziennikarskiej*; w: Z. Bauer, E. Chudziński (red.): *Dziennikarstwo i świat mediów*; wyd. 4, Universitas, Kraków 2008, s. 557.

⁴ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. nr 5, poz. 24 ze zm.).

⁵ Art. 12 prawo prasowe.

⁶ I. Dobosz: *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*; Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2008, s. 60.

⁷ Art. 23 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. nr 16, poz. 93 ze zm.).

⁸ J. Sobczak: *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*; Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000, s. 98.

⁹ I. Dobosz: *Prawo i etyka...*, s. 62.

¹⁰ Zob.: J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak (red.): *Prawo mediów*; Lexis Nexis, Warszawa 2005, s. 219.

1.1.2. Zakres uprawnień dziennikarzy wobec ofiary

Dziennikarze w swojej pracy szukają tematów ciekawych, które budziłyby społeczne zainteresowanie i przyciągałyby uwagę jak największej liczby odbiorców. Bez wątpienia do takiej grupy tematów należą doniesienia kryminalne. Zwłaszcza, gdy są to niecodzienne przestępstwa lub czyny godzące w szeroko rozumiane dobro społeczne. Relacjonując okoliczności dokonania czynu zabronionego lub też odbywającą się rozprawę sądową dziennikarze nie mogą zapominać o prawach ofiar oraz wykorzystywać ich niewiedzy bądź też stanu psychicznego, w którym znajdują się pokrzywdzeni do uzyskiwania sensacyjnych informacji.

„Ofiara w rozumieniu Polskiej Karty Praw Ofiar jest osobą fizyczną, której dobro prawem chronione zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, a także jej najbliżsi”¹¹. Niezależnie od tego czy ofiara wstępuje w procesie sądowym w roli pokrzywdzonego, świadka czy oskarżyciela posiłkowego powinna być traktowana w sposób szczególny przez środki masowego przekazu¹². Polska Karta gwarantuje ofierze m. in. prawo do: „(1) pomocy; (2) godności, szacunku i współczucia; (3) wolności od wtórnej wiktyimizacji”¹³. Również prawo prasowe w art. 13 ust. 2 stanowi, że: „nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych chyba, że osoby te wyrażą na to zgodę”. Powyższe uregulowania gwarantują ofierze poszanowanie jej prywatności oraz chronią ją przed doświadczeniem wtórnej wiktyimizacji. Wytyczają również granice uprawnień dziennikarzy w postępowaniu z ofiarą.

Pomimo prawnych uregulowań statusu ofiary dochodzi do sytuacji, w których dziennikarze w sposób świadomy bądź też nie, przekraczają swoje kompetencje. Zgoda ofiary na publikację jej wizerunku lub też danych osobowych jest niezbędna. Bez niej dziennikarz nie może wkraczać w prywatne życie ofiary i jej bliskich oraz publikować jej wizerunku. Mimo to dziennikarze dopuszczają się pewnych nadużyć. Zdarzają się sytuacje, w których przedstawiciele środków masowego przekazu dostają zgodę na publikację wizerunku oskarżonego. Jednak podczas rozprawy prezentują także wizerunek pokrzywdzonych i ich bliskich, a nawet relacjonują ich wypowiedzi. Jest to niedopuszczalne, ponieważ wymagana jest indywidualna zgoda ofiar na publikację ich wizerunku. Pokrzywdzeni mogą być jedynie przedstawiani jako „szczegół większej całości”¹⁴. Dziennikarze muszą również pamiętać, że w imieniu ofiary, nie mogą się wypowiadać członkowie rodziny, znajomi czy też inne osoby zaangażowane w sytuację ofiary np. funkcjonariusze policji bądź kuratorzy. Powyższa sytuacja jest możliwa tylko wtedy, gdy ofiara wyraziła zgodę na jej reprezentowanie przez najbliższych lub też jest osobą niepełnoletnią bądź ubezwłasnowolnioną. Dziennikarze mogą także wykorzystywać stan psychiczny, w którym znajduje się pokrzywdzony i przez to uzyskać zgodę ofiary na publikację jej wypowiedzi, wizerunku bądź danych osobowych. Sytuacja stania się pokrzywdzonym oraz uczestniczenie w procesie sądowym jest dla ofiary

¹¹ Polska Karta Praw Ofiar; http://www.policja.pl/porta/pol/372/895/Polska_Karta_Praw_Ofiary.html. [dostęp: 18.04.2010 r.]

¹² K. Badźmirowska-Masłowska: *Wizerunek. Czyli kiedy, kogo i jak można pokazywać w telewizji*; Akademia Telewizyjna TVP S.A., Warszawa 2008, s. 93-94.

¹³ Polska Karta Praw Ofiar.

¹⁴ Art. 81 ust. 2 pkt. 2 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. nr 24, poz. 83 ze zm.).

zdarzeniem niecodziennym, z którym może wiązać się silny stres. Dodatkowo fakt poniesionych krzywd i szkód sprawa, że ofiara będzie dezorientowana i bezradna. Poza tym pokrzywdzony może być nieświadomy swoich praw. Natomiast dziennikarze mogą wykorzystać taką sytuację. Wywrzeć presję na ofierze, która ostatecznie zgodzi się na nagranie oraz na upublicznienie swojego wizerunku¹⁵. Stan psychiczny, w którym znajduje się ofiara udzielając zgody dziennikarzowi, może powodować, że pokrzywdzony nie będzie świadomy potencjalnego niebezpieczeństwa grożącego mu ze strony sprawcy. W wyniku ujawnienia swojego wizerunku przed kamerami może być także napiętnowany i wtórnie wiktymizowany przez najbliższe otoczenie¹⁶. Niedopuszczalne jest również, aby dziennikarz sugerował, że ofiara jest winna przestępstwa, ponieważ sama się do niego przyczyniła np. przy przestępstwie zgwałcenia. W Polskiej Karcie Praw Ofiar istnieje zapis, który stanowi, że: „nie można przerzucać odpowiedzialności za przestępstwo ze sprawcy na ofiarę. Nie można usprawiedliwiać przestępstwa tradycją, kulturą, stereotypami minimalizującymi winę sprawcy”¹⁷.

1.1.2.1. Rodzina jako ofiara przestępstwa

Należy również podkreślić, że ofiarą jest nie tylko sam pokrzywdzony, ale również jego najbliżsi. Sam fakt stania się ofiarą przestępstwa, traumatyczne przeżycia, szkody fizyczne bądź psychiczne mogą oddziaływać na całą rodzinę pokrzywdzonego. Mogą sprawić, że jego najbliżsi będą obawiali się wyjścia z domu. Może u nich nastąpić wzrost lęku przed przestępczością. Najbliżsi pokrzywdzonego mogą stać się także ofiarami wtórnej wiktymizacji przez otoczenie. Zdarza się także, że ofiara czynu zabronionego umiera. Wprawdzie po śmierci wygasają jej prawa osobiste, czyli prawo do prywatności oraz do dysponowania wizerunkiem, ale mimo to prawa te nadal odgrywają ważną rolę dla rodziny zmarłej ofiary. Brak szacunku dla zmarłego oraz publikowanie bez zgody najbliższych jego wizerunku stanowi naruszenie dóbr osobistych, a mianowicie kultu pamięci zmarłego i godzi w uczucia rodziny¹⁸ oraz innych osób uczuciowo związanych ze zmarłą ofiarą¹⁹.

1.1.3. Odpowiedzialność prawna dziennikarzy

Dziennikarz, który przekroczył swoje kompetencje może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Jeżeli bez otrzymania odpowiedniego zezwolenia rozpowszechnił informacje z postępowania przygotowawczego przed ich ujawnieniem w postępowaniu sądowym lub też, jeżeli rozpowszechnił informacje z rozprawy sądowej, która odbywała się z wyłączeniem jawności podlega odpowiedzialności karnej na podstawie art. 241kk.²⁰. Natomiast nie są przewidziane żadne sankcje w prawie prasowym i kodeksie karnym za naruszenie przez dziennikarzy prawa do prywatności i do anonimowości wizerunku osób pokrzywdzonych. Ofiara, która uważa, że jej dobra osobiste zostały naruszone może wystąpić przeciwko dziennikarzowi na drodze procesu cywilnego w związku z art. 23 i 24 kodeksu

¹⁵ K. Badźmirowska-Masłowska: dz. cyt., s. 93-96.

¹⁶ J. Śpiewak: *Media-pomagacze, media-przeszkadzacze*; w: „Niebieska Linia” 2007, nr 3.

¹⁷ Polska Karta Praw Ofiar.

¹⁸ K. Badźmirowska-Masłowska: dz. cyt., s. 96-99.

¹⁹ J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak (red.): dz. cyt., s. 461.

²⁰ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. kodeks karny (Dz. U. nr 88, poz. 553 ze zm.).

cywilnego²¹. Jeżeli działanie wobec pokrzywdzonego jest bezprawne może on żądać, aby jego skutki zostały zlikwidowane. Ofiara może domagać się aby naruszyiciel dóbr, czyli dziennikarz, redaktor naczelny bądź redakcja²² złożył „oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie”²³. Takie oświadczenie może mieć charakter przeprosin bądź też przyznania się do popełnienia pomyłki lub błędu. Pokrzywdzony składając pozew musi w nim zawrzeć treść ewentualnego oświadczenia oraz określić jego formę²⁴. Poza oświadczeniem ofiara może domagać się na podstawie art. 24§1kc. w związku z art. 448kc. „zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny”. Poza tym kodeks cywilny w art. 24§2 stanowi, że „jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych”.

Zgodnie z art. 31 pokrzywdzony ma prawo do sprostowania nieprawdziwych bądź nieścisłych informacji na jego temat. Istotny jest jednak fakt, że sprostowanie pochodzi od ofiary, której dobro osobiste zostało naruszone. Tym samym w mniemaniu opinii publicznej sprostowanie nie jest przyznaniem się do błędu autora artykułu, a jedynie ukazaniem stanowiska osoby, która doznała naruszenia dobra. Ostatecznie sprostowanie nie likwiduje skutków naruszenia dóbr osobistych²⁵.

W sytuacji, gdy ofiara uważa, że została zniesławiona może dochodzić swoich praw na podstawie art. 212 kk., który stanowi, że: „kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jeżeli sprawca dopuszcza się wyżej określonego czynu za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Pokrzywdzeni nie mają zbyt wiele instrumentów do dochodzenia swoich praw. Mogą to czynić w drodze procesu cywilnego bądź z oskarżenia prywatnego o zniesławienie na drodze procesu karnego. Wiąże się to często z długimi postępowaniami, przez co pokrzywdzeni rezygnują z dochodzenia swoich praw bądź nie zawsze są świadomi posiadanych możliwości. Natomiast działalność dziennikarska odbywa się w ściśle określonych ramach prawnych. Dziennikarz powinien znać wszystkie swoje prawa i obowiązki w postępowaniu z pokrzywdzonym i jego najbliższymi. Tak, aby nie przekraczał tych ram i tym samym nie godził w dobra osobiste ofiary, a przede wszystkim powinien kierować się dobrem pokrzywdzonego, poczuciem taktu i przyzwoitości.

1.2. Instrumentalne traktowanie ofiary przestępstwa przez środki masowego przekazu

Dziennikarze za głównych cel swojej pracy stawiają sobie znalezienie interesującego materiału, który przyciągnąłby jak największą liczbę odbiorców. Dążą do przedstawienia

²¹ St. Waltoś: *Karnoprosesowa problematyka sprawozdawczości prasowej w Polsce*; w: D. Dölling, K.H. Gössl, St. Waltoś (red.): *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i w Polsce*; Katedra Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997, s. 40.

²² J. Sobczak: dz. cyt., s. 117.

²³ Art. 24 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. nr 16, poz. 93 ze zm.).

²⁴ J. Sobczak: dz. cyt., s. 117.

²⁵ Tamże, s. 118.

problemu w sposób atrakcyjny i zrozumiały dla przeciętnego widza, czytelnika bądź słuchacza. Głównym zadaniem dziennikarzy jest informowanie społeczeństwa. Natomiast pomaganie innym w rozwiązywaniu ich problemów bądź też wpływanie na zmiany społeczne strictly nie należy do ich kompetencji. Nie wyklucza to oczywiście, że dziennikarze nie mogą pomagać osobom pokrzywdzonym²⁶. Wskazuje jednak priorytety w pracy dziennikarskiej. Dlatego też dla przedstawicieli środków masowego przekazu ważny jest fakt zaistnienia niespotykanego zdarzenia, natomiast pokrzywdzony traktowany jest w sposób przedmiotowy. Jako tło do zaistniałych wydarzeń. Jak już wcześniej było wspomniane, takie postępowanie z ofiarami może wynikać z niewiedzy bądź z niekompetencji przedstawicieli środków masowego przekazu. Przyczyny postępowania dziennikarzy są wprawdzie ważne, ale najistotniejszy jest skutek, czyli spowodowanie wtórnej wiktymizacji i tym samym narażenie ofiary na dalsze cierpienie.

W polskiej telewizji publicznej i prywatnej emitowanych jest wiele programów interwencyjnych, których celem jest m. in. ukazywanie ludzkiej krzywdy oraz problemów życia codziennego. Często ukazywane są kontrowersyjne historie, które mają wzbudzić u odbiorcy określone emocje, a niekiedy skłonić do pomocy potrzebującym. Do takich programów należą m. in.: „Uwaga”, „Superwizjer”, „Sprawa dla reportera”, „Magazyn Ekspresu Reporterów”, „Interwencja”, „Celownik” oraz „Telekurier”. Pokrzywdzeni bądź ich rodziny zwracają się do mediów z myślą, że dzięki pomocy dziennikarzy ich problemy zostaną rozwiązane. Mają nadzieję, że sprawca będzie surowo ukarany i tym samym sprawiedliwość zostanie przywrócona. Zdarza się jednak, że w wyniku medialnej publikacji ofiara ponosi dalsze krzywdy. Tak było w przypadku reportażu opublikowanego na antenie TVN w programie „Uwaga”. 29 grudnia 2009 r. wyemitowano reportaż Tomasza Lipko, w którym pokazano nakręcony telefonem komórkowy film. Przedstawiał on 13-latkę bijącą swoją rówieśniczkę. Film został przekazany do redakcji programu przez rodzica jednej z uczennic. W reportażu wypowiedziała się ofiara – 13-letnia dziewczyna oraz jej matka. Ich wizerunek oraz dane osobowe były upublicznione. Podana była także miejscowość, w której znajduje się szkoła²⁷. Po publikacji materiału groźby wobec ofiary nasiliły się. Dwa tygodnie po emisji reportażu ukazał się drugi²⁸, a dziennikarze opublikowali następujący komentarz: „dziś wiemy już, że emisja tego reportażu tylko rozzuchwaliła napastniczki. Festiwal nienawiści i gróźb skierowanych pod adresem pobitej Karoliny zmusił jej rodziców do zakazania córce chodzenia do szkoły”²⁹. Interwencja medialna spowodowała pogłębienie i zaostrzenie się konfliktu w szkole. Wzrosła liczba osób, które napiętnowały pokrzywdzoną. 5 lutego wyemitowano trzeci reportaż³⁰, w którym zarówno ofiara jak i jej rodzina nie chciała wypowiadać się przed kamerą. Ostatni reportaż miał na celu ukazanie działań, które zostały powzięte wobec sprawczyń zastraszania i pobicia 13-letniej ofiary. Reporter wskazywał, że dzięki interwencji mediów szkoła zainteresowała się sprawą Karoliny oraz wprowadziła odpowiednie programy profilaktyczne mające na celu zapobieganie przemocy wśród

²⁶ J. Śpiewak: dz. cyt.

²⁷ Zob.: Reportaż: *Tak biją 13-latkę*; http://uwaga.onet.pl/28016,news,,tak_bija_13-latki,reportaz.html [dostęp: 23.04.2010r.].

²⁸ Zob.: Reportaż: *Tak biją 13-latkę. Część 2*; http://uwaga.onet.pl/28556,news,,tak_bija_13-latki_czesc_2,reportaz.html [dostęp: 23.04.2010 r.].

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob.: Reportaż: *Zastraszona ofiara przemocy*; http://uwaga.onet.pl/29486,news,,zastraszona_ofiara_przemocy,reportaz.html [dostęp: 23.04.2010 r.]

uczniów. Reporter zajmujący się sprawą Karoliny, chciał zwrócić uwagę społeczeństwa na problem przemocy wśród rówieśników. Emisja pierwszego reportażu spowodowała, że nasiliła się niechęć wobec ofiary oraz wzrosła liczba osób grożących dziewczynie. Media naraziły pokrzywdzoną na wtórną wiktyimizację. Jej historia stała się ilustracją dla problematyki przemocy wśród rówieśników. Film, który ukazuje jak dziewczyna jest bita i poniżana ciągle jest zamieszczony na stronie internetowej programu „Uwaga”. Każdy zainteresowany może go obejrzeć. W przyszłości film może stać się powodem kolejnych nieprzyjemnych doświadczeń ofiary. Nadanie medialnego rozgłosu sprawie może także niekorzystnie wpłynąć na dalsze losy pokrzywdzonej. Nie wiadomo, jaka będzie reakcja innych uczniów na publikacje reportaży dotyczących Karoliny i czy nie będą to kolejne powody do wyśmiewania jej bądź napiętnowania. Nawet gdyby chciała zmienić szkołę, to raczej nie przyniesie to zamierzonych efektów, ponieważ film przedstawiający jej pobicie jest powszechnie dostępny i Karolina nie będzie mogła liczyć na anonimowość w nowej szkole. Może reporterzy mieli dobre intencje, jednak nagłaśniając sprawę Karoliny najprawdopodobniej doprowadzili do jej wtórnej wiktyimizacji i potraktowali ją w sposób instrumentalny.

Zdarzają się sytuacje, że media naruszają dobra osobiste. Jednak nie zawsze ponoszą odpowiedzialność za swoje postępowanie. W gestii pokrzywdzonego leży dochodzenie swoich praw przed sądem. Ważną kwestią jest to czy będzie on domagał się w procesie cywilnym o naruszenie dóbr osobistych zadośćuczynienia swoich krzywd spowodowanych wtórną wiktyimizacją. Tendencje do wtórnego wiktyimizowania przejawiają zwłaszcza dzienniki typu tabloid. Ich głównym celem jest publikacja materiału, który wzbudzi jak największą sensację, natomiast pokrzywdzonego traktują w sposób przedmiotowy. Nie respektują jego praw. Ilustrację takiego postępowania może stanowić artykuł pt. „Obrzydliwe”, który został opublikowany w dzienniku „Fakt” 9 czerwca 2006 r. W artykule zostały zamieszczone zdjęcia 14-letniej dziewczyny, która stała się ofiarą zgwałcenia zbiorowego. Zdjęcia zrobili sprawcy, a następnie rozesłali je wśród znajomych. Fotografie przeszły w posiadanie redakcji dziennika „Fakt” i stały się sensacyjnym elementem artykułu. Pokrzywdzoną dziewczynę można było bez trudu zidentyfikować, przez co została narażona na wtórną wiktyimizację. Publikacja sprawiła, że mieszkańcy jej miasta dowiedzieli się nie tylko o całym zajściu, ale przede wszystkim rozpoznali, kto jest ofiarą. W tym przypadku skutki wtórnej wiktyimizacji są bardzo dotkliwe i mogą być odczuwane bardzo długo, a niekiedy nawet przez całe życie. Pokrzywdzona została potraktowana w sposób instrumentalny przez redakcję dziennika „Fakt”. Publikacja zdjęć zgwałconej dziewczyny miała na celu wzbudzić większe zainteresowanie czytelników. Ofiara wytoczyła sprawę z powodztwa cywilnego redakcji dziennika „Fakt”. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że wydawnictwo Axel Springer ma wypłacić ofierze 250 tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia oraz ma pokryć koszty procesu. Była to najwyższa suma, która została zasądzona za naruszenie dóbr osobistych. Jednak jak zaznaczył adwokat poszkodowanej kwota odszkodowania jest równa dwóm godzinom pracy wydawnictwa Axel Springer i raczej nie powstrzyma to wydawnictwa przed publikowaniem kolejnych sensacyjnych materiałów³¹.

³¹ Artykuł: *"Fakt" ma zapłacić rekordowe 250 tys. za publikację zdjęcia ofiary gwałtu zbiorowego*;
http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6822747,_Fakt__ma_zaplacic_rekordowe_250_tys__za_publicacje.html [dostęp: 23.04.2010 r.]

Sprawa Alicji Tysiąc o naruszenie dóbr osobistych przez redaktora naczelnego tygodnika „Gość Niedzielny” może także stanowić przykład instrumentalnego traktowania ofiary. Alicja Tysiąc chciała usunąć ciężę, ponieważ urodzenie dziecka mogło spowodować pogorszenie jej stanu zdrowia. Natomiast lekarze nie wyrazili zgody na aborcję. Alicja Tysiąc złożyła skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który przyznał jej odszkodowanie wskazując, że w polskim prawie brak jest odpowiednich procedur, które pozwalałyby na odwołanie się od decyzji wydanej przez lekarza. Decyzja ta została skrytykowana przez redakcję „Gościa Niedzielnego”. Pokrzywdzona w artykułach zamieszczanych w tygodniku była napiętnowana, została porównana do hitlerowskich zbrodniarzy. Sąd Apelacyjny w Katowicach uznał, że gazeta „Gość Niedzielny” i jej wydawca mają przeprosić poszkodowaną za bezprawne naruszenie jej dóbr osobistych, za posługiwanie się językiem nienawiści i wyrządzenie jej krzywdy. Sąd orzekł także o wypłacie zadośćuczynienia poszkodowanej³². Ofiara i jej rodzina w wyniku publikacji artykułów na łamach „Gościa Niedzielnego” mogła być podmiotem napiętnowania przez opinie publiczną i otoczenie. Redakcja gazety ukazując swoje stanowisko wobec aborcji posłużyła się przykładem Alicji Tysiąc. Ofiara została potraktowana w sposób instrumentalny.

W środkach masowego przekazu można znaleźć wiele przykładów instrumentalnego traktowania ofiary, o czym świadczą wyżej przytoczone przypadki.

Rozdział 2. Ofiara przestępstwa w polskiej prasie codziennej – analiza doniesień prasowych

2.1. Wstęp

Na przełomie lat 80. i 90. zostały przeprowadzone badania doniesień kryminalnych w polskiej prasie codziennej. Analizie zostały poddane trzy gazety: „Ekspres Wieczorny” (dziennik ogólnokrajowy), „Gazeta Krakowska” (dziennik regionalny) i „Życie Warszawy” (dziennik ogólnokrajowy). Badania obejmowały okres stycznia i czerwca lat 1988, 1989 i 1990. Na przestrzeni analizowanego okresu zostały opublikowane 243 relacje kryminalne³³. Wówczas w prasie codziennej pojawiały się nieliczne doniesienia kryminalne. Badania miały na celu wykazanie, jaki obraz przestępczości prezentuje polska prasa w oparciu o relacje kryminalne i czy jest on podobny do obrazu wyłaniającego się ze statystyk kryminalnych³⁴. W analizie została również poruszona tematyka naruszenia dóbr osobistych podejrzanych, oskarżonych i ofiar. Wnioski z badań wskazywały, że pokrzywdzonego można było znacznie częściej rozpoznać w sposób pewny niż sprawcę. Ofiara mogła być zidentyfikowana w 49% relacji kryminalnych. W 23,5% relacji identyfikacja była pewna, a w 25,5% jedynie prawdopodobna³⁵.

³² Artykuł: „Gość Niedzielny” ma przeprosić Alicję Tysiąc;

http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/403775,gosc_niedzielny_ma_przeprosic_alicje_tysiac.html
[dostęp: 23.04.2010 r.]

³³ J. Błachut: *Doniesienia kryminalne w polskiej prasie codziennej*; w: D. Dölling, K.H. Gössl, St. Waltoś (red.): *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i w Polsce*; Katedra Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997, s. 78-79.

³⁴ Tamże, s. 84.

³⁵ Tamże, s. 103.

2.2. Charakterystyka analizowanego materiału

Korzystając z metodologii stworzonej przez Janinę Błachut autorka niniejszej pracy podjęła analizę doniesień kryminalnych traktujących o ofierze, ukazujących się na łamach prasy codziennej. Celem analizy było ukazanie, jaki wizerunku ofiary kreuje polska prasa codzienna.

Przedmiotem badań były relacje kryminalne, w których została poruszona tematyka ofiary przestępstwa. Analizą zostały objęte dwie gazety codzienne „Fakt” z wydaniem „Fakt Warszawa” i „Gazeta Wyborcza” z wydaniem warszawskim „Gazetą Stołeczną”. „Gazeta Wyborcza” jest ogólnopolskim dziennikiem społeczno-politycznym. Istnieje na polskim rynku prasowym od 1989 r. W analizowanym okresie jej nakład wynosił 321-673 tys. egzemplarzy. „Gazeta Wyborcza” liczy 40 stron, natomiast jej wydanie warszawskie 20. „Fakt” jest również dziennikiem ogólnopolskim. Ukazuje się od 2003 r. Jest wzorowany na niemieckim dzienniku „Bild”. Zatem jest typową gazetą typu tabloid, nastawioną na sensację, skierowaną do szerokiego grona czytelników. Nakład dziennika „Fakt” w grudniu wynosił 545-830 tys. egzemplarzy. Dziennik liczy 24 strony.

Analizą zostały objęte doniesienia kryminalne z grudnia 2009 r. Ukazało się wówczas po 25 numerów obu dzienników.

2.3. Metodologia

Analiza dzienników została dokonana w oparciu o metodologię badań „Doniesień kryminalnych w polskiej prasie codziennej” przeprowadzonych przez Janinę Błachut w latach 1988-90. Ich główne założenia zostały przytoczone we wstępie. Dokonana przez autorkę niniejszej pracy analiza nie odnosiła się jednak do całości relacji kryminalnych, ale jedynie do tych, w których występowała ofiara przestępstwa. Zatem przeprowadzone badania nie poruszały problematyki sprawców przestępstw (podejrzanych, oskarżonych i skazanych). Celem analizy było wykazanie:

1. Czy zaszły w ciągu 20 lat zmiany w sposobie przedstawiania ofiar przez dziennikarzy?
2. Czy istnieją różnice w sposobie prezentacji ofiar przestępstw przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” i „Faktu”?
3. Czy polska prasa kreuje pewien charakterystyczny profil ofiary?
4. Czy liczba ofiar przestępstw ukazywanych na łamach prasy jest odzwierciedleniem statystyk, czy też jest to sztucznie wykreowany obraz, który nie jest efektem doświadczeń wiktymizacyjnych?

Hipotezą badawczą niniejszej analizy jest stwierdzenie, że prasa w sposób instrumentalny traktuje ofiarę przestępstwa oraz narusza jej prawo do prywatności. W wyniku publikacji artykułu ofiara może zostać zidentyfikowana, co w następstwie może stać się przyczyną jej wtórnej wiktymizacji.

Klasyfikacja badanego materiału następowała w oparciu o ankietę, która jest zawarta w aneksie.

2.4. Liczebność i usytuowanie doniesień kryminalnych

Jako doniesienia kryminalne kwalifikowane były wszystkie artykuły, które traktowały o czynach zabronionych, obwarowanych sankcjami karnymi zawartymi w kodeksie karnym, kodeksie wykroczeń oraz w innych ustawach. Wliczane były również czyny karalne

nieletnich. Taka klasyfikacja analizowanego materiału, wynikała z nie zawsze istniejących możliwości dokonania właściwego przyporządkowania czynu zabronionego w oparciu o relację dziennikarską.

Tabela 1. Doniesienia prasowe a rodzaje gazet

Gazety	Doniesienia kryminalne		Doniesienia o ofierze	
	Liczba	%	Liczba	%
Gazeta Wyborcza	92	19,5	42	27,6
Fakt	379	80,5	110	72,4
Razem	471	100	152	100

Źródło: Opracowanie na podstawie wyników badań własnych

Na przestrzeni badanego okresu pojawiło się łącznie 471 doniesień kryminalnych, w tym 152, w których była poruszona tematyka ofiary. Dziennikarze wskazywali na ofiarę 32,3% relacji. Jednak należy podkreślić, że wśród ogółu doniesień znajdowały się takie, które traktowały o przestępstwach bez ofiar, czyli o przestępstwach, w których nie była pokrzywdzona konkretna jednostka, lecz ogół społeczeństwa bądź porządek prawny, są to m. in. przestępstwa wynikające z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz przestępstwo prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości (art. 178a kk.)³⁶.

Zainteresowanie problematyką doniesień kryminalnych w dziennikach było zróżnicowane. W „Gazecie Wyborczej” pojawiły się 92 relacje kryminalne, w tym 42 dotyczyły ofiar, natomiast „Fakt” znacznie częściej donosił o różnego rodzaju czynach zabronionych. W przeciągu miesiąca opublikowano 379 doniesień kryminalnych, w tym 110 o ofierze. Porównując artykuły traktujące o ofierze do ogółu doniesień kryminalnych wynika, że tematyka ofiary była częściej poruszana w „Gazecie Wyborczej” (45,6%) niż w dzienniku „Fakt” (29%). Natomiast rozpatrując częstotliwość doniesień traktujących o ofierze wynika, że średnio na jeden numer dziennika „Fakt” przypadało 4,4 artykułu natomiast na numer „Gazety Wyborczej” tylko 1,7. Na przestrzeni badanego okresu w dzienniku „Fakt” zamieszczono czterokrotnie więcej doniesień kryminalnych niż w „Gazecie Wyborczej”, w tym 2,5 razy więcej doniesień dotyczących ofiary. Redakcja „Faktu” przejawiała duże zainteresowanie problematyką kryminalną, które jest niewątpliwie związane z profilem gazety. Dziennik ten jest bowiem nastawiony na sensację i przyciągnięcie jak największej liczby czytelników.

W analizie doniesień kryminalnych nie bez znaczenia jest miejsce usytuowania relacji. Umieszczanie artykułów kryminalnych na pierwszej stronie dziennika lub na innych stronach, które są częściej przeglądane świadczy o zainteresowaniu redakcji daną problematyką, a także o podkreśleniu jej wagi i aktualności³⁷. Zabieg ten ma na celu wyznaczenie odbiorcom, które kwestie są w danym dniu istotne, a które można pominąć. Jest tzw. efekt „porządku dziennego”.

Dziennik „Fakt” najczęściej umieszczał doniesienia o ofierze w dziale „Wydarzenia” (75,5%), który był często zdominowany przez doniesienia kryminalne, na stronie tytułowej

³⁶ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski: *Kryminologia*; Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2006, s. 428-429.

³⁷ J. Błachut: dz. cyt., s. 82.

(7,3%), w dziale „Świat” (3,6) „Polityka” (3,6%) oraz w dodatku „Fakt Warszawa” (10%). Natomiast w „Gazecie Wyborczej” artykuły traktujące o ofierze znajdowały się w dziale „Kraj” (40,5%), „Świat” (33,3%), „Z drugiej strony” (2,4%), „Witamy w Polsce” (2,4%) oraz w dodatku „Gazeta Wyborcza Stołeczna” w dziale „Wydarzenia” (21,4%). Poza tym na stronie tytułowej opublikowane zostały 3 artykuły, których problematyka była rozwinięta w dalszej części dziennika.

Poruszając tematykę ofiary, istotna wydaje się być wielkość doniesienia prasowego. Długości artykułu może wpływać na ilość informacji przekazanych na temat pokrzywdzonego. Do analizy objętości artykułów kryminalnych traktujących o ofierze zostało zastosowane kryterium pomiaru wielkości tekstu użyte w badaniu „Doniesień kryminalnych w polskiej prasie codziennej” w latach 1988-90 przez Janinę Błachut. Przyjęto, że artykuł bardzo krótki składa się z 1-20 wierszy, krótki 21-50; średni 51-100; długi 101-185 wierszy i bardzo długi – powyżej 185 wierszy.

W analizowanym okresie w dzienniku „Fakt” dominowały bardzo krótkie (39,1%) i średnie (32,7%) doniesienia. Natomiast w ogóle nie opublikowano bardzo długiego artykułu. W krótkich relacjach przeważnie podawano wiek i płeć ofiary oraz województwo, jakie zamieszkiwała. Rzadziej ujawniano miejscowość. Więcej danych ofiary znajdowało się w średnich artykułach. Poza wyżej wymienionymi informacjami często publikowano imię i nazwisko ofiary bądź tylko pierwszą literę nazwiska, zamieszczane były także informacje na temat rodziny ofiary oraz jej warunków życia, niekiedy publikowano fotografie.

W „Gazecie Wyborczej” dominowały średnie (42,9%) artykuły. Wystąpił tylko jeden bardzo długi reportaż dotyczący ofiary. Częstotliwość występowania bardzo krótkich (19%), krótkich (21,4%) i długich (14,3%) relacji kształtowała się na dość podobnym poziomie.

Ważny element analizy stanowi szata graficzna dzienników. Wielkość i kolor czcionki oraz rodzaj druku mogą wpływać na zainteresowanie czytelnika danym artykułem i powodować, że zwróci on uwagę na problematykę, którą nie był wcześniej zainteresowany.

Dziennik „Fakt” charakteryzuje specyficzna dla tabloidów szata graficzna. Strona tytułowa przyciąga wzrok czytelników jaskrawymi tytułami, dużymi zdjęciami i często kontrowersyjnymi tytułami artykułów. Relacje kryminalne dotyczące sensacyjnych przestępstw często zajmują całą stronę dziennika. Są opatrzone tytułami, które charakteryzuje duża czcionka oraz jaskrawe barwy (czerwone, żółte bądź białe) druku. Często publikowane są zdjęcia bohaterów doniesienia. Tytuł artykułu ma potęgować u czytelnika okrucieństwo popełnionego czynu, ukazywać cierpienie bezbronnej ofiary oraz bestialstwo sprawcy. Im okrutniejsze przestępstwo, tym lepszy materiał prasowy. Redakcja dziennika za pomocą takiej szaty graficznej chce przyciągnąć jak największą liczbę czytelników. Natomiast szata graficzna „Gazety Wyborczej” jest typowa dla dziennika informacyjnego. Strona tytułowa zawiera fragmenty artykułów, których kontynuacje znajdują się w dalszej części dziennika. Tytuły artykułów są wytłuszczone i napisane większą czcionką w kolorze czarnym. Na łamach dziennika pojawiają się również zdjęcia oraz rysunki. Tytuły prasowe mają raczej informować czytelnika niż za wszelką cenę przykuwać jego uwagę.

2.5. Przedmiot doniesień kryminalnych traktujących o ofierze

Doniesienia kryminalne mogą koncentrować się na czynie zabronionym, na jego sprawcy (podejrzanym, oskarżonym, skazanym), na ofierze lub też na działaniach organów

ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Kwalifikacja relacji kryminalnych opierała się na podstawie ilości miejsca poświęconego opisom powyższych przedmiotów.

Tabela 2. Przedmiot doniesień kryminalnych

Przedmiot doniesień	Fakt	Gazeta Wyborcza	Razem
Sprawca	17 15,5%	12 28,6%	29 19,1%
Czyn	81 73,6%	12 28,6%	93 61,2%
Ofiara	7 6,4%	11 26,2%	18 11,8%
Działanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości	5 4,5%	6 14,2%	11 7,2%
Inne ³⁸	0	1 2,4%	1 0,7%
Razem	110 100%	42 100%	152 100%

Źródło: Opracowanie na podstawie wyników badań własnych

Dziennikarze „Faktu” w swoich artykułach głównie skupiali się na opisach czynu (73,6%) oraz okoliczności towarzyszących przestępstwu. Następnie koncentrowali się na sprawcy (15,5%) oraz na działaniu organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości (4,5%). Natomiast ofierze nie poświęcali zbyt wiele miejsca (6,4%). Szerzej była ona opisywana jedynie w średnich i długich artykułach, w których oprócz rozbudowanego opisu popełnionego czynu rozwinięty był wątek ofiary. Natomiast w „Gazecie Wyborczej” nie dominował jeden główny przedmiot sprawozdawczości kryminalnej. Artykuły w równym stopniu traktowały o sprawcy (28,6%) jak i o okolicznościach popełnienia czynu (28,6%). Występowało mniej artykułów poświęconych ofierze (26,2%) i działalności organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości (14,2%). Dodatkowo jeden artykuł skupiał swoją uwagę na tym, co wolno zrobić lekarzowi dla dobra pacjenta.

Z porównania obydwóch dzienników wynika, że dziennikarze „Gazety Wyborczej” bardziej niż dziennikarze „Faktu” skupiali się na ofierze. Przyczyną takiej sytuacji może być poruszana wówczas na łamach „Gazety Wyborczej” kwestia senatora Krzysztofa Piesiewicza, który stał się ofiarą szantażu, publikacja reportażu, w którym ofiara opowiadała o swoich przeżyciach i doświadczeniach, artykułu dotyczącego ofiar zgwałceń w państwach islamskich, wywiadu z oskarżycielem posiłkowym w procesie oskarżonego wówczas o udział w zabiciu 29 tys. Żydów w okresie II wojny światowej Johna Demianiuka oraz poruszenie sprawy białoruskiego opozycjonisty. Są to dość specyficzne tematy. Należy również podkreślić, że w dzienniku „Fakt” było ponad czterokrotnie więcej doniesień kryminalnych oraz dwuipółkrotnie więcej doniesień o ofierze, co ujemnie wpływało na wagę doniesienia w sensie statystycznym.

³⁸ Artykuł poruszał problematykę praw i obowiązków lekarza oraz kwestię odpowiedzialności karnej za przekroczenie kompetencji i wykonanie zabiegu bez zgody pacjenta.

Podsumowując, prasa najpierw skupiała się na czynie zabronionym (61,2%), później na sprawcy (19,1%), a następnie na ofierze (11,8%). Niewiele miejsca poświęcała działaniom organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości (7,2%).

2.6. Rodzaje przestępstw

Dla celów analizy interesujące było ustalenie, na ofiarach jakich przestępstw koncentruje się prasa codzienna.

Tabela 3. Rodzaje przestępstw

	Fakt		Gazeta Wyborcza		Razem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Czyn zabroniony						
Zabójstwo (art. 148 kk.)	27	24,5	6	14,3	33	21,7
Zgwałcenie (art. 197 kk.)	4	3,6	8	19	12	7,9
Rozbój (art. 280 kk.)	8	7,3	1	2,4	9	5,9
Kradzież (art. 278 kk.)	8	7,3	1	2,4	9	5,9
Kradzież z włamaniem (art. 279 kk.)	6	5,5	-	-	6	3,9
Pobicie (art. 158 § 1 i 2 kk.)	5	4,5	1	2,4	6	3,9
Pobicie ze skutkiem śmiertelnym (art.158 § 3 kk.)	3	2,7	3	7,1	6	3,9
Pobicie przy użyciu niebezpiecznego narzędzia (art.159 kk.)	3	2,7	-	-	3	2,0
Oszustwo (art. 286 kk.)	5	4,5	1	2,4	6	3,9
Znęcanie się (art. 207 kk.)	4	3,6	-	-	4	2,6
Kradzież samochodu	3	2,7	-	-	3	2,0
Kazirodztwo (art. 201 kk.)	1	0,9	-	-	1	0,7
Spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 156 kk.)	2	1,8	3	7,1	5	3,3
Usiłowanie zabójstwa	2	1,8	1	2,4	3	2,0
Zniszczenie lub uszkodzenie cudzej rzeczy (art. 288 kk.)	2	1,8	1	2,4	3	2,0
Oszustwo komputerowe (art.287 kk.)	1	0,9	-	-	1	0,7
Narażenie na niebezpieczeństwo (art. 160 kk.)	3	2,7	-	-	3	2,0
Czynności seksualne z małoletnim (art. 200 kk.)	5	4,5	1	2,4	6	3,9
Pozbawienie wolności (art. 189 kk.)	1	0,9	1	2,4	2	1,3
Podpalenie (art. 163 kk.)	1	0,9	-	-	1	0,7
Groźba karalna (art. 190 kk.)	2	1,8	-	-	2	1,3
Znęcanie się nad zwierzętami (art. 35 ustawy o ochronie zwierząt) ³⁹	2	1,8	-	-	2	1,3
Nieumyślne spowodowanie śmierci (art. 155 kk.)	1	0,9	1	2,4	2	1,3
Zniesławienie (art. 212 kk.)	-	-	2	4,8	2	1,3

³⁹ Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. nr 106, poz. 1002 ze zm.).

Spowodowanie wypadku komunikacyjnego w stanie nietrzeźwości (art. 178 kk.)	3	2,7	-	-	3	2,0
Wypadek komunikacyjny ze skutkiem śmiertelnym (art. 177 § 2 kk.)	4	3,6	1	2,4	5	3,3
Zwykłe lub lekkie uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia (art. 157 i 157a kk.)	2	1,8	-	-	2	1,3
Zmuszenie (art. 191 kk.)	1	0,9	3	7,1	4	2,6
Urowadzenie małoletniego (art. 211 kk.)	1	0,9	-	-	1	0,7
Nadużycie władzy (art. 231 kk.)	-	-	3	7,1	3	2,0
Seksualne wykorzystanie zależności (art. 199 kk.)	-	-	1	2,4	1	0,7
Narażenie życia lub zdrowia pracownika (art. 220 kk.)	-	-	1	2,4	1	0,7
Ludobójstwo (art. 118 kk.)	-	-	2	4,8	2	1,3
Razem	110	100	42	100	152	100

Źródło: Opracowanie na podstawie wyników badań własnych

Najczęściej prasa donosiła o ofiarach zabójstw (21,7%) i zgwałceń (7,9%). Nadreprezentacja zgwałceń w analizowanym okresie była wynikiem publikacji artykułów dotyczących Romana Polańskiego, który według prawa stanowego USA został oskarżony o zgwałcenie 13-latk. W „Gazecie Wyborczej” aż 87,5% doniesień dotyczących ofiary zgwałcenia dotyczyło sprawy Polańskiego. Nie bez znaczenia był również fakt, że reżyser jest osobą publiczną, co znacznie mogło wpływać na zainteresowanie jego osobą, a tym samym na częstotliwość publikacji artykułów. Prasa także często donosiła o rozbojach (5,9%) i kradzieżach (5,9%). Na kolejnych miejscach plasowały się pobicie (3,9%), pobicie ze skutkiem śmiertelnym (3,9%) przestępstwo dokonywania czynności seksualnych z małoletnim (3,9%) kradzież z włamaniem (3,9%) oraz oszustwo (3,9%). Dziennik „Fakt” niezwykle często donosił o ofiarach zabójstw. Po zsumowaniu przestępstw zabójstwa, pobicia ze skutkiem śmiertelnym, nieumyślnego spowodowania śmierci oraz wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym wynika, że średnio na numer dziennika przypadało 1,4 artykułu traktującego o ofierze śmiertelnej.

Porównując strukturę przestępczości, która wyłania się ze statystyk policyjnych do obrazu przestępczości ukazywanego w dziennikach w grudniu 2009, można dostrzec wyraźne rozbieżności. Wprawdzie do porównania zostały zakwalifikowane tylko te przestępstwa, w których była poruszona tematyka ofiary, ale mimo to dokonanie takiego zestawienia może być istotne dla celów niniejszej pracy. Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu stanowią ok. 3% liczby wszystkich przestępstw stwierdzonych. Natomiast w dziennikach nastąpiła nadreprezentacja tego rodzaju przestępstw. Aż 41,4% artykułów w analizowanym okresie dotyczyło przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Przekładając to na poszczególne dzienniki dla „Gazety Wyborczej” było to 35,7%, a dla „Faktu” 43,6%. Szczególnie nadreprezentowane było przestępstwo zabójstwa. Statystyki policyjne wskazują, że stanowi ono 0,07% ogółu przestępstw stwierdzonych, natomiast prasa sugerowała, że przestępstwo zabójstwa jest popełniane częściej niż ma to miejsce w rzeczywistości. W oparciu o analizę doniesień prasowych udział zabójstwa w ogólnej liczbie przestępstw ukazywanych na łamach dzienników wynosił 21,7%. Inaczej wygląda obraz przestępczości przeciwko mieniu. W analizowanym okresie była ona w prasie codziennej niedoreprezentowana. Według statystyk

policyjnych przestępstwa przeciwko mieniu stanowią ok. 50,6% ogółu przestępstw stwierdzonych. Na łamach prasy ukazało się 24,3% relacji dotyczących tego rodzaju przestępczości. W dzienniku „Fakt” 30% artykułów traktowało o ofiarach przestępstwach przeciwko mieniu, natomiast w „Gazecie Wyborczej” tylko 9,5%. Powyższe wyniki wskazują, że prasa koncentrowała się na ofiarach poważniejszych czynów. Dziennikarze chętniej opisywali ofiary zabójstw i pobić, niż osoby pokrzywdzone utratą bądź zniszczeniem mienia. Taka sytuacja, może prowadzić do wytworzenia wśród czytelników nierzeczywistego obrazu przestępczości oraz spowodować, że będą oni odczuwali lęk przed przestępstwami, którymi w rzeczywistości są zagrożeni w niewielkim stopniu. Prawdziwe niebezpieczeństwo natomiast będzie przez nich bagatelizowane. Wykreowany przez media obraz przestępczości może powodować, że czytelnicy w większym stopniu będą narażeni na wiktymizację.

Analizując strukturę przestępczości należy zaznaczyć, że prasa jednemu przestępstwu mogła poświęcać więcej niż jedną relację lub też relacje mogły się powtarzać na łamach obu dzienników. Mimo to istotny jest fakt, że dany artykuł dotyczył konkretnego rodzaju przestępstwa. Wskazuje on bowiem na częstotliwość poruszania danej problematyki np. dla redakcji dziennika „Fakt” nieistotne mogły być informacje na temat ofiary zabójstwa oraz jego okoliczności i czasu popełnienia, a jedynie sam fakt zaistnienia takiego przestępstwa mógł być uznawany za kluczowy.

Należy także podkreślić, że obraz ofiar przestępstw ukazywany na łamach prasy jest nie tylko efektem selekcji dokonywanej przez dziennikarzy i redakcje dzienników, ale również jest on wytwarzany w oparciu o informacje o przestępstwach uzyskane od organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Ograny te nie zawsze ujawniają wszystkie prowadzone dochodzenia i śledztwa, co również może wpływać na kształtowanie obrazu przestępczości w społeczeństwie.

2.7. Źródło materiału zawartego w artykule

Niniejsza analiza ma również na celu ukazanie, w oparciu o jaki etap postępowania karnego powstają artykuły kryminalne oraz wskazanie, która instytucja (policja, prokuratura, sądy) była głównym źródłem informacji zawartych w relacjach kryminalnych.

Tabela 4. Źródło informacji zawartych w artykule

Etap postępowania karnego	Fakt	Gazeta Wyborcza	Razem
Postępowanie przygotowawcze	91 82,7%	27 64,3%	118 77,6%
Toczący się przewód sądowy	7 6,4%	4 9,5%	11 7,2%
Wydanie wyroku	6 5,5%	3 7,1%	9 5,9%
Postępowanie wykonawcze	1 0,9%	2 4,8%	3 2%
Inne	5 4,5%	6 14,3%	11 7,2%
Razem	110 100%	42 100%	152 100%

Źródło: Opracowanie na podstawie wyników badań własnych

Dziennikarze publikują artykuły, które uważają za interesujące, a nawet sensacyjne. Redakcje są nastawione na przyciągnięcie jak największej liczby czytelników. Istotne jest zatem, aby publikowany materiał był zaskakujący i nietuzinkowy. Dlatego też na przestrzeni analizowanego okresu większość relacji kryminalnych traktujących o ofierze pochodziła z postępowania przygotowawczego (77,6%) (czyli powstała w związku z doniesieniem o popełnieniu czynu zabronionego, poszukiwaniem lub zatrzymaniem sprawcy (sprawców), złożeniem zeznań przez świadków lub ofiarę, wszczęciem, prowadzeniem, umorzeniem, zawieszeniem lub wznowieniem dochodzenia bądź śledztwa). Zwłaszcza w dzienniku „Fakt” dominowały relacje powstałe w związku z trwającym postępowaniem przygotowawczym (82,7%). Natomiast sporadycznie publikowane były relacje z toczących się przewodów sądowych (7,2%) czy też związane z wydaniem wyroku (5,9%). Do rzadkości należały także informacje z postępowania wykonawczego (2%). Do innych powodów, dla których doszło do publikacji kryminalnych doniesień traktujących o ofierze należy umorzenie sprawy przez Sąd Apelacyjny z powodu przedawnienia (2x), opublikowanie raportu Niezależnej Komisji do spraw Skarg Obywateli w Kanadzie (2x), powieszenie się podejrzanego w areszcie śledczym, nagroda ustanowiona przez rodzinę ofiary w zamian za informacje na temat sprawcy, podtrzymanie wyroku przez Sąd Apelacyjny, głosowanie o uchylenie senatorowi immunitetu, domaganie się wszczęcia śledztwa w sprawie śmierci członka partii opozycyjnej na Białorusi, skarga mieszkańców osiedla na działania Policji, która nie mogła ująć sprawcy zniszczenia mienia z powodu braku dowodów, przebywanie sprawcy w schronisku dla nieletnich.

2.8. Naruszenie dóbr osobistych ofiary

Art. 13 ust. 2 prawa prasowego⁴⁰ gwarantuje pokrzywdzonym i poszkodowanym anonimowość, która może być wyłączana za ich wyraźną zgodą. Dziennikarze mają prawa do publikacji danych osobowych i wizerunków ofiar jedynie po uzyskaniu od nich zgody. Mimo to mają miejsce sytuacje, w których dziennikarze świadomie bądź też nie, przekraczają swoje uprawnienia i działają na szkodę ofiar poprzez publikację ich danych osobowych.

Tabela 5. Publikacja danych ofiary

Dane	Fakt %	Gazeta Wyborcza %	Razem %
Płeć	100	100	100
Wiek	76,4	76,2	76,3
Imię	2,7	2,4	2,6
Imię i pierwsza litera nazwiska	18,2	4,8	14,5
Imię i nazwisko	30	54,8	36,8
Miejsce zamieszkania (miejscowość)	70	23,8	57,2
Ulica	3,6	7,1	4,6
Województwo	44,5	4,8	33,6
Pochodzenie (kraj)	0,9	2,4	1,3
Zawód	18,2	16,7	17,8

⁴⁰ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. nr 5, poz. 24 ze zm.).

Wykształcenie	3,6	7,1	4,6
Informacje o rodzinie	16,4	19	17,1
Dane dotyczące przeszłości ofiary	15,5	7,1	13,2
Dane dotyczące warunków życia ofiary	10	4,8	8,6
Fotografie	38,2	7,1	29,6
Odszkodowanie	0	2,4	0,7
Poniesione szkody	36,4	31	34,9
Wcześniejsze relacje ofiary i sprawcy	42,7	23,8	37,5

Źródło: Opracowanie na podstawie wyników badań własnych

W analizowanym materiale najczęściej podawana była płeć (100%), wiek (76,3%), miejsce zamieszkania (57,2%) oraz imię i nazwisko ofiary (36,8%). Jednak pomiędzy dziennikami występowały istotne różnice w kwestii częstotliwości ujawnianych informacji. „Gazeta Wyborcza” oprócz płci i wieku bardzo często podawała imię i nazwisko pokrzywdzonego (54,8%). Publikacja danych osobowych ofiary była spowodowana faktem, że przestępstwem pokrzywdzone były osoby publiczne m.in. senator Krzysztof Piesiewicz, premier Donald Tusk oraz Jacek Kuroń i jego rodzina. Poza tym wiele miejsca poświęcano głośnej medialnie sprawie Romana Polańskiego, a na łamach dziennika zawsze pojawiała się imię i nazwisko zgwałconej kobiety, poruszana była również sprawa dotycząca zabójstwa Krzysztofa Olewnika. W „Gazecie Wyborczej” artykuły kryminalne dotyczyły zdarzeń, których ofiarami były osoby publiczne lub też których problematyka była ważna dla całego społeczeństwa. Profil dziennika odzwierciedlał się w artykułach kryminalnych. Nie były to tylko sensacyjne doniesienia, ale relacje wyważone zazwyczaj publikowane w związku z zaistnieniem istotnych społecznie i politycznie kwestii, np. z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, w wyniku którego rozprawa sądowa musiała się odbyć ponownie, a orzeczone poprzednio wyroki w świetle prawa nie obowiązywały.

Dziennik „Fakt” poza płcią i wiekiem ofiar bardzo często podawał ich miejsce zamieszkania (70%), a niekiedy nawet ulicę (3,6%). Wprawdzie imię i nazwisko ofiary statystycznie było rzadziej publikowane w dzienniku „Fakt” niż w „Gazecie Wyborczej”, było to jednak wynikiem różnicy w liczbie doniesień kryminalnych dotyczących ofiary. Analizując relacje kryminalne zamieszczone w dzienniku „Fakt” można było dostrzec pewną tendencję, a mianowicie w większości bardzo krótkich i krótkich artykułów podawana była płeć, wiek, województwo, a niekiedy miejsce zamieszkania bądź zawód ofiary. Województwo było podawane wtedy, gdy ofiara mieszkała w małej miejscowości i przeciętny czytelnik miałby problemy ze zlokalizowaniem jej na mapie. Natomiast w średnich i długich artykułach publikowane były także imiona i nazwiska ofiar, ich fotografie, oraz dane dotyczące przeszłości i warunków życia. Może wydawać się, że publikacja większej liczby danych była spowodowana rozmiarem artykułu. Jednak wpływ na to miała także specyfika artykułu, w którym to zazwyczaj była ukazywana bezbronność ofiary oraz jej dotychczasowe spokojne życie. Stosowanie przez dziennikarzy takiego zabiegu miało na celu ukazanie brutalności sprawcy i skutków przestępstwa, co w następstwie miało przyciągać uwagę czytelnika. Ofiary okrutnych przestępstw, a zwłaszcza zabójstw były szczególnie eksponowane w dzienniku „Fakt”. Dziennikarze tabloidu w doniesieniach kryminalnych nie przywiązywali takiej wagi jak dziennikarze „Gazety Wyborczej” do pokrzywdzonych będących osobami publicznymi,

skupiali się raczej na tzw. „zwykłych” obywatelach. Co mogło powodować u czytelników poczucie powszechności popełniania przestępstw.

Autorka niniejszej analizy przyjęła, że pełna identyfikacja osoby może nastąpić poprzez ujawnienie imienia i nazwiska bądź pierwszej litery nazwiska pokrzywdzonego lub na podstawie fotografii. Na przestrzeni badanego okresu pełna identyfikacja ofiary była możliwa w 52,6% relacji kryminalnych. Częściej pokrzywdzony mógł być rozpoznany na podstawie artykułów w „Gazecie Wyborczej” (57,1%) niż w dzienniku „Fakt” (50,9%). Częściowa identyfikacja ofiary była możliwa na podstawie publikacji jej płci, wieku, miejsca zamieszkania, województwa lub wykonywanego zawodów. W analizowanym okresie można było częściowo rozpoznać pokrzywdzonego w 28,9% relacji. W dzienniku „Fakt” (35,5%) prawdopodobieństwo częściowej identyfikacji było trzykrotnie większe niż w „Gazecie Wyborczej” (11,9%). Częściowa rozpoznawalność powoduje, że istnieje większa możliwość zidentyfikowania pokrzywdzonego przez pewne kręgi osób lub mieszkańców określonej okolicy. Natomiast rozpoznanie ofiary przez każdego czytelnika gazety jest niemożliwe. Na przestrzeni analizowanego okresu występowały także artykuły, w których identyfikacja pokrzywdzonego nie była możliwa, ponieważ na łamach prasy ujawnione zostały tylko jego płeć i wiek, a niekiedy inna cecha, która jednak nie miała większego znaczenia dla rozpoznawalności ofiary. Łącznie takich relacji pojawiło się 18,4%. W dzienniku „Fakt” stanowiło to 13,6% wszystkich doniesień kryminalnych traktujących o ofierze, a w „Gazecie Wyborczej” 31%. Sumując możliwość pełnej i częściowej identyfikacji wynika, że prawdopodobieństwo rozpoznania ofiary na podstawie artykułu opublikowanego w dzienniku „Fakt” (86,4%) jest 1,3 większe niż na podstawie doniesień zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej” (69%).

Dziennik „Fakt” (38,2%) znacznie częściej niż „Gazeta Wyborcza” (7,1%) publikował zdjęcia ofiary. Na większości fotografii (71,4%) sylwetki i twarze pokrzywdzonych były w pełni rozpoznawalne, a tylko na 28,6% zdjęć ofiary miały przesłonięte oczy bądź lekko zniekształconą twarz, co w efekcie i tak pozwalało na ich identyfikację. Dziennikarze „Faktu” publikowali także zdjęcia rodzin ofiar (7,3%) i ich miejsca zamieszkania (3,6%) np. zdjęcie bloku z zaznaczonym czerwonym kółkiem oknem mieszkania, które należało do ofiary. Na tej podstawie można wysnuć wnioski, że redakcja dziennika nie przywiązuje zbyt dużej wagi do ochrony wizerunku ofiary i jej bliskich.

Istnieje także możliwość identyfikacji ofiary przez sprawcę zwłaszcza, jeżeli osoby te łączą pokrewieństwo lub inne relacje, np. sąsiedztwo. Wprawdzie zdarzają się sytuacje, gdzie dziennikarze publikując artykuł nie podają danych ofiary, ale np. podają imię i nazwisko męża, który znęcał się nad żoną. Na tej podstawie istnieje możliwość identyfikacji ofiary, bez konieczności podawania jej personaliów przez dziennikarzy. W analizowanym okresie zwłaszcza dziennik „Fakt” (42,7%) informował o czynach zabronionych, których sprawcy byli dla ofiar osobami wcześniej znanymi bądź bliskimi. Istnieje więc ryzyko wtórnej wiktymizacji na łamach prasy poprzez wskazanie osoby sprawcy.

2.9. Relacje o przestępstwie

Relacje o czynach zabronionych i ich ofiarach, które ukazały się na łamach dwóch dzienników na przestrzeni analizowanego okresu mają charakter informacyjny. Rysują się jednak pewne różnice w sposobie relacjonowania o przestępstwach. Dziennikarze „Gazety

Wyborczej” w bardziej wyważony sposób opisywali czyn i okoliczności jego popełnienia. Ofiara ukazywana była w pozytywnym świetle. Analizując artykuły można było odnieść wrażenie, że dziennikarze w sposób obiektywny starają się przekazać informacje, bez nadmiernej sensacyjności. Wyrażało się to m.in. w tytułach artykułów kryminalnych oraz w języku, formie i środkach stylistycznych używanych do opisu zdarzenia.

Dziennik „Fakt” szerzej poruszał tematykę ofiary w średnich i długich artykułach. Dziennikarze ukazywali ofiarę w pozytywnym świetle. Tylko w jednym artykule wyrazili się negatywnie o pokrzywdzonym. Byli także powściągliwi w wydawaniu komentarzy i ocenianiu ofiary. Zazwyczaj przytaczali wypowiedź rodziny ofiary bądź jej sąsiadów. Pokrzywdzony był ukazywany w taki sposób, aby wzbudzać u czytelników współczucie, a tym samym powodować brak jakiegokolwiek zrozumienia dla sprawcy. Niekiedy w średnich i długich artykułach okoliczności zdarzenia przedstawiane były z perspektywy ofiary. Dziennik „Fakt” zwykle przedstawiał poszkodowanego jako osobę dotkniętą działaniem, a rzadziej jako osobę zgłaszającą popełnienie czynu zabronionego.

Zarówno styl, jak i środki ekspresji językowej używane do opisu zdarzeń kryminalnych w dzienniku „Fakt” były typowe dla gazety typu tabloid. Już same tytuły artykułów wskazywały na spektakularność przestępstwa oraz okrucieństwo sprawcy. Zdarzenia kryminalne często były opisywane w sposób sensacyjny tak, aby wzbudzić u czytelnika emocję i uczulić go na pewne rodzaje przestępstw. Czytając niektóre artykuły można było odnieść wrażenia, że przypominają one powieść sensacyjną z przerysowaną postacią brutalnego sprawcy i niewinną ofiarą w roli głównej.

2.10. Wizerunek ofiary w polskiej prasie codziennej

W porównaniu do badań z lat 1988-90 obecnie publikowanych jest o wiele więcej relacji kryminalnych. W grudniu 2009 pojawiło się 471 doniesień kryminalnych na łamach dwóch dzienników. Natomiast na przełomie lat 90. w trzech dziennikach pojawiły się tylko 243 relacje. Nastąpił więc znaczny wzrost zainteresowania tematyką kryminalną. Natomiast niewiele zmieniło się w kwestii przedmiotu zainteresowań. Polska prasa codzienna dalej koncentruje się na publikacji okoliczności popełniania czynów zabronionych i na ich sprawcach. Ofiara stanowi tło do tych wydarzeń. Jej problematyka jest jedynie szerzej poruszana w dłuższych relacjach kryminalnych.

Porównując możliwość identyfikacji pokrzywdzonego, na przestrzeni analizowanego okresu rozpoznanie (pełne lub częściowe) ofiary było możliwe w 81,5% doniesień kryminalnych. Według badań Janiny Błachut do identyfikacji ofiary dochodziło w 49% relacji kryminalnych⁴¹. Zatem możliwość rozpoznania pokrzywdzonego znacznie wzrosła. Przede wszystkim nastąpił wzrost z 23,5% (1988-90) do 52,6% (2009) możliwości pełnej identyfikacji ofiary. Warto również podkreślić, że 20 lat temu prawdopodobieństwo częściowego (25,5%) rozpoznania ofiary było większe niż pełnego (23,5%). Współcześnie panuje tendencja odwrotna. Pokrzywdzony częściej może być rozpoznany w sposób pełny (52,6%) niż częściowy (28,9%).

Analizowane dzienniki w sposób odmienny donoszą o ofierze. Dziennik „Fakt” nastawiony jest na sensacyjne zdarzenia i takie też publikuje. Ofiara pojawia się na łamach tej gazety w związku z jakimś medialnie ciekawym przestępstwem, które ma na celu

⁴¹ J. Błachut: dz. cyt., s. 103.

przyciągnięcie jak największej liczby czytelników. Natomiast „Gazeta Wyborcza” w bardziej wyważony sposób informuje o ofiarach, które często stanowią tło dla innych wydarzeń. W analizowanym okresie częściej skupiała się także na pokrzywdzonych, będących osobami publicznymi.

Na podstawie doniesień kryminalnych publikowanych w „Gazecie Wyborczej” nie można stworzyć konkretnego profilu ofiary. Natomiast dziennik „Fakt” umożliwia jego dokonanie. Dziennikarze mają tendencję do przedstawiania ofiar przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, a zwłaszcza ofiar zabójstw. Wiek, płeć, a także miejsce zamieszkania ofiary są znane. Bywa też, że publikowane jest jej imię i nazwisko oraz fotografia. Poszkodowany jest osobą spokojną, uczynną, zazwyczaj mającą rodzinę. Jednym słowem można go określić jako wzorowego obywatela.

Prasa donosząc o ofiarach przestępstw, kreuje nierzeczywisty obraz przestępczości. W obu dziennikach przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu były nadreprezentowane, a przeciwko mieniu niedoreprezentowane. Kreowanie takiego obrazu przestępczości może negatywnie wpływać na świadomość czytelników i częściej powodować ich wiktyimizację.

Na podstawie niniejszej analizy nie można jednoznacznie stwierdzić, że ofiara jest wtórnie wiktyimizowana przez dziennikarzy. Jednakże częstotliwość publikacji danych osobowych pokrzywdzonych wskazuje na możliwość naruszenia ich dóbr osobistych, co w efekcie może prowadzić do ich wtórnej wiktyimizacji. Ponadto ofiara jest często tłem dla innych, bardziej ciekawych medialnie elementów zdarzenia kryminalnego. Prasa ukazuje poszkodowanego w dość stereotypowy sposób. Jego postać jest często dramatyzowana. Taka prezentacja ofiary jest szczególnie charakterystyczne dla dziennika „Fakt”.

3. Zakończenie. Zapobieganie wtórnej wiktyimizacji

Poruszając problematykę zapobiegania wtórnej wiktyimizacji istotnym wydaje się, aby zapobieganie miało charakter dwupłaszczyznowy. Działania profilaktyczne powinny być skierowane zarówno do dziennikarzy jak i do ofiar.

Ofiara przestępstwa powinna być informowana o przysługujących jej prawach. Każdy pokrzywdzony powinien wiedzieć jak zachować się w kontaktach z dziennikarzami i jakie mogą być ewentualne skutki udzielania informacji dotyczących życia prywatnego. Zwłaszcza ofiara biorąca udział w procesie sądowym może być narażona na niekompetencję dziennikarzy. Pokrzywdzonemu oraz jego najbliższemu powinna być zapewniona kompleksowa pomoc. Punkt 3 Polskiej Karty Praw Ofiar stanowi, że „ofiara niezależnie od tego, czy ujawniony został sprawca przestępstwa i czy ma miejsce postępowanie karne (kiedy ofiara uzyskuje status pokrzywdzonego) bądź cywilne (kiedy ofiara uzyskuje status poszkodowanego) oraz niezależnie od więzi rodzinnej łączącej sprawcę i ofiarę winna uzyskać potrzebną jej pomoc prawną, materialną, medyczną, psychologiczną i socjalną”⁴². Zgodnie z powyższą regulacją ofiara powinna być poinformowana przez kompetentną osobę jak uniknąć wtórnej wiktyimizacji. Osoba udzielająca wsparcia i pomocy powinna wskazać jakie korzyści i skutki mogą wiązać się z wyrażeniem zgody na rozmowę z dziennikarzem. Pokrzywdzony zgadzając się na publikację danych osobowych bądź wizerunku powinien być świadomy następstw tej decyzji. Ważne jest, aby ofiara oraz jej najbliżsi wiedzieli jakie prawa

⁴² Polska Karta Praw Ofiar.

ma dziennikarz, a czego mu absolutnie nie wolno zrobić i tym samym mieli świadomość, że w konkretnych sytuacjach mogą dochodzić swoich praw przed sądem np. w wyniku publikacji wizerunku bez zgody ofiary. Kwestia informowania najbliższych pokrzywdzonego jest bardzo istotna ponieważ w wyniku pokrzywdzenia przestępstwem ofiara może nie być w stanie podjąć przemyślanych i świadomych decyzji. Niecodzienna sytuacja, w której znalazła się ofiara może sprawić, że będzie ona pod wpływem silnego stresu, emocji, a jej świadomość postrzegania i rozumienia będzie zaburzona. W takim stanie pokrzywdzony może zostać łatwo zmanipulowany, dlatego też rodzina powinna go wspierać, aby pod wpływem emocji nie podjął pochopnej decyzji.

Na podstawie analizy zawartości prasy codziennej oraz liczby programów interwencyjnych można stwierdzić, że istnieją ofiary, które wyrażają zgodę na publikację danych osobowych i wizerunku w środkach masowego przekazu. Niektóre osoby decydują się na publikację medialną, ponieważ środki masowego przekazu traktują jako ostatnie źródło pomocy. Ofiary zwracają się o pomoc do mediów wówczas, gdy nie dostrzegają alternatywy działania. Poza tym liczą, że nagłośnienie ich sprawy spowoduje, że zostanie ona pomyślnie załatwiona. Wierzą, że sprawiedliwość zostanie przywrócona. Jednak pokrzywdzeni nie uwzględniają możliwości zaistnienia negatywnych skutków interwencji dziennikarskiej. Poza tym reakcja otoczenia ofiary może być nieprzychylna i prowadzić do jej wtórnej wiktyimizacji.

Jeżeli ofiara zdecyduje się na rozmowę z dziennikarzem osoba pomagająca i wspierająca pokrzywdzonego powinna przygotować go do takiej rozmowy. Powinna zapytać ofiarę czy na pewno chce współpracować ze środkami masowego przekazu. Zasygnalizować o konsekwencjach takiej decyzji. Poinformować, że pokrzywdzony ma prawo odmówić odpowiedzi, gdy jest pytany o życie prywatne. Osoba pomagająca powinna także zasugerować, aby ofiara porozmawiała z dziennikarzem o ich oczekiwaniach dotyczących rozmowy oraz aby ustalili zasady przeprowadzania rozmowy. Pokrzywdzony powinien wyrazić swoje oczekiwania dotyczące publikacji danych osobowych i wizerunku. Ofiara powinna być także świadoma tego, że materiał, który pojawi się w mediach będzie przyciągał uwagę otoczenia. Przez to pokrzywdzony może być narażony na różne komentarze i reakcje ludzi. Nie zawsze ofiara może zostać odebrana pozytywnie. Pokrzywdzony powinien także wiedzieć, że w jego imieniu z dziennikarzem może rozmawiać bliska osoba, ale za jego zgodą. Poza tym ofiara przed rozmową z przedstawicielem środków masowego przekazu powinna porozmawiać z przyjaciółmi, rodziną, psychologiem lub innymi ważnymi dla niej osobami. Taka decyzja nie może być podejmowana pochopnie, ponieważ może ważyć na dalszych losach pokrzywdzonego. Ofiara powinna się poważnie zastanowić zanim ostatecznie zdecyduje⁴³.

Aby zapobiec wtórnej wiktyimizacji dokonywanej przez media należałoby rozpowszechnić informacje na temat tego zjawiska oraz ułatwić ofiarom kontakt z instytucjami, które zajmują się poradnictwem osobom pokrzywdzonym. Było by to możliwe poprzez wydane różnych informatorów oraz broszur, które zawierałyby podstawowe wiadomości na temat tego, jak ofiara ma postępować w kontaktach z dziennikarzami. Broszury powinny w sposób zrozumiały wyjaśniać prawa i obowiązki dziennikarzy wobec ofiary. Ukazane powinny być także następstwa wydania zgody na publikację danych

⁴³ L. Gromulska: *Czy warto rozmawiać?*; w: „Niebieska Linia” 2007, nr 3.

osobowych i wizerunku. Tak, aby pokrzywdzony uświadomił sobie, że medialna publikacja może wywołać nie tylko pozytywne, ale także negatywne następstwa. Zamiast rozwiązania problemu może go tylko pogłębić. Broszury powinny zawierać numery kontaktowe i adresy osób i ośrodków, które pomagają ofiarom przestępstw i przeciwdziałają ich wtórnej wiktyimizacji. Ofiara mogłaby się wówczas zwrócić ze swoimi wątpliwościami i przedyskutować kwestię zwracania się o pomoc do mediów. Broszury powinny być umieszczane w sądach, posterunkach, komisariatach, komendach policji oraz we wszystkich innych instytucjach, gdzie mogą przebywać ofiary przestępstw. Wyżej przedstawione działanie mogłoby znacznie wpłynąć na wzrost świadomości ofiar w kontaktach z przedstawicielami mediów oraz zmniejszyć zjawisko wtórnej wiktyimizacji dokonywanej przez środki masowego przekazu.

Działania profilaktyczne powinny być także skierowane do przedstawicieli mediów. Dziennikarze, którzy przeprowadzają rozmowy z ofiarami powinni być do tego kompleksowo przygotowani. Przede wszystkim ważne jest, aby dokładnie znali swoje prawa i obowiązki oraz postępowali zgodnie z etyką zawodową. Muszą być także świadomi sytuacji, w której znalazł się rozmówca i nie nadużywać okoliczności do zdobycia sensacyjnego materiału kosztem pokrzywdzonego. Dla dziennikarzy, którzy specjalizują się w sprawozdawczości sądowej oraz tych, którzy w swoim życiu zawodowym mają kontakty z ofiarami przestępstw powinny być organizowane szkolenia. Dotyczyłyby one nie tylko kwestii prawnych zawodu dziennikarza, ale przede wszystkim traktowałyby o ofierze. Dziennikarze powinni zapoznać się z sytuacją, w której znajdują się pokrzywdzony oraz z towarzyszącymi mu emocjami i stresem. Szkolenia powinny przygotowywać przedstawiciele środków masowego przekazu do rozmów z pokrzywdzonymi. Wiele miejsca powinny poświęcać zagadnieniom z zakresu psychologii.

Należy także podkreślić, że dziennikarze może nie zawsze mają złe intencje w stosunku do ofiary i nie zawsze dążą za wszelką cenę za sensacją, ale mimo to ich działania mogą mieć negatywne skutki dla pokrzywdzonego i prowadzić do jego wtórnej wiktyimizacji. Dlatego też przedstawiciele środków masowego przekazu powinni wiedzieć jak postępować z ofiarą, która doświadczyła traumatycznych przeżyć oraz gdzie znajduje się granica w relacjach z pokrzywdzonym. Przede wszystkim w swoim życiu zawodowym powinni kierować się kodeksem moralnym i nie wykorzystywać położenia, w którym znalazła się ofiara oraz jej naiwności.

Bibliografia

- Badźmirowska-Masłowska Katarzyna: *Wizerunek. Czyli kiedy, kogo i jak można pokazywać w telewizji*; Akademia Telewizyjna TVP S.A., Warszawa 2008.
- Barta Janusz, Markiewicz Ryszard, Matlak Andrzej (red.): *Prawo mediów*; Lexis Nexis, Warszawa 2005.
- Bauer Zbigniew, Chudziński Edward (red.): *Dziennikarstwo i świat mediów*; wyd. 4, Universitas, Kraków 2008.
- Błachut Janina, Gaberle Andrzej, Krajewski Krzysztof: *Kryminologia*; Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2006.
- Dobosz Izabela: *Prawo i etyk w zawodzie dziennikarza*; Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2008.

Dölling Dieter, Gössl Karl H., Waltoś Stanisław (red.): *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i w Polsce*; Katedra Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997.

Gromulska Lucyna: *Czy warto rozmawiać?*; w: „Niebieska Linia” 2007, nr 3.

Sobczak Jacek: *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*; Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000.

Śpiewak Jakub: *Media-pomagacze, media-przeszkadzacze*; w: „Niebieska Linia” 2007, nr 3.

Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 114 poz. 946).

Polska Karta Praw Ofiar

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. nr 16, poz. 93 ze zm.).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. kodeks karny (Dz. U. nr 88, poz. 553 ze zm.).

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. nr 106, poz. 1002 ze zm.).

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. nr 24, poz. 83 ze zm.).

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. nr 5, poz. 24 ze zm.).

Strony internetowe

Artykuł: *"Fakt" ma zapłacić rekordowe 250 tys. za publikację zdjęcia ofiary gwałtu zbiorowego*;
http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6822747,_Fakt_ma_zaplatc_rekordowe_250_tys_za_publicacje.html.

Artykuł: *„Gość Niedzielny” ma przeprosić Alicje Tysiąc*;

http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/403775,gosc_niedzielny_ma_przeprosic_alicje_tysiac.html.

Polska Karta Praw Ofiar;

http://www.policja.pl/portal/pol/372/895/Polska_Karta_Praw_Ofiary.html.

Reportaż: *Tak biją 13-latki*; http://uwaga.onet.pl/28016,news,,tak_bija_13-latki,reportaz.html.

Reportaż: *Tak biją 13-latki. Część 2*;

http://uwaga.onet.pl/28556,news,,tak_bija_13-latki_czesc_2,reportaz.html.

Reportaż: *Zastraszona ofiara przemocy*;

http://uwaga.onet.pl/29486,news,,zastraszona_ofiara_przemocy,reportaz.html.

Spis tabel

Tabela 1. Doniesienia prasowe a rodzaje gazet

Tabela 2. Przedmiot doniesień kryminalnych

Tabela 3. Rodzaje przestępstw

Tabela 4. Źródło informacji zawartych w artykule

Tabela 5. Publikacja danych ofiary

Kwestionariusz ankiety

1. Numer wydania dziennika.....

2. Tytuł artykułu.....

3. Dział i strona.....

4. Rozmiar artykułu:

- 1 – 20 wierszy – bardzo krótki
- 21 – 50 wierszy – krótki

- 51 – 100 wierszy – średni
- 101 – 185 wierszy – długi
- powyżej 185 wierszy – bardzo długi

5. Publikacja zdjęcia:

- ofiary
- sprawcy
- rodziny ofiary
- inne.....

6. Głównym przedmiotem doniesień jest:

- sprawca (podejrzany, oskarżony, skazany)
- czyn
- ofiara
- działanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości
- inne.....

7. O jakim przestępstwie traktuje artykuł?

- zabójstwo
- kradzież
- zgwałcenie
- rozbój
- inne.....

8. Artykuł powstał w oparciu o informacje uzyskane z:

- postępowania przygotowawczego,
- toczącego się przewodu sądowego
- ogłoszenia wyroku
- z postępowania wykonawczego (po wydaniu prawomocnego wyroku)
- inne.....

9. Czy relacja jest z perspektywy ofiary?

- tak
- nie

10. Czy występowały oceny ofiary w artykule?

- tak
- nie

11. Dane ofiary zamieszczone w artykule:

- wiek
- płeć
- imię
- imię i pierwsza litera nazwiska
- imię i nazwisko
- pochodzenie
- miejsce zamieszkania - miejscowość
- ulica
- województwo
- zawód

- wykształcenie
- informacje o rodzinie
- dane dotyczące przeszłości ofiary
- dane dotyczące warunków życia
- fotografie
- odszkodowanie
- poniesione szkody
- wcześniejsze relacje ofiary i sprawcy

Maria Niełacna

Nadzór penitencjarny w poznańskim okręgu sądowym. Raport z badań pilotażowych.

1. Wstęp. Cel i założenia badań

Wykonywany dzisiaj nadzór penitencjarny może rodzić pytanie o jego potrzebę, cel i skuteczność, przede wszystkim ze względu na demokratyzację i „otwartość” zakładów karnych, powszechne uznanie minimalnych reguł postępowania z więźniami oraz możliwości jakie daje kontrola społeczna.

W rozmowach z przedstawicielami organizacji pozarządowych lub w listach do nich, więźniowie sygnalizują, że nadzór „nie działa”, nie chroni ich bowiem przed niehumanitarnym traktowaniem. Ich negatywne przekonanie utrudnia z nimi pracę, przekonanie ich do wspólnych wartości, takich jak sprawiedliwość, uczciwość czy słusność i do potrzeby przestrzegania prawa.

Dlatego ogólnym **celem** przeprowadzonych badań było ustalenie czy sędziowski nadzór penitencjarny jest potrzebny, a jeśli tak – to jaką obecnie pełni on funkcję i czy wymaga zmiany, np. w kierunku standaryzacji postępowania sędziów przy wykonywaniu swoich uprawnień i zadań.

Szczegółowe cele badań były następujące:

- (1) opisanie sposobu, w jaki sędziowski nadzór penitencjarny jest realizowany w konkretnych jednostkach penitencjarnych,
- (2) uchwycenie podobieństw i różnic nadzoru sprawowanego przez różnych sędziów,
- (3) zidentyfikowanie silnych i słabych stron nadzoru oraz ustalenie z czego one wynikają,
- (4) sformułowanie wniosków badawczych i, w razie potrzeby, propozycji poprawy faktycznej sytuacji.

Przedmiotem badań było funkcjonowanie nadzoru penitencjarnego w praktyce V Wydziału Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Poznaniu w ciągu ostatnich czterech lat (2007-2010). Interesowała mnie rola sędziego penitencjarnego, konkretne zadania, które w ramach nadzoru wykonuje w podległych mu jednostkach penitencjarnych oraz skutek tego. Założyłam, że odpowiedź na postawione pytania będzie bliższa prawdzie, jeśli uwzględnię perspektywę wszystkich grup zainteresowanych nadzorem: sędziów, funkcjonariuszy więziennych oraz skazanych.

Badaniom towarzyszyły następujące założenia:

- **celem nadzoru penitencjarnego** jest czuwanie nad zapewnieniem prawidłowości działania administracji więziennej, inaczej mówiąc, kontrola prawidłowości jej

działania, stwierdzanie uchybień i błędów, a także ich usuwanie i zapobieganie ich wystąpieniu w przyszłości¹;

- **przedmiotem i treścią nadzoru** jest legalność i prawidłowość wykonywania kary pozbawienia wolności². Zgodnie z art. 32 kkw do zakresu rzeczowego nadzoru należy kontrola, ocena i czuwanie przez sędziego nad przebiegiem wykonania kary, przy czym ocena oznacza stwierdzenie, czy dane działania są racjonalne, pożyteczne i czy prowadzą do realizacji postulowanych efektów³;

- **w zakresie kompetencji sędziego penitencjarnego** leżą przyznane mu uprawnienia, niezbędne dla skutecznego wykonywania nadzoru (art. 33-35 kkw), do których należą⁴:

- a. wizytacje (nieograniczony wstęp do zakładów karnych, dostęp do dokumentacji, żądanie wyjaśnień od administracji więziennej),
- b. rozmowy ze skazanymi (aresztowanymi, ukaranymi),
- c. badanie skarg, wniosków i próśb skazanych,
- d. badanie decyzji dyrektora zakładu, dyrektora OISW, Dyrektora Generalnego SW, komisji penitencjarnej, sądowego kuratora zawodowego i uchylanie ich, gdy są sprzeczne z prawem⁵,
- e. badanie legalności pozbawienia wolności,
- f. inicjowanie wydawania decyzji przez organy postępowania wykonawczego,
- g. wystąpienie do organu nadrzędnego z wnioskiem o usunięcie uchybień⁶.

Dziękuję panu SSO Piotrowi Hejdukowi, Przewodniczącemu V Wydziału Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Poznaniu i sędziom penitencjarnym zaangażowanym w nasze badania, dyrektorom zakładów karnych, za wyrażoną przez nich zgodę na rozmowy ze skazanymi oraz kierownikom penitencjarnym za przekazaną nam wiedzę, jak również studentom, którzy dobrze wywiązali się z zadania badawczego⁷.

2. Metodologia

Badania były prowadzone w siedzibie Sądu Okręgowego w Poznaniu w V Wydziale Penitencjarnym i Nadzoru nad Wykonywaniem Orzeczeń Karnych [dalej: sąd penitencjarny] w dniach 9-10.08.2010 r., w Ministerstwie Sprawiedliwości [dalej: MS] w okresie czerwiec-sierpień 2010 r. oraz w Zakładach Karnych we Wronkach (10.08.2010 r.), Rawiczu (21-22.07.2010 r.) i Gębarzewie (24.08.2010 r.).

¹ M. Cieślak, *Pojęcie i rodzaje nadzoru w procedurze karnej na tle obowiązującego prawa*, „Państwo i Prawo” 1963, nr 8-9, s. 246-252.

² T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz. Ustawy dodatkowe. Akty wykonawcze*, Warszawa 1998, s. 73.

³ T. Kalisz, *Sędziowski nadzór penitencjarny. Polski model nadzoru i kontroli nad legalnością i prawidłowością wykonywania środków o charakterze izolacyjnym*, Wrocław 2010, s. 132 i 136.

⁴ S. Paweła, *Kodeks karny wykonawczy. Praktyczny komentarz*, Warszawa 1999, s. 127. Autor nazywa je „formami nadzoru”. Tymczasem T. Kalisz używa pojęcia „środki realizacji nadzoru” (*op.cit.*, s. 141).

⁵ S. Paweła, *op.cit.*, s. 120.

⁶ Chodzi o wniosek do Ministra Sprawiedliwości o zawieszenie działalności bądź likwidację jednostki (art. 35 § 3 kkw), jej całości lub części ze względu na niegodne warunki życia albo powtarzające się rażące, istotne uchybienia.

⁷ W badaniach uczestniczyli studenci: Piotr Braun, Karolina Chytle, Agnieszka Dudko, Paula Klemińska, Marta Kubiak, Dorota Lipska.

Aby uzyskać całościowy obraz pracy sędziego penitencjarnego i zrealizować określone wyżej cele, badania polegały na:

- analizie dokumentacji w sądzie penitencjarnym (akta skarg, próśb i wniosków skazanych oraz sprawozdań z wizytacji na okoliczność wypadku nadzwyczajnego),
- analizie sprawozdań z wizytacji okresowych z lat 2007-2010 z jednostek penitencjarnych położonych w poznańskim okręgu sądowym,
- przeprowadzeniu wywiadów z więźniami (wywiady grupowe i indywidualne),
- przeprowadzeniu wywiadów z kierownikami penitencjarnymi wspomnianych zakładów karnych,
- przeprowadzeniu wywiadów z sędziami penitencjarnymi⁸.

Badalam nadzór penitencjarny sprawowany nad jednostkami penitencjarnymi, z pominięciem innych środków skutkujących pozbawienie wolności (np. areszt tymczasowy, internacja psychiatryczna). Wraz z zespołem nadawczym przeprowadziłam 10 wywiadów grupowych zeskazanymi dobranymi losowo (wywiady odbywały się w grupach od 2 do 6 osób)⁹ oraz 21 wywiadów indywidualnych z wytypowanymi 10 skazanymi, którzy ostatnio mieli kontakt z sędzią penitencjarnym w ramach wykonywanego przez niego nadzoru (np. kierowali do niego korespondencję, sędzia podejmował interwencję w ich sprawie, spotkali się z sędzią w związku ze złożoną skargą, wnioskiem, prośbą, sędzia badał wypadek nadzwyczajny, którego byli uczestnikami). Wszystkie rozmowy odbywały się w warunkach poufności.

Wywiady prowadziłam także z pięcioma sędziami penitencjarnymi sądu penitencjarnego w SO w Poznaniu oraz z trzema kierownikami penitencjarnymi z wymienionych wyżej jednostek penitencjarnych. Wywiad był prowadzony w oparciu o opracowane wcześniej dyspozycje.

Analiza dokumentacji penitencjarnej polegała na przeglądaniu wybranych losowo sądowych akt penitencjarnych i sporządzeniu notatek dotyczących ich zawartości. Przy czym analizie towarzyszyło pytanie o sposób postępowania sędziego, czy to przy badaniu skargi i rozstrzygnięciu jej, czy badaniu wypadku nadzwyczajnego, czy też przy rozpatrywaniu prośby złożonej przez skazanego.

Analiza sprawozdań z wizytacji okresowych przebiegała w oparciu o wcześniej opracowaną ankietę. W analizie uwzględniłam: czytelność i układ sprawozdania, przedmiot i zakres zainteresowania sędziego penitencjarnego podczas wizytacji, metody dokonywania ustaleń (wskazanie źródeł informacji, sposobów i metod dokonywania ustaleń). Wraz z zespołem badawczym przeanalizowałam 11 sprawozdań z wizytacji zakładów karnych we Wronkach, Rawiczu, Gębarzewie oraz Aresztu Śledczego w Szamotułach i Poznaniu (poznański okręg sądowy).

Zwróciłam się także do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o udzielenie informacji dotyczących liczby sędziów penitencjarnych w danym okręgu sądowym, rejestrowania przez ministerstwo wywiązywania się przez sędziów z obowiązku przesyłania każdego roku sprawozdań z wizytacji okresowych, specjalnego przygotowania i przeszkolenia sędziów penitencjarnych, zwłaszcza z zakresu przeprowadzania wizytacji i

⁸ Wypowiedzi (bądź ich fragmenty) sędziów i kierowników penitencjarnych cytowane w raporcie są zakodowane i oznaczone cyframi.

⁹ Trzy wywiady w ZK w Gębarzewie, trzy w ZK we Wronkach, cztery w ZK w Rawiczu.

dokonywania ustaleń w sposób bezpośredni (art. 33 kkw) oraz standaryzacji wykonywanego przez nich nadzoru w jednostkach penitencjarnych, w szczególności w zakresie przeprowadzania wizytacji i dokonywania ustaleń.

Postawiłam sobie pytanie, czy Ministerstwo dąży do ujednoczenia nadzoru sędziowskiego nad zakładami karnymi i aresztami śledczymi. Inaczej mówiąc, czy dąży do standaryzacji praktyki przeprowadzenia przez sędziów wizytacji, dokonywania ustaleń i pisania sprawozdań. Określone „minima” i wypracowana jednolitość mogłyby być istotne zarówno dla realizacji celów nadzoru, jak i prowadzenia badań naukowych.

3. Analiza dokumentacji w sądzie penitencjarnym

Analiza sądowych akt penitencjarnych dotyczyła ostatnich 11 skarg skazanych¹⁰, 4 próśb i 10 sprawozdań z wizytacji przeprowadzonych na okoliczność wypadku nadzwyczajnego. Wykluczyłam akta postępowań o warunkowe zwolnienie i przerwę w karze, jako że należą one do kompetencji sądów penitencjarnych (funkcja orzekania).

Zarzuty badanych przez nas **skarg** były różnorodne. Na przykład dotyczyły „skandalicznych” warunków bytowych w zakładach karnych, transportu do jednostki położonej zbyt daleko od domu, braku dostępu do lekarza bądź nieprawidłowego leczenia, wyrzucenia przez wychowawcę korespondencji i naruszenia tajemnicy korespondencji urzędowej.

Liczba wnoszonych rocznie skarg do sędziów penitencjarnych przez więźniów oraz ich przedmiot świadczy o tym, że mimo deklarowanego w wywiadach przez tych ostatnich sceptycyzmu (wykluczając „skarżących się stale i na wszystko”, tzw. pieniaczy), inicjują oni interwencję sędziego penitencjarnego. Z przeprowadzonych przez nas indywidualnych wywiadów ze skazanymi okazało się, że pewna część skarg została rozpatrzona pozytywnie, zaś sytuacja skarżących poprawiła się. Ponadto niektórzy z naszych rozmówców byli zadowoleni z samego sposobu rozmowy z sędzią, gdy ten w zrozumiały sposób wyjaśniał im problem bądź uzasadniał swoją negatywną decyzję. Takie postępowanie sędziego – zdaniem większości rozmówców – należało jednak do wyjątków.

Z analizy dokumentacji wynika, że badając skargę sędzia posiłkuje się żądanym wcześniej stanowiskiem dyrektora (żądając go przesyła kopię skargi). W pięciu przypadkach sędziowie wyznaczyli dyrektorowi termin na odpowiedź (co do zasady 14 dni). Wyjątkowo sędzia informował skazanego o prowadzonym przez siebie postępowaniu (w 2 przypadkach na 11).

Decydując o zasadności skargi sędzia bazował na stanowisku dyrektora i dokumentach przez niego załączonych, które uwiarygodniały stan faktyczny przez niego przedstawiony (np. kopii pisemnych wyjaśnień lub oświadczeń zainteresowanych funkcjonariuszy, kopii książeczki zdrowia, notatek służbowych, wyników postępowania wyjaśniającego SW, jeśli takowe było prowadzone). Ustosunkowując się do skargi – we wszystkich przypadkach – dyrektor proponował, aby uznać ją za niezasadną.

W pięciu przypadkach odpowiedź sędziego na skargę skazanego nie zawierała uzasadnienia, czyli informacji w oparciu o co i dlaczego sędzia uznał ją za bezzasadną.

¹⁰ W zamierzeniu miało być 10; jedna wytypowana prośba okazała się skargą.

Cztery odpowiedzi na skargę zawierały wytłumaczenie sędziego i dodatkową informację¹¹ (dwa postępowania w sprawie skarg w trakcie badań były w toku).

Odpowiedzi sędziego na **prośby** skazanych należy ocenić jako konkretne, napisane zrozumiałym dla przeciętnego adresata językiem. We wszystkich trzech przypadkach sędzia ustosunkował się pisemnie. Niektóre z odpowiedzi poprzedzało ustne badanie prośby przez sędziego, po wokandzie¹².

Analizując **sprawozdania z wizytacji na okoliczność wypadku nadzwyczajnego** sporządzone przez sędziego penitencjarnego dążyłam do odpowiedzi na pytania: w jaki sposób sędzia dokonuje ustaleń, po jakie źródła informacji sięga oraz jakie działania podejmuje w następstwie dokonanych ustaleń.

Wypadki nadzwyczajne dotyczyły następujących zdarzeń: pobicie więźnia przez więźnia, znalezienie amunicji w torebce skazanej przybyłej z transportu, popełnienie przez funkcjonariusza SW przestępstwa z art. 189 § 1 kk (niezgodne z prawem pozbawienie wolności na czas 1 dnia), uderzenie przez skazanego osoby odwiedzającej go, a także śmierci skazanego (4 zgony, w tym jeden poza terenem zakładu, 2 samobójstwa).

Zauważyłam pewien schemat postępowania sędziego w związku z wypadkami nadzwyczajnymi. Co do zasady dyrektor zakładu karnego informuje o zdarzeniu sędziego, jak również MS, OISW i CZSW. Następnie MS zleca sędziemu penitencjarnemu przeprowadzenie wizytacji doraźnej i opracowanie sprawozdania. Sędzia na podstawie żądanego od dyrektora jednostki wyjaśnienia zapoznaje się z przedstawioną w nim wersją zdarzenia, a jeśli jest taka potrzeba dokonuje ustaleń w sposób bezpośredni (jest on przecież zobowiązany przeprowadzić „wizytację doraźną”). W analizowanych przeze mnie przypadkach podstawą ustaleń była odpowiedź dyrektora, tj. sprawozdanie wyjaśniające przeprowadzone przez SW, ewentualnie inna dokumentacja sporządzona na okoliczność zdarzenia (dokumentacja medyczna, sprawozdanie Naczelnego Lekarza OISW, protokół zgonu, akta osobowe skazanego, pisemne wyjaśnienia funkcjonariuszy).

W każdym przypadku śmierci więźnia sędziowie żądali dokumentacji medycznej. W dwóch przypadkach na cztery w badanych aktach znajdowało się także powiadomienie o zgonie prokuratora. W jednym przypadku sędzia zwrócił się do prokuratora z prośbą o

¹¹ W odpowiedzi na skargę na „złe traktowanie przez służbę zdrowia” sędzia wyjaśnił, że skarga nie jest zasadna, ponieważ skazany nie współdziałał z poleceniami lekarzy. W odpowiedzi na skargę dotyczącą działania administracji więziennej (że łamie ona przepis art. 91 kk w i nie przestrzega porządku wewnętrznego obowiązującego skazanych przebywających w zakładzie typu półotwartego) sędzia zweryfikował zarzuty w oparciu o sprawozdanie wyjaśniające przeprowadzone przez SW, przepisy prawa (załączone do akt sprawy) i wytłumaczył skazanemu powody traktowania będącego przedmiotem skargi. Odpowiadając na skargę dotyczącą umieszczenia skazanego w celi dla palących, sędzia wytłumaczył mu trudności w rozmieszaniu więźniów niepalących (tj. z czego wynikało umieszczenie w celi z palącymi) oraz poinformował, do kogo skazany może wnieść pozew o odszkodowanie. W odpowiedzi na zarzut „nieleczenia”, sędzia „uprzejmie” wyjaśnił skarżącemu, że po przeanalizowaniu dokumentacji medycznej oraz informacji otrzymanej od administracji więziennej nie doszukał się braku należytej opieki.

¹² Wszystkie 3 prośby zostały rozstrzygnięte pisemnie. Niemniej jednak sędzia rozpoznawał je w trakcie rozmowy ze skazanym. Na przykład w przypadku prośby o przepustkę, po rozmowie ze skazanym sędzia zażądał od dyrektora opinii o skazanym. Więźniowi wytłumaczył, że przed podjęciem decyzji zlecił kuratorowi zrobienie wywiadu. Po skompletowaniu żądanych dokumentów, w pisemnej odpowiedzi sędzia wyjaśnił powody swojej odmowy.

Inny skazany prosił o informację, na jaką pomoc może liczyć po zwolnieniu z zakładu karnego. Przytaczając rozporządzenie o funduszu pomocy postpenitencjarnej, sędzia udzielił mu wyczerpującej odpowiedzi sformułowanej jasnym, przystępnym dla więźnia językiem.

poinformowanie go, na jakim etapie są zlecone przez prokuratora czynności sprawdzające (art. 307 § 5 kpk) oraz o nadesłanie sprawozdania kończącego.

Dokonując ustaleń faktycznych w związku z wypadkiem nadzwyczajnym „śmierć więźnia”, sędziowie referowali w sprawozdaniach z wizytacji ewentualne uchybienia w postępowaniu funkcjonariuszy dotyczące¹³:

- zastosowanej przez nich procedury w związku z wypadkiem (czy sposób zabezpieczenia miejsca lub rzeczy i przesłuchania świadków był prawidłowy, czy nastąpiło zawiadomienie innych organów),

- podjętych w trakcie i po zdarzeniu decyzji (czy były adekwatne do sytuacji) oraz

- okoliczności wypadku, czyli tego jak do niego doszło (czy w postępowaniu personelu więziennego, przed wypadkiem, nie było błędów lub winy po stronie funkcjonariuszy, czy w jakiś sposób przyczynili się oni do zdarzenia).

W związku z pozostałymi wypadkami sędzia dokonywał ustaleń w podobnym kierunku i zakresie.

Badając postępowanie sędziego w związku z wypadkami nadzwyczajnymi, porównałam sprawozdania z wizytacji doraźnej sędziego ze sprawozdaniami wyjaśniającymi SW. Okazało się, że były takie same („słowo w słowo”). Sądowe akta penitencjarne nie zawierały dokumentów świadczących o bezpośrednim dokonaniu ustaleń przez sędziego z osobowych źródeł informacji (np. nie było notatek z przesłuchania uczestników zdarzenia). W kilku przypadkach sędziowie korzystali z danych zawartych w aktach osobowych skazanych.

W swoich wnioskach w sprawozdaniu z wizytacji doraźnej sędziowie stwierdzali, czy działania funkcjonariuszy więziennych były adekwatne do wypadku nadzwyczajnego, czy w zwiniony sposób przyczynili się oni do zdarzenia i czy w związku z tym trzeba wydać odpowiednie zalecenia. W dwóch przypadkach na cztery sędzia stwierdził uchybienia funkcjonariuszy¹⁴. W żadnym nie wydał zaleceń.

4. Wyniki analizy sprawozdań z wizytacji okresowych

Z zespołem badawczym przeanalizowałam 10 sprawozdań z wizytacji okresowych i jedno z wizytacji doraźnej¹⁵. Z analizy wynikało, że sędziowie– wizytatorzy przyjęli różne **taktyki wizytacji**: wizytacje były przeprowadzane w ciągu jednego dnia, dwóch dni, w odstępie tygodnia lub miesiąca bądź w ciągu jakiegoś okresu czasu (w ciągu 15 i 34 dni). Wszystkie sprawozdania miały czytelny układ, tzn. sędziowie wyodrębniali zagadnienia, które kontrolowali i wnioski z zaleceniami, jeśli je formułowali.

¹³Ze sprawozdań nie wynikało jednak w jaki sposób sędziowie dokonywali ustaleń. Mogli bazować na informacjach przedstawionych przez administrację więzienną. W związku z wątpliwością jaka powstaje przy czytaniu sprawozdań z wizytacji – w jaki sposób sędziowie dokonują ustaleń – trzeba, aby ujawniali oni źródła informacji.

¹⁴ W związku ze znalezieniem amunicji w torebce skazanej z transportu sędzia ograniczył się do podtrzymania zaproponowanego w sprawozdaniu wyjaśniającym SW przeprowadzenia rozmowy dyscyplinującej z funkcjonariuszem. Badając niezgodne z prawem pozbawienie wolności skazanego na czas 1 dnia sędzia ustalił, że wypadek nadzwyczajny był wynikiem błędu funkcjonariusza spowodowany „nierzetelnym wykonywaniem obowiązków służbowych”. Ponadto stwierdził, że pozbawienie wolności było krótkotrwałe, decyzje dyrektora były prawidłowo podejmowane i adekwatne do sytuacji, zaś w ocenie organów ścigania nie doszło do popełnienia przestępstwa. Nie wydał zaleceń powizytacyjnych.

¹⁵ Chodzi o sprawozdania z ZK w: Rawiczu (2007-2009), Wronkach (2007, 2009), Gębarzewie (2008, 2010) oraz AŚ w Szamotułach (2008-2009) i Poznaniu (2009-2010).

Także *zakres wizytacji*, czyli zagadnienia poddane kontroli i ocenie, był różny. Zgodnie z art. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobu, zakresu i trybu sprawowania nadzoru penitencjarnego (Dz.U.03.152.1496) [dalej: Rozporządzenie], zakres wizytacji obejmuje „w szczególności” 22 zagadnienia. Rozporządzenie nie zamyka katalogu obszarów kontroli sędziego ani nie wyróżnia żadnego z nich. Nie zobowiązuje też sędziego do zbadania wszystkich zagadnień podczas wizytacji. To praktyka może odzwierciedlać, które z nich sędziowie definiują jako najważniejsze, najbardziej palące i newralgiczne. Oznacza to także, że kontrola konkretnych obszarów będzie zależała od sprawowania przez sędziego bieżącego nadzoru nad funkcjonowaniem jednostki, w trakcie wykonywania przez niego innych zadań, także w zakresie orzekania. Sędzia może być dobrze zaznajomiony z jakimś aspektem w związku z bieżącym rozpatrywaniem skarg więźniów i orzekaniem w przedmiocie warunkowego zwolnienia. Dodatkowa kontrola tych aspektów w czasie wizytacji będzie wobec tego zbyteczna. Mogą one nie być wobec tego odzwierciedlone w samym sprawozdaniu z wizytacji. W swoich wypowiedziach sędziowie potwierdzili, że bieżący nadzór umożliwia orientację, co dobrego i złego dzieje się w więzieniu. Coroczne wizytacje są wycinkiem sprawowanego nadzoru.

Średnio sędziowie sprawdzali 10 zagadnień. Za wyjątkiem sędziów – wizytatorów ZK we Wronkach – pozostali sędziowie regularnie co roku badali typowane przez nich zagadnienia (powtarzały się one w kolejnych sprawozdaniach). Sędziowie z ZK we Wronkach co roku badali różne zagadnienia z 22 wymienionych w Rozporządzeniu, jednak ograniczali się oni do 2 i 4 zagadnień. Ponadto wybrane zagadnienia jako jedyni badali w pewnym okresie czasu (15 i 34 dni), a nie w trakcie jedno czy dwudniowej wizytacji.

Dla porównania, sędzia ZK w Rawiczu regularnie w ciągu trzech lat badał 9 zagadnień (w ciągu dwóch dni), sędzia nadzorujący AŚ w Poznaniu – 11 zagadnień (w ciągu dwóch dni), aż 14, właściwie tych samych, zagadnień sprawdzał sędzia wizytujący ZK w Gębarzewie i AŚ w Szamotułach (w ciągu 1 dnia).

Na podstawie przeanalizowanych sprawozdań z wizytacji sędziów penitencjarnych można wyodrębnić pewien kanon sprawdzanych co roku zagadnień. Są to: legalność pozbawienia wolności, rozmieszczenie i klasyfikacja więźniów, warunki bytowe i sanitarne w zakładzie karnym, służba zdrowia, skargi skazanych i postępowanie w sprawach skarg, wypadki nadzwyczajne, środki przymusu bezpośredniego. Można zauważyć, że zagadnienia te są ważne dla weryfikacji legalności pozbawienia wolności oraz ryzyka nadużyć.

Z analizy wynika, że cyklicznie (co kilka lat) były sprawdzane takie aspekty wykonania kary jak: zatrudnienie lub nauczanie więźniów, oferta zajęć kulturalno-oświatowych oraz inne programy resocjalizacyjne (np. finansowane przez Europejski Fundusz Społeczny), posługi religijne, widzenia, prawidłowość udzielania zezwoleń na czasowe opuszczenie zakładu karnego, działalność komisji penitencjarnej, pomoc postpenitencjarna.

Można wobec tego przyjąć, że istnieje katalog zagadnień „ważnych”, corocznie kontrolowanych i tych „mniej ważnych”, sprawdzanych co kilka lat. Wniosek ten znalazł odzwierciedlenie w wywiadach z sędziami penitencjarnymi, o czym jest mowa w dalszej części raportu.

Warto zaznaczyć, że w czterech na dziesięć sprawozdaniach przedmiotem zainteresowania sędziów było m.in. zagadnienie wymierzania kar dyscyplinarnych¹⁶. Tymczasem zagadnienie stosowania kar dyscyplinarnych uznaje się za ważne ze względu na ryzyko nadużyć.

W przypadku corocznej kontroli dotyczącej tych samych aspektów wykonania kary, teksty sprawozdań z wizytacji były niemal identyczne.

W sprawozdaniu z wizytacji w AŚ w Poznaniu w zagadnieniach wstępnych sędzia wyodrębnił podtytuł „wykonanie zaleceń pokontrolnych” oraz „lustracja pomieszczeń i rozmowy ze skazanymi”. Ten ostatni punkt został wyodrębniony także w sprawozdaniach z wizytacji w ZK Gębarzewie i AŚ w Szamotułach. Jest to pozytywny przykład porządkowania wiedzy o wizytowanej jednostce i konkretnych skutkach sprawowanego w niej nadzoru penitencjarnego.

Odnosnie źródeł informacji Wyraźny zapis w przeanalizowanych sprawozdaniach wskazywał na źródła informacji, z jakich korzystał sędzia podczas wizytacji. Źródłami tymi były:

- obserwacja,
- dokumentacja dotycząca funkcjonowania jednostki penitencjarnej (dane statystyczne, opisy programów oddziaływania, rejestry stosowania kar dyscyplinarnych, sprawozdania wyjaśniające, skargi więźniów, rejestr wypadków nadzwyczajnych),
- wyniki kontroli innych organów inspekcyjnych niezależnych od administracji więziennej,
- akta osobowe skazanych oraz
- rozmowy ze skazanymi.

W sprawozdaniach sędziowie zazwyczaj informowali, że lustrowali losowo dobre cele. Nie precyzowali jednak ich liczby (przynajmniej przybliżonej lub stosunkowej) ani rodzaju (jest przecież różnica między celą w zakładzie karnym zamkniętym, a półotwartym, między celami pawilonów z różnych okresów historycznych czy prezentujących inne rozwiązania techniczne, między celami 2-, 3-osobowymi a kilkunastoosobowymi). Zabrakło informacji, czy sędziowie wizytowali cele więźniów należących do szczególnych kategorii, zwłaszcza tych, którzy wymagają specjalnej ochrony lub specjalnego traktowania. Tylko sędzia wizytujący ZK w Rawiczu odnotował, że wizytował pomieszczenia gospodarcze takie jak pralnia i kuchnia, warsztaty oddziały terapeutycznego.

Informacje o rozmowach przeprowadzonych przez sędziów ze skazanymi znalazły się w sprawozdaniach ze wszystkich jednostek za wyjątkiem ZK we Wronkach (na podstawie zapisu w sprawozdaniu trudno było ocenić, czy sędziowie rozmawiali z więźniami, czy nie). Ponadto z analizy sprawozdań wynika, że podczas wizytacji sędziowie pytają więźniów, czy nie zgłaszają oni jakiś skarg w związku z karą odbywaną w danym zakładzie. Warto też odnotować, że w sprawozdaniu z wizytacji w ZK w Gębarzewie z 2010 r. sędzia napisał, że rozmawiał indywidualnie z dwoma skazanymi „na ich prośbę”, zaś w sprawozdaniu z wizytacji w AŚ w Szamotułach z 2009 r. znajduje się zapis, że skazany zgłosił sędziemu pobicie przez innego skazanego. Można uznać, że zgłoszenia, oświadczenia, skargi

¹⁶ Chodzi o sprawozdania z ZK we Wronkach (2009) i Gębarzewie (2008 i 2010) oraz z AŚ w Szamotułach (2008).

indywidualnych skazanych mogą świadczyć o potrzebie nadzoru – sędzia jest bowiem niezależny od administracji więziennej.

W żadnym z analizowanych sprawozdań nie było informacji czy sędzia korzystał ze źródła informacji jakim jest personel lub przedstawiciele administracji więziennej.

Odwołując się do wypowiedzi sędziów opisanych w dalszej części raportu, jak również do badań Tomasza Kalisza¹⁷, można wnioskować, że jednym z podstawowych źródeł informacji są akta osobowe skazanych. Nie znalazło to odzwierciedlenia w sprawozdaniach z wizytacji. Jedynie w 4 na 11 sprawozdań znalazł się zapis, że sędziowie dokonywali ustaleń w oparciu o akta osobowe skazanych.

Ze sprawozdań wynika, że sędziowie korzystali z innego rodzaju dokumentacji, zarówno wytworzonej przez administrację więzienną (np. programy oddziaływania, rejestry stosowania kar dyscyplinarnych, protokoły zastosowania środków przymusu bezpośredniego, sprawozdania wyjaśniające skargi więźniów oraz wypadki nadzwyczajne, harmonogramy korzystania ze świetlic, udział skazanych w imprezach kulturalnych, harmonogram i kosztorys remontów, dokumentacja medyczna, zaksięgowanie wykonywanych remontów), jak i organy zewnętrzne, niezależne od SW (wyniki kontroli przeglądów sanitarnych wykonywanych przez Powiatowych Inspektorów Sanitarnych, wyniki kontroli przewodów wentylacji i przewodów kominiarskich).

Jeśli chodzi o wnioski z wizytacji, w 8 sprawozdaniach (na 11) nie zostały one sformułowane. W pozostałych sprawozdaniach sędziowie ograniczali się do zapisu, że nie stwierdzili nieprawidłowości w wizytowanych jednostkach (ZK w Rawiczu z 2007 i 2009, ZK we Wronkach z 2009 r.).

W 7 sprawozdaniach na 11 sędziowie sformułowali swoje zalecenia. Jako konkretne można ocenić zalecenia po wizytacji ZK we Wronkach w 2007 r. („obliczyć karę i uzupełnić akta osobowe”, „sprostować prawidłowość osadzenia 2 skazanych”) oraz w AŚ w Poznaniu („rozważyć w kilku przypadkach zmianę kwalifikacji [więźniów niebezpiecznych”). Ogólniejsze zalecenie zostało sformułowane w sprawozdaniu z wizytacji w pierwszej wymienionej jednostce w 2009 r. („intensyfikować dalsze działania w celu zapewnienie skazanym przynajmniej 3m²”), jak również z wizytacji w ZK w Gębarzewie w 2008 („podjąć działania mające na celu ograniczenie wypadków nadzwyczajnych w postaci ujawniania narkotyków”). Można wnioskować, że ogólny charakter zaleceń wynika z nadzorczej funkcji – sędzia wskazuje nieprawidłowości i w tym kierunku domaga się zmiany, lecz sam sposób jej wprowadzenia leży w gestii administracji więziennej.

Badając sytuacje ryzyka nadużycia władzy jakimi są wypadki nadzwyczajne, sędziowie ustalali liczbę tych wypadków, ich rodzaj, to, czy mogły stanowić przestępstwo, jak również czy w postępowaniu SW – przed jak i po wypadku – można znaleźć jakieś uchybienia i uznać je za zawinione. Nie wszystkie sprawozdania odzwierciedlały to, że prócz samego zdarzenia sędziowie badają jego okoliczności, co wyraźnie podkreślali w wywiadach (sędziowie twierdzili, że badają zagadnienia, które są „naokoło” wypadku nadzwyczajnego)¹⁸.

¹⁷ T. Kalisz, *op.cit.*, s 365.

¹⁸ W sprawozdaniu z wizytacji w ZK w Rawiczu w 2007 i 2008 r. sędzia ustalił podłoże konfliktów, których następstwem były pobicia między więźniami. Niemniej jednak w sprawozdaniach tych, podobnie jak w sprawozdaniu z wizytacji w ZK w Gębarzewie z 2008 r., sędzia – wizytator nie podjął próby wyjaśnienia okoliczności przemytu narkotyków do jednostki, co jednak „z niepokojem” sygnalizował.

Pozytywnie należy ocenić porównywanie badanej w danym roku sytuacji z rokiem poprzedzającym (liczbę i rodzaj wypadków).

Jedynie sędzia – wizytator ZK w Rawiczu omawiał sprawozdania z dyrektorem. Dyrektorzy pozostałych jednostek mogli zapoznać się z pisemnym odpisem sprawozdania, przesłanym po wizytacji.

Warto odnieść się krótko do samej treści ustaleń w sprawozdaniach. Treść ta jest nie tylko źródłem konkretnej wiedzy o funkcjonowaniu kontrolowanej jednostki, lecz może świadczyć o starannym i wnikliwym poznaniu rzeczywistości więziennej przez sędziów, dlatego wymienię pozytywne przykłady. Sprawdzając:

- warunki bytowe i sanitarne jednostki, sędziowie byli zainteresowani przeznaczeniem i pojemnością jednostki, liczbą pawilonów i ich pojemnością, populacją przebywających w nich skazanych, pozyskaniem nowych miejsc przez administrację i działaniach, mających na celu poprawę warunków bytowych w jednostce (w tym, kwotą przeznaczoną na remonty, planowanymi i wykonanymi remontami lub inwestycjami, harmonogramem remontów), warunkami bytowymi cel (stanem kąpoków sanitarnych i wyposażenia), warunkami sanitarnymi pomieszczeń gospodarczych (kuchni, łaźni i pralni) oraz jakością posiłków (waga porcji) i kwotami wydawanymi na wyżywienie, odzież, bieliznę;

- służbę zdrowia sędziowie interesowali się składem personelu (zatrudnieniem na etat, liczbą pracowników cywilnych), sposobem, liczbą i rodzajem udzielonych świadczeń, prowadzoną dokumentacją medyczną, sprzętem medycznym, współpracą z przywiezienną służbą;

- zaludnienie jednostki ustalali stosunek pojemności do faktycznego zaludnienia, interesowali się zastosowaniem art. 110 kkw oraz działaniami podjętymi przez dyrektora w celu zachowania normy 3m²;

- stosowanie środków przymusu bezpośredniego sędziowie interesowali się liczbą, rodzajem środków przymusu bezpośredniego, skazanymi wobec których zostały one zastosowane i na czym ono polegało. Ustalali także, kto wydawał decyzję, jakie były przyczyny zastosowania środków, czy skazany został poddany badaniu lekarskiemu i czy nie było w związku z tym nadużyć, a na podstawie protokołów analizowali rozmowy dyrektora ze skazanym (czy dyrektor podał informację o możliwości złożenia skargi).

Warte podkreślenia jest, że w niektórych sprawozdaniach znaleźliśmy informacje na temat: warunków socjalnych skazanych zatrudnionych w miejscach pracy, stosunku zatrudnionych zobowiązanych do alimentacji do niezatrudnionych, zawiadamiania prokuratury w poważniejszych wypadkach nadzwyczajnych, przestępstw popełnionych w czasie opuszczenia ZK.

Na koniec zadałam sobie pytanie, jakich informacji brakuje w sprawozdaniach, mając na uwadze ich wiarygodność i przejrzystość działania nadzoru penitencjarnego oraz ich „dowodową” i badawczą wartość? Po pierwsze, brakuje informacji dotyczącej wizytowanych cel (w jakich pawilonach, oddziałach, ilu osobowe, stan tych cel) i rozmów przeprowadzonych ze skazanymi (czy na osobności, bez asysty funkcjonariusza, z jakich pawilonów, oddziałów, cel). Po drugie, w sprawozdaniach brakuje komentarza i oceny obserwowanych przez sędziego aspektów pozbawienia wolności. Brak ten może osłabiać siłę oddziaływania nadzoru i nie prowadzić do oczekiwanej choć powolnej zmiany na lepsze. Po trzecie w razie stwierdzenia przez sędziego stanu niezgodnego z prawem lub

nieprawidłowości w praktyce, i zasygnalizowania tego w sprawozdaniu zabrakło informacji, co stało się dalej, tzn. jakie działania podjął sędzia, a jakie podjął bądź planuje podjąć dyrektor¹⁹. Taki zapis byłby możliwy gdyby sprawozdania były omawiane z dyrektorem, a wyniki rozmowy były zamieszczone w sprawozdaniu.

5. Nadzór sędziowski w oczach skazanych

Analizując zebrane w trakcie wywiadów informacje, badałam trzy zagadnienia weryfikujące sędziowski nadzór penitencjarny: (a) wiedzę o nim i ocenę dostępności skazanych do sędziego penitencjarnego, (b) ocenę nadzoru oraz (c) wyrażone przez nich oczekiwania.

5.1. Wiedza o nadzorze penitencjarnym

W ZK w Rawiczu i we Wronkach większa część skazanych, z którymi rozmawialiśmy – najczęściej w oparciu o tzw. wiedzę obiegową – wiedziała, i przyznawała, że ma możliwość porozmawiania z sędzią. Zazwyczaj odbywa się to po wokandzie, w obecności przedstawiciela administracji więziennej. Znała też zasady kontaktowania się z sędzią. Tylko nieznaczna część respondentów twierdziła, że nie wie, w jaki sposób może się zwracać do sędziego.

Odwrotnie było w ZK w Gębarzewie. Skazani – za wyjątkiem kilku respondentów – twierdzili, że nie wiedzieli o możliwości zapisania się do sędziego na rozmowę indywidualną ani nie byli uprzedzani o jego wizytacji w oddziałach, podczas której mogliby z nim porozmawiać.

5.2. Ocena nadzoru penitencjarnego

Z badań wynikało, że po pierwsze, większość więźniów jest sceptyczna co do samego sposobu i efektów nadzoru penitencjarnego; po drugie, że sędzia penitencjarny jest „niewidoczny”.

W uzasadnieniu swojej oceny wskazywali, że nie wizytuje on oddziałów mieszkalnych, zaś nawet jeśli to robi, to w asyście funkcjonariusza lub dyrektora, i nie ma możliwości swobodnego komunikowania mu uwag lub skarg. W tych kilku przypadkach, w których wizyta w celi miała miejsce, trwała dość krótko i sędzia ograniczył się zapytania skazanych czy wszystko jest w porządku” bądź „czy nie zgłaszają oni jakiś pytań lub skarg”.

Według pewnej części więźniów coroczne wizytacje sędziego są sporadyczną kontrolą, zaś większość z nich kwestionowała sam fakt, że są one przeprowadzane w formie bezpośredniej (tj. obserwacji i rozmów ze skazanymi podczas obchodu cel). Z badań wynika, że skazani są przekonani, że wizytacje sędziego polegają na analizie dokumentacji i rozmowie z przedstawicielami administracji więziennej a nie z nimi. Ich zdaniem sędzia nie poznaje prawdy o jednostce.

Zdaniem większości skazanych, nadzór sędziego niczego nie zmienia, to znaczy, nie prowadzi do pożądaných przez nich skutków ani w sprawach indywidualnych ani w poprawie

¹⁹ Na przykład w sprawozdaniu z AŚ w Szamotułach w związku z uzyskaniem informacji o pobiciu jednego więźnia przez drugiego, sędzia zażądał wyjaśnień kierownika i rozmawiał z dyrektorem. W sprawozdaniu nie ma jednak informacji, co z tych rozmów i dalszych ustaleń sędziego wynika (jak przedstawiciele administracji wyjaśniali zdarzenie i jakie podjęli działania następcze).

funkcjonowania zakładu karnego, jego warunków bytowych itp. Niektórzy nasi rozmówcy dodawali, że nadzór sędziego „nie ma nic wspólnego z ochroną praw więźniów”, zaś inni nie potrafili go nawet ocenić, gdyż ich zdaniem „nadzór [prawidłowego wykonania kary] nie istnieje”.

Pozytywnie oceniali nadzór ci, którzy mieli bezpośredni kontakt z sędzią na lub po wokandzie w związku z rozpoznawaniem przez sędziego ich indywidualnej sprawy zainicjowanej złożonym przez nich wnioskiem, skargą, prośbą.

Podsumowując, zarówno niewidoczność sędziego, niesprowadzanie przez niego warunków pozbawienia wolności²⁰, jak również komunikowanie się z więźniami bez zapewnienia warunków poufności potęguje negatywną ocenę skuteczności sędziego. Poza tym, z wypowiedzi skazanych ze wszystkich jednostek penitencjarnych, w których przeprowadzaliśmy badania, wynika, że sędzia, który nie chroni ich praw „nie jest potrzebny”²¹.

5.3. Oczekiwania wobec sędziego penitencjarnego

Znaczna większość badanych przez nas skazanych miała sprecyzowane oczekiwania wobec sędziego penitencjarnego:

Po pierwsze, oczekiwali, aby w swojej pracy sędzia kierował się **indywidualnym podejściem** do każdego z nich tak, aby był w stanie realnie ocenić ich możliwości na zmianę podgrupy lub uzyskanie warunkowego przedterminowego zwolnienia. Dotychczasowa praktyka, według nich, odzwierciedlała automatyczne, rutynowe podejście sędziego, bez względu na indywidualne różnice między nimi. Więźniowie byli przeświadczeni, że wynika to z mało rzetelnej i nieobiektywnej analizy ich akt osobowych. Dlatego oczekiwali, że sędzia będzie weryfikował stan faktyczny nie tylko na podstawie dokumentów dostarczanych przez administrację, lecz także w rozmowie z nimi oraz uwzględniając „aktualne informacje”²². Z tym oczekiwaniem wiązali także oczekiwanie, że sędzia będzie wnikliwie i „skutecznie” badał ich skargi na służbę więzienną²³.

Po drugie, część skazanych przyznała, że oczekiwali od sędziego „**ludzkiego podejścia**”, tj. „rozumienia” ich sytuacji i potrzeb przy rozpatrywaniu składanych wniosków i próśb. Mieli nadzieję, że sędzia nie będzie ich traktował „z wyższością”.

Po trzecie, większość naszych rozmówców spodziewała się, że sędzia będzie bardziej **dostępny**, niż miało to miejsce w praktyce. Oczekiwanie to należy wiązać z ich oceną faktu, że sędzia był „niewidoczny” i nie do końca znane były zasady kontaktowania się z nim, a wobec tego dla więźniów stawał się niedostępny. Formułując to oczekiwanie, skazani precyzowali, że chodziło im o szerszą możliwość bezpośredniego kontaktu z sędzią – czy to w trakcie regularnych wizytacji cel²⁴ czy w trakcie „dyżurów” sędziego na terenie zakładu

²⁰Na przykład skazani z ZK we Wronkach mówili, że „nie byli świadkami wizytacji”, „nie słyszeli, aby sędzia wizytował cele”.

²¹ Wyniki wywiadów z więźniami w ZK w Gębarzewie.

²² Z ich wypowiedzi wynikało, że decydując o ich prawach i obowiązkach sędzia odnosił się do opinii i informacji z daty popełnienia przestępstwa, a więc kilka wstecz. Nie brał pod uwagę pozytywnych zmian w ich postępowaniu i sytuacji.

²³Kilku więźniów z ZK w Rawiczu zobrazowało to przykładem interwencji sędziego po skardze skazanego z AŚ w Poznaniu. Na skutek tej interwencji jeden z funkcjonariuszy SW został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej (został zwolniony z pracy).

²⁴Na przykład skazani z ZK w Rawiczu oczekiwali, że sędzia będzie wchodził do cel i rozmawiał z nimi w „cztery oczy”. Ponadto ich zdaniem sędzia penitencjarny powinien zmieniać wizytowane jednostki tak, aby

karnego²⁵. Dostępność sędziego miała przynosić konkretne efekty – sędzia nie tylko powinien wizytować cele mieszkalne ale także naciskać na poprawę panujących w nich warunków.

Po czwarte, sędzia powinien **chronić praw skazanych**, przy czym część skazanych, z którymi rozmawialiśmy formułowała ogólne oczekiwanie i nie skonkretyzowała jak rozumieją tę „ochronę”, część zaś za przykład podawała problemy, które – z mocy prawa – leżą w gestii administracji więziennej (np. że sędzia powinien zająć się spleśniałym chlebem, który otrzymywali, powinien spowodować, że w celi będą mieć „play station” i konsole do gry, powinien udzielać dłuższych widzeń lub widzeń bez nadzoru, spowodować, że oferta zajęć będzie bardziej rozbudowana, że w jednostce będzie siłownia, że wnioskujący o zatrudnienie otrzymają je). Z ich wypowiedzi wynikało, że oczekują od sędziego, że będzie on wpływał na administrację więzienną tak, aby mieli skazani więcej przywilejów oraz że będzie on „ingerował w proces wykonania kary i sprzyjał realizacji ich praw”²⁶.

Inaczej mówiąc, większość skazanych oczekiwała, że sędzia będzie wpływał na dyrektora, jego decyzje i sposób, w jaki funkcjonuje zakład karny. Tym samym, będzie mógł zmienić nieakceptowaną przez skazanych praktykę.

5.4. Ocena kontaktu z sędzią

W żadnej jednostce nie udało się wytypować 10 skazanych, którzy ostatnio mieli kontakt z sędzią w związku ze zgłoszoną prośbą, skargą lub wnioskiem, za wyjątkiem wniosku o przerwę karze i warunkowe zwolnienie. W sumie przeprowadziliśmy wywiady z 21 skazanymi: 10 z nich zwróciło się do sędziego ze skargą lub prośbą, taka sama liczba złożyła wniosek o przerwę w karze bądź warunkowe zwolnienie²⁷. Można wobec tego wyodrębnić dwie grupy rozmówców.

Skazani z obydwu grup zwracali się do sądu pisemnie. Inaczej oceniali oni postępowanie sędziego (także w roli sądu penitencjarnego) i sposób traktowania ich podczas spotkania (posiedzenia). Zdaniem tych skazanych, którzy złożyli wniosek o przerwę w karze lub wcześniejsze zwolnienie, sędziowie nie rozpoznawali ich sprawy, byli do niej „nieprzygotowani”, pytali ich bowiem o sprawy nieaktualne lub ich nie dotyczące, zaś swoją odmowę uzasadniali szablonowymi argumentami (takimi samymi dla wszystkich) tak, że skazani czuli się traktowani przedmiotowo („mechanicznie”, „jak z taśmy”). Ponadto sędziowie nie dawali wskazówek ani informacji zwrotnej, co skazani mogliby zmienić na lepsze, aby zwiększyć swoje szanse na pozytywne rozpatrzenie kolejnego wniosku. Ci skazani, którzy otrzymali pisemne uzasadnienie odmowy, twierdzili, że znacznie różniło się ono od ustnego, jakie usłyszeli podczas posiedzenia. Skazani w rozmowach z nami wyrażali frustrację i odczuwaną „niesprawiedliwość”, że w sprawach tak dla nich ważnych jak „odzyskanie wolności”, decydują pozaprawne przesłanki (odległy koniec kary, charakter

nie przyzwyczać się do tolerowania błędów w tej samej jednostce. Dlatego daną jednostkę za każdym razem powinien kontrolować inny sędzia.

²⁵Jedna grupa skazanych z ZK w Gębarzewie stwierdziła, że potrzebne jest wyznaczenie stałej pory „przyjąć przez sędziego”, w którym to czasie „mogliby konsultować z nim swoje problemy”. Więźniowie z ZK we Wronkach precyzowali, że chodzi im o „stałą pomoc prawną” sędziego, dzięki której będą w stanie skutecznie korzystać ze swoich praw. Ponadto istotne dla tej grupy rozmówców było to, aby sędzia wyjaśniał negatywną w ich sprawie decyzję i wskazywał co mogą zrobić, aby następnym razem skutecznie korzystać ze swoich praw.

²⁶część skazanych z ZK we Wronkach

²⁷ W jednym z przeprowadzonych przez nas wywiadów brakuje danych czy chodzi o skargę, prośbę czy wniosek.

przestępstwa), podczas gdy całość okoliczności, czyli zachowanie skazanego w trakcie odbywanej kary, opinia środowiskowa, fakt, że ma on zapewnione miejsce zamieszkania i pracy, nie są przez sędziego brane pod uwagę.

Czego oczekiwali w związku ze złożonym wnioskiem? Po pierwsze, że sędzia starannie zbada sprawę i podejdzie do niej indywidualnie. Po drugie, że udzieli pewnych wskazówek i konkretnych informacji, jak widzi szanse konkretnego skazanego na uzyskanie przerwy w karze czy warunkowe zwolnienie lub inną ulgę w odbywanej karze.

Lepiej skazani, których sprawa dotyczyła, oceniali postępowanie sędziego w związku z wniesioną przez siebie skargą (7 spraw) lub prośbą (3 sprawy). Sędziowie wzywali ich na rozmowę, podczas której skazani mogli się swobodnie wypowiedzieć i czuli, że są słuchani. Sędziowie starannie badali sprawę i podawali konkretne argumenty w uzasadnieniu decyzji. Na prośbę rozmowa była protokołowana. Pozytywnie rozpatrzone zostały 4 skargi i 1 prośba.

Za mało jest danych, uzyskanych w wyniku badań, aby jednoznacznie wytłumaczyć ten paradoks. Więźniowie mogą lepiej oceniać rozpatrywanie przez sędziów skarg i próśb, ponieważ sędziowie weryfikują „nowy” problem. Aby uzasadnić swoją decyzję muszą zgromadzić niezbędne odnoszące się do konkretnej sprawy informacje. Tymczasem w przypadku warunkowego zwolnienia lub przerwy w karze – do których sami skazani przywiązują niezwykle dużą wagę i nadzieję – sędziowie nierzadko ograniczają się do opinii administracji więziennej i patrzą na „odległy koniec kary”. Analiza orzecznictwa sądów apelacyjnych w tych sprawach, pozwala na wniosek, że odmawiając wcześniejszego zwolnienia czy przerwy w karze sędziowie posługują się ogólnymi argumentami i nie badają kompleksowo wieloletnich starań skazanego czy jego ciężkiej sytuacji życiowej.

Biorąc pod uwagę omówione wcześniej wyniki badań, można stwierdzić, że z różnych względów więźniowie raczej nie piszą skarg do sędziego – ich pierwszym adresatem jest administracja więzienna.

6. Nadzór w opinii kierowników penitencjarnych i sędziów

Wywiady były prowadzone w oparciu o kwestionariusz, który uwzględniał różnice między definicją nadzoru według sędziów i według kierowników penitencjarnych²⁸. Niektóre pytania zadawane kierownikom były tożsame z pytaniami zadawanymi sędziom, w celu porównania, jak obydwie grupy definiują nadzór penitencjarny i jakie przypisują mu cele.

Istota i potrzeba nadzoru

Według kierowników penitencjarnych istotą sędziowskiego nadzoru penitencjarnego jest: *kontrola sama w sobie* (K2), czyli sprawdzanie przestrzegania prawa, a także sposób wykonywania nadzoru, jego zakres i stosowane metody (metodologia). Jeśli chodzi o to ostatnie, istota nadzoru polega na sposobie, w jaki sędzia wykonuje nadzór – a więc czy żąda od administracji więziennej odpowiednich informacji, czy uzyskuje je od skazanych, czy bada warunki wykonania kary oraz związaną z nimi dokumentację, a także czy bada praworządność działań podejmowanych przez służbę więzienną.

Z wypowiedzi sędziów jednoznacznie wynika, że istotą sędziowskiego nadzoru penitencjarnego jest jego niezależność. Dzięki niezależności sędzia może być obiektywny i

²⁸ Wywiad przeprowadzaliśmy z kierownikami penitencjarnymi, bo to zazwyczaj oni są odpowiedzialni za bezpośredni kontakt z sędziami penitencjarnymi i dostarczanie mu potrzebnych informacji.

kierować się „zdrowym rozsądkiem”, asystując w rozwiązaniu problemów pojawiających się w trakcie wykonania kary. Najważniejszym kryterium, jakim się kieruje, jest zgodność stanu faktycznego z prawem. Sędziowie wskazywali również, że istota sprowadza się, z jednej strony, do czuwania, aby wszelkie formy pozbawienia wolności wykonywane były zgodnie z prawem, w szczególności, chodzi o czynności, które pozwalają sprawdzić, na ile dobrze funkcjonuje więzienie (wizytacje, wycinkowe badanie zagadnień, wizytacje bez zapowiedzi lub doraźne na okoliczność wypadku nadzwyczajnego, spotkania i rozmowy ze skazanymi w związku ze zgłaszanymi przez nich skargami i problemami). Z drugiej strony, istotą nadzoru jest asystowanie administracji więziennej, z tym, że chodzi tu o bieżącą *pomoc administracji w prawidłowym wykonaniu kary*²⁹ (S2).

Rozumienie istoty nadzoru nie może pomijać jego skuteczności. Sędziowie zauważali jak ważny jest wpływ wykonywanej kontroli na poprawę warunków wykonania kary lub sposób postępowania z więźniami. Ponadto mówiąc o istocie nadzoru określali też jego cel. Ich zdaniem celem nadzoru jest:

- weryfikacja tego czy i jak przepisy prawa są realizowane, a więc czy i jak realizowane są przez więźniów ich prawa i obowiązki³⁰. Konsekwentnie sędzia sprawdza także podejście administracji do skazanych, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków.
- zapewnienie odpowiedniej kontroli prawidłowości i legalności wykonania kary pozbawienia wolności, a więc zapewnienie tego, co przepisy gwarantują skazanym. Należy zauważyć, że ten drugi cel jest pochodną pierwszego – na skutek kontroli administracja więzienna powinna zapewnić skazanym takie warunki, aby mogli oni korzystać ze swoich praw oraz byli prawidłowo rozliczani z wypełniania obowiązków.

Przy czym jeden z sędziów zwrócił uwagę, że prawidłowość ma szersze znaczenie niż legalność. Przepisy prawa wyznaczają pewne ramy, nie regulują jednak wszystkich aspektów izolacji. Inne zasady przyjęte zwyczajowo lub regulujące stosunki między ludźmi (także stosunki prawne) normalizują wykonanie kary – upodabniają warunki izolacji do warunków wolnościowych i pozwalają na właściwą interpretację przepisów prawa i ich stosowanie. Poza tym, jako że są powszechnie znane (np., zasady współżycia społecznego), sprawiają, że wykonywanie kary pozbawienia wolności jest czytelniejsze dla skazanych.

Jeśli chodzi o potrzebę nadzoru, według kierowników penitencjarnych nadzór jest potrzebny ponieważ³¹:

- w pracy w więzieniu pojawia się tendencja do hermetyczności i małej transparentności działań. Społeczeństwo ma znikomą świadomość tego, na czym ta praca polega. Obiektywna ocena sędziego jest przydatna i nierzadko stanowi dla SW cenną informację zwrotną na temat podejmowanych przez nią działań i wypełniania obowiązków. W tym sensie *każda zewnętrzna organizacja jest potrzebna i może zwiększyć komfort pracy funkcjonariuszy* (K1). Nad taką instytucją, jak pozbawienie wolności, musi istnieć zewnętrzny nadzór.

²⁹ Potrzebę i znaczenie tej pomocy może odzwierciedlać stwierdzenie jednego z sędziów, że administracja więzienna nie ma *telefonu wyjaśniającego problemy prawne wykonania kary* (S2).

³⁰ Choć może dziwić, § 2 pkt Rozporządzenia stanowi, że sędziowie sprawdzają także „przebieg procesu resocjalizacji skazanych, zwłaszcza przestrzeganie praw i obowiązków skazanych”.

³¹ Wypowiedzi poszczególnych rozmówców są zakodowane: sędziom penitencjarnym nadano oznaczenie S, natomiast kierownikom penitencjarnym – K.

- nie jest to tylko funkcja kontrolna. Sędziowie są niejako pośrednikami między SW a orzekającymi sądami.
- sędziowie penitencjarni zauważają różne negatywne elementy w codziennej pracy SW i wówczas wytykają błędy. Nadzór pozwala eliminować te błędy.
- podejmowanie pewnych decyzji leży tylko w gestii sędziego penitencjarnego. Jest to „wygodne” dla administracji więziennej, ponieważ z przepisów nie wynika, aby dyrektor był kompetentnym organem.

Tymczasem zdaniem sędziów nadzór penitencjarny jest potrzebny przede wszystkim dlatego, że zapewnia spojrzenie „z zewnątrz” i „z dystansu”. Oznacza to, że sędzia nie jest zainteresowany interesem którejkolwiek ze stron (funkcjonariuszy SW albo skazanych). Takie obiektywne spojrzenie na wykonanie kary pozbawienia wolności wynika oczywiście z natury kontroli sądowej. Jej potrzebę podkreśla fakt, że interes SW nie jest decydującym kryterium oceny legalności i prawidłowości wykonania kary. Sędzia może uwzględnić indywidualny interes więźnia.

Potrzebę istnienia nadzoru penitencjarnego uzasadnia także możliwość bezpośredniego kontaktu sędziego ze skazanymi. Wówczas jest on lub może być „przełącznikiem sygnału” między nimi a administracją. Chodziłoby tu zapewne o sygnalizację skarg i uwag zgłaszanych sędziemu przez więźniów. W ten sposób istotne dla nadzoru i jego skuteczności staje się nie tylko poznawanie i kontrola tego „jak jest”, ale także tego „jak powinno być”, po uwzględnieniu opinii więźniów. W tym miejscu warto wspomnieć, że część skazanych, z którymi były prowadzone wywiady, postrzegają sędziego – z uwagi na jego niezależność i obiektywizm – jako „ostatnią instancję”, rozstrzygającą, czy rację ma skazany, czy administracja więzienna.

Kiedy wobec tego nadzór nie jest potrzebny? Na to pytanie odpowiedział jeden z kierowników. Według niego, jeśli zakład karny funkcjonuje dobrze i ma doświadczoną kadrę oraz kontrolę zapewnioną przez organy nadrzędne, nadzór penitencjarny nie jest w ogóle potrzebny.

W konkluzji warto zauważyć, że istotą nadzoru jest nie tylko to, aby *kontrolować i nakazywać, lecz także, aby patrzeć, jak więzienie funkcjonuje i rozumieć, jakie problemy mają funkcjonariusze* (S3). Przez istotę nadzoru sędziowie rozumieją także „metodologię” kontroli pozwalającą na poznawanie prawdy o kontrolowanym miejscu i odpowiednie reagowanie w razie niezgodności stanu faktycznego z prawem lub regułami postępowania z więźniami. Inaczej mówiąc istotne dla nadzoru i jego skuteczności jest „trzymanie ręki na pulsie”, a więc *bieżąca kontrola* i także *kontakt z administracją więzienną* (S3, K1 i K2).

Można wobec tego sformułować wniosek, że nadzór ma także ukryty cel – normalizowanie warunków i reguł postępowania z więźniami, których źródłem są standardy międzynarodowe oraz etyka funkcjonariuszy – ich humanitarne i zdroworozsądkowe podejście do skazanych. Sędzia – jako niezależny i bezstronny organ – może ułatwiać wypracowanie takiego podejścia. A zatem celem nadzoru jest również asystowanie administracji więziennej (i poprzez nią – personelowi więziennemu) w prawidłowym i bezkonfliktowym wykonaniu kary. Na tożsamy cel nadzoru sędziowskiego wskazywali też kierownicy penitencjarni.

Szczególne kwalifikacje i przygotowanie

Czy sprawowany przez sędziego nadzór wymaga odpowiedniego przygotowania do pełnienia tej innej funkcji niż orzecznicza? Można przypuszczać, że twierdząca odpowiedź byłaby podyktowana specyfiką prawa karnego wykonawczego, właściwościami ludzi, z którymi sędzia współpracuje i na których musi wpływać oraz specyfiką wykonywanych przez niego zadań. Sędzia penitencjarny pozbawiony jest przecież władzy orzekania, czyli władzy rozstrzygania o prawach i obowiązkach jednostki, choć może wpływać na ich realizację. Co wobec tego zamiast tej władzy powinien oferować uczestnikom kontrolowanej rzeczywistości? I czy jest do tego przygotowany?

Odpowiadając na pytanie o szczególne kwalifikacje i przygotowanie sędziego penitencjarnego do wykonywanej funkcji, kierownicy penitencjarni nie mieli wątpliwości, że sędziowie są kompetentni i dobrze przygotowani. Nie odpowiedzieli więc wprost na zadane pytanie. Niemniej jednak z ich wypowiedzi wynikało, że to co sędziowie powinni mieć – z racji wykonywanej funkcji tak różnej od orzekania – to umiejętność współpracy i porozumiewania się z personelem więziennym i skazanymi, w sprawach dalekich od spraw z „sali sądowej”.

Jeśli chodzi o sędziów, czterech spośród pięciu sędziów było zdania, że nie ma potrzeby specjalnego przygotowania sędziego do pełnionej roli. Wszyscy stwierdzili, że sędzia penitencjarny powinien mieć doświadczenie zawodowe i życiowe, a więc przejść pewną „ścieżkę” jako sędzia w ogóle, tak jak jest obecnie (sędzia penitencjarny ma doświadczenie w orzekaniu w sądzie rejonowym i okręgowym II instancji).

Jednak dwóch sędziów zasygnalizowało, że do wykonywania nadzoru penitencjarnego potrzebne są umiejętności i wiedza, której nie nabywa się w czasie szkoleń sędziów ani w trakcie orzekania, choć nie można wykluczyć tego, że sędzia je nabędzie. Chodzi o umiejętności płynące z doświadczenia pracy ze skazanymi (umiejętność słuchania, dostrzegania sygnalizowanych przez nich potrzeb i problemów), rozumienie specyfiki życia w więzieniu, odporność na naciski, sugestie i manipulacje ze strony więźniów i administracji więziennej i *umiejętność wyczuwania momentu* (S4), kiedy pomoc sędziego jest potrzebna. Jako że sędzia osobiście rozmawia ze skazanymi (korzystając z nich jako osobowego źródła informacji lub pomagając w rozwiązaniu przez nich problemów), powinien umieć nawiązywać z nimi kontakt, odpowiednio się z nimi porozumiewać i podchodzić z empatią. Właśnie ta specyfika odróżniająca sędziego penitencjarnego od orzekającego, zdaniem jednego z sędziów, uzasadnia potrzebę *specjalistycznego szkolenia i przygotowania do pełnionej roli* (S2). Inny sędzia podkreślił w swojej wypowiedzi potrzebę szkoleń np. z psychologii, negocjacji i komunikacji ze skazanymi (S4).

Poza tym sędzia, którego zadaniem jest wizytowanie zakładów karnych i docieranie do prawdy o nich, powinien umieć bezpośrednio poznawać kontrolowaną rzeczywistość, stosować narzędzia oraz metody jakie temu służą.

Zakres i treść nadzoru

Wszyscy kierownicy penitencjarni wskazali, że na zakres nadzoru wpływa sposób współpracowania z sędzią, inaczej mówiąc, sposób porozumiewania się z nim. Jeśli obie strony potrafią się dobrze porozumiewać i współpracować ze sobą w związku ze sprawowaną przez sędziego kontrolą, administracja więzienna sama inicjuje kontakt, sygnalizuje sędziemu potrzebę jego ingerencji i bez oporu dostarcza mu potrzebnych informacji. Oczywiście tak

rozumiana współpraca³² nie wyklucza wytykania przez sędziego stwierdzonych nieprawidłowości (K1)³³.

Jednak istnieją granice nadzoru penitencjarnego uwarunkowane nie tyle indywidualną sprawą skazanego, co interesem publicznym, np. obowiązkiem zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim skazanym. Obowiązek ten nie leży w gestii sędziego, tylko SW. To ona zna procedury postępowania z osobami agresywnymi lub zagrożonymi; prowadzi rejestry osób potencjalnych poszkodowanych. Sędzia ma wgląd w te dokumenty i dopiero po ich przeanalizowaniu może ingerować w wykonanie kary pozbawienia wolności.

Także sędziowie dostrzegali, że w niektóre aspekty pracy administracji i personelu więziennego nie powinni ingerować. Dostrzegali więc ograniczony zakres nadzoru. Jednocześnie stwierdzali, że kontrola pracy personelu więziennego następuje poprzez badanie skarg więźniów lub zapoznawanie się z decyzjami organów wykonawczych³⁴. Sędzia nie jest przecież odpowiedzialny za realizację wychowawczego celu kary ani za zapewnienie bezpieczeństwa w jednostce. Nie może wobec tego ingerować w te aspekty, chyba że na skutek błędów popełnionych w tym zakresie dojdzie do naruszenia prawa bądź nieprawidłowości w wykonaniu kary.

Inaczej mówiąc, sędzia penitencjarny nie powinien wchodzić ani w kompetencje ani w pracę wyspecjalizowanych komórek czy funkcjonariuszy personelu więziennego. *Ingerowanie w sposób ich pracy poddawałoby w wątpliwość sens utrzymywania drogi skargowej. Gdyby sędzia wpływał na decyzje psychologa czy komisji penitencjarnej, to byłoby dublowanie tego, co robi wychowawca (S1).*

Inny sędzia wyjaśnił, że podejmując decyzję zastanawia się jak jego interwencja wpłynie na ewentualną dyscyplinę w więzieniu i ryzyko buntu (lub innej formy nieposłuszeństwa skazanych). stwierdził, że *żaden sędzia nie będzie wchodził w sprawy ważne dla ogólnej organizacji [porządku w] jednostce i zapewnienia dyscypliny (S2).*

Konkludując, zakres nadzoru według części naszych rozmówców miał nieograniczony charakter, według pozostałych – miał swoje wyraźne granice. Sędzia penitencjarny to ciągle sędzia – władza sądownicza nie wykonawcza. Zakres nadzoru – i odpowiedzialności – sędziego budzi wątpliwości czy nie mamy do czynienia z pomieszaniem dwóch ról – sędziego jako nadzorcy wykonania kary pozbawienia wolności i sędziego jako organu odwoławczego. Jako nadzorca ma on prawo wpływać na pracę kontrolowanych osób, tj. sprawdzać, na ile wykonują ją zgodnie z przepisami i zaleceniami. Lecz właśnie w tym może tkwić problem – sędzia nie powinien być nadzorcą czy egzekutorem, a następnie kontrolować to, co wcześniej zalecił, aby zmienić. Żaden podmiot nie jest w stanie obiektywnie sam siebie kontrolować.

³² Można przypuszczać, że w tej współpracy chodzi o „nieoficjalne”, ludzkie relacje i sposób komunikowania przez sędziego żądań czy zaleceń.

³³ Według jednego kierownika, *to, że jest coś do wytknięcia świadczy o potrzebie nadzoru. Na przykład w jego jednostce, w ocenie sędziego na skutek błędnego rozpoznania skazanego doszło do znęcania się nad nim. Sędzia wskazał te elementy, które należy poprawić (K1).*

³⁴ Na przykład podstawą decyzji klasyfikacyjnej skazanego jest ocena okresowa sporządzana przez wychowawcę, której sędzia nie kontroluje. Kontrola następuje potem. Odmawiając przepustki – co mogło być przedmiotem skargi więźnia do sędziego – dyrektor posiłkuje się opinią wychowawcy. Badając skargę więźnia, sędzia zweryfikuje stanowisko dyrektora sięgając po akta osobowe, w tym opinię okresową skazanego.

Uprawnienia sędziego

Badaliśmy także korzystanie przez sędziego z władczych uprawnień nadzoru. Nadzór różni się od kontroli tym, że organ, który go sprawuje w wiążący sposób może wpływać na nadzorowaną instytucję. W związku z tym do „narzędzi” nadzoru należy zaliczyć uprawnienie sędziego penitencjarnego do wydawania zarządzeń lub występowanie z wnioskami i zaleceniami (art. 18 § 3, 35 § 1 i 3 kkw) oraz uchylania decyzji komisji penitencjarnej lub dyrektora (art. 34 § 1 kkw).

Sędziowie uczestniczący w wywiadach, twierdzili, że w trakcie pełnionej funkcji korzystali ze wszystkich przyznanych im przez kodeks uprawnień. Niemniej jednak skutek skorzystania z nich, czyli faktyczny wpływ na zmianę niepożądaną lub bezprawną sytuację, zależał od działań podjętych przez administrację więzienną – a właściwie dyrektora jednostki reprezentującego władzę wykonawczą. W wypowiedziach naszych rozmówców wyraźnie wybrzmiewało to, że sędzia penitencjarny nie ma możliwości poprawienia warunków bytowych odbywanej kary ani przetransportowania skazanego do zakładu położonego bliżej miejsca zamieszkania ani przeniesienia więźnia do innej celi. Aby zobowiązać administrację więzienną do tego typu działań sędzia wydaje stosowne zarządzenia, decyzje i zalecenia, które mają charakter władczy.

Dlatego ani obiektywne przeszkody ani trudności, z którymi boryka się system penitencjarny, ani wyrozumiałość dla tych trudności ze strony sędziów nie powinny decydować o tym czy faktycznie nastąpi czy poprawa sytuacji, czy zostanie usunięta nieprawidłowość lub stan bezprawia.

Badania dowiodły, że w praktyce część stanów faktycznych niezgodnych z prawem jest zmieniana przez administrację więzienną, jednak część z nich – zwłaszcza tych, które podlegają interpretacji i ocenie sędziego – spotyka się z jego „wyrozumiałością” i mało stanowczą reakcją. Może to prowadzić do utrwalenia praktyki akceptowania przez sędziów błędów systemowych polskiego więziennictwa, a także braku minimalnego standardu postępowania z więźniami, zwłaszcza jeśli brak ten nie wynika bezpośrednio „ze złej woli” administracji więziennej. W ten sposób sędziowie rezygnują lub łatwiej są skłonni rezygnować z formułowania zaleceń, których celem jest przywrócenie stanu zgodnego z prawem i podstawowymi regułami wykonania kary pozbawienia wolności, wyinterpretowanymi z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i spisanimi w Europejskich Regułach Więziennych³⁵ i standardach Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT)³⁶.

W wypowiedziach sędziów penitencjarnych, z którymi rozmawialiśmy, zabrakło jednak odpowiedzi na pytanie o skutek zaleceń czy choćby kierowanych przez nich sugestii zmiany obserwowanej sytuacji. Ciekawiło nas, do czego zmierzają tolerując nieprawidłowości w wykonaniu kary? Czy oczekują konkretnej zmiany i w jakim terminie? Czy wystarcza im działanie *pro forma*³⁷? Szukając odpowiedzi na te pytania nie można także zapomnieć, że władza sędziego penitencjarnego nie ogranicza się tylko do wpływu na

³⁵Zalecenie Rec (2006)2 Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych z 11 stycznia 2006 r.

³⁶ Standardy te zostały zapisane w Drugim, Szóstym i Jedenastym Sprawozdaniu Ogólnym CPT. Źródło: <http://www.cpt.coe.int/lang/pol/pol-standards.pdf>.

³⁷Trzeba przypomnieć, że w niektórych sprawozdaniach z wizytacji, formułując wnioski, sędziowie „usprawiedliwiali” dyrektorów konkretnych więzień za stan przeludnienia jednostki czy niehumanitarne warunki bytowe cel mieszkalnych.

administrację nadzorowanej jednostki, lecz sięga także Ministra Sprawiedliwości, do którego sędzia może interweniować, a więc ostrzegać o stanie niezgodnym z prawem i europejskimi standardami. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że opisana wyżej akceptacja sędziów i brak stanowczości żądania od władz więziennictwa poprawy sytuacji, a w konsekwencji rezygnacja z sygnalizacji Ministrowi o nieprzestrzeganiu w wykonaniu kary podstawowych reguł przyjętych przez Polskę jako członka Rady Europy, doprowadziły do przegranych w sprawach Orchowski i Sikorski przeciwko Polsce i wielu innym rozstrzygniętymi na korzyść więźniów przez sądy cywilne krajowe.

Oczywiście nadzór penitencjarny nie jest władzą w rozumieniu zarządzania zakładem karnym albo rozstrzygania o błędach i potępiania za nie. W wypowiedziach kierowników i sędziów pojawiało się stwierdzenie, że jest on pewnego rodzaju asystowaniem w wykonaniu kary. Rodzi to pytanie, w czym sędzia może być pomocny, aby kara była wykonywana przyzwoicie i zgodnie z prawem. Niestety sędziowie, z którymi rozmawialiśmy, nie sprecyzowali, kiedy ich asystowanie, w tym ingerencja w obserwowany stan rzeczy, spowodowała pozytywną zmianę. Warto przypomnieć, że z analizy sprawozdań z wizytacji wynika, iż wnioski i zalecenia powizytacyjne należą do rzadkości, także w przypadku, gdy w sprawozdaniu sędzia wskazał konkretne aspekty nieprawidłowego wykonania kary.

Dziwi nas takie postępowanie sędziów w ramach powierzonej im funkcji, tym bardziej, że polskie przepisy gwarantują podstawowe (a więc minimalne) warunki pozbawienia wolności i reguły postępowania z więźniami. Nie można wobec tego przyjąć, że zrozumienie sędziów penitencjarnych dla problemów, z jakimi boryka się Służba Więzienna i trudności w stosowaniu prawa, stanowi uzasadnienie dla niehumanitarnego, a nierzadko i bezprawnego traktowania skazanych. Wyrozumiałość nie może prowadzić do tolerancji naruszeń praw i wolności jakiegokolwiek człowieka.

Ta nieuzasadniona tolerancja problemów wykonania kary była widoczna zwłaszcza w związku ze stwierdzeniem przez sędziów przeludnienia wizytowanej jednostki. Można powtórzyć za CPT, że tego problemu – podobnie jak złych warunków bytowych i braku podstawowej opieki zdrowotnej – nie da się rozwiązać na poziomie lokalnym (tj. administracji danej jednostki i sędziego wizytatora). Jeden z sędziów konkludował, że *przeludnienie jest problemem, ale pewnych rzeczy nie da się zrobić, ponieważ na miejsce 10 [warunkowo] zwolnionych przez sędziego, do jednostki przyjedzie 15 następnych (S3).*

Nie do końca jest to zgodne z prawdą. Coś czego nie da się zrobić, nie wyjaśnia ani nie usprawiedliwia tego co powinno się zrobić. Tym bardziej, że, po pierwsze, mamy do czynienia z kosztochłonnym i profesjonalnym aparatem państwa, jednym z najważniejszych i cieszącym się zaufaniem społecznym – wymiarem sprawiedliwości; po drugie, że to sędziowie – „koledzy” sędziów penitencjarnych – orzekają o bezwzględnej karze pozbawienia wolności lub umieszczeniu skazanego w zakładzie karnym.

Jeden z sędziów w trakcie prowadzonego wywiadu przyznał, że podnosił problem przeludnienia w sprawozdaniach do MS. Zazaczył, że Ministerstwo orientuje się co do możliwości pojemnościowych polskich jednostek penitencjarnych.

W konkluzji warto zapytać, co z tą wiedzą robi? Jednocześnie trzeba stwierdzić, że jakość pozbawienia wolności, która w pewnej części zależy od działań władzy ustawodawczej i sądowniczej, w dużej części zależy od inicjatywy, konsekwencji i „wspólnego głosu” sędziów penitencjarnych. Biorąc pod uwagę ich funkcję, przyznaną im władzę i uprawnienia, nie można mówić, że pozostają bezradni wobec sytuacji niezgodnych z prawem. Zgadząc

się z tym wnioskiem lub akceptując tę praktykę doprowadzamy do dewaluacji prawa – przepis stanowiący o władzy i odpowiedzialności sędziego staje się martwy.

Jako przykład można podać fakt, że sędzia nadzorowanej jednostki co tydzień otrzymywał informację o stanie jej przeludnienia. Jednak – jak twierdził w swojej wypowiedzi – w żaden sposób nie mógł wpłynąć na zmniejszenie go. Jedyne co mógł zrobić, to ustalić jakie w tym celu działania podejmuje dyrektor.

Z wypowiedzi sędziów wyraźnie wynikało to, że na pewnym etapie możliwości dyrektora się kończą – *wszystko co można było zrobić, zostało przez niego zrobione* (S1). Dlatego w odpowiedzi na skargi skazanych dotyczące niezapewnienia im 3 m² przestrzeni życiowej, sędziowie przedstawiali swoje stanowisko tożsame ze stanowiskiem administracji więziennej (że umieszczenie skazanego w celi, która nie zapewniała tego standardu było zgodne z prawem i wynikało z braku innej możliwości). Deklarowali także, że w niektórych przypadkach „co do zasady” przyznawali skazanemu rację, lecz ze względu na to, że stan przeludnienia nie był „zawiniony przez administrację”, skargę uznawali za bezzasadną. W wywiadzie podkreślali, że rozpatrując skargę oceniali także, na ile administracja podjęła „walkę” z przeludnieniem. Przy czym sędziowie przyznali, że „walka” ta sprowadzała się do transportu skazanych i przenoszenia ich do innej celi.

Monitorując stan przeludnienia, sędziowie ustalali również, jakie nastroje panują wówczas wśród więźniów, udzielali przepustek, przeprowadzali postępowanie wyjaśniające, aby ustalić w jakim okresie czasu miało miejsce przeludnienie skarżone przez więźnia. Przy czym jeden z sędziów stwierdził, że nie uważa, aby trzeba było podejmować drastyczne kroki, jeśli skazani nie mają zapewnionych 3 m², ponieważ *w szpitalach też jest ciasno, a przebywający tam nie popełnili przestępstwa* (S1). Trudno jest skomentować tę wypowiedź, gdyż wskazuje na emocje, być może podzielane przez część społeczeństwa. Dla przedstawiciela władzy RP, dla prawnika, a także każdego kto chciałby korzystać z ochrony jakie dają prawa człowieka, ważne powinno być to, jakie granice ingerencji, która uderza w godność człowieka jako takiego, wyznacza ustawa – konwencja międzynarodowa i kodeks karny wykonawczy.

Odnosząc się do konieczności poprawy warunków bytowych, zwłaszcza w więzieniach budowanych w XIX stuleciu (np. ZK we Wronkach), sędziowie przyznawali, że w protokole powizytacyjnym jedynie mogli *dopingować dyrektora* (S1) do dalszych starań o poprawę tych warunków. W swoich wypowiedziach podkreślali, że ich ustalenia wskazywały, że administracja więzienna nadzorowanej jednostki wyczerpała już swoje możliwości, np. że dalsza poprawa warunków bytowych wymagała generalnego remontu i zgody konserwatora. Sędziowie deklarowali, że byli świadomi, że taki remont spowodowałby zamknięcie oddziału, na co dana jednostka nie mogła sobie pozwolić. Nie pozostawało nic innego jak akceptować ten stan rzeczy.

Rodzi to pytanie o niezawisłość sędziego – czy dotyczy ona także funkcji nadzoru penitencjarnego i czy ograniczają ją realia wykonywanej w Polsce kary? przecież nie mają one wpływu na orzekanie bezwzględnej kary pozbawienia wolności na etapie wymierzania sprawiedliwości.

Uznane powszechnie lub w ramach systemu europejskiego standardy określają pewne minimum warunków gwarantowanych więźniom, które państwo powinno zapewnić w zamian za wolność, którą odbiera. Niezapewnienie tego minimum może oznaczać nieprawidłowe wykonanie kary, w rozumieniu naszego kkw.

W związku z tym „pobłażliwa” postawa sędziów – która, jak można przypuszczać, spowalnia konieczne zmiany na lepsze – nie znajduje uzasadnienia. Jeśli sędziowie penitencjarni zakładają „z góry”, że pewne przeszkody (np. brak środków finansowych) wykluczają przywrócenie stanu zgodnego z prawem i akceptują bezprawny stan rzeczy, to, kolokwialnie mówiąc, „szkoda czasu i pieniędzy” na sprawowanie nadzoru penitencjarnego.

Z badań wynika, że sędziowie penitencjarni – w miarę możliwości – wykonują swoje zadania. Niestety „możliwości” t bardziej niż zadania i funkcja skodyfikowana w prawie wpływa na zakres i skuteczności nadzoru penitencjarnego.

Być może dlatego ich funkcja – choć ma charakter gwarancyjny – jest opacznie przez skazanych rozumiana i krytykowana zarówno przez nich jak i przez badaczy lub komentatorów stosowania prawa.

Tendencyjna – a więc nieobiektywna i stronnicza – wyrozumiałość i tolerancja wobec obserwowanej rzeczywistości ogranicza skuteczność każdego działania, także nadzoru penitencjarnego. Sędziowie nie są wolni od uprzedzeń, strachu i ostrożności, których skutki odczuwają „niegodni zaufania” więźniowie i ich najbliżsi.

Emocjom, uprzedzeniom, nieuświadomionym stereotypom przeciwstawia się prawo. Dlatego sędziowie penitencjarni powinni stanowczo reagować na niegodne i niezdrowe warunki bytowe w celach, zagęszczenie w nich, niezatrudnienie więźniów lub nieangażowanie ich w sensowne zajęcia poza celą. Nie powinni oni przyjmować, że trudności ekonomiczne i finansowe więziennictwa, a ogólnie mówiąc państwa, stanowią wystarczające usprawiedliwienie.

Kolejnym uprawnieniem sędziego penitencjarnego jest **uchylanie decyzji** dyrektora lub komisji penitencjarnej z urzędu lub w wyniku skargi skazanego. Trzech sędziów stwierdziło, że mimo skarg skazanych nie zdarzyło im się uchylić decyzji tych organów. Ich zdaniem, skazani nie rozumieją bowiem, że badając decyzję w trybie skargowym (tzw. skarga procesowa z art. 7 §1 kkw z powodu niezgodności decyzji z prawem)³⁸ – sędziowie robią to jako sąd penitencjarny – sąd ten jest sądem administracyjnym. Badają więc zgodność decyzji z prawem. Jest to niezrozumiałe tłumaczenie gdyż kontrola kasacyjna obejmuje przecież zasadność w kontekście właściwej interpretacji przepisów, właściwego ich zastosowania, w tym, w zakresie zbierania dowodów na ustalenie stanu faktycznego.

Sąd nie wydaje decyzji merytorycznej rozstrzygającej o prawach i obowiązkach skazanego, niemniej jednak powinien uchylić decyzję, w której organy administracji niewłaściwie zinterpretowały przepisy stanowiące o prawach czy obowiązkach skazanego.

Zdaniem jednego z sędziów, z którymi rozmawialiśmy, skazani są przekonani, że *sędzia może wszystko*, że zarówno on jak i sąd penitencjarny *może ingerować w oceny przygotowywane przez administrację (S1)*, że może nakazać komisji penitencjarnej podjęcie jakichś działań lub wydanie decyzji określonej treści.

Jednak przekonanie skazanych o szerokich uprawnieniach sędziego nie jest bezpodstawne. Trzeba zauważyć, że w ramach nadzoru sędzia może weryfikować te oceny w oparciu o różne źródła informacji i w razie niezgodności ze stanem faktycznym powodować ich zmianę bądź uchylać decyzje podjęte na ich podstawie.

³⁸Zgodnie z Wyrokiem SN z dnia 2 października 2007 r., II CSK 269/07, przez „działanie lub zaniechanie niezgodne z prawem” należy rozumieć niezgodność z konstytucyjnie rozumianymi źródłami prawa, czyli Konstytucją, ustawami, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi oraz rozporządzeniami”.

Tymczasem wyniki badań pokazały, że tylko jeden sędzia uchylił decyzję administracji więziennej dotyczącą klasyfikacji skazanego.

Następnie pytaliśmy sędziów o stwierdzone przez nich „poważne” nadużycia i błędy w wykonywaniu kary, które wymagały ich interwencji. Sędziowie deklarowali, że w trakcie wieloletniego pełnienia funkcji nie stwierdzili (bądź nie pamiętali) „poważnego” uchybienia ani nie zarejestrowali „poważnej” skargi skazanego. Podali jednak przykłady, gdzie ich zdaniem konieczna była „poważna” ich ingerencja w wykonanie kary, a mianowicie:

- na podstawie art. 34 § 4 kkw sędzia wydał zarządzenie o natychmiastowym zwolnieniu skazanego z zakładu karnego. Okazało się, że więzień odbywał karę zastępczą za grzywnę, zaś grzywna została zapłacona, co znalazło odzwierciedlenie w dokumentach; jako że sąd orzekający nie wydał decyzji o zwolnieniu więźnia, zrobił to sędzia penitencjarny;

- gdy w stosunku do skazanego zapadł wyrok łączny w wymiarze mniejszym niż on faktycznie już odbył. Sędzia ustalił, że wykonanie kary zostało zarządzone, tymczasem upłynął okres próby i nikt nie zauważył, że skazanego trzeba zwolnić. Doszło wobec tego do bezprawnego pozbawienia wolności;

- w przypadku nieprawidłowego zaklasyfikowania skazanego w związku z uwięzieniem go na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) sędzia musiał interweniować, aby wycofać wprowadzone kary z wykonania, na które skazany nie wyraził zgody³⁹;

- gdy kary orzeczonej nie można było wprowadzić do wykonania, gdyż wyrok został wydany z naruszeniem prawa⁴⁰. Sędzia zainicjował wystąpienie z kasacją;

- gdy sędzia zarządził przymusowe leczenie w związku z uzależnieniem od alkoholu;

- gdy sędzia wydał zgodę na przymusowe karmienie skazanego;

- gdy sędzia wydał zgodę na przedłużenie kary celi izolacyjnej więcej niż 14 dni.

Obok tych władczych uprawnień, jednym z najważniejszych narzędzi wpływu na obserwowaną rzeczywistość więzienną są wizytacje sędziego penitencjarnego.

Wizytacje zakładu karnego

Kierownicy zdefiniowali wizytacje okresowe jako coroczne kontrole, podczas których sędzia sprawdza różne aspekty pozbawienia wolności i funkcjonowania jednostki penitencjarnej, takie jak: warunki bytowe i stan sanitarny jednostki, przestrzeganie praw i wolności oraz obowiązków skazanych⁴¹, osiąganie celów kary, w tym realizację zasady indywidualizacji, progresji i segregacji⁴².

³⁹ Skazany został zatrzymany na podstawie ENA i mógł odbywać tylko tę karę, na podstawie której został zatrzymany. Tymczasem sądy wprowadzały do wykonania inne kary oczekujące do chwili jego ujęcia. Według prawa, zanim wprowadzi się inną karę niż wymieniona w ENA, należy uzyskać zgodę skazanego na odbywanie tych kar. W tym przypadku, skazany nie wyraził na to zgody.

⁴⁰ Sędzia stwierdził, że kara została wymierzona na podstawie art. 64 § 1 kk, podczas gdy nie było przesłanek powrotu do przestępstwa. Na skutek interwencji sędziego penitencjarnego Prezes SO napisał do Ministra Sprawiedliwości, aby ten wystąpił z kasacją. SN skasował wyrok, zaś sprawa została zwrócona do ponownego rozpoznania.

⁴¹ Ten aspekt sędzia bada analizując skargi i prowadząc rozmowy indywidualne ze skazanymi, także te przez nich zainicjowane.

⁴² Ten aspekt sędzia sprawdza zapoznając się z opiniami administracji więziennej, programami oddziaływań oraz aktami osobowymi.

Wizytacje zakładów karnych – pomieszczeń i cel – sędzia może wykonywać w każdym czasie. Może obejrzeć każde pomieszczenie lub inne miejsce położone na terenie zakładu. W trakcie wizytacji sędzia korzysta ze standardowych metod poznawczych: obserwuje wybrane przez siebie oddziały i cele, rozmawia ze skazanymi, przegląda akta osobowe, wysłuchuje wyjaśnień przedstawicieli administracji więziennej. Wizytując dział ochrony sędzia sprawdza stan bezpieczeństwa jednostki. Jeden z kierowników dodał, że podczas wizytacji sędzia niekiedy sprawdza znajomość przepisów prawa przez funkcjonariuszy. Komentując, nie wykracza tym poza zadania nadzoru. Rozporządzenie wyraźnie stanowi, że sędzia sprawdza przestrzeganie przez służbę więzienną przepisów dotyczących np. czasu, bezpieczeństwa i higieny pracy, a także bezpieczeństwa w zakładzie karnym, użycia broni, siły fizycznej i środków przymusu bezpośredniego. Podstawowym wskaźnikiem przestrzegania prawa jest jego znajomość przez funkcjonariuszy.

Z wypowiedzi kierowników wynika, że sędziowie wizytatorzy starannie i kompleksowo kontrolują różne aspekty funkcjonowania jednostki i stosowania prawa przez SW. Obydwa te elementy mają znaczenie dla oceny prawidłowego wykonania kary pozbawienia wolności.

Zdaniem kierowników, jednym z najważniejszych sprawdzanych aspektów jest przeludnienie jednostki, które pociąga za sobą wiele negatywnych skutków. Jeden z kierowników przyznał, że podczas wizytacji sędzia badał przeludnienie w jednostce w związku z pogorszeniem się warunków bytowych. Nie sformułował on natychmiastowych zaleceń, aby coś zmienić, lecz raczej, aby przeciwdziałać degradacji tych warunków i organizować miejsca zakwaterowania (zakład przystosował pomieszczenia gospodarcze na cele mieszkalne). Drugi z kierowników powiedział, że *w ciągu ostatnich dwóch lat sędzia żądał cotygodniowych sprawozdań o stanie w przeludnionych celach (K2)*. Z jego wypowiedzi nie wynikało jednak, w jaki sposób sędzia wpływał na przeludnienie.

Zadając pytanie o wizytacje sędziom chcieliśmy dowiedzieć się jakie stosują w związku z tym metody dokonywania ustaleń, kryteria oceny i reguły postępowania. Nasze zainteresowanie miało więc szerszy zakres niż w przypadku pytań zadanych kierownikom penitencjarnym. Wynikało to z założenia, że jednym z ważnych aspektów metodologii pracy sędziego penitencjarnego i skuteczności nadzoru są stosowane przez niego kryteria oceny kontrolowanej rzeczywistości. Nasi rozmówcy wskazywali na dwa ich rodzaje:

- przepisy polskiego prawa (kkw i rozporządzenia wykonawcze),
- ogólne zasady wynikające z norm zwyczajowych i doświadczenia życiowego, zasady humanitarnego traktowania więźniów i kultury postępowania. Zdaniem jednego sędziego posiłkowanie się tymi ogólnymi kryteriami wynika z braku odpowiednich wytycznych.

Tylko jeden nasz rozmówca wspomniał o wyrokach Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości [ETPCz] jako kryteriach oceny. Żaden z nich nie wspomniał o standardach i zaleceniach międzynarodowych organów kontrolnych, np. Europejski Komitet do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu [CPT].

Dwóch sędziów stwierdziło, że jedną z ważniejszych reguł, którą się kierują podczas wizytacji i w swojej pracy, jest elastyczność w postępowaniu ze skazanymi oraz odnoszenie się do nich z szacunkiem w trakcie prowadzonej rozmowy. Tak rozumiana zasada

poszanowania godności skazanych jest wspólnym mianownikiem podejmowanych przez sędziego decyzji dotyczących praw i obowiązków skazanych w trakcie odbywanej kary.

Jak było wspomniane, Rozporządzenie w szczególności określa 22 zagadnienia, które są przedmiotem kontroli i oceny sędziego. W praktyce ich katalog nie jest zamknięty, jednak według naszych rozmówców nie jest możliwe sprawdzenie ich wszystkich podczas wizytacji okresowej, która trwa 1-3 dni. Służy temu bieżący nadzór, zaś w trakcie corocznych wizytacji sędziowie kontrolują poszczególne zagadnienia. Jak wynika z omówionej wcześniej analizy sprawozdań z wizytacji sędziowie sprawdzają zazwyczaj 8-10 zagadnień.

Wszyscy sędziowie w swoich wypowiedziach podkreślali, że zakres wizytacji zależy od obciążenia bieżącą pracą (np. liczby rozpoznawanych wniosków i skarg, liczby decyzji wykonujących orzeczenia sądów I instancji). Niemniej jednak wyniki badań wskazują, że istnieje stały katalog zagadnień kontrolowanych co roku. Dotyczą one:

- legalności pozbawienia wolności,
- prawidłowości rozmieszczenia skazanych oraz podstaw utrzymania statusu więźnia „niebezpiecznego” lub utrzymania systemu terapeutycznego,
- stanu sanitarnego i warunków bytowych jednostki (czy warunki te „mieszczą się” w granicach norm, czy są zapewnione urządzenia sanitarne),
- wyżywienia (sędziowie dokonują ustaleń nie tylko w oparciu o dokumenty – obserwują pomieszczenia kuchni, sprawdzają ich stan sanitarny, sposób przechowywania żywności oraz normy żywieniowe, rozmawiają ze skazanymi),
- spraw, których dotyczy największa liczba skarg więźniów i sposobu rozpatrywania skarg przez organy wykonawcze,
- wypadków nadzwyczajnych i stosowania środków przymusu bezpośredniego.

Takie aspekty jak: zatrudnienie skazanych (otrzymywane przez nich wynagrodzenie, realizacja urlopów oraz innych praw pracowniczych), funkcjonowanie przywięziennej szkoły, przestrzeganie prawa do posług religijnych⁴³, funkcjonowanie więziennej służby zdrowia (w tym czasookres oczekiwania na przyjęcie przez lekarza od chwili zgłoszenia dolegliwości, wyposażenie ambulatoriów i szpitali, liczba lekarzy i ich specjalności, rodzaj i pory udzielonych świadczeń zdrowotnych) – sędziowie sprawdzają co kilka lat.

Komentując, obciążenie pracą w związku ze sprawowaną funkcją orzeczniczą nie powinno wpływać na zakres wizytacji, a ogólniej mówiąc, na zakres i intensywność kontroli, jednak jest to rozwiązanie systemowe, na które sędziowie penitencjarni nie mają wpływu. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić czy istnieje potrzeba rozdzielnia tych funkcji. Mimo pewnych mankamentów działania nadzoru w praktyce i krytyki z jaką się spotyka ze strony więźniów, sędziowie są dobrze zorientowani jak funkcjonuje przypisana im jednostka. Główne zaś wątpliwości dotyczą pomieszania funkcji sędziowskiej z funkcją wykonawczą (kontrolną).

Zazwyczaj pierwszego dnia wizytacji sędziowie zapoznają się z przygotowanymi przez administrację więzienną danymi na temat konkretnego zagadnienia, a następnie badają akta osobowe skazanych między innymi w celu weryfikacji tych danych z zawartością „typowanych” akt.

⁴³ Dokonując ustaleń w tym zakresie jeden z sędziów rozmawia z więźniami i kapłanem o tym, co chciałby zmienić, czego mu brakuje.

Nie wszyscy rozmówcy byli zapytani o to, czy podczas wizytacji sami poruszają się po jednostce i wchodzi do cel bez asysty funkcjonariuszy. Tylko jeden sędzia stwierdził, że zawsze chodzi w *asyście ze względu na bezpieczeństwo i topografię jednostki* (S1).

Szczegółowo pytaliśmy sędziów o metodologię ich pracy podczas wizytacji, czyli o sposób dokonywania przez nich ustaleń. Badania dowiodły, że zależy on od rodzaju badanego problemu. Podstawowym dla sędziów źródłem informacji są dokumenty dostarczone przez administrację więzienną oraz akta osobowe skazanych. Zwłaszcza te ostatnie, jak podkreślali sędziowie, pozwalają ocenić postępowanie z więźniami oraz postępy w osiągnięciu celu kary w stosunku do każdego z nich. Dlatego też nie zawsze konieczna jest rozmowa z konkretnym skazanym (S1 i 2). Badając dokumenty sędzia ocenia także, na ile pozwalają mu one ustalić stan faktyczny wystarczający do podjęcia decyzji. W razie potrzeby wysłuchuje ustnych wyjaśnień przedstawiciela administracji.

Skazani są źródłem informacji, wykorzystywanym przez sędziów wówczas, gdy zgromadzone skądinąd dane nie wystarczają dla poznania prawdy o tym, jak jest, bądź gdy trzeba je skonfrontować z opinią więźniów. Ponadto dwóch sędziów przyznało, że rozmawiając z więźniami pytają ich, czego im brakuje w trakcie odbywanej kary. W ten sposób mogą usłyszeć o rzeczywistych dla więźniów problemach i trudnościach. Istotnie w swoich wypowiedziach w toku badań skazani deklarowali, że nie zgłaszali sędziemu małych czy zmyślonych problemów. Skarżyli się na trudności w realizacji podstawowych, ludzkich potrzeb takich jak potrzeba intymności, utrzymania higieny i czystości, kontaktu z rodziną, pracy lub wykonywania innego rodzaju sensownego zajęcia.

Kolejnym źródłem informacji może być własna obserwacja. Sędziowie przyznali, że w trakcie prowadzonych wizytacji, zwłaszcza tych okresowych, jeśli jest to przydatne dla oceny badanych przez nich aspektów pozbawienia wolności prowadzą oni obserwację cel, pomieszczeń użytkowych i gospodarczych. Służy ona sprawdzeniu warunków bytowych i stanu sanitarnego pomieszczeń w jednostce. Sędziowie przyznali, że nie wizytują wszystkich cel, lecz je typują, choć na podstawie ich wypowiedzi trudno było ustalić czym się wówczas kierują. Jednocześnie czterech z pięciu naszych rozmówców deklarowało, że obchód cel i rozmowy ze skazanymi jest standardowym postępowaniem podczas wizytacji. Co do zasady bezpośrednio sprawdzają także warunki sanitarne kuchni, niekiedy pralni oraz miejsca pracy skazanych.

Można wnioskować, że bezpośrednią wizytację cel prowadzą sporadycznie lub wybiórczo, ograniczając się do kilku cel w jednym oddziale. To właśnie powoduje, że nie są widoczni dla skazanych. O ile można się zgodzić, że są oni w stanie poznać warunki bytowe w drodze pośredniej (zapoznając się np. z dokumentacją dotyczącą przeprowadzanych remontów, kontroli sanepidu czy rozmawiając z kierownikiem penitencjarnym lub dyrektorem, którzy nierzadko codziennie wizytują cele), to bezpośrednia ich obecność w oddziałach mieszkalnych spełnia nie tylko funkcję kontrolną. Jest udziałem podmiotu zewnętrznego, do którego więźniowie mogą się zwrócić ze swoimi skargami, który – jako organ sądowy – równoważy ich interesy i interesy administracji więziennej. Poza tym oczywistością jest, że naoczne zapoznanie się z niezdrowymi lub uwłaczającymi warunkami życia skazanych dostarcza wiarygodnego i silnego argumentu dla formułowanych przez sędziego zaleceń. o jego ustaleniach i zaleceniach powizytacyjnych zapoznaje się nie tylko dyrektor jednostki i jego zwierzchnicy, lecz także Ministerstwo Sprawiedliwości.

Dokonując ustaleń faktycznych sędziowie sięgają także po inną niż wymienioną wyżej dokumentację związaną z funkcjonowaniem jednostki penitencjarnej i postępowaniem z więźniami. Na przykład o tym, czy prawa i wolności skazanych są respektowane, dowiadują się z analizy skarg skazanych i przeprowadzonych w związku z nimi postępowań wyjaśniających. To, co jest w skargach więźniów może mieć bardzo duże znaczenie dla tego, co dzieje się w ZK. Skargi informują o tym, co dzieje się w jednostce, co najbardziej „boli” skazanych – dlatego są stałym przedmiotem kontroli sędziego zarówno podczas bieżącego nadzoru, jak i wizytacji okresowych.

W rozmowach z nami sędziowie podkreślali różnorodność skarg. Najczęściej dotyczyły one zagęszczenia i nieprawidłowego umieszczenia w celi, transportu do innej jednostki, służby zdrowia. Sędziowie zauważają także „bardziej aktywnych skazanych”, regularnie skarżących się na „wszystko”. W rozmowie z nami potwierdzili wyniki analizy przeglądanej przez nas dokumentacji, że w każdym przypadku posiłkują się stanowiskiem dyrektora. Większość skarg jest uznawana za bezzasadne.

Ciekawił nas również przebieg wizytacji okresowej oraz kryteria doboru sprawdzanych, a następnie ocenianych przez sędziów zagadnień.

Sędziowie deklarowali, że wizytacja, która jest *kompleksowa i długa* (S1) obejmuje całokształt funkcjonowania zakładu karnego. Dlatego jej termin jest wyznaczany w rocznym planie pracy sędziego – wizytatora. Sędziowie mówili, że zasadniczo informują dyrektora o zbliżającym się terminie wizytacji i jej zakresie. Tylko jeden sędzia w trakcie wywiadu stwierdził, że nie zapowiada swoich wizytacji.

Oprócz wizytacji okresowych sędziowie przeprowadzają wizytacje doraźne (lustracje), np. gdy zdarzył się wypadek nadzwyczajny. Kierownicy sygnalizowali, że działania podejmowane przez sędziego w trakcie takiej lustracji zależą od rodzaju zdarzenia. Jeśli skutki wspomnianego wypadku nadzwyczajnego nie są duże, sędzia ogranicza się do rozmowy telefonicznej. Standardowo bada on dokumentację zdarzenia, także tę w postaci nagrań. Jest zainteresowanymi procedurami stosowanymi przez SW po zdarzeniu.

W razie poważniejszych wypadków, czynności wyjaśniające podjęte przez sędziego są bardziej rozbudowane. Na przykład, gdy jeden z więźniów polewał wrzątkiem współwięźniów sędzia zażądał obszernych wyjaśnień i w rezultacie odpowiedź administracji zajmowała 80 stron. Także w przypadku próby samobójczej zakończonej śmiercią skazanego przez powieszenie sędzia domagał się obszernych pisemnych wyjaśnień. Wizytacja doraźna (inaczej nazywana lustracją) *polega [również] na rozmowie sędziego ze skazanym (albo skazanymi) na osobności w związku z zarzutami sformułowanymi przez niego w skardze* (K2). W trakcie takiej lustracji sędzia ustala, czy zarzuty te są zasadne.

Z wypowiedzi sędziów wynika, że wizytacje doraźne podejmują na skutek skargi więźnia lub zawiadomienia administracji o wypadku nadzwyczajnym (np. o głodówce skazanego). Sędziowie deklarowali, że lustrację przeprowadzają również wtedy, gdy istnieje potrzeba naocznego stwierdzenia efektów wykonywanych remontów lub potrzeba bezpośredniego zbadania wypadku nadzwyczajnego.

Procedura postępowania sędziów w związku z takim wypadkiem została opisana we wcześniejszej części raportu. W tym miejscu warto przypomnieć, że z analizy akt penitencjarnych wynika, iż sędziowie zapoznają się ze zdarzeniem na podstawie zebranych dokumentów. Tymczasem z wypowiedzi czterech naszych rozmówców wynikało, że ustaleń dokonują oni także w trakcie rozmowy z więźniami – jeśli jest ona uzasadniona charakterem

zdarzenia i zachodzi taka konieczność⁴⁴. Sędziowie deklarowali, że rozmowę ze skazanym przeprowadzają *przy najbliższej okazji* (S1 i S2) pobytu w jednostce, czyli w ramach bieżącego nadzoru. Zdaniem jednego sędziów powodem tej nierychliwości jest fakt, że nie zdarzyło mu się, aby treść tej rozmowy wypłynęła na to, co ustalił badając dokumentację.

Z przeprowadzonych z sędziami wywiadów wynika, że w toku wizytacji doraźnej w związku wypadkiem nadzwyczajnym, badają okoliczności w jakich doszło do wypadku i szukają powiązań między zdarzeniem a sytuacją poprzedzającą je (inaczej mówiąc, badają zagadnienia w jakiś sposób związane ze zdarzeniem, leżące „naokoło” niego). Ponadto dążą do ustalenia ewentualnego zawinienia funkcjonariuszy SW. Na przykład jeden sędzia przeprowadził wywiad wśród więźniów i funkcjonariuszy w celu uzyskania informacji o atmosferze panującej na oddziale w okresie przed i po zdarzeniu. Inny, badając śmierć więźnia, nie ograniczył się do sprawdzenia samego faktu, lecz zbadał funkcjonowanie służby zdrowia.

Sędziowie deklarowali, że jeśli wypadek miał cechy przestępstwa lub istniało uzasadnione podejrzenie jego popełnienia, sędziowie zawiadamiali prokuraturę bądź sprawdzali, czy zrobiła to administracja więzienna. Potwierdzili oni także wnioski z analizy akt penitencjarnych, a mianowicie, że incydentalnie formułowali zalecenia

Konkludując, po pierwsze należy zauważyć swoistą rozbieżność opinii wśród sędziów – jedne ich wypowiedzi wskazują na indywidualną możliwość uzbrojenia się przez skazanego; po drugie – wypowiedzi skazanych – adresata wykonywanego przez sąd penitencjarny zaleceń.

Po drugie, z wypowiedzi sędziów niewątpliwie wynika, że weryfikują oni otrzymywane informacje w różnych źródłach (administracja, personel więzienny, skazani, akta osobowe, obserwacja, inne dokumenty związane z wykonaniem kary), zaś poszczególne zagadnienia badają podczas wizytacji dopytując nie tylko o fakty, ale także o opinie rozmówców (pytając np. o to, czego brakuje, czego potrzeba, co można zmienić).

Informacje otrzymane ustnie konfrontują z informacjami udokumentowanymi. Jak wynika z analizy sprawozdań z wizytacji, sędziowie sięgają także po wyniki kontroli innych instytucji np. Powiatowego Inspektora Sanitarnego.

Niemniej jednak dostrzegają oni słabość corocznych wizytacji. Skuteczną kontrolę zapewnia bieżący nadzór nad wykonaniem kary pozbawienia wolności.

Ponadto wypowiedzi sędziów są sprzeczne. Z jednej strony twierdzili oni, że nie są w stanie sprawdzić całokształtu działania wizytowanej jednostki, z drugiej strony charakteryzowali wizytację jako kompleksową i całościową. Można to wytłumaczyć tym, że w porównaniu z bieżącym nadzorem – a więc cotygodniowym przyjazdem sędziego do jednostki – planowana dużo wcześniej i przygotowywana wizytacja okresowa przestaje być rutynowym narzędziem pracy.

Można się także zastanawiać, co wynika z wizytacji sędziego i podejmowanych w jej trakcie działań. Utrzymujące się przeludnienie – które jest zjawiskiem, a nie daną statystyczną – oraz poniżające warunki bytowe nieremontowanych od kilkudziesięciu lat cel mieszkalnych są najbardziej jaskrawym przykładem granic nadzoru penitencjarnego. Brakuje stanowczości w ich działaniach, skierowanych także „na zewnątrz” – do Ministerstwa Sprawiedliwości.

⁴⁴Oczywiście standardem powinno być, że w przypadku wypadków nadzwyczajnych zakwalifikowanych jako „pobicie” sędzia penitencjarny powinien porozmawiać ze sprawcą i pokrzywdzonym. Tymczasem tylko jeden z naszych rozmówców deklarował, że przeprowadził taką rozmowę.

Wyjście z poważnym problemem „na zewnątrz”, z jakim boryka się zakład karny, nakłada na inne podmioty pewne zobowiązania i czyni je współodpowiedzialnymi.

Dlatego pytaliśmy naszych rozmówców, jak oceniają oni skuteczność nadzoru, w tym powizytacyjnych zaleceń; nadzoru, który stanowi jedną z gwarancji, że kara będzie wykonywana prawidłowo i zgodnie z prawem, a więc, że każdy skazany będzie miał zapewnione przynajmniej 3 m² przestrzeni życiowej, przyzwoite i zdrowe warunki bytowe, zabudowany kącik sanitarny, itp.

Skuteczność nadzoru

Zarówno kierowników jak i sędziów pytaliśmy o faktyczne oddziaływanie sędziego na administrację więzienną, a tym samym, o skuteczności nadzoru (w szczególności pytaliśmy o sukcesy i porażki).

Spośród kierowników tylko jeden powiedział, że pod pojęciem skuteczność rozumie *mechanizmy kontrolne, sformułowane zalecenia i ostatecznie załatwione przez sędziego sprawy skazanych* (K1). Pozostali stwierdzili, że trudno im ocenić skuteczność nadzoru.

Miernikiem skuteczności – rozumianej jako działanie sędziego (tj. dokonywanie ustaleń i reagowanie w razie stwierdzonych nieprawidłowości) – są wydane przez sędziego zarządzenia i zalecenia bieżące i powizytacyjne, wykonane następnie przez administrację więzienną. Inaczej mówiąc, chodzi o faktyczną ingerencję sędziego w nieprawidłowe wykonanie kary pozbawienia wolności i jej efekty.

Z wypowiedzi kierowników wynikało, że najpoważniejsze ingerencje dotyczyły: *ograniczenia uprawnień skazanego przez SW, podjęcia złych decyzji klasyfikacyjnych lub innych błędów komisji penitencjarnej, umieszczenia młodocianego samego w celi przejściowej*⁴⁵, warunków bytowych w jednostce, których poprawę sędzia zarządził⁴⁶. Jeden z kierowników przyznał, że w stosunku do jego zakładu karnego *od lat sędzia nie wydał żadnego zalecenia* (K2). Tłumaczył to bieżącym kontaktem sędziego z administracją więzienną poza wizytacjami. Można przypuszczać, że ta bieżąca kontrola pozwala uniknąć ewentualnych błędów czy nadużyć i wcześniej ostrzega ich o ryzyku nieprawidłowego wykonania kary.

Kierownicy penitencjarni byli zdania, że skuteczność sędziowskiego nadzoru można ocenić biorąc pod uwagę dwie perspektywy: więźniów i funkcjonariuszy SW. Dla skazanych sędzia penitencjarny jest „alternatywą”, osobą z zewnątrz z autorytetem i rozległą wiedzą w dziedzinie prawa. Do lat 90, kiedy nadużycia władzy były narzędziem organizowania więziennego życia i jako takie były tolerowane *sędzia był bardzo potrzebny* (K1). Obecnie założenia kodeksu są realizowane, niemniej jednak ryzyko nadużyć nadal istnieje.

Podsumowując, kierownicy deklarowali, że nadzór jest stale potrzebny, ponieważ zawsze służba więzienna może „zboczyć z prawidłowego kursu”. Brak wglądu zewnętrznego, niezależnego podmiotu, pozwala na budowanie hermetycznego otoczenia, a to szybko

⁴⁵ Sędzia zalecił, aby młodociany nie przebywał sam w celi i uznał dotychczasową praktykę za niedopuszczalną.

⁴⁶ Sędzia wprost nakazał remont celi, stwierdzając, że *albo zostaną wyremontowane, albo skazani nie mogą w nich przebywać*. Kierownik przyznał, że była to dla nich ujmą, że *we własnym zakresie nie potraktowali [stanu celi] priorytetowo. Dlatego prace wykonali dużo wcześniej niż planowaliśmy* (K1). Ponadto sędzia zażądał informacji o przebudowaniu celi. W przypadku zbyt późnego poinformowania go o wypadku nadzwyczajnym, kazał wyciągnąć konsekwencje wobec funkcjonariuszy. *Reakcja sędziego [na to opóźnienie] była ostra i natychmiastowa* (K1).

prowadzi do nadużyć, a z drugiej strony – buntów. Poza tym nie można zapomnieć, że sędzia (sąd) jest jedynym organem uprawnionym do kontroli legalności pozbawienia wolności. Tego zadania nie można powierzyć innej władzy. Obecnie nadzór zmienił swój charakter, ponieważ administracja więzienna nie postrzega go antagonistycznie, zaś więźniowie – stracili „sojusznika” w walce z administracją o swoje podstawowe prawa.

Z perspektywy funkcjonariuszy SW skuteczność nadzoru wiąże się z zapewnieniem asysty w wykonywaniu kary i otrzymywaniem od sędziego pewnego rodzaju pomocy prawnej. Sędzia pomaga w rozwiązywaniu problemów prawnych związanych z wykonaniem kary, dostarcza interpretacji przepisów kk i kkw oraz weryfikuje prawidłowość obliczenia końca kary. Dość kontrowersyjna była wypowiedź jednego z kierowników. Jego zdaniem *sędzia jest potrzebny w związku ze staraniami się skazanego o warunkowe zwolnienie*, ponieważ potrafi „z dystansu”, tj. z zewnątrz, spojrzeć na skazanego i przede wszystkim przypomina, że skazany, który od kilku lat dobrze funkcjonuje w więzieniu i po opuszczeniu zakładu karnego ma szansę podjęcia pracy lub nauki, popełnił przestępstwo o dużej szkodliwości społecznej. Tymczasem, pracując z więźniem przez wiele lat administracja zna go, patrzy na jego „dobrą stronę” i *zapomina o tym, co faktycznie zrobił* (K3).

Czy podobnie rozumieją i oceniają skuteczność nadzoru sędziowie?

Sędziowie deklarowali, że o skuteczności nadzoru świadczą **zalecenia powizytacyjne**. Są one bowiem narzędziem wpływu na administrację więzienną, aby kara była przez nią wykonywana w prawidłowy sposób. Nie dopytaliśmy czy chodzi o zalecenia formułowane czy realizowane. Jednak, jak napisałam we wcześniejszej części raportu, z wypowiedzi i przykładów podawanych przez sędziów wynikało, że traktują je bardziej jako sugestie i zachęty, niż wiążące dyspozycje wymagające bezwarunkowej i terminowej realizacji.

Na przykład jeden sędzia zalecił dyrektorowi *zmobilizowanie się do szybszego przeprowadzenia prac remontowych w jednostce, aby poprawić złe warunki bytowe i sanitarne cel*. Inny zalecił *podjęcie przez administrację działań zmierzających do zwiększenia powierzchni mieszkalnych* (S1) Zakład zapewnił dodatkowe miejsca dla skazanych m.in. likwidując świetlice. Pogorszyło to ofertę oddziaływań, co sędzia zauważył, jednak w tym zakresie nie zalecił poprawy.

Co do zasady sędziowie nie pozostali więc obojętni na warunki bytowe i sanitarne cel. Zalecali ich poprawę, np. poprzez *zwiększenie powierzchni mieszkalnej oraz polepszenie stanu kąpoków sanitarnych i warunków w celach* (S...). Jednak realizacja ich zaleceń zależała i nadal zależy od podejścia dyrektora do problemów, a którymi boryka się podległa mu jednostka i od środków finansowych będących w jego dyspozycji.

W rozmowach z nami, z jednej strony sędziowie podkreślali, że ich zalecenia powinny być wprowadzane bezwarunkowo – dopiero wówczas są istotnym wskaźnikiem zmian na lepsze. Z drugiej jednak strony, podawali przykłady, że w trakcie dyskusji podejmowanej z dyrektorem jednostki, dochodzili do konsensusu, że bez odpowiednich środków finansowych, przy danym stanie zaludnienia jednostki, nie da się przeprowadzić zalecanych zmian.

Deklarowali także, że dla skuteczności nadzoru istotna jest także ich re-kontrola (art. 34 § 3 kkw)⁴⁷. Jednak i w tym zakresie, w związku z obiektywnymi przeszkodami przed jakimi staje dyrektor jednostki, skuteczność ta doznaje ograniczenia.

⁴⁷ Jeden z sędziów zauważył, że zalecając poprawę warunków bytowych, sprawdza czy rozpoczęte prace remontowe są na bieżąco prowadzone, jednak rezultatów oczekuje w okresie dłuższym niż rok. *Kontrola*

Abstrahując od zaleceń powizytacyjnych, zdaniem sędziów, skuteczność nadzoru wiąże się z samą jego istotą i celem, jakim jest kontrola wykonywana przez niezależny podmiot wyposażony w narzędzia wpływu. Dlatego według nich skuteczność nadzoru penitencjarnego oznacza ograniczenie ryzyka *swawoli* i *samowoli* funkcjonariuszy SW i osłabianie ich poczucia bezkarności, *gdyż mają oni świadomość, że są kontrolowani* (S1 i S5). Korespondowało to z wypowiedziami kierowników penitencjarnych. Zaś biorąc pod uwagę fakt, że zewnętrzna kontrola instytucji totalnych i represyjnych jest jedną z gwarancji przeciwko nadużyciom prawa – można dojść do wniosku, że istnienie sędziowskiego nadzoru nad prawidłowością i legalnością wykonania kary wpływa na pozytywną postawę służby więziennej do wykonywanych zadań, choć w rzeczywistości to nie wystarczy. Potrzebne są bowiem realne zmiany na lepsze.

Tak rozumiana skuteczność wskazuje na zapobiegawczy charakter nadzoru penitencjarnego – zdaniem sędziów zapobiega *całkowitej władzy* (S1) administracji więziennej. Jednak trzeba powtórzyć, że to obecnie nie wystarczy – nie prowadzi bowiem do spełniania przez polskie więziennictwo minimalnym standardów postępowania z więźniami. Zaś brak lub rzadkość umyślnych nadużyć czy też *poprawne funkcjonowanie zakładu karnego i niepogorszone warunki* (S3) w czasie re-kontroli niewiele ma wspólnego ze skutecznością.

Tym niemniej przy ocenie skuteczności nadzoru w wypowiedziach sędziów pojawiło się słowo „zapobieganie”. Rodziło to pytanie czy nadzór penitencjarny istotnie pozwala uprzedzać naruszenia prawa lub reguł postępowania z więźniami. W odpowiedzi dwóch sędziów powtórzyło, że *każdy, gdy wie, że jest nadzorowany lub kontrolowany stara się wykonywać swoje obowiązki. Bez nadzoru byłoby to trudne. Skazani słabiej [niż obecnie] mieliby zapewnione odpowiednie warunki odbywanej kary* (S2). Potwierdzili więc wcześniejsze wypowiedzi, że sam fakt, że sędzia może przeprowadzić kontrolę w każdej chwili, że skazany może zasygnalizować, że dzieje się coś „złego”, jest niezbędną gwarancją prawidłowego i praworządnego wykonania kary. Jeden z naszych rozmówców zauważył, że sędzia penitencjarny dzięki możliwości oceny jakości pracy profilaktycznej i wychowawczej personelu więziennego i jej efektów z dystansu, może zapobiegać powrotności skazanych do przestępstwa. *Chodzi przecież o to, aby skazani nie wrócili do przestępstwa i w tym celu to wszystko się organizuje i po to to jest* (S3)

Sędziowie deklarowali również, że w ocenie skuteczności sprawowanego nadzoru, biorą pod uwagę perspektywę więźniów. Ich zdaniem nadzór jest skuteczny, jeśli więźniowie wiedzą, że mogą zwrócić się do niezależnego od administracji więziennej organu z ważną dla nich sprawą. A następnie mogą ją omówić na osobności bez udziału przedstawiciela administracji więziennej.

Założyliśmy, że skutecznością nadzoru wiążą się takie pojęcia jak „sukces” i „porażka”. Ciekawiło nas, czy tożsame skojarzenia mają również sędziowie i czy są w stanie podać jakiś przykład w związku z wieloletnim wykonywaniem funkcji. Ich wypowiedzi były zróżnicowane.

Sędziowie, którzy odpowiedzieli na to pytanie, prócz jednego, twierdzili, że *nie patrzą na swoją pracę w kategoriach sukcesów i porażek* (S1 i S3)⁴⁸. Za to ów wspomniany sędzia

[realizacji tych zaleceń] po kilku miesiącach nie byłaby celowa. Także za rok nie będą wyremontowane wszystkie cele (S1)

⁴⁸Jeśli chodzi o porażkę, tylko jeden sędzia zdefiniował ją jako *powrót do przestępstwa skazanego, którego zwolnił warunkowo* (S4).

podał „aż” trzy przykłady własnych „sukcesów”. Według niego sukcesem była wizyta pewnej kobiety i wyrażone przez nią podziękowanie, za to, że *dziesięć lat temu, jak była nastolatką, [ów] sędzia udzielił jej ojcu przerwy w karze i dzięki temu, że ojciec był w domu rodzina nie rozpadła się zaś ona wyszła na ludzi* (S2).

Sukcesem była także budowa nowego zakładu karnego i likwidacja przeludnienia w drugim, położonym obok. Ten pozytywny efekt odniosły pisma tegoż sędziego do Ministerstwa Sprawiedliwości. Trzecim sukcesem był spadek stosowanych w wizytowanym zakładzie karnym środków przymusu bezpośredniego w stosunku do skazanych.

Wszystkie trzy przykłady pokazują, że mimo trudności, którym można by przypisać obiektywny charakter, sędzia penitencjarny jest w stanie wpłynąć na poprawę sytuacji w nadzorowanej przez siebie jednostce, a tym samym zapewnić prawidłowe postępowanie z więźniami. A to jest istotą i uzasadnieniem potrzeby jego nadzoru.

Krytycznie komentując powyższe wypowiedzi o skuteczności nadzoru, po pierwsze, wątpliwość budzi pytanie czy nadzór zachował swój sędziowski charakter, czyli niezależność i niezawisłość, związanie prawem i tylko prawem oraz stanie na straży praw i wolności każdego człowieka. Po drugie, trzeba zauważać, że nadzór ten nie zawsze prowadzi do koniecznych – w świetle praw człowieka i europejskich standardów postępowania z więźniami – zmian.

7. Wnioski z badań

Celem badań pilotażowych było odpowiedzenie sobie na pytanie, czy nadzór penitencjarny jest obecnie potrzebny i skuteczny. Chcieliśmy także zrozumieć jak działa on w praktyce, a także jak jest definiowany i postrzegany przez sędziów, kierowników penitencjarnych i skazanych.

Z uwagi na ograniczony zakres badań i ich pilotażowy charakter, trudno jest wysnuć jednoznaczne wnioski. Badania pozwoliły na zebranie istotnych informacji dla sformowania wstępnych wniosków, które należałoby potwierdzić w toku dalszych badań. Jednocześnie wzbudziły wiele wątpliwości co do charakteru i potrzeby nadzoru i dowiodły, że na obecnym etapie demokratyzacji i standardu przestrzegania praw człowieka, a także profesjonalizacji służby więziennej i jej nastawienia do tego standardu, funkcja nadzoru straciła na pierwotnym znaczeniu.

W chwili powoływania nadzoru sędziowskiego głównie polegała ona na ochronie praw więźniów i zapewnieniu im minimalnych przyzwoitych warunków życia – bytowania i działania – w więzieniu, życia wolnego od strachu przed nadużyciami i nierzadko nieodpowiedzialnością władz i personelu więziennego. Zewnętrzny wgląd sędziego w wykonanie kary stanowił jedyną „żywą” gwarancję. Obecnie jest ich znacznie więcej, w tym, odpowiednie przygotowanie i nastawienie do pełnionej służby personelu więziennego i administracji więziennej. Dane na temat wykształcenia SW oraz jej widoczna od wielu lat profesjonalizacja i dbałość o jakość wykonywanych zadań dowodzą, że spełnia ona tę gwarancję.

Poza tym wypowiedzi kierowników penitencjarnych i niektóre wypowiedzi sędziów (dotyczące asysty w wykonaniu kary w ramach współpracy), świadczą o tym, że nadzór stracił swój stanowczy charakter – w ramach wspomnianej współpracy, oczywiście sprzyjającej wykonywaniu przez sędziego funkcji, sędzia penitencjarny jest skłonny do

większej tolerancji sytuacji i stanów niezgodnych z prawem i standardami postępowania z więźniami. Badania dowiodły, że „skłonność do tolerowania” tych stanów jest zupełnie czym innym niż „bezradność” – ta ostatnia bowiem nie dotyczy sędziów z uwagi na powierzoną im władzę i związaną z nią odpowiedzialność.

O ile można zrozumieć, że dyrektorowi wizytowanej jednostki trudno jest w ciągu 6 miesięcy zlikwidować zaludnienie jednostki, które kreuje niehumanitarne warunki życia więźniów i pracy strażników więziennych, to zupełnie niezrozumiałą jest reakcja sędziego, która – po pewnym czasie – spowodowałaby poprawę tych warunków.

Odnosząc się we wnioskach do wypowiedzi naszych respondentów, zdaniem sędziów i kierowników penitencjarnych nadzór jest potrzebny – pozwala bowiem sędziemu niezwłocznie podejmować odpowiednie czynności zmierzające do usunięcia „istotnych uchybień w działaniu organu orzekającego lub wykonującego orzeczenie” w razie stwierdzenia ich w trakcie prowadzonego nadzoru (§ 5 ust. 1 Rozporządzenia).

Zdaniem więźniów nadzór nie działa tak jak powinien – sędzia nie jest postrzegany jako gwarant prawidłowego i legalnego wykonania kary, a więc, organ bezstronny, niezależny i dostępny dla skazanych, działający na ich rzecz.

Warto zauważyć, że dyspozycja przywołanego przepisu Rozporządzenia wskazuje na przyczynę krytycznej oceny nadzoru wyrażanej przez skazanych. Według Rozporządzenia nadzór działa „w razie” potrzeby i w związku „z istotnymi uchybieniami”, nie zaś w każdym przypadku zgłaszanej przez więźniów skargi, prośby czy wniosku.

Należy jednak pamiętać, że krytyczna ocena nadzoru przez więźniów odnosiła się nie tyle do samych efektów co do sposobu postępowania sędziego (brak podmiotowego, indywidualnego i kompleksowego zbadania indywidualnych spraw zgłaszanych przez skazanych).

Badania pozwoliły więc także na skonfrontowanie opinii i oczekiwań wszystkich naszych rozmówców – sędziów jako „strażników praworządności” oraz wykonawców i uczestników kary. Okazało się, że skazani, którzy potrzebują organu, który będzie zapewniał i wzmacniał ochronę ich praw i wolności mają inną jego wizję niż sędziowie penitencjarni, i w praktyce nie wszystkie ich oczekiwania wobec tych sędziów są możliwe do realizacji. Z jednej strony zależy to bowiem od nastawienia sędziów do wykonywanej funkcji i do uznanych powszechnie reguł postępowania z więźniami, a z drugiej strony zależy to od „obiektywnych przeszkód” takich jak pojemność zakładów karnych, środki finansowe, którymi one dysponują.

Skazani w swoich wypowiedziach wyrażali przekonanie, że sędzia powinien zmieniać niektóre aspekty wykonania kary, a nawet administrować nimi. Tymczasem, sędziowie prezentowali stanowisko odwrotne: *nie jest tak, że sędzia wszystko może*, na przykład, *że może nakazać komisji penitencjarnej podjęcie jakiś działań lub wydanie decyzji określonej treści lub ingerować w oceny przygotowywane przez administrację* (S1). Jako że w tym zakresie sędzia okazywał się „nieskuteczny”, więźniowie byli sceptycznie nastawieni do wykonywanej przez niego funkcji. Oczekiwali, że sędzia niejako z urzędu będzie wpływał na administrację więzienną dążąc do poprawy warunków lub reżimu odbywanej przez nich kary. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że przypisywali oni sędziemu rolę „zwierzchnika” dyrektora i komisji penitencjarnej, który na korzyść skazanego zmienia decyzje tych organów.

Zauważalny być więc pewien dysonans w rozumieniu funkcji nadzoru i skutków jakie ma wywołać, który wynikał głównie z tego *co może sędzia i do czego jest powołany, a co*

myślą o nim skazani (S1). Sędziowie deklarowali, że w nadzorze chodzi o badanie przestrzegania prawa – czy jest ono stosowane przez administrację i personel więzienny zgodnie z ustawami i rozporządzeniami⁴⁹. Ich zdaniem, nadzór jest zestawem instytucji i przepisów, które pozwalają sędziemu na ingerencję w razie, gdy zaistnieje taka potrzeba. Inaczej mówiąc, sędzia nie może dopuścić do dowolności w działaniu administracji więziennej. Nie jest jego zadaniem usprawniać jej działanie z własnej inicjatywy i według własnej wizji, tak jak sądzili skazani⁵⁰.

Ich negatywną ocenę nadzoru można tłumaczyć ich błędnym przekonaniem czym nadzór powinien być. Choć przecież nie jest. Jednak nie da się w ten sposób wytłumaczyć opinii znacznej większości zapytanych przez nas we wszystkich zakładach karnych skazanych, że sędzia penitencjarny jest „niewidoczny” – nie wizytuje bowiem oddziałów ani cel mieszkalnych⁵¹. Wielu skazanych nie wiedziało również jaka jest jego rola, a także na jakich zasadach i z czym konkretnie mogą się do niego zwrócić.

Komentując to, nie można zapomnieć, że wielu skazanych wypowiadało się w oparciu o tzw. wiedzę obiegową – powtarzali oni krytyczne opinie współwięźniów bądź formułowali je nie mając bezpośredniego doświadczenia jak nadzór działa. Jednak badania dowiodły, że wizytacje nie przynoszą pożądaných efektów. Wizytując nadzorowaną jednostkę sędziowie ograniczają się zarówno co do zakresu wizytacji jak i sposobów weryfikacji – podczas dwóch dni badają kilka zagadnień z 22 wymienionych w Rozporządzeniu, opierając się o dokumenty i informacje podane przez administrację więzienną, a przede wszystkim nie wizytują (bądź robią to w niewielkim zakresie) cel mieszkalnych aby naocznie upewnić się w jakich warunkach więźniowie odbywają karę i co mają na ten temat do powiedzenia. Zgodnie z tym, co sędziowie deklarowali podczas tak wykonywanej wizytacji być może są oni w stanie ustalić czy *generalnie więźniowie mają jakieś problemy lub pytania* (S 3). Jednak po pierwsze, efektem bezpośredniej kontroli w czasie wizytacji nie powinny być generalne ustalenia; po drugie, badania dowiodły, że sędziowie nie są w stanie wpłynąć na ich likwidację czy rozwiązanie (jak to się ma w przypadku przeludnienia i jego negatywnych skutków).

Tymczasem np. kilkusobowy zespół CPT podczas 3-4 dniowej kontroli nieznanego sobie zakładu karnego wizytuje wszystkie oddziały, zagląda do większości cel i zbiera informacje od znacznej części przebywających w tym zakładzie skazanych.

Metody dochodzenia do prawdy nie tylko stanowią warsztat pracy sędziego, ale składają się na istotę nadzoru penitencjarnego, ponieważ decydują o obiektywizmie oraz skuteczności podejmowanych przez sędziego działań.

⁴⁹ Na przykład sędziowie sprawdzali czy wyposażenie celi jest zgodne z odpowiednim rozporządzeniem. W sprawozdaniach z wizytacji nie było jednak informacji – i to sugeruje, że takiej perspektywy unikają – w jakim stanie było to wyposażenie. W innym przypadku sędziowie sprawdzali czy normy żywieniowe są spełnione i czy otrzymany w dniu wizytacji posiłek zgadza się z jadłospisem. Nie było jednak informacji jak wyżywienie i możliwość jego uzupełnienia, oceniają więźniowie. Przeczy to twierdzeniu wyrażonego przez jednego z rozmówców, że sędziowie penitencjarni są „przekaźnikami” opinii skazanych do funkcjonariuszy SW.

⁵⁰ *Gdy dzieje się coś niewłaściwego, nadzór pozwala to sprawdzić. Jeśli przez 7 lat nadzoru podległego mi zakładu karnego, nie ma przypadków naruszenia prawa, to zakład funkcjonuje w granicach normy. Sędzia nie ma kompetencji, aby stwierdzać, że [jednostka funkcjonuje] dobrze bądź źle, jeśli wszystko mieści się w granicach prawa”* (S1)

⁵¹ Wielu więźniów twierdziło, że podczas ich nawet kilkuletniego pobytu w jednostce nie widzieli sędziego wizytującego oddziały lub cele.

Nie negując faktu, że sędzia wizytator na bieżąco nadzoruje funkcjonowanie danej jednostki i jest świadom wielu mniejszych i większych problemów związanych z wykonaniem kary pozbawienia wolności, badania dowiodły, że wizytacje – będące podsumowaniem jego całorocznej pracy – są mało skuteczne. Zwłaszcza w zakresie w jaki służą więźniom i są sposobem komunikowania się z nimi, możliwością usłyszenia ich głosu i upewnienia się, że państwo zagwarantowało im godne warunki życia.

Na potrzebę tej bezpośredniej obecności sędziego w oddziałach i celach – nie tylko raz w roku podczas wizytacji, ale podczas pobytów sędziego na terenie jednostki w związku ze sprawowaną funkcją kontrolną lub orzeczniczą – wskazuje potrzeba i, jak pokazały badania, efekty nadzoru sprawowanego na bieżąco. Stwarza on większe możliwości stałego upewniania się, że administracja działa zgodnie z prawem, choć z drugiej strony może prowadzić do ubocznego skutku współpracy sędziego z administracją więzienną jakim jest jego milcząca aprobata zagrożeń nieprawidłowego postępowania z więźniami (np. niereagowanie na brak kącików sanitarnych, które zapewniałyby poszanowanie godności i intymności skazanych, świetlic zaadaptowanych na cele mieszkalne itp.).

Konkludując, warto zauważyć, że wyniki badań wskazują na kilka potrzeb, między innymi potrzebę:

- upowszechnienia wśród skazanych informacji na temat tego czym nadzór jest, a czym nie jest i w jaki sposób może być w związku z tym pomocny. Wielu skazanych kojarzy sędziego penitencjarnego z „wokandami”, a więc myli nadzór z orzeczniczą funkcją sądu penitencjarnego⁵²;

- zamieszczania w sprawozdaniach powizytacyjnych szczegółowych informacji w zakresie sposobów dokonywania ustaleń⁵³, a także formułowania przez sędziego komentarzy, ocen i zaleceń – chodzi więc o pewną standaryzację sprawozdań, także zgodnie z § 7 ust. 1 Rozporządzenia;

- konsekwentnego i stanowczego domagania się przez sędziów realizacji zaleceń, choćby była ona rozłożona w czasie, zaś w razie potrzeby, zawiadamiania właściwego organu nadrzędnego nad kontrolowaną jednostką (§ 6 ust. 2 Rozporządzenia).

Nie ulega wątpliwości że zasadniczymi słabościami obecnego nadzoru jest jego „**rozmiękczenie**”, jeśli chodzi o skuteczność (czyli wpływ na incydentalne i strukturalne błędy w wykonywaniu kary w wizytowanym zakładzie karnym) i **niewidoczność** dla więźniów, którym przede wszystkim służy. Słabości te osłabiają jego wiarygodność i efektywność działań sędziów – działań które wymagają czasu i pieniędzy.

Jeśli chodzi o wspomniane „rozmiękczenie” nadzoru, krytycznie należy ocenić efekty przeprowadzanych co roku wizytacji. Wątpliwości budzą także sposób ich przeprowadzania i metody dokonywania ustaleń. Dlatego trzeba zadać sobie pytanie o samą potrzebę dokonywania bezpośrednich ustaleń przez sędziego penitencjarnego, o narzędzia, jakimi

⁵² Choć orzecznicza funkcja sądu penitencjarnego nie była przedmiotem naszych badań, warto zasygnalizować, że dla więźniów niezrozumiałe jest to, że decyzje dotyczące ich wolności (warunkowego zwolnienia) w „każdym przypadku” sędzia, tj. sąd, uzasadnia szablonowo – charakterem przestępstwa i odległym końcem kary. Nadto, że „niczego nie wyjaśnia” ani „nie udziela wskazówek”, co powinni oni w swoim postępowaniu lub postawie zmienić i nad czym pracować.

⁵³ Jak już wspomniałam chodzi o informacje dotyczące wizytowanych cel (w jakich pawilonach, oddziałach, ilu osobowe, stan tych cel), rozmów przeprowadzonych ze skazanymi (czy na osobności, bez asysty funkcjonariusza, z jakich pawilonów, oddziałów, cel) oraz skutków sygnalizacji przez sędziego stanu nieprawidłowego lub niezgodnego z prawem, zwłaszcza działań podjętych przez administrację więzienną.

dysponuje, aby zbadać i ocenić np. „działalność resocjalizacyjną zakładu karnego oraz przebieg procesu resocjalizacji skazanych, przestrzeganie praw i obowiązków skazanych oraz zasadność i skuteczność stosowanych metod i środków oddziaływania penitencjarnego” bądź – kluczowe dla traktowania więźniów zgodnie z art. 40 Konstytucji i art. 3 EKPCz – „warunki bytowe skazanych, stan opieki medycznej i stan sanitarny [jednostki]”, o czas wizytacji. Rodzi to zasadnicze pytanie, czy sędzia może być ekspertem od „wszystkiego”, co ma związek z wykonywaniem kary pozbawienia wolności, czyli ekspertem od wychowywania, rozmieszczania, wyżywienia, organizacji czasu, bezpieczeństwa.

Po drugie, obserwowany od kilku lat stan zaludnienia w jednostkach penitencjarnych połączony z nieprzyzwoitymi warunkami życia w niektórych z nich – warunkami, których nie da się pogodzić ze współczesnymi standardami postępowania z uwięzionymi, świadczą o „miękkim” a więc nieskutecznym nadzorze.

Jeśli chodzi o „niewidoczność” w swoich wypowiedziach wszyscy sędziowie deklarowali, że podstawowym i ważnym dla nich źródłem informacji są więźniowie, jednak z drugiej strony twierdzili, że rozmowy z nimi niewiele wносиły do ustaleń dokonanych w oparciu o dokumentację. Dlatego nie zawsze z nimi rozmawiali.

Tymczasem odpowiedzi skazanych, którzy nie mieli żadnego interesu, aby podawać badaczom nieprawdę, zgodnie twierdzili, że w ciągu kilku lat swojego pobytu w jednostce nie widzieli sędziego penitencjarnego wizytującego cele mieszkalne.

W konkluzji trzeba podkreślić, że widoczność, a więc dostępność sędziego oraz bezwarunkowa realizacja wydanych przez niego zaleceń uzasadniają potrzebę i sens istnienia nadzoru penitencjarnego obecnie, nie tylko w świetle prawa i standardów europejskich, w tym wyroków ETPCz⁵⁴, lecz również naszego rodzimego prawa i orzecznictwa sądów.

Zarówno wyroki zapadłe na niekorzyść Polski w Strasburgu jak i wyroki orzekające o odpowiedzialności administracji więziennej za naruszenie godności więźniów są dowodem na to, że nadzór penitencjarny nie spełnił swej ochronnej i gwarancyjnej funkcji.

O szkodliwości tego stanu świadczą wyroki Sądu Rejonowego w Tarnowie Wydział I Cywilny z 10.10.2008 r., (sygn. akt I C 91/08) oraz Sądu Okręgowego w Siedlcach Wydział I Cywilny z 18.03.2010 r. (I C 1296/09), odnoszące się do problematyki pozwów o odszkodowanie w związku z przeludnieniem w celach.

Rozstrzygając o oddaleniu pozwów Sądy te stwierdziły, że sam fakt informowania przez władze więzienne o przeludnieniu sędziego penitencjarnego eliminowały bezprawność działania jednostki penitencjarnej. Żądanie odszkodowania było więc nieuzasadnione. Taki pogląd oczywiście zasługuje na krytykę. Okoliczność informowania sędziego penitencjarnego o przeludnieniu w celach nie jest przewidzianym prawem kontratypem zwalniającym zakład karny z konieczności zapewnienia nakazanych w art. 3 Europejskiej Konwencji Praw

⁵⁴ W piśmie z września 2011 r. (DPC-II-061-5/11/3) w odpowiedzi na prośbę Stowarzyszenia Departament Praw Człowieka MS poinformował, że ETPCz stwierdził naruszenia art. 3 EKPCz w ośmiu sprawach więziennych wniesionych przeciwko Polsce. W sprawach Kaprykowski (wyrok z 03.02.2009 r., skarga nr 23052/05, zasądzona kwota zadośćuczynienia 3.000 €), Musiał (wyrok z 25.03.1999 r., skarga nr 24557/94, zasądzona kwota zadośćuczynienia 10.000 €), Wenerski (wyrok z 20.01.2009 r., skarga nr 44369/02, zasądzona kwota zadośćuczynienia 3.500 €), Wierzbicki (wyrok z 19.01.2009 r., skarga nr 48/03, zasądzona kwota zadośćuczynienia 2.500 €), Rokosz (wyrok z 27.10.2010 r., skarga nr 15952/09, zasądzona kwota zadośćuczynienia 10.000 €) naruszenie wynikało z niezapewnienia odpowiedniej opieki medycznej, natomiast w sprawach Orchowski (wyrok z 22.10.2009 r., skarga nr 17885/04, zasądzona kwota zadośćuczynienia 3.000 €) i Sikorski (wyrok z 22.10.2009 r., skarga nr 17599/05, zasądzona kwota zadośćuczynienia 3.500 €) z uwagi na nieodpowiednie warunki bytowe w jednostkach penitencjarnych, w których przebywali skarżący.

Człowieka i Podstawowych Wolności [EKPCz] i art. 40 i 41 ust. 4 Konstytucji RP – godziwych warunków odbywania kary pozbawienia wolności.

Tolerancja ze strony władzy wykonawczej i sądowniczej musi mieć swoje granice bez względu na obiektywne przeszkody z jakimi boryka się państwo. „Zgodnie z art. 30 Konstytucji RP przyrodzona i niezbywalna godność człowieka jest nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych. Obowiązek ten powinien być realizowany przez władze publiczne przede wszystkim wszędzie tam, gdzie państwo działa w ramach imperium realizując swoje zadania represyjne, których wykonanie nie może prowadzić do większego ograniczenia praw człowieka i jego godności, niż to wynika z zadań ochronnych i celu zastosowanego środka represji”⁵⁵.

⁵⁵ Wyrok Sądu Najwyższego z 28 lutego 2007 r. (V CSK 431/06): Odbywanie kary pozbawienia wolności w przeludnionych celach, z nieoddzieloną toaletą i węzłem sanitarnym, z niewystarczającą ilością łóżek i nieodpowiednią wentylacją może stanowić przejaw poniżającego traktowania, prowadzącego do naruszenia godności osób pozbawionych wolności. Na gruncie prawa polskiego może uzasadniać żądanie zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 24 w zw. z art. 448 kc, jako naruszające dobra osobiste skazanego: godność i prawo do intymności.

Magdalena Grzyb

Wymuszone małżeństwa – kryminalizować, czy nie kryminalizować?

1. Wprowadzenie

Ósmy czerwca 2012 r. był dniem wyjątkowym w Wielkiej Brytanii. Tego dnia rząd Wielkiej Brytanii podpisał Konwencję Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (CAHVIO). Podpisanie Konwencji świadczy o zaangażowaniu rządu i woli politycznej w walkę z przemocą wobec kobiet i dziewcząt, do której zaliczają się takie czyny jak okaleczanie narządów seksualnych kobiet, wymuszone małżeństwa, uporczywe nękanie, psychiczna i fizyczna przemoc oraz przemoc seksualna. Tego samo dnia premier David Cameron zapowiedział, że zmuszanie osoby do zawarcia małżeństwa stanie się wkrótce przestępstwem na terenie Anglii i Walii (jako że w Szkocji jest już nim od 2008 r.)¹.

Decyzja o stworzeniu odrębnego przestępstwa wymuszonego małżeństwa została poprzedzona dwunastotygodniowymi konsultacjami, w których mogły się wypowiedzieć wszystkie zainteresowane podmioty – zwykli obywatele, ofiary, organizacje pozarządowe na co dzień pracujące z ofiarami oraz instytucje państwowe. Nowemu prawu ma towarzyszyć szereg dyspozycji służących wzmocnieniu ochrony i zapewnieniu wsparcia ofiarom oraz środków prewencyjnych. Premier Cameron ujął to tak: „Wymuszone małżeństwo jest odrażające i w istocie jest czymś gorszym od niewolnictwa. Zmuszanie kogoś do małżeństwa wbrew jego woli jest zwyczajnie złe i dlatego podjęliśmy zdecydowane kroki, by uczynić je nielegalnym”. „Spędziliśmy dużo czasu z osobami, które niestrudzenie pracują nad podniesieniem i rozwiązaniem tego problemu i pragnę wysłać jasny i mocny przekaz: wymuszone małżeństwo jest złe, jest bezprawne i nie będzie tolerowane”².

Z kolei minister spraw wewnętrznych Theresa May powiedziała: „Jest prawem każdej osoby dokonanie wyboru co do ich związków i przyszłości. Wymuszone małżeństwo to zatracająca praktyka i poprzez jej kryminalizację wysyłamy silny przekaz, że nie będzie ona tolerowana”. „Ale wiem, że sama ustawa nie wystarczy i będziemy kontynuować prace rządu i czołowych instytucji państwowych stykających się z tym zjawiskiem, by wspierać i chronić ofiary”³.

Wielka Brytania jest już światowym liderem w mierzeniu się z problemem wymuszonych małżeństw. Międzyministerialna jednostka Forced Marriage Unit zapewnia wsparcie i pomoc ofiarom oraz osobom zawodowo zaangażowanym w zwalczanie

¹ Informacje pochodzą z tekstu *Forced marriage to become criminal offence* opublikowanego na stronie brytyjskiego Foreign & Commonwealth Office. Źródło: <http://www.fco.gov.uk/en/news/latest-news/?view=News&id=773646682> (dostęp: 19 czerwca 2012 r.)

² ibidem

³ ibidem

wymuszonych małżeństw. Prowadzi też ogólnokrajowy program w szkołach i instytucjach państwowych. A jest komu pomagać. Tylko od stycznia do maja 2012 r. jednostka miała do czynienia z 600 sprawami.

Za granicą dyplomacja brytyjska również zaangażuje się w ratowanie brytyjskich ofiar zagrożonych zmuszeniem ich do małżeństwa „zamorskiego” i pomocy w powrocie do kraju. Minister Spraw Zagranicznych Alistair Burt powiedział: „Dzisiejsza deklaracja wysyła silny sygnał świadczący o naszej determinacji w eliminacji tej praktyki i w niesieniu pomocy ofiarom, które mogą być wywożone za granicę by poślubić kogoś wbrew ich woli”⁴.

Rząd zapowiedział, że w przeciągu najbliższych trzech lat zainwestuje ponad pół miliona funtów w walkę z wymuszonymi małżeństwami. Środki te posłużą między innymi na: wsparcie organizacji świadczących pomoc ofiarom, bezpośrednią pomoc ofiarom udzielaną przez instytucje publiczne (policja, sądy, służba zdrowia, pomoc społeczna etc.), uczynienie złamania czy naruszenia *Forced Marriage Protection Order* (orzeczanego przez sąd na podstawie *Forced Marriage Civil Protection Act 2007*) przestępstwem, kampanie społeczne o wymuszonych małżeństwach zwłaszcza wśród grup ryzyka, ratowanie tych, którzy już zostali ofiarami małżeństwa zamorskiego i zapewnienie im pomocy już po repatriacji oraz angażowanie do akcji społeczności, gdzie wymuszone małżeństwa nadal są praktykowane.

Wielka Brytania od końca lat 90. podejmuje inicjatywy na prawie wszystkich polach, by przeciwdziałać wymuszonym małżeństwom i zapewnić możliwie najefektywniejszą ochronę ofiarom oraz osobom zagrożonym. Szacunki mówią o około 1000 do 4000 przypadków wymuszonych małżeństw rocznie⁵. Wielka Brytania bez zbędnej skromności uważa się za światowego lidera w zwalczaniu i przeciwdziałaniu wymuszonym małżeństwom⁶. I w rzeczy samej, liczba inicjatyw, zaangażowanie sektora pozarządowego oraz zasięg debaty o wymuszonych małżeństwach plasuje Wielką Brytanię wśród koryfeuszy krajów mierzących się z wymuszonymi małżeństwami, aczkolwiek jeśli chodzi o zdecydowane kroki prawne, pozostaje w tyle za krajami nordyckimi.

Warto zaznaczyć, że w Wielkiej Brytanii, od kiedy tylko zaczęto mówić o wymuszonych małżeństwach, czyli podobnie jak w krajach skandynawskich w latach 90. XX wieku, w reakcji na medialne nagłośnienie kilku przypadków i w wyniku działalności grup feministycznych i organizacji broniących praw kobiet mniejszości (np. Southall Black Sisters), problem wymuszonych małżeństw był traktowany od początku nie tyle jako sposób na obchodzenie przepisów migracyjnych, ile problem przemocy wobec kobiet należących do mniejszości. I, jak twierdzi Samia Bano, dlatego właśnie aparat państwowy przez długi czas pozostawał obojętny na wymuszone małżeństwa, albowiem był niechętny ingerencji w

⁴ ibidem

⁵ Ostatnie szacunki wskazują raczej na górną granicę. W samym 2011 r. Forced Marriage Unit działający przy Foreign and Commonwealth Office konsultował i interweniował w 1468 sprawach (źródło: <http://www.fco.gov.uk/en/travel-and-living-abroad/when-things-go-wrong/forced-marriage/> (dostęp: 6 lipca 2012 r.)). Raport FMU *Right to Choose* podaje liczbę ok. 1600 przypadków rocznie, podczas gdy to tylko mowa o ujawnionych przypadkach.

⁶ por. *The UK is already a global leader on work to tackle forced marriage w: Forced marriage to become criminal offence* opublikowanego na stronie brytyjskiego Foreign & Commonwealth Office. Źródło: <http://www.fco.gov.uk/en/news/latest-news/?view=News&id=773646682> (dostęp: 19 czerwca 2012 r.)

wewnętrzne sprawy rodzinne i sprawy wspólnoty z obawy przed posądzeniem o rasizm lub imperializm kulturowy⁷.

Wymuszone i zaaranżowane małżeństwa są sztandarową ilustracją napięcia między autonomią osobistą młodych ludzi z mniejszości wychowanych już w Wielkiej Brytanii a obcą i opresyjną tradycją kulturową. Dyskutowano dopuszczalność tej kontrowersyjnej tradycji kulturowej w kontekście takich pojęć jak autonomia, wybór oraz zgoda⁸. Brytyjska polityka i podejście władz do wymuszonych małżeństw w ciągu ostatnich lat wyraźnie ewoluowało od milczącego tolerowania zjawiska, poprzez zauważenie problemu, aż po coraz bardziej zdecydowane i represyjne regulacje normatywne.

2. Wymuszone małżeństwa

Najbardziej drastyczne przypadki wymuszonych małżeństw spotykane w Europie dotyczą młodych kobiet, które są porywane do kraju pochodzenia rodziców, by zostać wydane za mąż. W Wielkiej Brytanii dotyczy to głównie grup z Południowej Azji, Pakistanu, Indii czy Bangladeszu, we Francji grup z Afryki Zachodniej, zaś w krajach nordyckich grup z Turcji, Kurdystanu lub Iraku.

Jeśli chodzi o samą definicję wymuszonych małżeństw, warto odwołać się do dwóch źródeł: jak zdefiniuje je na potrzeby walki z nimi rząd brytyjski oraz jakie podejście prezentuje Rada Europy. Rząd brytyjski zdefiniował wymuszone małżeństwo jako małżeństwo, w którym jedno lub oboje małżonków nie wyrażają zgody (lub w przypadku dorosłych osób „wymagających opieki”, czyli niepełnosprawnych intelektualnie, nie mogą wyrazić) na zawarcie małżeństwa i zachodzi przymus jego zawarcia. Przymus ów może obejmować fizyczną, psychiczną, finansową, seksualną lub emocjonalną presję. Należy wyraźnie odróżnić wymuszone małżeństwo od małżeństwa zaaranżowanego, kiedy to rodziny obojga nupturientów wiodą przewodnią rolę w zaaranżowaniu małżeństwa, lecz wybór, czy zaakceptować układ, należy do samych potencjalnych małżonków⁹.

Powyższe ujęcie jest użyteczne z wielu względów. Po pierwsze, obejmuje szerokie spektrum nacisków i presji, jakie mogą być wywierane na ofiarę i nie ogranicza się do przymusu rozumianego jako przemoc czy nawet groźba przemocy. Po drugie, jest neutralny płciowo, czyli przyjmuje, że ofiarą wymuszonego małżeństwa może paść zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Jest to zresztą zgodne z rzeczywistością, gdyż pomimo że przytłaczającą większość ofiar stanowią kobiety i dla nich konsekwencji takiego małżeństwa są dużo poważniejsze, wśród ofiar zdarzają się również mężczyźni.

⁷ Samia Bano *Tackling 'crimes of honour'. Evaluating the social and legal responses for combating forced marriages in the UK* [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011 str. 201

⁸ Monique Deveaux *Gender and Justice in Multicultural Liberal States* Oxford University Press 2009, str. 155

⁹ Wytyczne *Right to choose: Multi-agency statutory guidance for dealing with forced marriage* przygotowane przez Forced Marriage Unit działający w ramach brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który wszedł w życie listopadzie 2008 r. jako rozporządzenie do Forced Marriage (Civil Protection) Act 2007. Zawiera wskazówki, do jakich władze publiczne muszą się stosować, by zapewnić ochronę dzieciom i osobom dorosłym potrzebującym pomocy. Dostępny na stronie: <http://www.fc.gov.uk/en/travel-and-living-abroad/when-things-go-wrong/forced-marriage/fmconsultation1> (dostęp: 17 czerwca 2012 r.)

Bardziej problematyczne jest rozróżnienie na małżeństwa zaaranżowane i wymuszone. Nie ulega wątpliwości, że nie każde zaaranżowane małżeństwo jest wymuszone, lecz też niewątpliwie każde wymuszone małżeństwo jest zaaranżowane. Różnica nie jest więc jakościową różnicą, jak między dwiema odrębnymi formami zawarcia małżeństwa, ile raczej w formie i intensywności perswazji oraz sile oporu przyszłego nupturienta. Im bardziej młody człowiek się opiera, tym większe prawdopodobieństwo, że rodzina użyje bardziej zdecydowanej formy perswazji i presji. A bywa i tak, że niektóre ofiary dopiero z czasem zdają sobie sprawę, że w istocie zostały do zawarcia małżeństwa zmuszone¹⁰.

Z kolei Rada Europy w opublikowanym raporcie o wymuszonych małżeństwach autorstwa francuskiej badaczki Edwige Rude-Antoine, umieszcza zjawisko w nieco innym kontekście – aberracji i nadużyć związanych z instytucją małżeństwa. Kluczowym pojęciem jest dla niej zgoda. Zgoda na zawarcia małżeństwa musi wyrażać się zarówno w deklarowanej woli zawarcia związku małżeńskiego (uzewnętrzniona) oraz w wewnętrznym przekonaniu i chęci zawarcia małżeństwa. Dlatego o wymuszonych małżeństwach można mówić zawsze, gdy któregoś z tych elementów brak¹¹. Wymuszone małżeństwo to zbiorczy termin obejmujący po pierwsze niewolnicze, zaaranżowane, tradycyjne lub zwyczajowe małżeństwo, małżeństwo zawarte dla celów doraźnych. W takich przypadkach zachodzi rozbieżność między deklarowanym a wewnętrznym zamiarem wejścia w związek małżeński. Po drugie, przedwczesne lub dziecięce małżeństwo, gdy jedna ze stron nie jest wystarczająco dojrzała, by móc wyrazić świadomą zgodę na zawarcie związku. Po trzecie, fikcyjne, pozorowane, papierowe lub zawarte w celu nabycia obywatelstwa małżeństwa (*bogus marriage, sham marriage, marriage of convenience, putative marriage, marriage to acquire nationality, undesirable marriage*), w których strona w ogóle nie ma zamiaru stworzenia więzi małżeńskiej, a zawarcie małżeństwa jest tylko środkiem do osiągnięcia innego celu – otrzymania prawa pobytu na terytorium państwa lub nabycia obywatelstwa. Oraz po czwarte, małżeństwo zawarte pod przymusem, gdy zostaje wywarta presja na jedną ze stron w postaci naruszenia jej woli lub ograniczenia wolności w celu wymuszenia zgody ofiary. Dopiero ta czwarta kategoria stanowi wymuszone małżeństwa *sensu stricto*.

Autorka zauważa, że gdy brak dowodów na to, że wolna wola osoby została naruszona w postaci fizycznej siły czy przemocy, nie zawsze jest łatwo ustalić stan umysłu kryjący się za wyraźną zawartością kontraktu małżeńskiego. Zależy ona od wszystkich okoliczności, w jakich wola taka została wyrażona. Lęk, niepokój, strach mogą skutecznie neutralizować jakąkolwiek myśl o oporze wobec małżeństwa. Co ciekawe, studium Rady Europy zalicza do wymuszonych małżeństw również małżeństwa zaaranżowane.

Wymuszone małżeństwa w Europie są praktyką służącą dwojakim celom, które nierzadko trudno od siebie oddzielić. Z jednej strony, są to czynniki, które odnoszą się do

¹⁰ Geetanjali Gangoli, Khatidja Chantler *Protecting Victims of Forced Marriage: Is Age a Protective Factor?* "Feminist Legal Studies" 17, 2009, str. 269. Taka też była konkluzja warsztatów prowadzonych w 2004 r. w Belgii przez organizacje Equal Opportunities oraz Anti-Racism Centre [w:] Edwige Rude-Antoine *Forced marriages in Council of Europe member states. A comparative study of legislation and political initiatives*, Directorate General of Human Rights, Strasbourg, 2005, str. 18. zob. też: Sundari Anitha, Aisha Gill *Coercion, Consent and the Forced Marriage Debate in the UK* "Feminist Legal Studies" 17, 2009, str. 166

¹¹ Edwige Rude-Antoine *Forced marriages in Council of Europe member states. A comparative study of legislation and political initiatives*, Directorate General of Human Rights, Strasbourg, 2005, str. 17-21

strategii budowania i utrwalenia struktury rodzinnej, transmisji dóbr oraz utrwalenia podrzędnej pozycji kobiet oraz kontroli ich seksualności.¹²

- presja kultury patriarchalnej oraz wymóg posłuszeństwa wobec woli ojca rodziny;
- kontrola wykraczającej poza normę seksualności (promiskuityzm, homoseksualizm lub transseksualizm), zwłaszcza u kobiet;
- sposób zachowania „wianka” aż do ślubu (dotyczy przede wszystkim wczesnych małżeństw);
- zapobieżenie „nieodpowiednim” związkom, np. z kimś spoza kasty lub grupy etnicznej, kulturowej, religijnej;
- ochrona „honoru rodziny” lub *izzat*;
- odpowiedź na presję grupy lub otoczenia;
- próba wzmocnienia więzów rodzinnych;
- zapewnienie własności ziemi, utrzymanie majątku w rodzinie;
- ochrona postrzeganych wartości kulturowych bądź religijnych;
- zapewnienie opieki dla dziecka, dorosłego w potrzebie lub osób starszych w sytuacji, gdy rodzice lub opiekuni nie są w stanie wypełniać tej roli;
- długoterminowe zobowiązania rodzinne.

Z drugiej strony, istnieją czynniki związane z migracją i sytuacją imigrantów w kraju przyjmującym¹³:

- kontrola niepożądanych zachowań, np. używanie alkoholu, narkotyków, noszenie makijażu lub zachowywanie się „po zachodniemu”; obawa rodziców, że dziecko stanie się zbyt zeuropeizowane;
- pragnienie rodziców umocnienia ich własnej tożsamości poprzez odpowiednie wychowanie swoich dzieci (córek);
- chęć utrzymania kanałów migracyjnych poprzez przyjazd nowych imigrantów w charakterze małżonków;
- waga przywiązywana do zwrotu długów, dokładnie finansowej pomocy dla rodzin, którym udało się wyemigrować do Europy i których interesów w ojczyźnie doglądają inni krewni;
- sposób na otrzymanie prawa pobytu lub zdobycie obywatelstwa w kraju zachodnioeuropejskim;
- pogarszające się relacje między płciami, spowodowane między innymi społeczną i finansową niepewnością oraz trudności dotykające zwłaszcza imigrantów w drugim pokoleniu wobec integracji i alienacji w społeczeństwie przyjmującym;
- wzrost fundamentalizmu religijnego w różnej formie, który przyczynia się do reprodukcji wypaczonego obrazu i poglądu na rolę kobiet;
- wpływ miejskich polityk społecznych, produkujących getta i obszary mało zróżnicowane społecznie;
- w niektórych społecznościach kryzys instytucji małżeństwa i seksualności oraz trudności w nawiązywaniu kontaktów z płcią przeciwną.

¹² *Right to choose...* str. 9

¹³ E. Rude-Antoine, op. cit. str. 30

Wymuszone małżeństwa naruszają szereg dóbr i wolności jednostki: autonomię w wyborze partnera i zasadę równości płci. Opis praktyki wskazuje, że wiąże się ona ze stosowaniem przymusu wobec ofiary, który może polegać na¹⁴: presji uczuciowej („To dla twojego dobra..”, „jeśli jesteś dobrą córką, musisz nas słuchać”), molestowaniu psychicznym (codzienne powtarzanie i nękanie „wołą rodziny”), obwinianiu i stosowaniu szantażu moralnego („od twojego ślub zależy honor rodziny”, „twój ojciec się zabije, jeśli odmówisz”, „zachoruję, jeśli odmówisz”); groźbie wkluczenia z rodziny (np. „jeśli za niego nie wyjdiesz, nie jesteś już moją córką”), deprecjonowaniu ofiary (np. „jesteś beznadziejna, nikt cię nie zechce oprócz niego”, „jesteś niczym bez rodziny, nie poradzisz sobie sama”), przemocy psychologicznej i znieważaniu (często o charakterze seksualnym lub seksistowskim), i wreszcie przemocy fizycznej i materialnej (biciu, odcinaniu ciepłej wody, zakazywaniu spożywania posiłków wraz z resztą rodziny, nie dawaniu pieniędzy). W skrajnych przypadkach, gdy dziewczyna jest nieprzejednana i wciąż odmawia zawarcia związku małżeńskiego z wyznaczoną osobą, rodzina może nawet ją zamordować jako osobę, która splamiła honor rodziny swoim nieposłuszeństwem.

Wymuszone małżeństwo już zawarte implikuje z kolei szereg innych naruszeń integralności i godności ofiary. Jeśli małżeństwo zostało zawarte bez zgody młodej kobiety, jego konsumpcja nie będzie niczym innym jak gwałtem. Kiedy mąż egzekwuje swoje prawo małżonka, a młodej dziewczynie wszyscy dokoła mówią, że obowiązkiem żony jest współżyć z mężem, nawet jeśli jej się to nie podoba, ofiara może nawet nie zdawać sobie sprawy, że jest ofiarą gwałtu i przemocy seksualnej. Kiedy opiera się współżyciu lub przejawia inne formy nieposłuszeństwa, jest narażona zastosowanie wobec niej środków dyscyplinujących w postaci przemocy fizycznej ze strony męża. Wymuszone małżeństwa pociągają za sobą wymuszone stosunki seksualne, które z kolei mogą prowadzić (i najczęściej prowadzą) do wymuszonego macierzyństwa. Przejście pod władzę rodziny męża wiąże się również z niebezpieczeństwem przemocy ze strony teściowej, a wręcz swojego rodzaju „domowym niewolnictwem” młodej kobiety i pozbawieniem jej wolności, by uniemożliwić jej ewentualną ucieczkę¹⁵.

3. Nierepresyjne środki przeciwdziałania wymuszonym małżeństwom

Wymuszone małżeństwa są zjawiskiem, które zahacza o szereg gałęzi systemu prawa krajowego. Prawo każdego kraju europejskiego, w którym ta praktyka jest obecna, musi znaleźć rozwiązanie szeregu problemów praktycznych, które wymuszone małżeństwa generują¹⁶. Wymuszone małżeństwa stanowią problem na gruncie prawa międzynarodowego prywatnego (chodzi o kwestie, jak traktować zwyczaje regulujące sferę życia rodzinnego, bezprawne w świetle norm międzynarodowego prawa prywatnego, oraz rodzącą szereg problemów zasadę wyboru prawa, które należy stosować przy ocenie ważności zawarcia małżeństwa, zarówno jeśli chodzi o wymogi formalne jak i materialne), prawa cywilnego (relewantne przepisy prawa rodzinnego określające warunki zawarcia i ważności małżeństwa, a dokładnie kwestie: zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, zgody na zawarcie

¹⁴ podaję za stronę web francuskiej organizacji Federation Nationale GAMS: http://www.federationgams.org/perpetuation_mf.php (dostęp: 9 lipca 2012 r.)

¹⁵ ibidem

¹⁶ Edwige Rude-Antoine, op. cit. str. 33- 46

związku, formy zawarcia związku i przyczyn nieważności małżeństwa) oraz prawa migracyjnego i zasad określających sposoby nabycia obywatelstwa.

Systemy prawne krajów europejskich mają do dyspozycji szereg środków prawnych natury prewencyjnej lub represyjnej. Przede wszystkim ustawodawca określa w przepisach prawa rodzinnego, że małżeństwo w wypadku braku świadomej i swobodnie wyrażonej wolnej woli nie może być zawarte, a jeśli już zawarte, powinno być unieważnione. Czasami może się zdecydować na wzmocnienie dyspozycji prawa cywilnego, sankcją karną za ich złamanie. Czasami jednak decyduje się na dodatkowe środki, które wykraczają poza ramy prawa karnego i przepisów dotyczących zawarcia małżeństwa.

Dodatkowe dyspozycje po pierwsze mają chronić ofiary, zwłaszcza jeśli potencjalna ofiara jest małoletnia i narażona na przymuszenie do zawarcia małżeństwa przez rodziców. Po drugie, mają tak regulować przepisy prawa migracyjnego, by zredukować do minimum potencjalne korzyści migracyjne płynące z zawarcia małżeństwa z mieszkańcem kraju europejskiego.

Zważywszy na to, że małżeństwo dla niektórych ludzi stanowi sposób na nabycie obywatelstwa pożądanego kraju lub przynajmniej sposobu na legalne osiedlenie się w nim, wydaje się, że dopóki ta instytucja będzie wiązała się z tego typu przywilejami, tak długo będzie istniał proceder zawierania małżeństw w czysto oportunistycznych celach. Takie czysto pragmatyczne i odarte z najmniejszego romantyzmu podejście do instytucji małżeństwa, wzbudza we współczesnych Europejczykach ostry sprzeciw. Z drugiej strony, jeśli wiąże się dodatkowo z obchodzeniem ograniczeń imigracyjnych, prowokuje rządy do podejmowania konkretnych kroków zmierzających do ograniczenia tego procederu. Jeśli dodatkowo część z tych małżeństw wiąże się z przemocą, przymusem i opresją wobec kobiet z mniejszości, zdecydowana reakcja władz, wydaje się tym bardziej uzasadniona.

Dyrektywa unijna 2003/86/EC z 22 września 2003 r. o prawie do łączenia rodzin jest pierwszym dokumentem europejskim, który określa warunki dla obywateli krajów trzecich oraz rekomendacje, jakie należy spełnić, by zapobiec małżeństwom zawieranim pod przymusem. Jej przepisy dotyczyły procedury dla potencjalnych beneficjentów osiedlania się na zasadzie łączenia rodzin, warunki, jakie sponsorująca strona (której rodzina z kraju trzeciego ma się osiedlić na terenie UE) musi spełnić, wymogi osiąganego dochodu oraz minimalne warunki mieszkaniowe, jakie powinna zapewnić oraz minimalną długość pozwolenia na pobyt, jakie osoba starająca się o połączenie rodziny, powinna posiadać.

Większość krajów implementowała do swoich porządków te zasady. Najdalej poszła Dania, która w prawie z 6 czerwca 2002 r. uznała, że zasada łączenia rodzin nie jest już prawem, nawet dla małżonków i dzieci. Jednakże obłożenie zbyt dużymi obostrzeniami możliwości zawierania związków małżeńskich z obywatelami z krajów trzecich może naruszać art. 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (prawo do małżeństwa) oraz art. 23 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

W niektórych krajach, np. w Belgii i we Francji, urzędnik może odmówić przyjęcia oświadczeń woli, jeśli stwierdzi, że nupturienti nie mają szczerego zamiaru podjęcia pożycia małżeńskiego. We wszystkich niemal krajach istnieje również wymóg kohabitacji, co w sytuacji kobiet, które zostały zmuszone do małżeństwa, może im znaczenie utrudniać uwolnienie się z niechcianego związku¹⁷.

¹⁷ E. Rude-Antoine, op. cit str. 52

Imigracja poprzez małżeństwo generuje bardzo dużo niepożądanych zjawisk i aberracji od instytucji małżeństwa. Presja imigracyjna z krajów rozwijających się do krajów rozwiniętych oraz bardzo ograniczone możliwości osiedlenia, wykorzystując inne, legalne sposoby, sprawia, że skala oszustw małżeńskich jest w Europie Zachodniej duża. Praktyczny aspekt wymuszonych małżeństw, czyli przywileje migracyjne, jest ważnym elementem całego zjawiska, dlatego niektóre państwa, skupiły swoją walkę z nimi właśnie na nich.

4. Zasadność kryminalizacji

Praktyka oraz jej rozpowszechnienie wśród mniejszości kulturowych przybyłych w ostatnich dekadach do Europy, skłoniły wiele krajów zachodnioeuropejskich do rozważenia, jakimi środkami prawnymi najskuteczniej przeciwdziałać wymuszonym małżeństwom i czy do tych środków należy również zaliczyć represję karną. Można powiedzieć, że wśród europejskiej opinii publicznej i polityków pojawiło się w ostatnich latach, poniekąd na skutek medialnego nagłośnienia kilku drastycznych historii młodych dziewczyn zmuszanych do małżeństwa lub ofiar morderstw honorowych¹⁸, swojego rodzaju ciśnienie kryminalizacyjne, czyli silne przekonanie o karygodności tego rodzaju czynów¹⁹.

Należy odnotować, że wymuszone małżeństwa, nawet jeśli nie stypizowane jako odrębne przestępstwo, mogą być ścigane na podstawie innych bardziej ogólnych typów przestępstw, zwłaszcza jeśli dochodzi o stosowania przemocy wobec ofiary. W grę wchodzi takie przestępstwa jak: zgwałcenie, usiłowanie zgwałcenia, fizyczna i psychiczna przemoc, przemoc seksualna, dokonanie uszczerbku na zdrowiu, napaść, przemoc domowa, groźby bezprawne lub karalne, porwanie, bezprawne pozbawienie wolności, naruszenie wolności lub nietykalności cielesnej etc. Oznacza to, że nawet jeśli nie ma ustawodawstwa karnym przestępstwa wymuszonego małżeństwa, czyny te, jeśli trafią przed oblicze wymiaru sprawiedliwości, nie muszą pozostać bezkarne.

Lech Gardocki wyliczył szereg powodów racjonalnych i emocjonalnych, dla których ustawodawca decyduje się skryminalizować określone zachowania. Kryminalizacja jakiegoś zachowania może nastąpić z powodów racjonalnych, inaczej instrumentalnych, lub celowościowych, kiedy służy realizacji pewnych założonych przez ustawodawcę celów. Kryminalizacja irracjonalna czy też emocjonalna z kolei ma miejsce, gdy kryminalizujący nie stara się o osiągnięcie określonych celów, lecz powołuje się mniej lub bardziej jawnie na intuicyjnie odczuwalną karygodność określonego zachowania się²⁰. Co ważne, najczęściej,

¹⁸ W Norwegii takimi sprawami były wywiad z „Samią” oraz historią Nadii, z kolei Wielka Brytania w latach 90. XX w. oraz dwutysięcznych. była elektryzowana historiami Rukshany Naz, Yeshu Yones, Banaz Mahmod. Informacje o morderstwie Rukshany Naz m.in.: Aisha Gill “Reconfiguring ‘honour’-based violence as a form of gendered violence” [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 222. BBC News: *Honour term appeal rejected* 20 December 2007 źródło: http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/england/derbyshire/7154528.stm (dostęp: 20 czerwca 2012 r.). *Mother murdered pregnant daughter* r. The Independent from 26 may 1999 źródło: <http://www.independent.co.uk/news/mother-murdered-pregnant-daughter-1095933.html> (dostęp: 20 czerwca 2012 r.). Joanne Payton *Collective crimes, collective victims. A case study of the murder of Banaz Mahmod* [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 67-79. por. Suruchi Thapar-Bjorkert *Men and honour-related violence in the UK and Sweden* [w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 185

¹⁹ Lech Gardocki *Zagadnienia teorii kryminalizacji* Warszawa 1990, str. 24

²⁰ L. Gardocki, op. cit. str. 53 i 54

nawet jeśli kryminalizacja następuje z powodów emocjonalnych, ustawodawca stara się ją ukryć za zasłoną racjonalnych uzasadnień.

Analizując po kolei wymienione przez Lecha Gardockiego powody kryminalizacji w kontekście wymuszonych małżeństw, okazuje się, że w grę może wchodzić wiele czynników i trudno zidentyfikować jeden dominujący.

Centralnym powodem kryminalizacji określonych zachowań jest idea ochrony dóbr prawnych. Ustawodawca podejmuje decyzję o kryminalizacji pewnego rodzaju zachowań w wyniku konstatacji, że jakieś dobra lub wartości prawnie chronione są przez owo zachowanie zagrożone lub naruszane. Jest ona zbieżna z ideą społecznej szkodliwości czynów, jeśli potraktować dobra prawne jako „pewne akceptowane przez społeczeństwo dobra materialne i niematerialne”²¹.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że praktyka wymuszonych małżeństw narusza szereg dóbr prawnych chronionych nie tylko w ustawach karnych, ale międzynarodowych paktach praw człowieka. W pierwszej kolejności i w każdym przypadku wymuszone małżeństwo narusza prawo do małżeństwa i wolność w wyborze partnera. Nieodzownym i koniecznym warunkiem prawa do zawarcia małżeństwa jest wymóg wolnej i pełnej zgody każdej ze stron, która ma zawrzeć związek²². Po drugie, wymuszone małżeństwo za każdym razem stanowi pogwałcenie prawa do wolności osobistej i bezpieczeństwa. Jest to prawo, które zobowiązuje państwa do zagwarantowania każdej jednostce wolności od arbitralnego zatrzymania i pozbawienia wolności²³. Każdy kraj jest zobowiązany zapewnić ochronę kobiecie przed wymuszonym małżeństwem, które pociąga za sobą naruszenie prawa do wolności osobistej, a czasami również bezprawne pozbawienie wolności, kiedy kobieta jest trzymana w odosobnieniu bez kontaktu ze światem zewnętrznym. W takim samym stopniu państwa powinny chronić dzieci przed pozbawieniem ich wolności przez rodziców w celach zmuszenia ich do zawarcia małżeństwa.

W bardziej skrajnych przypadkach wymuszone małżeństwa mogą naruszać inne prawa człowieka. Mogą naruszać prawo ofiary do życia, do nietykalności cielesnej oraz jej wolność seksualną. Wymuszone małżeństwa, w krajach, gdzie są na porządku dziennym i wpisane w porządek społeczny, w których dochodzi o użycia przemocy, mogą być uznane za tortury. A przed torturami władze państw są zobowiązane chronić wszystkich ludzi²⁴. Wymuszone małżeństwa zazwyczaj prowadzą do jakiejś formy fizycznego lub/i psychicznego cierpienia. Poza tym doprowadzenie ofiary do takiego stanu jest zachowaniem umyślnym i celowym. Co więcej najczęściej jest dokonywane w określonym celu: ukarania, zastraszenia lub rzekomej

²¹ L. Gardocki, op. cit. str. 45 i 46

²² Jest to zagwarantowane w:

- art. 16 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka,
- art. 23 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych,
- art. 10 Międzynarodowego Paktu Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturowych,
- art. 16 (1)(b) Konwencji NZ o Eliminacji Dyskryminacji Wobec Kobiet (CEDAW),
- art. 1 Konwencji o Zgodzie na Małżeństwo,
- art. 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz art. 5 VI Protokołu.

Dla przykładu art. 16 (1)(b) CEDAW stanowi, że państwa strony w oparciu o równość między kobietami i mężczyznami zapewnią to samo prawo do swobodnego wyboru małżonka oraz zawarcia związku małżeńskiego tylko za pełną i swobodnie wyrażoną zgodą.

²³ Gwarantuje je m.in. art. 3 PDPCz, art. 9 MPPOiP oraz art. 5 EKPCz.

²⁴ Na mocy art. 5 PDPCz, art. 7 MPPOiP, Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania oraz art. 3 EKPCz.

ochrony honoru rodzinnego. I wreszcie, podobnie jak w przypadku tortur, wymuszone małżeństwa mają miejsce z przynajmniej milczącym przyzwoleniem aparatu państwowego, który nie dokłada ani należytej ani jakiegokolwiek staranności w zapobiegnięciu tym praktykom²⁵.

Wymuszone małżeństwo uchodzi również za formę niewolnictwa. Uzupełniająca Konwencja w sprawie Zniesienia Niewolnictwa, Handlu Niewolnikami oraz Instytucji i Praktyk Zbliżonych do Niewolnictwa podpisana w Genewie 7 września 1956 r.²⁶ w artykule 1C stanowi, że praktyka polegająca na tym, iż:

a) kobieta, pozbawiona prawa sprzeciwu, zostaje przyrzeczona na żonę lub wydana za mąż za wynagrodzeniem płatnym bądź to w gotówce, bądź też w naturze na rzecz jej rodziców, opiekuna, rodziny lub jakiegokolwiek innej osoby lub grupy albo

b) mąż kobiety, jego rodzina lub jego klan ma prawo przekazać ją innej osobie w zamian za otrzymane wynagrodzenie lub w inny sposób, albo

c) kobieta z chwilą śmierci swego męża może być przekazana w spadku innej osobie, jest *de facto* formą niewolnictwa.

I wreszcie wymuszone małżeństwa, jak już wcześniej było powiedziane w przeważającej liczbie przypadków, są formą przemocy skierowanej przeciw kobietom, dlatego ich praktykowanie jest naruszeniem zakazu dyskryminacji opartej o płeć. Najważniejsze akty praw człowieka zapewniają każdemu człowiekowi ochronę jego praw i wolności w nich zawartych, bez żadnego rozróżnienia na szereg cech, w tym płci czy urodzenia²⁷.

Dalej, art. 2 CEDAW zobowiązuje państwa strony do eliminacji wszelkich form dyskryminacji i do podjęcia koniecznych kroków, w tym legislacyjnych, do zmiany lub zniesienia istniejących praw, regulacji, zwyczajów i praktyk dyskryminujących kobiety.

Kolejnym ważnym powodem, dla którego ustawodawca decyduje się stypizować dane zachowanie jako przestępstwo, jest utwierdzenie postaw moralnych²⁸. Niewątpliwie kryminalizacja wymuszonych małżeństw służyłaby podkreśleniu przez ustawodawcę wagi, jaką przywiązuje do możliwości pełnego o swobodnego wyboru partnera. Jest to wartość już chroniona przez przepisy prawa rodzinnego we wszystkich krajach zachodnich, które przewidują sankcję nieważności dla małżeństw zawartych w sytuacji groźby, przymusu lub niemożności wyrażenia swobodnej i świadomej zgody na związek małżeński²⁹.

Wymuszone małżeństwa nie są substancjonalnie różne od zaaranżowanych małżeństw, a tylko doprowadzoną do ekstremum ich wariacją, które są z kolei dominującą formą zawierania małżeństw w większości społeczeństw konserwatywnych i patriarchalnych i spośród których rekrutują się imigranci w Europie (Pakistan, Indie, Bangladesz, Turcja, Irak, kraje Afryki Północnej i Subsaharyjskiej). Kryminalizacja wymuszonych małżeństw i tym samym nadanie ujemnej wartości temu zachowaniu przez ustawodawcę oraz oznaczenie go sankcją karną, może być odebrane przez członków grup imigranckich praktykujących

²⁵ raport INTERIGHTS *Home Office Working Group - Information Gathering Exercise on Forced Marriages*, str. 10

²⁶ polski tekst konwencji dostępny na stronie web Sejmu RP: http://bs.sejm.gov.pl/F/7FVJUENTSUE9KH694DFYTAC443IRKIJKS72K87269K16ER4IDE-73259?func=find-acc&acc_sequence=000002821 (dostęp: 10 lipca 2012 r.)

²⁷ art. 2 PDPCz, art. 2 MPPOiP, art. 3 MPPESiK, art. 14 EKPCz i art. 1 CEDAW

²⁸ L. Gardocki, op. cit. str. 56-59

²⁹ Dla przykładu polski kodeks rodzinny i opiekuńczy przewiduje taką sankcję w art. 15¹.

wymuszone małżeństwa jako próba narzucenia zachodniego systemu wartości, a nawet forma imperializmu kulturowego. Może być wręcz uznana za kryminalizację całych grup kulturowych praktykujących ten wzorzec małżeństwa.

Przyjmuje się, że wymuszone małżeństwa wśród grup, które je praktykują, są ściśle powiązane ze sterowaniem zachowaniami kobiet w obrębie rodziny i wspólnoty. Jest to wyraz przemocy wobec kobiet oraz jaskrawe pogwałcenie fundamentalnych praw człowieka³⁰. Ich kryminalizacja miałaby więc na celu utwierdzenie fundamentalnych wartości dla europejskiej wspólnoty, jak równość i podmiotowość kobiet, ochrona jednostki przed naruszeniem jej podstawowych praw.

Innym powodem kryminalizacji określonego zachowania może być chęć rozładowania panujących w społeczeństwie różnego rodzaju napięć³¹. W ostatnich latach coraz wyraźniej w Europie odczuwalne są napięcia między społeczeństwem przyjmującym a grupami imigranckimi, frustracje wywołane deklarowaną lub faktyczną polityką wielokulturowości oraz otwartą niechęcią do integracji czy integracji określonych grup imigranckich³². Ewentualna kryminalizacja wymuszonych małżeństw byłaby sygnałem dla społeczeństwa przyjmującego jak i grup imigranckich, czego się od nich oczekuje i jakie są granice tolerancji w zachodnim państwie demokratycznym dla odmiennych praktyk kulturowych naruszających trzon wartości, na których zbudowany jest system aksjonormatywny społeczeństwa przyjmującego. Byłaby sygnałem, że w krajach zachodnich nie toleruje się zmuszania młodych ludzi do zawarcia małżeństwa wbrew ich woli. Z drugiej strony mogłoby to zostać odebrane jako posunięcie polityczne w celu zdobycia poparcia w warstwach społeczeństwa przyjmującego niechętnie nastawionych do imigrantów, jako kolejne utwardzenie pozycji wobec imigrantów.

Czasami ustawodawca decyduje się skryminalizować dany rodzaj zachowań, nie łudząc się, że kryminalizacja odniesie jakiś skutek w postaci redukcji tych zachowań, ale jedynie, aby symbolicznie podkreślić pewne wartości³³. Jest to tzw. kryminalizacja symboliczna. Niewątpliwie taki charakter ma kryminalizowanie w niektórych krajach okaleczania seksualnego kobiet (FGM) bez żadnych konkretnych działań podjętych przez władze publiczne, mających na celu ich wyegzekwowanie. FGM jest dokonywane wśród grup kulturowych, które wartościują wysoko tę praktykę i wszyscy potencjalni świadkowie są jednocześnie współsprawcami, zaś sama ofiara często jest za młoda by nawet pamiętać w późniejszym wieku o doznanej krzywdzie. Z tego powodu bardzo trudno o wykrycie tego typu czynów. Bez odpowiednich dyspozycji administracyjnych i proceduralnych, taka kryminalizacja ma charakter symboliczny i nie niesie ze sobą żadnego efektu odstrasżającego i ogólno- ani szczególnie-prewencyjnego. Podobnie może się zdarzyć w przypadku wymuszonych małżeństw. Najczęściej ofiary łączy ze sprawcami silna więź emocjonalna. Młoda dziewczyna, nawet jeśli nie chce wyjść za mąż za kogoś wyznaczonego przez rodziców, nie chce również, by jej rodzice z jej powodu znaleźli się w więzieniu. Ryzyko, że ewentualna kryminalizacja może nie przynieść efektu z powodu trudności w wykryciu i

³⁰S. Bano, op.cit., str. 202

³¹L. Gardocki, op. cit. str. 59

³²po r. Paul Scheffer *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*. wydawnictwo Czarne 2010. Christian Joppke, The retreat of multiculturalism in the liberal state: theory and policy. *The British Journal of Criminology* 2004 Vol. 55 Issue 2.

³³L. Gardocki, op. cit. str. 62

udowodnieniu przestępstwa, może sprawić, że może mieć ona wyłącznie charakter symboliczny. Może stanowić sygnał wysłany grupom, wśród których mają miejsce wymuszone małżeństwa, że praktyka jest ujemnie wartościowana w nowej ojczyźnie, oraz ewentualnie stanowić symboliczne dowartościowanie potencjalnych ofiar poprzez przyznanie im ochrony.

Wymuszone małżeństwa przykuły uwagę opinii publicznej w krajach zachodnich oraz doprowadziły do „upolitycznienia” tego zjawiska, w wyniku nagłośnienia przez media od lat 90. XX wieku kilku drastycznych przypadków młodych dziewczyn o imigranckim pochodzeniu, będących ofiarami wymuszonych małżeństw lub morderstw honorowych. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że zainteresowanie wymuszonymi małżeństwami i świadomość tego zjawiska oraz ich ewentualna kryminalizacja są reakcją na konkretne przypadki, które okazały się katalizatorem zainteresowania ustawodawców i rządów krajów europejskich tym zjawiskiem.

W Szwecji taką precedensową historią, która zmobilizowała rząd szwedzki do działania, było morderstwo Szwedki kurdyjskiego pochodzenia Fadime Sahindal przez swojego ojca³⁴. W Norwegii opinię publiczną zszokowały historia „Simy”, którą wywieziono do Pakistanu i zmuszono do małżeństwa, oraz sprawa Nadii, którą rodzice uprowadzili do rodzinnego Maroka, gdyż była zbyt „zachodnia”³⁵. W Wielkiej Brytanii rozgłos zyskały z kolei historie Rukshany Naz, Banaz Mahmod oraz Heshu Yones³⁶.

Te nagłośnione pojedyncze przypadki okazały się czynnikiem, który przyczynił się do kryminalizacji całego zjawiska. Kryminalizacja pod wpływem jednorazowych lub odosobnionych zdarzeń³⁷ w reakcji na szczególnie odrażające lub bulwersujące przestępstwo w celu potwierdzenia określonych wartości społecznych, jakkolwiek według Lecha

³⁴ O życiu, śmierci i konsekwencjach tej śmierci dla Szwecji, szczegółowo w: Unni Wikan *In Honor of Fadime. Murder and Shame* The University of Chicago Press 2008

³⁵ po r. Anja Bredal *Tackling forced marriages in the Nordic countries: between women's rights and immigration control* [w:] (eds.) Lynn Welchman, Sara Hossain *'Honour' Crimes, Paradigms, and Violence Against Women*, Zed Books 2005, str. 332-333

³⁶ Dla ilustracji: w 2006 r. głośno było o morderstwie Banaz Mahmod, 19-latki kurdyjskiego pochodzenia, która została zamordowana przez swojego ojca, po tym jak kuzyni widzieli ją całującą się ze swoim chłopakiem na stacji metra. Młoda kobieta również została wydana za mąż w wieku 16. lat za dużo starszego od siebie członka tego samego klanu, który stosował wobec niej przemoc fizyczną oraz seksualną. Kiedy poznała chłopaka i zakochała się w nim, postanowiła wziąć rozwód. Taki krok przyniósłby ujmę na honorze jej ojcu, uchodźcy z irackiego Kurdystanu, który przy pomocy brata i kilku zaprzyjaźnionych krewnych, zabił własną córkę. Determinacja ojca w zgładzeniu własnej córki była spowodowana po części faktem, że jego honor już raz ucierpiał, gdy starsza siostra ofiary, Bekhal opuściła dom i zamieszkała z wybranym przez siebie mężczyzną. Nieposłuszeństwo jednej córki, które dostatecznie podważyło 'honor' Mahmoda Mahmoda, spowodowało, że był tym surowszy wobec pozostałych córek. W oczach wspólnoty mężczyzna, który nie potrafi wymusić posłuszeństwa „swoich” kobiet, traci respekt i poszanowanie innych mężczyzn. Odbiło się to rykoszetem na innych córkach Mahmoda, który przez wczesne ich wydanie za mąż, chciał uprzedzić kolejne akty nieposłuszeństwa. Kiedy kolejna córka splamiła jego honor, nie zawahał się zmyć plamy na swoim honorze jej własną krwią. Sprawa ta zyskała rozgłos w dużej mierze dzięki temu, że ofiara wielokrotnie przed śmiercią zgłaszała na policję pogroźki, jakie otrzymywała, i obawę przed śmiercią z rąk ojca, lecz policja nie była w stanie zareagować odpowiednio i zapewnić jej skutecznej ochrony. W tzw. okresie śmierci, czyli między decyzją grona krewnych o zabiciu dziewczyny a wykonaniem tej decyzji, który u Banaz trwał od 2 grudnia 2005 r. do 24 stycznia 2006 r., ofiara pięciokrotnie zgłaszała się na policję informując, że rodzina chce ją zabić. Raz przyjmująca zgłoszenie funkcjonariuszka opisała jej zachowanie jako „melodramatyczne i manipulacyjne”³⁶ i nie podjęła żadnych działań zapewniających jej ochronę. Analiza przypadku w: Joanne Payton *“Collective crimes, collective victims. A case study of the murder of Banaz Mahmod”* w:] (eds.) Mohammad Mazher Idriss, Tahir Abbas *Honour, Violence, Women and Islam*, Routledge 2011, str. 67-79

³⁷ por. L. Gardocki, op. cit. str. 74

Gardockiego zaliczana do celowościowej, często może stanowić w istocie kryminalizacją emocjonalną³⁸, dokonywaną w wyniku intuicyjnie odczuwalnej karygodności określonego zachowania, wywołanych uczuć odrazy, szoku, przerażenia dla „zachodniej” wrażliwości.

Jeszcze innym powodem kryminalizacyjnym relewantnym w przypadku wymuszonych małżeństw może być realizacja zobowiązania międzynarodowego. Otóż, jak już wcześniej wyliczono, wymuszone małżeństwa naruszają szereg praw człowieka chronionych międzynarodowymi dokumentami: Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Europejską Konwencją Praw Człowieka. I wreszcie uchwalona w maju 2011 r. przez Radę Europy Konwencja o Zwalczeniu Przemocy Wobec Kobiet oraz Przemocy Domowej (CAHVIO) w art. 37 zobowiązuje państwa strony do podjęcia działań, by małżeństwa zawarte pod przymusem stanowiły przestępstwo.

Mając na uwadze powyższe, należy stwierdzić, że istnieje szereg powodów, które uzasadniają kryminalizację wymuszonych małżeństw. Jednak ustawodawca, decydując się na kryminalizację wymuszonych małżeństw, musi mieć na względzie, że sama decyzja kryminalizacyjna (kryminalizacja formalna), jeśli nie zostanie poparta konkretnymi działaniami ze strony organów ścigania lub środkami pozakarnymi, może nie przynieść pożądaných efektów i pozostać kryminalizacją symboliczną. W przypadku wymuszonych małżeństw takie niebezpieczeństwo jest wyjątkowo duże, gdyż mamy do czynienia z praktyką rozpowszechnioną tylko w ramach pewnej grupy (grup) w społeczeństwie i dokonywaną „pod prąd” funkcjonujących w niej norm moralnych i obyczajowych. Jeśli dodać do tego prawdopodobną niechęć ofiar do denuncjowania własnych rodziców na policji, wówczas łatwo sobie wyobrazić, że ewentualne ściganie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej może być zrealizowane tylko przez osoby spoza tej grupy oraz w dużym stopniu przy wsparciu pozaprawnych lub nierepresyjnych środków oddziaływania na funkcjonujące w społeczeństwie normy³⁹.

Kiedy wiadomo już, że istnieją powody, by skryminalizować wymuszone małżeństwa, należy rozważyć, czy nie istnieją przeszkody uniemożliwiające kryminalizację tej praktyki lub wskazujące, że nie miałyby ona sensu. Przede wszystkim należy się zastanowić, czy instrumentarium prawa karnego jest odpowiednie dla osiągnięcia celów kryminalizacji, czyli w omawianym przypadku wyeliminowania wymuszonych małżeństw⁴⁰. Pytanie więc brzmi, czy za pomocą norm prawnokarnych i represji karnej rzeczywiście można wyeliminować lub przynajmniej zredukować występowanie tego zjawiska? Praktykowanie wymuszonych małżeństw w Europie wśród społeczności imigranckich służy dwóm celom: kontroli kobiecej seksualności i utrwalaniu patriarchalnych struktur społecznych oraz – w bardziej pragmatycznym wymiarze – możliwości legalnego osiedlania się w krajach zachodnich, czyli jest strategią migracyjną.

Wydaje się, że w dłuższej perspektywie czasowej, jeśli to nie będzie tylko czysta decyzja kryminalizacyjna, ale będzie połączona ze skutecznym ściganem takich czynów, próbą zapewnienia ofiarom pomocy oraz promowaniem wśród grup imigranckich, gdzie ten zwyczaj występuje, innych alternatywnych form relacji płciowych, kryminalizacja może przynieść zamierzone efekty. Nie można jednak zapominać o owym drugim pragmatycznym wymiarze wymuszonych małżeństw. Dlatego kryminalizacji powinno towarzyszyć

³⁸ L. Gardocki, op. cit. str. 77

³⁹ L. Gardocki, op. cit. str. 194-195

⁴⁰ L. Gardocki, op. cit. str. 85

pozbawienie małżeństwa „zamorskiego” lub transkontynentalnego czyli z osobą spoza Europy, owych legalnych profitów w postaci automatycznej możliwości uzyskania pozwolenia na pobyt lub obywatelstwa danego kraju na zasadzie prawa łączenia rodzin. Niektórzy autorzy uważają, że właśnie to dobrodziejstwo wynikające z zawarcia małżeństwa jest jedną z głównych przyczyn tak szerokiej skali zjawiska wymuszonych małżeństw zawieranych z osobami z kraju pochodzenia ofiar⁴¹. Aby więc ograniczyć to zjawisko, należy albo ograniczyć „dobroczyne” skutki zawierania małżeństwa albo wprowadzić obostrzenia w możliwości zawierania małżeństw „zamorskich” tak, by rodzicom przestało się opłacać, zmuszanie swoich dzieci do małżeństwa z kimś z kraju ich pochodzenia.

Kolejną przeszkodą kryminalizacyjną może być przekonanie o występowaniu szkodliwych skutków ubocznych określonej decyzji kryminalizacyjnej⁴². Takie przekonanie może się pojawić po przeprowadzeniu rachunku korzyści i strat związanych z kryminalizacją⁴³. Chodzi tu zwłaszcza o ewaluację i zidentyfikowanie możliwych szkodliwych skutków ubocznych danej decyzji zarówno po stronie organów państwowych, tzw. publiczne koszty kryminalizacji (np. koszty funkcjonowania organów państwowych – policji, prokuratury, sądów, przeciążenie organów wymiaru sprawiedliwości sprawami drobnymi lub zbyt wysokie koszty udowodnienia danego czynu) lub po stronie potencjalnych sprawców, czyli prywatne koszty kryminalizacji (np. pozbawienie wolności, rozbitcie rodziny, cierpienia psychiczne, powstanie lub rozrost czarnego rynku etc.). Jednakże, jak zauważył Lech Gardocki, trudno taki bilans rzetelnie przeprowadzić jeszcze przed podjęciem decyzji kryminalizacyjnej oraz nie jest do końca powiedziane, że negatywny wynik takiego rachunku musi być równoznaczny z zaniechaniem kryminalizacji⁴⁴, zwłaszcza jeśli chodzi o fundamentalne dobra prawne lub o czyny, które wywołują silnie negatywną reakcję emocjonalną. „Atakowanie pewnego rodzaju dóbr, powinno (...) spotykać się z reakcją bez względu na koszty”⁴⁵. Wydaje się, że dobra prawne, jakie naruszają wymuszone małżeństwa – wolność wyboru partnera, wolność osobista, integralność cielesna i psychiczna, wolność seksualna etc. – do takich się właśnie zaliczają.

Trzecim wreszcie czynnikiem przeciwkryminalizacyjnym może być „wzgląd na pewne interesy lub wartości, którym kryminalizacja przynosi uszczerbek, a które oceniane są w hierarchii wartości wyżej niż wartość przypisywana kryminalizacji”⁴⁶. Chodzi więc o zważenie, czy wartości i dobra prawnie chronione daną decyzją kryminalizacyjną nie są mniejszej wagi czy wartości od tych, które mogą zostać naruszone. W przypadku kryminalizacji wymuszonych małżeństw (i tym samym napiętnowania całej praktyki kulturowej zaaranżowanych małżeństw) takimi zagrożonymi wartościami byłyby tradycyjny porządek społeczny niektórych grup kulturowych, prawo do tożsamości kulturowej, pluralizm

⁴¹ po r. M. Macey, op. cit. str. 66-68. U. Wikan, *Generous Betrayal. Politics of culture in the new Europe*, The University of Chicago Press 2002, str. 39. por. np. Fabienne Brion, uczona belgijska stosując instrumenty ekonomicznej analizy prawa do przestępstw kulturowych, porównuje praktykę wymuszonych małżeństw do nielegalnego obrotu narkotykami. Fabienne Brion *Using gender to shape difference. The doctrine of cultural offence and cultural defence* [w:] S. Palidda (ed.), *Racial criminalization of migrants in the 21st Century* Ashgate, 2011, str. 63-76

⁴² L. Gardocki, op. cit. str. 86

⁴³ R. Frase *Criminalization and decriminalization* [w:] *Encyclopedia of Crime & Justice* 2nd Edition, Joshua Dressler, editor in chief, Macmillan Reference USA 2002, str. 347-360

⁴⁴ L. Gardocki, op. cit. str. 113

⁴⁵ ibidem, str. 115

⁴⁶ ibidem. str. 88

kulturowy, tolerancja, szacunek dla innych kultur, czyli wartości, na których zbudowana jest ideologia wielokulturowości, ale też, ujmując kolokwialnie, „święty spokój” aparatu państwowego, który nie miesza się do wewnętrznych spraw i problemów mniejszości za cenę utrzymania mniejszości na marginesie społeczeństwa przyjmującego. W moim przekonaniu tego rodzaju wartości i interesy nie powinny mieć najmniejszego wpływu na gwarantowanie przez aparat państwowy tak fundamentalnych wartości wszystkim obywatelom i mieszkańcom kraju, również kobietom i dzieciom należącym do grup imigranckich, jak te naruszane przez praktykę wymuszonych małżeństw.

Podsumowując, należy stwierdzić, że istnieją poważane powody przemawiające za kryminalizacją wymuszonych małżeństw przy jednoczesnym braku poważnych przeszkód. Oczywistym jednak jest, że sama kryminalizacja wymuszonych małżeństw do eliminacji praktyki nie doprowadzi. Należy się zgodzić w tym miejscu z Lechem Gardockim, że „decydujące znaczenie w takich sytuacjach powinny mieć pozaprawne środki oddziaływania na funkcjonujące w społeczeństwie normy moralne, w szczególności lansowanie innej moralności i obyczajowości, ale w przypadku, gdy chodzi o zachowania wyraźnie społecznie szkodliwe – nie należy rezygnować z oddziaływania metodami właściwymi prawu karnemu”⁴⁷.

5. Wielka Brytania

Obecnie wśród krajów europejskich, które postanowiły zmierzyć się z problemem wymuszonych małżeństw, można zaobserwować tendencje prokryminalizacyjne. Początkowo kraje europejskie próbowały przeciwdziałać temu zjawisku za pomocą środków nierepresyjnych, na przykład dostosowując dyspozycje prawa rodzinnego ułatwiające unieważnienie małżeństwa zawartego pod przymusem, tworząc system wsparcia dla ofiar i osób zagrożonych wymuszonymi małżeństwami lub innymi formami przemocy (w ramach sieci wsparcia dla ofiar przemocy domowej lub przemocy wobec kobiet) oraz zaostrzając przepisy prawa migracyjnego i możliwość łączenia rodzin. W ostatnich latach weszły również na drogę represji karnej. Sprzyja temu wspomniana już wyżej uchwalona w zeszłym roku przez Radę Europy CAHVIO, która nakłada na sygnatariuszy obowiązek kryminalizacji tej praktyki.

Pierwszym krajem europejskim, który zdecydował się na kryminalizację wymuszonych małżeństw, była Norwegia w 2003 r. W następnych latach jej śladem poszły: Dania, Belgia i Niemcy. Jak zapowiedział cytowany na wstępie premier Cameron, wkrótce uczyni to Wielka Brytania. Zanim jednak Wielka Brytania zdecydowała się na kryminalizację, przez ostatnią dekadę toczyła się szeroka debata, czy rzeczywiście tę praktykę należy skryminalizować.

Jak już wspomniałam wyżej lata 90. XX wieku były momentem, gdy opinia publiczna i władze publiczne przy pomocy mediów powoli uświadamiały sobie, że problem istnieje. W 1999 r. Home Office powołał grupę roboczą ds. wymuszonych małżeństw w celu ustalenia skali występowania zjawiska oraz określenia ewentualnych rozwiązań problemu. Grupa była złożona z wybitnych Brytyjczyków i osób wywodzących się z krajów Azji Południowej (Indie, Bangladesz, Pakistan) Owoce jej pracy był opublikowany w 2000 r. raport pt. *A*

⁴⁷ L. Gardocki, op. cit. str. 195

Choice by Right, który oszacował liczbę wymuszonych małżeństw zawieranych rocznie jako tysiąc oraz rekomendował szereg działań, przede wszystkim podjęcie dialogu z przedstawicielami zainteresowanych grup mniejszościowych, zaangażowanie organizacji złożonych z członków mniejszości i wzmocnienie opieki prawnej małoletnich. Raport wyraźnie rozróżniał między wymuszonymi i zaaranżowanymi małżeństwami, niemal je przeciwstawiając. Te pierwsze przedstawił jako godne potępienia, podczas gdy te drugie jako całkowicie dobrowolne i jako centralną instytucję kształtującą i utrwalającą pozytywnie wartościowany porządek społeczny panujący w krajach Azji Południowej⁴⁸.

Owo, dość zwodnicze i kontrastowe rozróżnienie na małżeństwa zaaranżowane i wymuszone było powielane i utrwalono się w brytyjskim dyskursie o wymuszonych małżeństwach. Wywołało ono wiele dyskusji o naturze zgody i przymusu oraz trudności czasami w odróżnieniu jednego od drugiego⁴⁹. Utrudniło też bardziej abstrakcyjne zakwestionowanie patriarchalnej struktury społecznej krajów azjatyckich, która w istocie leży u źródeł wymuszonych małżeństw i podrzędnego status kobiet w tych społecznościach.

We wrześniu 2005 r. Foreign and Commonwealth Office wraz z Home Office opublikowały dokument konsultacyjny *Forced Marriage: A Wrong Not a Right*, który miał zainicjować debatę nad tym, czy kryminalizacja wymuszonych małżeństw pomoże państwu skutecznie przeciwdziałać tej praktyce. Kulminacją tych konsultacji okazał się uchwalony w 2007 r. *Forced Marriage (Civil Protection) Act 2007* (FMA) i decyzja rządu, by jednak nie kryminalizować wymuszonych małżeństw. 34% uczestników konsultacji opowiedziało się za kryminalizacją (w większości pracownicy służb zajmujących się pomocą dzieciom i młodym ludziom), zaś 37% opowiedziało się przeciw (z czego 74% stanowili pracownicy policji)⁵⁰.

Kluczowymi argumentami za kryminalizacją były dwie racje⁵¹. Po pierwsze, wprowadzenie konkretnego typu czynu zabronionego wymuszonego małżeństwa będzie bardzo mocnym wyrazem dezaprobaty wobec tej praktyki i może wpłynąć na zmianę opinii publicznej i postaw społecznych wobec wymuszonych małżeństw. Po drugie, kryminalizacja mogłaby pomóc pracownikom sektora publicznego zająć zdecydowane stanowisko przeciwko praktyce oraz podejmować konkretne kroki przeciw sprawcom. Jednakże bardziej przekonujące powody przemawiające za kryminalizacją podaje Samia Bano. Otóż kryminalizacja jest niewątpliwie mocniejszym środkiem odstrasżającym i zachęci ofiary do postawienia się presji rodziców. Co więcej, w perspektywie długoterminowej osłabi ona presję i przekonanie w rodzinach o słuszności kontynuacji wymuszonych małżeństw jako tradycji kulturowej⁵².

Argumentów przeciw kryminalizacji było więcej⁵³. Po pierwsze, respondenci martwili się trudnościami z ewentualnym egzekwowaniem takiego prawa. Z jednej strony chodziło zarówno o obawę, że ewentualna kryminalizacja mogłaby zniechęcić ofiary do zgłaszania się po pomoc do instytucji publicznych w obawie przed narażaniem ich rodzin na odpowiedzialność karną i stygmat przestępców. Z drugiej, o trudności z udowodnieniem

⁴⁸ M. Deveaux, op. cit. str. 165-166;

S. Bano op. cit. str. 208

⁴⁹ por. tytuł artykułu Sundari Anitha, Aisha Gill "Coercion, Consent and the Forced Marriage Debate in the UK" *Feminist Legal Studies* 17 (2009)

⁵⁰ G. Gangoli, K. Chantlee, op. cit. str. 272

⁵¹ ibidem

⁵² S. Bano, op.cit. str. 214

⁵³ G. Gangoli, K. Chantler op. cit., str. 272-273

przed sądem, że presja i nacisk wywierany przez sprawców były bezprawnym zmuszaniem, a nie dozwolonym „nakłanianiem” lub zachęcaniem⁵⁴.

Po drugie, w celu omięcia prawa rodziny byłyby jeszcze bardziej skłonne wywozić swoje dzieci i żenić/wydawać za mąż w ich kraju pochodzenia, co byłoby jeszcze bardziej niebezpieczne dla młodych ludzi. Słowem, kryminalizacja nie wyeliminowałaby praktyki, ale sprowadziła ją do podziemia, gdzie byłoby jeszcze trudniej ją zwalczać⁵⁵.

Po trzecie, niektórzy stwierdzili, że stworzenie konkretnego typu przestępstwa wymuszonego małżeństwa mogłoby stygmatyzować całą określoną mniejszość etniczną i prowadzić do powstania nie prawa ogólnego, ale skrojonego tylko pod określoną grupę mniejszościową, co równałoby się z ustanowieniem prawa rasistowskiego. Jako że wymuszone małżeństwa są zwyczajem rozpowszechnionym tylko wśród grup mniejszościowych, ich kryminalizacja byłaby wymierzona głównie w te społeczności, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do postrzegania tego przez samych zainteresowanych jako etnicznie lub rasistowsko motywowane prawo. Jeśli wymuszone małżeństwa zostałyby skryminalizowane, podczas gdy inne formy przemocy wobec kobiet nie, mogłoby to być odebrane tak, że przemoc wobec kobiet wśród tych mniejszości etnicznych, które praktykują wymuszone małżeństwa, jest jakoś substancjonalnie różna od przemocy, której doświadczają kobiety w grupie dominującej. Pragna Patel z Southall Black Sisters uznała, że kryminalizacja wymuszonych małżeństw jest stereotypizacją i kryminalizacją całych grup etnicznych i to w czasach, w których rasizm w społeczeństwie jest wyjątkowo zauważalny⁵⁶.

Po czwarte, nakłady, jakie taka decyzja legislacyjna by pochłonęła, byłyby nieporównanie lepiej wykorzystane, gdyby zostały przeznaczone na nierepresyjne metody przeciwdziałania wymuszonym małżeństwom. Argumentowano, że już istniejące przepisy w prawie cywilnym i karnym, pozwalają skutecznie zapobiegać i przeciwdziałać wymuszonym małżeństwom. Uważano, że powinno się przeznaczyć więcej środków na wsparcie dla uchodźców, programy edukacyjne i uświadamiające, oraz pomoc kobietom-imigrantkom przybyłym do Wielkiej Brytanii w wyniku zawarcia wymuszonego małżeństwa. Uznano, że takie działania zapewnią lepszą ochronę potencjalnym ofiarom, aniżeli podniesienie wieku, w którym osoba może ubiegać się o wizę małżeńską dla swojego małżonka (jakkolwiek rząd co do tego ostatniego punktu się nie zgodził i w wyniku odrębnych konsultacji zdecydował się na podniesienie wieku).

W takiej atmosferze i w takim stanie rzeczy w 2006 r. Lord Lester of Herne Hill QC złożył w Izbie Lordów indywidualny projekt ustawy o wymuszonych małżeństwach *Forced Marriage (Civil Protection) Bill*. Projekt wywołał szeroką debatę, w którą zaangażowały się organizacje i społeczności religijne oraz grupy kobiet walczące z wymuszonymi małżeństwami⁵⁷. Celem projektu było zapewnienie lepszej ochrony ofiarom wymuszonych małżeństw środkami cywilnoprawnymi pozostającymi w dyspozycji sądów rodzinnych. Głównym założeniem projektu było wprowadzenie środków prewencyjnych dla ofiar oraz możliwości ubiegania się o zadośćuczynienie za doznane szkody, krzywdy, urazy, niepokój i ból. Wymuszone małżeństwa miały być bezprawne, lecz na polu prawa cywilnego, i sankcjonowane cywilnoprawnie, a nie prawnokarnie. Zadośćuczynienie ofiary mogłoby

⁵⁴ S. Bano, op. cit. str. 212

⁵⁵ por. S. Bano op.cit. str. 212

⁵⁶ S. Bano, op. cit. str. 211-212

⁵⁷ S. Bano, op. cit., str. 209

uzyskać również wyłącznie na drodze cywilnej. Takie podejście w założeniu pomysłodawców miało mieć efekt odstrasżający, edukacyjny i uświadamiający zainteresowane społeczności poprzez wysłanie przekazu, że praktyka wymuszonych małżeństw jest w społeczeństwach zachodnich niedopuszczalna, jednak bez stygmatyzowania i deprecjonowania tych społeczności⁵⁸.

Uchwalony w 26 lipca 2007 r. FMA wszedł w życie 25 listopada 2008 roku⁵⁹. Zamiast jak pierwotnie planowano być odrębną ustawą, FMA znowelizował tylko, poprzez wprowadzenie dziewiętnastu nowych sekcji, Family Law Act 1996. Powody takiego rozwiązania były podobne jak przy decyzji o niekryminalizacji. Odrębna ustawa mogłaby demonizować całe grupy kulturowe i stygmatyzować określone mniejszości etniczne. Ponadto dodanie nowych przepisów do już istniejących, regulujących przemoc domową, miało być efektywniejszym sposobem rozwiązania problemu wymuszonych małżeństw⁶⁰ oraz umieszczać to zjawisko we właściwej optyce, jako część bardziej generalnego i uniwersalnego problemu przemocy wobec kobiet, który dotyka wszystkie grupy etniczne i warstwy społeczne.

Centralną figurą prawną wprowadzoną przez FMA jest tzw. *Forced Marriage Protection Order* (FMPO) (część 4A Family Law Act 1996)⁶¹. Może on być orzeczony zarówno przez sąd rejonowy (County Court) oraz sąd powszechny (High Court) w celu: ochrony osoby przed przymuszaniem do małżeństwa, przed usiłowaniami do zmuszenia do małżeństwa lub do ochrony osoby, która już została zmuszona do małżeństwa. Może nakładać wszelkie zakazy, restrykcje lub wymagania, które sąd uzna za odpowiednie, by zapewnić ofierze ochronę. O orzeczenie FMPO może wnieść sama osoba zainteresowana, osoba trzecia (działająca w imieniu ofiary, acz niekoniecznie z nią spokrewniona) lub każda osoba, której sąd na to pozwoli. Sąd może też wydać FMPO z urzędu, jeśli już wcześniej sprawa tej rodziny była rozpatrywana przed sądem. Co ważne, FMPO może być orzeczone przez sądy i chronić obywateli i rezydentów brytyjskich, którzy znajdują się poza krajem⁶².

Trzecim rodzajem działań rozważanych przez brytyjski sąd było podniesienie wieku sponsorowania i małżeńskich wiz z 18 do 21 roku życia dla osób spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Modyfikacja ta została zaakceptowana i weszła w życie 27 listopada 2008 r., czyli dzień po FMA. Już w 2003 r. wiek sponsorowania osób spoza UE przez brytyjskich obywateli został podniesiony z 16. do 18. roku życia. Motywy, jakie leżały za tą decyzją, były tożsame z tymi w Danii. Uznano, że podniesienie wieku do zawarcia małżeństwa z osobami spoza Europy pozwoli lepiej zapobiegać wymuszonym małżeństwom. Im ludzie są starsi, tym dojrzałsi, tym mocniej mogą stawić opór presji rodziny. Im ludzie starsi, tym mogą mieć więcej możliwości uzyskania wykształcenia i lepszych perspektyw na rynku pracy oraz zdobycia niezależności finansowej od rodziny⁶³.

⁵⁸ S. Bano, op. cit. str. 211

⁵⁹ tekst ustawy dostępny na stronie:

http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2007/20/pdfs/ukpga_20070020_en.pdf (dostęp: 6 lipca 2012 r.)

⁶⁰ por. S. Bano, op. cit. str. 211

⁶¹ por. opis FMPO w: S. Bano, op.cit. str. 212-213

⁶² por. W grudniu 2008 r. czyli zaraz po wejściu w życie FMA nakaz FMPO został orzeczony wobec młodej bengalskiej lekarki dr Humayry Abedin, która podczas wakacji w Bangladeszu zaczęła być zmuszana do wyjścia za człowieka, którego jej rodzice wybrali dla niej. FMPO zawierał nakaz sądowy, tak by nie mogła być wydana za mąż w Bangladeszu oraz mogła bezpiecznie wrócić do Wielkiej Brytanii. w: S. Bano „Tackling...”str. 213

⁶³ G. Gangoli, K. Chantler, op. cit., str. 275

6. Podsumowanie

Analiza zjawiska wymuszonych małżeństw oraz możliwych i rzeczywistych powodów kryminalizacyjnych, pozwala na stwierdzenie, że istnieją poważne przesłanki ku temu, by wymuszone małżeństwa skryminalizować przy jednoczesnym braku poważnych przeszkód. Jednakże należy mieć na względzie, iż sama decyzja kryminalizacyjna problemu nie rozwiąże. Rządy krajów europejskich przeciwdziałają wymuszonym małżeństwom na różne sposoby, spośród których represja karna jest rzeczywiście traktowana jako *ultima ratio*, co dobitnie pokazuje przykład Wielkiej Brytanii. Czasami jednak trudno odróżnić, mimo oficjalnych deklaracji polityków, czy wprowadzenie określonego środka prawnego ma służyć przede wszystkim ochronie ofiar, przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet w mniejszościach etnicznych, czy też ściślejszej kontroli migracji, jak na przykład jest w przypadku podniesienia wieku sponsorowania małżonków spoza Europy i ograniczenie prawa łączenia rodzin⁶⁴.

Dodatkowo problemem, który może utrudnić implementację dyspozycji prawnokarnej i zapewne będzie musiał być doprecyzowany przez orzecznictwo, jest określenie, jakie są dopuszczalne granice nacisku i perswazji na młodą osobę, by zgodziła się na ślub. Słowem, gdzie kończy się nakłanianie i perswazja, a gdzie zaczyna przymus. Jak argumentują Sundari Anitha i Aisha Gill zgody i przymusu wobec małżeństwa nie należy rozumieć, jako dwóch przeciwstawnych koncepcji, ale jako dwa końce jednego kontinuum, na którym się znajdują różne stopnie socjo-kulturowych oczekiwań od młodego człowieka, kontroli, perswazji, presji, groźby i siły⁶⁵.

⁶⁴ por. ibidem

⁶⁵ Sundari Anitha, Aisha Gill *Coercion, Consent and the Forced Marriage Debate in the UK* "Feminist Legal Studies" 17, 2009

Beata Czarnecka-Działuk

Mediacja – zmiana sposobu myślenia prawników o sprawiedliwości¹

Małżeństwo Jeleniów przeżywa ostry kryzys. Dorota chce rozwieść się z Michałem. Przed rozprawą adwokat instruuje ją:

„Pani Doroto, to tak jak mówiłem. Teraz nie ma rozpraw pojednawczych, ale sąd może zaproponować mediację i prawdopodobnie zaproponuje, biorąc pod uwagę okoliczności. Proszę pamiętać, że NIE WOLNO SIĘ Pani na to zgodzić. Mediacja to automatyczne odroczenie sprawy. Wchodzą mediatorzy, wszystko się przedłuża”².

To przykład prezentowania tego, jak prawnicy myślą o mediacji.

Temat „Mediacja – zmiana sposobu myślenia prawników o sprawiedliwości” postawiono na konferencji Ministra Sprawiedliwości przy udziale Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i Społecznej Rady ds. ADR przy Ministrze Sprawiedliwości z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji, pod tytułem „Mediacja – inna forma sprawiedliwości” w dniu 17 października 2012 r. w Warszawie. Rozważając go, można postawić różne pytania.

Czy mediacja rzeczywiście zmienia sposób myślenia prawników o sprawiedliwości?

Czy aby stosować mediację konieczna jest zmiana myślenia o sprawiedliwości?

Czy na co dzień prawnicy zastanawiają się nad tym, czym jest sprawiedliwość – w końcu jedno z podstawowych pojęć prawnych i etycznych niemierzalne, i w dodatku zmienne – bo systemy etyczne ewoluują?

Warto zatrzymać się nad pojęciem sprawiedliwości, skoro bazuje na nim podejmowanie wszelkich prawnych reakcji. Słownikowe definicje sprawiedliwości nie są w pełni jasne i zadowalające, gdy odwołują się także do nie zdefiniowanych pojęć, jak „sprawiedliwe postępowanie”; więcej wskazań znajdujemy w określeniach „osądzanie; uczciwość,³ „obiektywne odnoszenie się do rzeczywistości, bezstronność w ocenianiu innych, zgodność z przyjętymi w danej społeczności zasadami etycznymi; uczciwość, prawość, obiektywizm⁴”. Sprawiedliwość można też postrzegać jako zaprzeczenie niesprawiedliwości, które to pojęcie – jak wskazuje Bauman – zdaje się uprzedzać idee

¹ Podstawą tekstu jest wystąpienie w panelu na konferencji Ministra Sprawiedliwości przy udziale Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i Społecznej Rady ds. ADR przy Ministrze Sprawiedliwości z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji, pod tytułem „Mediacja – inna forma sprawiedliwości” w dniu 17 października 2012 r. w Warszawie.

² „Barwy szczęścia”, odcinek 788, emitowany 25 września 2012 r.

³ <http://slovníki.gazeta.pl/pl/sprawiedliwo%C5%9B%C4%87>

⁴ Słownik języka polskiego W. Doroszewskiego <http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2523363>
<http://www.sjp.pl/sprawiedliwo%B6%E6>

sprawiedliwości.. Społeczeństwa pierwotne nie znały pojęcia przestępstwa, a reakcja na dany godzący w obyczaj czyn była raczej odpowiedzią na niesprawiedliwość, jeszcze nie na przestępstwo⁵.

W literaturze filozoficzno - prawnej można spotkać bardzo różne określenia rodzajowe „sprawiedliwości”. Sprawiedliwość może być utożsamiana z legalnością podejmowanych działań na gruncie prawa pozytywnego, z postępowaniem wyznaczonym przez prawo naturalne i z działaniami kierowanymi dobrem ogółu.⁶ Choć przez wieki dominowała dyskusja nad właściwym podziałem dóbr, a zatem nad sprawiedliwością dystrybucyjną, prowadząc do rozwoju teorii filozoficznych, będących odzwierciedleniem określonego społecznego i politycznego systemu,⁷ współcześnie coraz większą uwagę zwraca się na rolę sprawiedliwej i rzetelnej procedury - *fair procedure* - w osiągnięciu sprawiedliwości., czyli na pojęcie sprawiedliwości procesowej.⁸ Zdaniem M. Boruckiej - Arctowej, wobec braku jednolitej teorii sprawiedliwości i istnieniu licznych koncepcji i kryteriów, zgodnie, z którymi podział dóbr jest słuszny i sprawiedliwy, wyodrębnienie sprawiedliwości proceduralnej jest trafne „łatwiej bowiem zgodzić się co do procedury, niż co do idei dystrybucji”⁹. Poza tym, badania wykazują, że sprawiedliwość proceduralna ma ogromny wpływ na ogólne postrzeganie sprawiedliwości - właściwe traktowanie stron i odpowiednie procedury mają większy wpływ na ludzi niż wynik sprawy.¹⁰

Pojęcie sprawiedliwości służy kształtowaniu reakcji prawnej, w tym prawa do karania, a także ocenianiu tej reakcji – czy rozstrzygnięcie było odpowiednie, słuszne.¹¹ O sprawach podstawowych dla systemu karania – jak będzie rozumiane przestępstwo, jak daleko sięgną granice kryminalizacji oraz w czym rzeczywiście imieniu, komu i po co będzie wymierzana kara, tak jak o kształcie relacji między obywatelami i władzą, decydują poglądy na człowieka, społeczeństwo i państwo.¹² Jest to relacja dwukierunkowa – kara jest instytucją kulturotwórczą i nie tylko ma zadanie społeczne - oddziałuje na sprawcę i społeczeństwo, ale i tworzy symbole i wzorce pozytywne, które w dziedzinie kultury pomagają aktywnie wspierać podmiotowość jednostek, relacje społeczne i formy autorytetu¹³.

⁵ Bauman Z: Ponowoczesność jako źródło cierpień, Warszawa 2000

⁶ Por. Z. Ziemiński: Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne, Warszawa 1996, s.11 oraz cytowany przez niego O. Bird: The Idea of Justice, New York 1967, s.3-5 i 33-35

⁷ Majka J., *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982, s. 188. – cyt. za E.Gmurzyńską: Sprawiedliwość a mediacja. Wybrane zagadnienia związane z realizowaniem koncepcji sprawiedliwości w mediacji.(w): Gudowski J. Weitz K. (red.): *Aurea praxis aurea theoria*. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego. tom ½, s.1669 n.

⁸ Pojęcie sprawiedliwości proceduralnej rozwinął John Rawls w „*Teorii Sprawiedliwości*” określając sprawiedliwość, jako „pierwszą cnotę społecznych instytucji” i wiążąc ją z określeniem *fairness* - Rawls J., *A Theory of Justice*, Cambridge Massachusetts, 1999, s. 12- cyt. za E.Gmurzyńską.

⁹ Borucka-Arctowa M., *Zaufanie do prawa jako wartość społeczna i rola sprawiedliwości proceduralnej*, [w:] *Teoria Prawa, Filozofia Prawa, Współczesne Prawa i Prawodawstwa*, Toruń 1988, s.19. cyt. za E.Gmurzyńską.

¹⁰ Lind E.A. and Tyler T.R., *The Social Psychology of Procedural Justice*, New York 1988, s. 42 oraz Deutsch M., Coleman P.T., Marcus E.C., *The Handbook of Conflict Resolution, Theory and Practice*, San Francisco, 2006, s. 47 cyt. za E.Gmurzyńską.

¹¹ Por. M. Peno: Wybrane problemy reakcji karnej w społeczeństwie postindustrialnym. Prawo karania – sprawiedliwość – zasada ultima ratio, *Studia Prawnoustrojowe* nr 10, 2009 Olsztyn, UWM; <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/uploads/documents/czytelnia/prawne/prawne10.pdf>, s.152 .

¹² M. Królikowski: *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, Warszawa 2009, s. 155.

¹³ D. Garland, *Punishment and Modern Society. A Study In Social Theory*, Oxford 1990, s.249 – 279

Warto mieć świadomość ewoluowania tychże, co wpływa na zmienność pojmowania sprawiedliwości. Zwraca na to uwagę, między innymi, E.Fattah¹⁴. Wskazuje na brak uniwersalnej definicji i ukazuje szereg pytań – czy istnieje coś takiego, jak prawdziwa czy boska sprawiedliwość, czy jest to instynkt biologiczny, imperatyw psychologiczny, wewnętrzna potrzeba czy wrodzona tęsknota, czy sprawiedliwość to pojęcie ponadczasowe i uniwersalne, czy w różnych kulturach istnieją wspólne elementy rozumienia, czym jest sprawiedliwość, czy jest to pojęcie teologiczne, idea filozoficzna czy po prostu koncepcja prawna, czy sprawiedliwość to pojęcie abstrakcyjne, czy konkretna, istniejąca i mierzalna rzecz.

Fattah naliczył ponad trzydzieści wymienianych w literaturze karnistycznej i kryminologicznej „rodzajów” sprawiedliwości¹⁵, zwracających uwagę na rozmaite wiodące kwestie. Ich analizowanie (a co ciekawe, wyjaśnia się towarzyszące przymiotniki, tak jakby pojęcie samej sprawiedliwości było oczywiste) nie jest jednak najważniejsze¹⁶. Istnieje bowiem wręcz desperacka potrzeba, żeby ruszyć od filozoficznej abstrakcji do restoratywnego działania, od bezsensownej retribucji do znaczącej restytucji, od sprawiedliwej odpłaty do sprawiedliwości naprawczej, choć jednak nie jest ona panaceum ze względu na pewne jej ograniczenia.¹⁷

Tradycyjne wymierzanie sprawiedliwości za przestępstwa oznacza codzienne beznadziejne wysiłki, aby dopasować odpowiednią „dawkę” kary do konkretnego sprawcy za czyn o takich a nie innych okolicznościach i konsekwencjach. Inną perspektywę daje sprawiedliwość naprawcza, skupiająca się nie na proporcjonalnym odpłacaniu, lecz na podejmowaniu starań o naprawienie wyrządzonej przestępstwem szkody, wynagrodzeniem krzywdy i naprawieniem relacji społecznych. Od ukarania – czyli dostarczenia dolegliwości – ważniejsze jest znalezienie pozytywnego, konstruktywnego rozwiązania konfliktów leżących u przyczyn lub wynikłych z przestępstwa, ważnych nie tylko dla pokrzywdzonego i sprawcy, ale i dla społeczności. Istotny jest także sam proces dochodzenia do porozumienia w tej kwestii przez zainteresowanych – konsensualny, dający poczucie wpływu na sytuację i na rozstrzygnięcie, w odróżnieniu do tradycyjnego sformalizowanego sposobu rozpoznawania spraw. Najpopularniejszą procedurą realizującą sprawiedliwość naprawczą jest mediacja. E. Gmurzyńska stawia pytania, co dzieje się w mediacji z ogólnie rozumianą sprawiedliwością, której osiągnięcie jest przecież głównym celem wymiaru sprawiedliwości, czy zapewnienie sprawiedliwości w mediacji jest możliwe, a może konieczne, czy celem mediacji powinno być także danie stronom możliwości doświadczenia tego, czym jest sprawiedliwość, jeśli nie miały takiej sposobności przez wzięcie udziału w postępowaniu sądowym?¹⁸ Krytycy

¹⁴ E.Fattah: The dawning of New era in social reaction to crime.Promise, potential and limitations of restorative justice, referat na konferencję “Connecting people. Victims, Offenders and Communities in Restorative Justice, Helsinki 14-16 06 2012 złożony do druku w “Archiwum Kryminologii”

¹⁵ Oto zaledwie część imponującej rozmarem listy: traditional justice, formal justice, ordinary justice, retributive justice, punitive justice, vindictive justice, retaliatory justice, distributive justice, restorative justice, peace-making justice, transitional justice, transformative justice, informal justice, healing justice, satisfactory justice, real justice, relative justice, relational justice, commutative justice, procedural justice, contributive justice, instrumental justice, corrective justice, organizational justice, procedural justice, legal justice, social justice, rough justice, street justice, vigilante justice, itd, itd. - tamże

¹⁶ E.Fattah: From Philosophical Abstraction to Restorative Action - From Senseless Retribution to Meaningful Restitution. Just Desert and Restorative Justice revisited. In H.J. Kerner and E. Weitekamp (eds.), *Restorative Justice, Theoretical Foundations*, Willan Publishing, Culmcott House, Devon, U.K., s.312

¹⁷ Tamże, s.71

¹⁸ E. Gmurzyńska: Sprawiedliwość a mediacja... s.1669 n.

mediacji twierdzą, że może stanowić swego rodzaju zagrożenie dla systemu prawnego, gdyż według nich w mediacji nie zwraca się uwagi na osiągnięcie sprawiedliwości, ale kładzie przede wszystkim nacisk na szybkie zawarcie ugody¹⁹. Z drugiej strony, w dokumentach międzynarodowych, w tym zwłaszcza Unii Europejskiej, podkreśla się, że alternatywne metody rozwiązywania sporów zapewniają lepszy dostęp do wymiaru sprawiedliwości, a programy unijne mające na celu szersze zastosowanie mediacji, są wprowadzane także pod tym hasłem²⁰. Sugeruje to, iż mediacja jest częścią tego systemu, a w związku z tym nie powinna być obojętna na podstawowe zasady w nim obowiązujące²¹. Sprawiedliwość w mediacji jest kreowana przez strony dzięki zasadzie autonomii i dobrowolności. To uczestnicy postępowania, a nie przepisy prawa i sędziowie decydują o tym, co jest dla nich sprawiedliwe i jakie wartości chcą wziąć pod uwagę przy tej ocenie²². Pomimo, że z jednej strony sprawiedliwość jest osiągnięta w mediacji inaczej niż w postępowaniu przed sądem, to z drugiej strony w tej metodzie rozwiązywania sporów można doszukiwać się wielu podobieństw z formalną procedurą sądową²³. Zasady takie jak bezstronność, neutralność osoby trzeciej, zapewnienie stronom możliwości wypowiedzenia się, obowiązują tak samo w postępowaniu przed sądem, jak i w mediacji i zmierzają bezpośrednio do zapewnienia sprawiedliwego procesu. Sprawiedliwość proceduralna jest nie tylko atrybutem zapewniającym atrakcyjność mediacji, ale także elementem organicznym mediacji, bez którego ta metoda nie miałaby racji bytu²⁴. Wobec realizowania w sposób opisany powyżej celów sprawiedliwości proceduralnej nie dziwi to, że satysfakcja uczestników postępowań mediacyjnych jest bardzo wysoka.

Przez umożliwienie stronom równego wypowiedzenia się, ustanowienie reguł zachowania i czuwanie nad nimi, zapewnienie stronom głosu, traktowanie ich z szacunkiem i godnością, „wzmocnienie” słabszej strony, czuwanie nad tym, aby jej decyzja nie była wynikiem presji czy obawy, mediator zapewnia zarówno realizowanie zasad sprawiedliwości proceduralnej, jak i osiągnięcie „sprawiedliwego” wyniku w rozumieniu stron, a przez to zapewnia „właściwą dystrybucję dóbr” w mediacji.

Jak w funkcjonującym obecnie systemie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych rozumie się sprawiedliwość? Jak prowadzić postępowanie i jak karać, żeby było „sprawiedliwie” ?

Odpowiedź jest zawarta w art. 2 kodeksu postępowania karnego. Zapisany jest w nim cel tego postępowania, czyli wymierzania sprawiedliwości. Jest nim nie tylko to, o czym mowa

¹⁹ Owen M. Fiss, *Against Settlement*, Yale Law Journal nr. 93 z 1984 s., 1080 – cyt. za E.Gmurzynska: Sprawiedliwość a mediacja, s.2

²⁰ Zob. analizę odniesień Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE/ 2008/52/EC z dnia 21 maja 2008 r. Dz.U. 136/3 z 24.05.2008 w sprawie niektórych aspektów mediacji w sprawach cywilnych i handlowych. do tego, że mediacja jest wbudowana w wymiar sprawiedliwości, a jej wprowadzenie wiąże się z lepszym do niego dostępem – E. Gmurzyńska: Sprawiedliwość i mediacja..., s. 3 .

²¹ E.Gmurzynska: Sprawiedliwość a mediacja..., s. 3

²² Nolan Haley J.M., *Court Mediation and the Search for Justice Though Law*, Washington University Law Quarterly nr. 74 z 1996, s. 48.

²³ Kalisz. A., Zienkiewicz A., *Wymiar sprawiedliwości a mediacja*, [w:] Rozdroża sprawiedliwości..... s. 270. i nast.

²⁴ Welsh N.A., *Making Deals in Court....* , s. 835; McEven C.A., Milburn T. W., *Explaining a Paradox of Mediation*, Negotiation Journal nr. 9 z 1993, s. 23. Strony, które pierwotnie nie były przekonane do mediacji, po wzięciu udziału w mediacji oceniały ją pozytywnie; Goerdh J.A., *How Mediation is Working In Small Claim Courts*, Judges Journal, Fall 1993, s. 49. Autorzy przeprowadzili badania z których wynika, że 77% stron jest zadowolonych z wyniku mediacji, a 79% z jej przebiegu.

w punkcie 1 tego przepisu – wykrycie i pociągnięcie do odpowiedzialności sprawcy i to, aby niewinny takiej odpowiedzialności nie poniósł, ale także to, co zawarto w pkt 2 i 3 – celem jest , aby „przez trafne zastosowanie środków przewidzianych w prawie karnym oraz ujawnienie okoliczności sprzyjających popełnieniu przestępstwa (*np. konfliktów - BCD*) osiągnięte zostały zadania postępowania karnego nie tylko w zwalczaniu przestępstw, lecz również w zapobieganiu im oraz w umacnianiu poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego” i aby „uwzględnione zostały prawnie chronione interesy pokrzywdzonego” (pkt 2 i 3 art. 2 kpk.).

Zauważmy, że zawarta jest tu istota sprawiedliwości naprawczej.

Nie jest więc ona czymś obcym czy nowym dla naszego systemu wymierzania sprawiedliwości.

Praktycy powinni zatem starać się myśleć kategoriami sprawiedliwości naprawczej – szerszymi niż sprawiedliwości ukierunkowanej na odpłatę czy tej nastawionej głównie na resocjalizację.

Często spotykane podkreślanie różnic między propozycjami sprawiedliwości naprawczej a tradycyjnym systemem może być mylące. Nie mamy do czynienia z rewolucją na miarę przewrotu kopernikańskiego, lecz z ewoluowaniem systemu wymierzania sprawiedliwości w kierunku wytyczonym przez sprawiedliwość naprawczą, której elementy a nawet podstawy są już zawarte w systemie wymiaru sprawiedliwości.

Czemu więc tak mało w praktyce działań i sankcji naprawczych, czemu mediacja ma miejsce zaledwie w ułamku procenta spraw? W Polsce zbyt rzadko stosuje się mediację wymierzając sprawiedliwość w sprawach o przestępstwa (w około 4500 przypadkach rocznie) i o czyny karalne nieletnich (niestety kieruje się do mediacji tylko około 300 spraw rocznie).

W badaniach przeprowadzonych w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości przy pomocy TNS OBOP metodą dyskusji w ośmiu grupach fokusowych (cztery grupy sędziów orzekających w wydziałach karnych i cztery grupy prokuratorów) rozważano problem barier w stosowaniu mediacji, a także jej perspektyw. O problemy stosowania mediacji w sprawach nieletnich pytano natomiast wszystkich sędziów rodzinnych oraz kuratorów rodzinnych w badaniu ankietowym dotyczącym ogółu sądowych środków oddziaływania – odpowiedziało 311 sędziów i 1063 kuratorów.

Najważniejszym ustaleniem z obu tych badań jest to, że mediacja sprawdza się, a na jej szersze stosowanie i akceptowanie najsilniej rzutuje sięgnięcie po nią w praktyce, a zaraz potem wpływa na to posiadanie wiadomości o mediacji ze specjalistycznego szkolenia.²⁵

Ujawniły się jednak problemy.

Choć praktycy podkreślają korzyści mediacji dla stron, i choć były wypowiedzi wskazujące także na korzyści dla wymiaru sprawiedliwości, jak na przykład: „*Tam, gdzie mamy mediację, wzrasta prestiż wymiaru sprawiedliwości - i prokuratury i sądu. Ludzie czują się dowartościowani, czują, że ich się nie lekceważy, że są oni najważniejsi w tym momencie, że mają wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, że ich zdanie się liczy, że mogą wynegocjować sposób*

²⁵ Por. dane zamieszczone w: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik: Reagowanie na czyny karalne i demoralizację nieletnich – koncepcje teoretyczne, statystyki i opinie sędziów rodzinnych. (w): A. Siemaszko (red): Stosowanie prawa. Księga jubileuszowa z okazji XX-lecia Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2011, s.916 917

zadośćuczynienia”, to jednak sędziowie i prokuratorzy często chcieliby, aby mediacja przynosiła także im samym więcej korzyści w prowadzeniu postępowania.

Wielokrotnie – podobnie jak w przywołanym serialu adwokat pani Jeleniowej – podnosili, że mediacja przedłuża postępowanie, choć potem w dyskusji przyznawali, że w niektórych sądach sprawy oczekują na rozprawę po kilka miesięcy – a w tym czasie przecież niejedno dałoby się w drodze mediacji osiągnąć. Zwłaszcza ci pracujący w dużych miastach skarżyli się na presję „królowej statystyki”, jako że są rozliczani z zakończonych spraw. Pamiętam, że jeden z sędziów powiedział, że on się nie przejmuje czy mu ktoś zrobi jakąś uwagę, będzie i tak kierował sprawy do mediacji bo przekonał się, że to słuszne (zresztą okresu mediacji w żaden sposób nie można uznać za skutkujący przewlekłością postępowania, a tylko taki zarzut może być dla sędziego niebezpieczny). Jak tu nie popierać takiej świadomości niezawisłości. Gorzej, gdy niezawisłość – albo w przypadku prokuratora - niezależność - przejawia się w tym, że choćby do mediacji przekonywano i zachęcano, do niej sprawy i tak nie skierują.

Trzeba zgodzić się z dyskutującymi w trakcie badań praktykami, że należy wprowadzić pewne ulepszenia do regulacji prawnych odnoszących się do mediacji oraz do praktycznych aspektów jej stosowania. Dotyczy to na przykład uregulowania art. 23a §2 k.p.k., w myśl którego czasu trwania mediacji nie wlicza się do czasu postępowania przygotowawczego. Wprowadzenie w 2003 roku tego przepisu²⁶ miało na celu przełamanie oporów w kierowaniu spraw do mediacji powodowanych obawą, że mediacja przedłuży czas postępowania przygotowawczego. Problem jednak pozostał, gdyż – jak wskazali prokuratorzy, biorący udział w badaniach - system informatyczny prokuratury wykazuje sprawy będące w trakcie mediacji jako będące w toku, długotrwałe.

Ponadto ewidentnie potrzebne jest stworzenie przepisów umożliwiających umorzenie sprawy w związku z pomyślnie zakończoną mediacją, gdy wykonano przyjęte zobowiązania. Oczywiście jeszcze nie w każdej miejscowości są dostępni mediatorzy, a wiedza społeczeństwa – i praktyków – o mediacji i sprawiedliwości naprawczej jest wciąż zbyt mała. Najważniejsza jednak bariera – co potwierdzają badania – leży w mentalności tych, którzy mają urzeczywistniać cele wymierzania sprawiedliwości zapisane w art. 2 k.p.k.

Tryby tradycyjnego wymiaru sprawiedliwości mają się toczyć szybko i gładko, co prowadzi do preferowania wygodnych dla niego schematów działania, co przez wieki doprowadziło do braku odczuwania sprawiedliwości – sprawca trafia do maszyny, obsługiwanej z wysiłkiem przez praktyków, pokrzywdzony ma w rzeczywistości niewielką rolę w jej działaniu i mało w efekcie otrzymuje.

Także J. Toporowski, referendarz zajmujący się problemami mediacji w MS, za główną przyczynę nie stosowania mediacji przez sędziów podaje przyzwyczajenie środowiska do utartych ścieżek postępowania jurysdykcyjnego. Sąd, z definicji, ma się zająć subsumcją ustalonego dowodowo stanu faktycznego pod normę prawną i wydania rozstrzygnięcia.²⁷

Czy zatem powoływanie się na „przedłużanie postępowania” przez mediację nie jest jedną z wymówek?

²⁶ Art. 23a dodany przez art. 1 pkt 6 ustawy z dnia 10 stycznia 2003 r. (Dz.U. nr 17, poz. 155

²⁷ J.Toporowski: Sąd i alternatywne metody rozwiązywania sporów – działania praktyczne, Na Wokandzie, nr X <http://nawokndzie.ms.gov.pl/mediacja-w-sprawach-karnych/news/333/sad-i-alternat...>

Trzeba refleksji: czy trud „załatwiania spraw”, „zakreślenia numerków” bez spoglądania na cele wymierzania sprawiedliwości nie przypomina krążenia z nie załadowanymi jak należy w pośpiechu taczkami?²⁸

Sędziowie i prokuratorzy uczestniczący w badaniach fokusowych najczęściej mieli doświadczenia z mediacją oraz poczucie zawodowej misji, co można wyczuć także z wypowiedzi zacytowanych w tegorocznym „Kurierze Mediacyjnym”²⁹.

W odcinku 795 serialu odbyła się jednak pierwsza sesja mediacyjna. Małżonkowie zgodzili się nawet na kolejną.

²⁸ Wątki te poruszałam również w referacie wygłoszonym na sesji w Prokuraturze Generalnej „Mediacja karna jako instytucja ważna dla pokrzywdzonego” w dniu 18 października 2012 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji; rozwijałam je w publikacji „Mediacja w sprawach karnych w opinii sędziów i prokuratorów” złożonej do druku w: J. Jakubowska- Hara, A. Błachnio-Parzych, H. Kuczyńska, J. Bosonoga (red): „Problemy wymiaru sprawiedliwości karnej. Księga jubileuszowa Prof. Jana Skupińskiego”.

²⁹ Wersja elektroniczna „Kuriera Mediacyjnego”- gazety specjalnej wydanej z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji 18 października 2012 r. dostępna jest na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości <http://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/mediacje/miedzynarodowy-dzien-mediacji-2012-rok/>

Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów

Michał Fajst

Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna za rok 2011: Robert Sampson i John Laub – spadkobiercy Eleanor i Sheldona Gluecków.

Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna za rok 2011 zostanie wręczona dwóm znanym badaczom ze Stanów Zjednoczonych: Robertowi J. Sampsonowi i Johnowi H. Laubowi. Jury postanowiło wyróżnić ich *za odkrycie, że nawet czynni przestępcy mogą na dobre przestać popełniać przestępstwa po przejściu pewnych „punktów zwrotnych” w życiu.* Nagroda zostanie im wręczona przez królową Silię podczas ceremonii w sztokholmskim ratuszu. Uroczystość ta stanowi punkt kulminacyjny trzydniowej konferencji naukowej (13-15 lipca), podczas której odbywać się będą także seminaria i dyskusje panelowe, a także spotkania sieci tematycznych oraz sesja plakatowa. Swoje wystąpienia podczas konferencji potwierdzili (oprócz laureatów) m.in. Jianhong Liu (Uniwersytet w Makau, przewodniczący niedawno powołanego Azjatyckiego Towarzystwa Kryminologicznego, Terrie Moffitt, laureatka Nagrody Sztokholmskiej w 2007 r. i członkini jury, Candice Odgers (Uniwersytet Kalifornii w Irvine), Jerzy Sarnecki z Uniwersytetu Sztokholmskiego i Amerykanin Lawrence Sherman pracujący jednocześnie w Cambridge i w Uniwersytecie Marylandu (dwaj współprzewodniczący jury) oraz Per-Olof Wikström z Uniwersytetu w Cambridge.

I.

Laureaci stanowią specyficzny kryminologiczny duet, a może nawet bliźnięta. Mają bardzo podobne życiorysy. Robert J. Sampson urodził się w roku 1956 w stanie Nowy Jork. Pracuje obecnie na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Harvarda. Od roku 2011 jest członkiem Państwowego Instytutu Sprawiedliwości (National Institute of Justice). W 2010 został wybrany prezesem Amerykańskiego Towarzystwa Kryminologicznego. W 2002 r.

wyróżniono go Nagrodą im. E. H. Sutherlanda, bodaj najważniejszą nagrodą kryminologiczną w USA. Identyczne „punkty zwrotne” dostrzeżemy w biografii Johna H. Lauba, profesora z Uniwersytetu Marylandu. Urodził się w 1953 r. w stanie Illinois, do roku 2010 był dyrektorem Państwowego Instytutu Sprawiedliwości, w latach 2002-2003 był prezesem Amerykańskiego Towarzystwa Kryminologicznego a Nagrodą im. Sutherlanda uhonorowano go w roku 2005. Laureaci współpracują ze sobą od dłuższego czasu w badaniach naukowych. Ich zainteresowania problematyką karier kryminalnych przyniosły efekt w postaci wielu wspólnych publikacji. Napisali m.in.: *The Sutherland-Glueck Debate: On the Sociology of Criminological Knowledge* (“American Journal of Sociology”, 1991), *Turning Points in the Life Course: Why Change Matters to the Study of Crime* (“Criminology”, 1993), *Trajectories of Change in Criminal Offending: Good Marriages and the Desistance Process* (“American Sociological Review”, 1998), *Understanding Desistance From Crime; Crime and Justice: A Review of Research* (2001) oraz *Crime in the Making: Pathways and Turning Points Through Life* (1993) i *Shared Beginnings, Divergent Lives: Delinquent Boys to Age 70*. (2003). Książki wymienione jako ostatnie stanowią ich najważniejsze – jak dotąd – dokonanie naukowe. Zostały wyróżnione w Stanach Zjednoczonych ważnymi nagrodami branżowymi: *Crime in the Making* otrzymała Nagrodę Amerykańskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Akademii Nauk Prawnokarnych (*Academy of Criminal Justice Sciences*) i Sekcji Dewiacji Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego jako *książka wybitna*, natomiast *Shared Beginnings, Divergent Lives* otrzymała w 2004 r. Nagrodę im. Michaela J. Hindelanga za wybitny wkład w badania kryminologiczne (*Michael J. Hindelang Award for the Most Outstanding Research in Criminology*) a rok później – Nagrodę im. Alberta J. Reissa (*Albert J. Reiss, Jr. Distinguished Book Award*).

R. Sampson i J. Laub prowadzą od lat badania nad karierami kryminalnymi, ich przebiegiem i cechami charakterystycznymi. Celem praktycznym takich działań jest ustalenie czynników o charakterze prognostycznym, które można wykorzystać np. w przewidywaniu przyszłych losów nieletnich sprawców czynów karalnych. Prace badawcze tego rodzaju prowadzone są od dawna; jak twierdzi P. Horoszowski¹, twórcą tego kierunku jest Ernest Burgess (szczególnie praca Bruce A. A., Burgess E. W., Harno A. J.: *The Working of the Indeterminate Sentence Law and the Parole System in Illinois*²). Za głównych propagatorów uznaje się powszechnie małżeństwo Eleanor i Sheldona Gluecków, których wieloletnie i obszerne badania zainspirowały wielu badaczy do *badania naśladowczych i weryfikacyjnych, które rozmnożyły się szczególnie po r. 1950*³ na całym świecie.

Można dyskutować o tym, kto był twórcą badań nad karierami kryminalnymi. Anglojęzyczna „Wikipedia” wskazuje np. na Williama I. Thomasa jako pioniera badań nad biograficznymi⁴, a wśród wcześniejszych ewentualnych założycieli byli być może i Henry Goddard, i Richard Dugdale prowadzący studia genealogiczne w celu wykazania znaczenia dziedziczności w etiologii kryminalnej⁵. W niniejszym artykule ważniejszy jest inny wątek: otóż badania karier kryminalnych stały się ponownie modne – i pozostają wyjątkowo popularnym kierunkiem badawczym do dziś – w latach siedemdziesiątych z chwilą, gdy

¹ Horoszowski P.: Kryminologia, str. 340

² Springfield 1928.

³ Horoszowski P.: Kryminologia, str. 341

⁴ http://en.wikipedia.org/wiki/William_I_Thomas; dostęp 19.04.2011

⁵ Horoszowski P.: Kryminologia, str. 173

ukazały się słynne prace zespołu Marvinina Wolfganga, Roberta Figlio i Thorstena Sellina⁶ poświęcone zjawiskom dewiacyjnym wśród nieletnich (*Delinquency in a Birth Cohort*; 1972). Przeprowadzona wówczas analiza losów 9945 chłopców urodzonych w roku 1945 wykazała, że za czyny karalne w całej populacji odpowiedzialna jest w przeważającej mierze stosunkowo niewielka grupa chłopców, która popełniła m.in. 71% zabójstw, 73% zgwałceń, 82% rozbojów i 69% napaści z użyciem niebezpiecznych narzędzi. Ponadto badacze wykazali dwie istotne korelacje recydywizmu w tej grupie: prawdopodobieństwo ponownego popełniania czynów karalnych wiąże się z powagą popełnianych uprzednio czynów a także – co istotne – z surowością zastosowanych środków korekcyjnych. Grupę tę badacze nazwali *chronicznymi sześcioma procentami*, rozpoczynając tym samym zwyczaj tworzenia typologii nieletnich podobny do tego, który kryminologia „dla dorosłych” kultywowała w początkach swego istnienia.

Małżeństwo Sola Sheldona i Eleanor („Loni”) Gluecków warto wspomnieć nieco szerzej, choćby dlatego, że biogram Sheldona Gluecka w popularnej Wikipedii⁷ określa Sheldona jako *kryminologia polsko-amerykańskiego*. Jest to chyba jednak określenie na wyrost, nie mamy w tym przypadku do czynienia z przypadkiem podobnym do Floriana Znanieckiego, którego bez wątpliwości można nazwać polsko-amerykańskim socjologiem. Istotnie, Sheldon Glueck urodził się w Warszawie 16 sierpnia 1896 r. jako syn Charlesa (Karola?) Gluecka i Anny z d. Steinhardt, ale jego związki z Polską kończą się dość szybko, gdyż w roku 1903 wyemigrował do USA (obywatelstwo amerykańskie otrzymał dopiero w r. 1920). Trzeba jednak odnotować, że w archiwum Uniwersytetu Harvarda zachowała się m.in. korespondencja Sheldona Gluecka ze Stanisławem Batawią.⁸ Obu badaczy należących do tego samego pokolenia, łączyło podobne, wieloaspektowe podejście do przestępczości i badań nad nią. Sh. Glueck studiował początkowo (w latach 1914-1915) w Georgetown University w Waszyngtonie. Podczas I wojny światowej walczył w armii amerykańskiej⁹, po wojnie wznowił naukę w Uniwersytecie im. Jerzego Waszyngtona w Waszyngtonie a następnie w Uniwersytecie Harvarda, gdzie uzyskał stopnie naukowe magistra (1922) i doktora prawa (1924). Od roku 1925 prowadził działalność dydaktyczną na tym uniwersytecie (do emerytury w 1963 r.) i jednocześnie rozpoczął badania nad nieprzystosowaniem społecznym nieletnich. Zmarł 10 marca 1980 r.¹⁰ Eleanor Touroff-Glueck (ur. 12 kwietnia 1898 r. na Brooklynie) była córką Bernarda Leona Touroffa i Anna z d. Wodzislawskiej, zamożnych emigrantów z Polski. Wyszła za Sheldona w 1922 r. Rok wcześniej skończyła studia w New York School of Social Work a po ślubie rozpoczęła pracę naukową wraz z mężem na Uniwersytecie Harvarda. Stopień doktora uzyskała w 1925 r. Zmarła 25 września 1978 r. w Cambridge (stan Massachusetts, USA).¹¹

⁶ Siegel L. J.: *Criminology. Theories, Patterns and Typologies*; West Publishing Company 1992, str. 94-95

⁷ http://en.wikipedia.org/wiki/Sheldon_Glueck; dostęp: 15.04.2011

⁸ Por: <http://oasis.lib.harvard.edu/oasis/deliver/~law00108>; dostęp 15.04.2011

⁹ <http://encyclopedia.stateuniversity.com/pages/19961/Sheldon-Glueck.html>; dostęp: 15.04.2011

¹⁰ Biografia Sheldon Gluecka na podstawie: <http://oasis.lib.harvard.edu/oasis/deliver/~law00073>; http://en.wikipedia.org/wiki/Sheldon_Glueck; http://de.wikipedia.org/wiki/Sheldon_Glueck; dostęp: 15.04.2011 oraz na podstawie Laub J. H., Sampson R. J.: *The Sutherland-Glueck Debate: On the Sociology of Criminological Knowledge*; „The American Journal of Sociology”, Vol. 96, No. 6 (May, 1991), str. 1405

¹¹ Biografia Eleanor Glueck na podstawie: http://de.wikipedia.org/wiki/Sheldon_Glueck, <http://jwa.org/encyclopedia/article/glueck-eleanor>; dostęp 15.04.2011

Glueckowie prowadzili od lat trzydziestych do sześćdziesiątych rozległe badania nad zachowaniami dewiacyjnymi młodzieży. Analizowali sytuację 500 nieletnich z Bostonu w wieku od 10 do 17 lat i dalszych 500 nastolatków stanowiących grupę kontrolną. Badania kontynuowali w następnych latach, w czasie, gdy diagnozowani ukończyli 14, 25 i 32 lat. Ich celem było opracowanie tablic prognostycznych pozwalających przewidywać późniejszą karierę kryminalną. Uwzględniali w nich zarówno czynniki społeczne, jak indywidualne (biologiczne, psychologiczne i psychiatryczne). Stworzony przez nich model diagnostyczny opierał się na założeniach etiologicznych wyznawanych przez Sheldona Gluecka. Poglądy S. Gluecka na przyczyny przestępczości wyraża jego słynny aforyzm: *The most effective guard against delinquency is a father who is at the same time both strict and loving*¹². Zgodnie z tym czynników diagnostycznych doszukiwał się on w pięciu strefach: rygorze stosowanym przez ojca wobec chłopca, nadzorze matki nad chłopcem, postawie emocjonalnej ojca wobec chłopca, postawie emocjonalnej matki wobec chłopca oraz więzi rodzinnej. Postawa rodzicielska dająca największe prawdopodobieństwo przestępczości polega na *bardzo surowym lub zmiennym rygorze ojcowskim, nieodpowiednim rygorze stosowanym przez matkę, obojętnej lub wrogiej postawie rodziców oraz rozluźnionej względnie słabej więzi rodzinnej*¹³. Jako przedstawiciel podejścia mulidyscyplinarnego Sheldon Glueck był konsekwentnym i głośnym przeciwnikiem teorii zróżnicowanych powiązań Edwina H. Sutherlanda i Donalda Cresseya. Stanowisko S. Gluecka w tym sporze P. Horoszowski przedstawia następująco: *Twierdzenie, że człowiek uczy się zachowania antyspołecznego, jest zdaniem Gluecka odwróceniem pewnego porządku rzeczy, „ignorowaniem takich prymitywnych impulsów jak agresja, pożądanie seksualne, żądza posiadania i tym podobnych zjawisk, które prowadzą dziecko do rozmaitych antysocjalnych form zachowania się, zanim ono jeszcze nauczyło się tego od innych”. Mówiąc o „zwyczajnym kłamaniu, zabieraniu rzeczy, które należą do innych, o walce i zabawach seksualnych” Glueck zapytuje: „czy trzeba dzieci uczyć takich naturalnych czynności?” A więc – stwierdza ten autor – „nie zachowanie się przestępcze jest tym, czego się trzeba uczyć; ono przychodzi w naturalny sposób. To, czego się uczymy, to raczej zachowanie nieprzestępcze.”*¹⁴

R. Sampson i J. Laub, którzy spór obu badaczy opisali w oparciu o nieznane wcześniej materiały z archiwum S. Gluecka, w tym o korespondencję, także z E. Sutherlandem¹⁵, wskazują, że konflikt między nimi wynikał z faktu, iż konkurujący uczeni wywodzili się z odrębnych, rywalizujących środowisk naukowych, dających odmienne zaplecze intelektualne. E. Sutherland był przede wszystkim socjologiem, S. Glueck – prawnikiem zainteresowanym psychiatrią. W efekcie obaj tworzyli koncepcje oparte na odmiennych paradygmatach, na innym postrzeganiu kryminologii. Dla E. Sutherlanda miała być ona dyscypliną stricte socjologiczną, a przestępstwo zjawiskiem kulturowym, podczas gdy Sh. Glueck akcentował potrzebę multidyscyplinarności badań, a kryminologię postrzegał – na ówczesną modłę europejską – jako metanaukę gromadzącą całokształt wiedzy na temat przestępstwa wytworzony w innych dyscyplinach. E. Sutherland manifestował przywiązanie do metody

¹² Za: http://www.en.thinkexist.com/quotes/sheldon_glueck/; dostęp 15.04.2011

¹³ Horoszowski P.: Kryminologia, str. 344-345

¹⁴ Horoszowski P.: Kryminologia, str. 301

¹⁵ Laub J. H., Sampson R. J.: *The Sutherland-Glueck Debate: On the Sociology of Criminological Knowledge*; „The American Journal of Sociology”, Vol. 96, No. 6 (May, 1991), str. 1402

indukcji analitycznej, stworzonej w 1934 r. przez Floriana Znanieckiego¹⁶, a Sh. Glueck starał się odkryć przestępcę (stąd tytuł najważniejszej książki Gluecków *Unraveling Juvenile Delinquency*¹⁷) zestawiając różne metody badawcze właściwe dla odrębnych dyscyplin składających się na kryminologię: *The separate findings, independently gathered, integrate into a dynamic pattern which is neither exclusively biologic nor exclusively socio-cultural, but which derives from an interplay of somatic, temperamental, intellectual, and socio-cultural forces.*¹⁸ Wreszcie, zdaniem J. Lauba i R. Sampsona istotną rolę w tym konflikcie stanowiły osobiste ambicje i rywalizacja badaczy wywodzących się z odmiennych szkół naukowych. Z kolei biografowie E. Sutherlanda podkreślają, że silny wpływ na jego poglądy wywierała szkoła chicagowska, a zwłaszcza znajomość z Williamem I. Thomasem, za którym E. H. Sutherland odrzucał psychoanalizę jako perspektywę badawczą doszukującą się wewnętrznych czynników kryminogennych¹⁹. Osobiście uważam, że istotne znaczenie dla jego poglądów miało także jego protestanckie wychowanie i głęboka religijność, którą przejawiał, w także w swej pracy naukowej²⁰. Mogły one być zasadniczą przyczyną postrzegania przestępcy jako „błądzącego” i odrzucania poglądu o predestynacji niektórych jednostek do zachowań kryminalnych: *Human behavior is flexible, not fixed, and changes based on the situation.*²¹

Historia kryminologii pełna jest wielkich sporów wielkich badaczy. Najintensywniejsze z nich toczyły się wtedy, gdy założenia podstawowe ich koncepcji teoretycznych były przeciwstawne (np.: natura – kultura, determinizm – indeterminizm, sprawca racjonalny – sprawca emocjonalny, kara resocjalizująca – kara-odpłata). Odmienne założenia prowadzić mogą bowiem do sprzecznych wniosków. W ostatnich latach na przykład obserwujemy debatę między zwolennikami teorii samokontroli Trávisa Hirschiego i Michaela Gottfredsona a przedstawicielami teorii działań sytuacyjnych opracowanej przez Petera-Olofa Wikströma²². Nawet jeśli główne twierdzenia obu koncepcji wydają się tożsame (teza pierwszej teorii: *w danej sytuacji ten małoletni popełni czyn karalny, kto szybciej ulega swoim zachciankom* jest przeciwieństwem tezie drugiej: *spośród małoletnich o identycznym stopniu samokontroli ten popełni czyn karalny, kto znajdzie się w środowisku bardziej obfitym w pokusy*), to konsekwencją odmiennego punktu wyjścia są przeciwstawne implikacje praktyczne. Teoria samokontroli radzi: *osoba opiekująca się dzieckiem musi to robić z uwagą, zauważać pojawienie się u dziecka zachowań dewiacyjnych i osoba zdająca*

¹⁶ *In 1934 he formulated the principle of analytic induction, designed to identify universal propositions and causal laws. He contrasted it with enumerative research, which provided mere correlations and could not account for exceptions in statistical relationships;* http://en.wikipedia.org/wiki/Florian_Znaniecki; dostęp 20.04.2011

¹⁷ Wyd. I. Harvard University Press, 1950

¹⁸ Glueck S., Glueck E.: *Unraveling Juvenile Delinquency*, str. 281, za: Laub J. H., Sampson R. J.: *The Sutherland-Glueck Debate: On the Sociology of Criminological Knowledge*; “The American Journal of Sociology”, Vol. 96, No. 6 (May, 1991), str. 1410

¹⁹ Martin R., Mutchnick R. J., Timothy Austin W.: *Criminological Thought. Pioneers Past and Present*; New York 1990, str. 144

²⁰ Martin R., Mutchnick R. J., Timothy Austin W.: *Criminological Thought. Pioneers Past and Present*; New York 1990, str. 140

²¹ Martin R., Mutchnick R. J., Timothy Austin W.: *Criminological Thought. Pioneers Past and Present*; New York 1990, str. 149

²² Teorię działań sytuacyjnych w przystępny sposób wyjaśnia sam P.-O. Wikström w prezentacji dostępnej na stronie internetowej Wikström P.-O. H, *What happens when cohesion fails?*; <http://cambridgeppf.org/vision/7/wikstrom.pdf>; dostęp – kwiecień 2011

sobie sprawę z dewiacyjnego zachowania dziecka musi je za to ukarać²³. Natomiast P.-O. Wikström postuluje wychowywanie dzieci w środowisku wolnym od czynników ryzyka (np. ograniczenie agresywnych przekazów medialnych)²⁴.

Również nurt badań karier kryminalnych nie jest wolny od sporów. Zasadnicze założenia są powszechnie uznawane. Są to następujące twierdzenia²⁵:

- a. szczyt kariery kryminalnej przypada na okres między 15 a 19 rokiem życia;
- b. największą dynamikę rosnącą zachowań kryminalnych obserwujemy między 8 a 14, a malejącą – między 20 a 29 rokiem życia;
- c. wczesna inicjacja prognozuje względnie długą karierę i popełnienie względnie wielu przestępstw.
- d. istnieje ciągłość zachowań kryminalnych między dzieciństwem, okresem dojrzewania i pełnoletniości, choć może się zmieniać dynamika, styl i rodzaj popełnianych czynów.
- e. ułamek populacji nieletnich popełnia większą część czynów karalnych;
- f. czyny karalne nieletnich są raczej zróżnicowane niż wyspecjalizowane;
- g. zachowaniom przestępczym towarzyszą inne zachowania antyspołeczne (pijaństwo, niebezpieczna jazda, promiskuityzm, bullying, wagary);
- h. nieletni popełniają czyny karalne zbiorowo, dorośli po 20 r. ż. popełniają przestępstwa samodzielnie.
- i. powody popełniania czynów karalnych przez nieletnich są zróżnicowane (racjonalne – zdobycie dóbr, zemsta, emocjonalne – rozrywka, gniew), natomiast po 20 roku życia rośnie znaczenie przyczyn racjonalnych.
- j. obserwujemy zjawisko dorastania do przestępstw – poszczególne rodzaje czynów karalnych zaczyna się popełniać w różnych okresach życia (najpierw kradzieże sklepowe, potem włamania, jeszcze później rozboje).

Natomiast zasadniczy spór wśród badaczy karier kryminalnych dotyczy problemu kwestii predestynacji (bądź jej braku) do zachowań przestępczych pewnych grup nieletnich, w tym istnienia, bądź nieistnienia kategorii sprawców chronicznych popełniających czyny przez całe życie. Praktyczną konsekwencją jednej i drugiej postawy jest m.in. odmienne podejście do zagadnienia celu realizacji społecznej. Jeśli istnieje u części osób stała tendencja do zachowań kryminalnych, najwłaściwszą odpowiedzią staje się izolacja i uniemożliwienie popełniania przestępstw, jeśli nie – oczywistym rozwiązaniem jest stworzenie dla skazanego oferty resocjalizacyjnej.

Terrie E. Moffit – laureatka Nagrody Sztokholmskiej za rok 2007, a obecnie członkini jury tej Nagrody – za swe najważniejsze dokonanie może uznać wyodrębnienie (w badaniach opublikowanych w 2002 r.²⁶) wśród nieletnich dwóch kategorii sprawców: wyrastających z przestępczości wraz z osiągnięciem dojrzałości (*adolescence-limited*) oraz chronicznych (*life-*

²³ Siegel L. J.: *Criminology. Theories, Patterns and Typologies*; West Publishing Company 1992, str. 236

²⁴ Wikström P.-O. H., *What happens when cohesion fails?*; <http://cambridgeppf.org/vision/7/wikstrom.pdf>; dostęp – kwiecień 2011

²⁵ Farrington D. P.: *Life-Course and Developmental Theories in Criminology*; [w:] McLaughlin E., Newburn T. (red.) *The SAGE Handbook of Criminological Theory*; SAGE, Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington DC 2010; str. 250-251

²⁶ Moffit T. E.: *Adolescence-limited and life-course-persistent antisocial behavior: A developmental taxonomy*; "Psychological Review" nr 100 (1993), str. 674-701.

course persistent) i wykazanie, iż tych ostatnich charakteryzuje stosunkowo wczesne rozpoczęcie działalności kryminalnej, utrzymywanie aktywności kryminalnej do końca życia z takim samym nasileniem (choć każdemu okresowi życia przyporządkowane są odmienne rodzaje przestępstw) i silny ostracyzm wśród rówieśników. Sprawcy chroniczni stanowią zdecydowaną mniejszość wśród nieletnich (około 5-10%) a ich zachowania antysocjalne są konsekwencjami problemów psychologicznych i neurologicznych. T. E. Moffit dowodziła związku chronicznej przestępczości z doznaniem przemocy w dzieciństwie, a nadto – co szczególnie wyróżnia jej podejście – z pewnymi uwarunkowaniami genetycznymi (nieprawidłowościami funkcjonowania genu odpowiedzialnego za produkcję monoaminooxycydazy typu A, które prowadzą do zaburzeń nastroju). Teza o istnieniu grupy przestępców chronicznych powstała w wyniku wieloletnich wcześniejszych badań dowodzących istnienia szczególnego rodzaju osobowości nazwanej przez nią *osobowością ryzykanta*. Cechować ją mają wysokie wyniki w testach impulsywności i skłonności negatywnych emocji i jednocześnie niskie wyniki w testach samokontroli. T. E. Moffit zajmowała się nadto wykazywaniem związków tego typu osobowości z poziomem serotoniny. Analizy wpływu serotoniny na zachowanie z kolei poprowadziły ją w kierunku poszukiwania przyczyn deficytu tego neuroprzekaźnika. Z tego względu zwróciła szczególną uwagę na implikacje posiadania „krótszej” wersji genu 5-HTT odpowiedzialnej zdaniem genetyków za depresję bądź zachowania agresywne w chwili stresu.²⁷ Jej aktywność naukową można chyba uznać za kontynuację kierunku wyznaczonego w przeszłości przez małżeństwo Gluecków a następnie przez zespół M. Wolfganga: konsekwentnie zwraca uwagę na różnorodność czynników wpływających na genezę zachowania przestępczego i kształtuje własną typologię karier kryminalnych opartą na założeniu istnienia grupy chronicznych przestępców, których zachowania kryminalne są łącznym efektem oddziaływania niekorzystnych czynników społecznych, wadliwego oddziaływania wychowawczego i swoistych problemów genetycznych.

II.

Teoria, jaką opracowali R. Sampson i J. Laub, jest koncepcją jednoznacznie stojącą w opozycji do idei sprawców chronicznych zaproponowanej przez T. E. Moffit. Nazwali ją *Age-graded theory of informal social control*, natomiast w polskiej literaturze znana jest pod enigmatyczną nazwą *teorii drogi życiowej R. Samsona i J. Lauba*²⁸.

Opracowanie teorii drogi życiowej poprzedzone było wcześniejszymi badaniami R. Sampsona i J. Lauba nad karierami dewiacyjnymi, których efekty zostały wmontowane w ostateczną wersję ich koncepcji. Dały m.in. następujące rezultaty:

– stwierdzili, że zachowania dewiacyjne w dzieciństwie są znacznie częstsze niż w wieku dojrzałym a osoby w wieku 18-20 popełniają trzy razy więcej przestępstw z użyciem przemocy niż dorośli, w wieku 12-17 lat – dwa razy częściej (J. Laub i in. 87’);

– dowodzili, iż istnieje istotna zależność między udziałem w działalności dewiacyjnej a ryzykiem stania się ofiarą rozboju i pobicia (J. Laub, R. Sampson i in. 91’)

²⁷ Por. Fajst M.: *Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna 2007*; „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. profesora Stanisława Batawii” nr 15, Warszawa 2006, str. 84-89.

²⁸ Por.: Schneider H.-J.: *Przyczyny przestępczości. Nowe aspekty międzynarodowej dyskusji o teoriach kryminologicznych*; „Archiwum Kryminologii”, t. XXIII-XXIV, Warszawa 1997-1998; str. 33

– wykazali, że dzieci rodziców zaangażowanych w działalność kryminalną oraz używających narkotyków są bardziej narażone na zachowanie naruszające prawo niż dzieci wychowujące się w rodzinach, których nie występują takie zjawiska (J. Laub, R. Sampson 93')

Inne badania odnoszące się do koncepcji kontroli społecznej T. Hirschiego wskazywały na czynniki wpływające na ryzyko dewiacji:

– czynniki związane z rodziną: słaba kontrola rodzicielska, słabe przywiązanie do rodziców, niekonsekwentna dyscyplina, surowość i zastraszanie;

– czynniki związane ze środowiskiem szkolnym – przywiązanie do szkoły ma silne oddziaływanie powstrzymujące niezależnie od przywiązania do rodziny;

– przywiązanie do rodziny i szkoły ma znacznie silniejsze znaczenie niż pozostałe czynniki związane z tymi grupami i czynniki strukturalne;

– przywiązanie do nieletnich sprawców czynów karalnych silnie wpływa na ryzyko dewiacji, jednak rodzina i szkoła mają znacznie silniejszy wpływ na dzieci niż nieletni rówieśnicy

Ogólnie biorąc R. Sampson i J. Laub uznali, iż czynniki strukturalne i indywidualne predyspozycje mają niewielki wpływ na zachowania dewiacyjne nieletnich, natomiast zasadniczy wpływ na karierę dewiacyjną ma proces kontroli społecznej.

R. Sampson i J. Laub prowadzili także badania modeli przejścia między nieletniością a „dorosłą” karierą kryminalną. Dostrzegli, iż nieletni mają czterokrotnie większą szansę na kontynuację kariery kryminalnej w okresie dojrzałości niż ich rówieśnicy. Ponadto w przypadku nieletnich, którzy zostali dorosłymi przestępcami, istnieje większe prawdopodobieństwo innych zachowań antyspołecznych. Wzrasta ryzyko, że będą nadużywać alkoholu, naruszać dyscyplinę podczas służby wojskowej, nie uzyskają niezależności ekonomicznej, będą mieć niższe aspiracje, rozwiodą się, a ich kariera zawodowa nie będzie imponująca. Podwyższone ryzyko kontynuowania kariery kryminalnej w dorosłości jest efektem tego, iż zachowania dewiacyjne w okresie dorastania utrudniają wzmocnienie więzi społecznej w okresie dojrzałości, a osłabione więzi społeczne dają w efekcie większe zagrożenie przestępczością. Z kolei stała praca i zawarcie małżeństwa sprzyjają rezygnacji z zachowań kryminalnych i to bez względu na uzależnienie od alkoholu i działalność kryminalną małżonka.

Punktem wyjścia do zasadniczych badań J. Lauba i R. Sampsona było odkrycie w archiwum Uniwersytetu Harvarda materiałów zgromadzonych przed laty przez Sheldona Gluecka. W 1986 r. rozpoczęły się sześćioletnie ponowne analizy tych danych. Możliwość przeprowadzenia takich badań była o tyle cenna, iż w archiwum zgromadzono wyjątkowo obfite zasoby istotnych informacji o osobach będących obiektem analiz, także takie, których dziś – jak przyznali sami badacze – prawdopodobnie z powodów etycznych nie wolno byłoby zbierać²⁹. Począwszy od roku 2003 R. Sampson i J. Laub rozpoczęli rozszerzone badania karier kryminalnych wybranych osób z zasobu Sh. Gluecka obejmujące ich dalsze losy do siedemdziesiątego roku życia. Polegały one na analizie danych z federalnych i stanowych

²⁹ Por.: Laub J. H., Sampson R.: *A General Age-Graded Theory Of Crime: Lessons Learned And The Future Of Life-Course Criminology*; [w:] Farrington D. (red.): „Advances in Criminological Theory” nr 13, (2004), str. 3; Por. także: Laub J. H., Sampson R.: *Shared Beginnings, Divergent Lives, Delinquent Boys to Age 70*; Harvard University Press, Cambridge (Mass.) 2003, str. 5. W książce tej, prezentującej wyniki badań opartych na danych z archiwum Sh. Gluecka, autorzy zdecydowali się zmienić imiona, nazwiska, daty urodzin i inne informacje o badanych osobach, które mogły pozwolić na ich identyfikację (tamże, str. Ix).

statystyk kryminalnych oraz wywiadów z 52 osobami z zasobu Sh. Gluecka (próba reprezentatywna) obejmujących kariery życiowe respondentów na przestrzeni następnych 50 lat. Badania porównawcze statystyk dotyczących 1000 osób z zasobu Sh. Gluecka nie wskazały na istotną różnicę w nasileniu zachowań kryminalnych między dawnymi sprawcami czynów karalnych a grupą kontrolną. Natomiast wywiady pozwoliły na odkrycie owych słynnych *kamieni milowych*, decydujących o *stabilizacji i zmianie* w biografii. Badania wskazały występowanie zależności między silną więzią z pracą i rodziną a odejściem od przestępczości oraz między słabą więzią a trwaniem w działalności kryminalnej. Dlatego najważniejszymi momentami w karierze okazały się być zmiany związane z pracą (np. podjęcie pracy, zmiana pracy itp.) oraz rodziną (zmiany statusu rodzinnego).

Badania nad zachowaniami dewiacyjnymi nieletnich i dorosłych za punkt wyjścia przyjmowały koncepcje teoretyczne Sh. Gluecka i T. Hirschiego. Jednak badacze przechodząc do analizy karier kryminalnych na przestrzeni 50 lat po badaniach Sh. Gluecka poczynili obserwacje, które spowodowały, iż musieli odejść od tradycji i stworzyć własną koncepcję. Uznali bowiem, że nie można tłumaczyć zachowań kryminalnych dorosłych poprzez analizowanie zachowań dewiacyjnych przejawianych w dzieciństwie. Na dorosłych oddziałuje zbyt wiele czynników środowiskowych, by negatywne doświadczenia z okresu dzieciństwa czy wpływ czynników genetycznych mogły bezwzględnie determinować skłonność do przestępstw. Jak sami twierdzą³⁰, ich koncepcja

– jest bardziej dynamiczna od teorii braku samokontroli T. Hirschiego i M. Gottfredsona, bo przewiduje możliwość dokonywania przez jednostkę gwałtownych wolt, niewyobrażalnych przy założeniu istnienia osobowości predystynowanej do popełniania przestępstw,

– przeciwstawia się teorii T. E. Moffit, kwestionując zasadność jej deterministycznego podejścia kariery kryminalnej

– zgodnie z najnowszymi trendami w teorii kryminologii opiera się na założeniu wolnej woli jednostki (i *lagodnym* determinizmie).

Oznacza to, że R. Sheldon i J. Laub wręcz zanegowali dorobek nurtu badań nad karierami przestępczymi w zakresie prognozy kryminologicznej. Ich badania mówią nam wprost: nic nie jest przesądzone.

Ostateczna wersja teorii zamyka się w trzech twierdzeniach:

1. Zachowania dewiacyjne w dzieciństwie i okresie dojrzewania są efektem błędów nieformalnej kontroli społecznej (wpływu rodziny i szkoły), na której kształt wywierają czynniki strukturalne (bieda, krzywda, rozbiec rodziny). Czynniki strukturalne mają zatem wpływ pośredni.

2. Obserwujemy ciągłość zachowań antyspołecznych od dzieciństwa do dorosłości (popełnianie czynów karalnych w okresie dojrzewania jest predyktorem przestępczości i innych form dewiacji), choć możliwe jest odejście od takich zachowań z chwilą pojawienia się tzw. *punktów zwrotnych*.

3. W okresie dojrzałości zmiany w zachowaniach przestępczych należy tłumaczyć mocą więzi z nową rodziną i pracą – bez względu na skłonności do zachowań dewiacyjnych w dzieciństwie.

³⁰ Por.: Laub J. H., Sampson R.: *A General Age-Graded Theory Of Crime: Lessons Learned And The Future Of Life-Course Criminology*; [w:] Farrington D. (red.): „Advances in Criminological Theory” nr 13, (2004), str. 17 i nast.

Zasadniczym przesłaniem opracowania *Shared Beginnings, Divergent Lives* jest myśl, iż jednostki odchodzą od działalności kryminalnej na podstawie samodzielnych decyzji (jest to zatem koncepcja osadzona w nurcie racjonalnego wyboru) podejmowanych w pewnym kontekście strukturalnym, w którym szczególną rolę odgrywają instytucje społeczne pomagające wytrwać w woli rezygnacji z przestępczości. Samo odejście od przestępczości jest procesem a nie wydarzeniem jednostkowym i należy je analizować w kontekście indywidualnym, sytuacyjnym i społecznościowym, i w z związku z pewnymi środowiskami (przede wszystkim środowiskiem rodzinnym, pracą, służbą wojskową). R. Sampson i J. Laub zwracają uwagę na szczególne znaczenie następujących czynników na rezygnację z kariery kryminalnej:

- odcięcie od środowiska stymulującego do przestępczości i przedstawienie oferty nowego życia (*knifing off*); efekt odcięcia daje rozpoczęcie służby wojskowej, umieszczenie w *reform school* (ośrodku wychowawczym), w mniejszym stopniu małżeństwo;
- stabilizacja w roli społecznej (*structured role stability*) – w małżeństwie, pracy, społeczności lokalnej;
- związek odejścia od przestępczości ze zmianą w zakresie nieformalnej kontroli społecznej (wzmocnienie więzi społecznej poprzez np. zawarcie małżeństwa); tych, którzy odeszli od przestępczości, charakteryzowało zarówno rozpoczęcie rozsądnego życia i jak i rozpoczęcie nowej roli społecznej.

J. Laub i R. Sampson postrzegają kariery kryminalne na podobieństwo uzależnienia (przestępczość uzależnia, bo *uwodzi, kusi i jest trudna do porzucenia mimo coraz bardziej wyrazistych rosnących kosztów*³¹). Podobnie jak w terapii uzależnień dla skutecznego porzucenia przestępczego stylu życia konieczne jest znalezienie się w nowej sytuacji, stwarzającej okazję do zmiany stylu życia i tożsamości. Okoliczności sprzyjające to takie, w których może pojawić się efekt odcięcia, oraz dzięki którym występują jednocześnie nadzór i kontrola zachowań oraz nowe okazje rozwoju i uzyskania wsparcia społecznego.

Jednocześnie autorzy zauważają, że te same czynniki, które wpływają na decyzję o zaniechaniu kariery przestępczej, mają wpływ na jej trwanie. Osoby decydujące się na trwanie w przestępczości unikają kontaktów, które mogłyby pozwolić im odejść od przestępczości: często zmieniają miejsca zamieszkania, charakteryzuje je niestałość związków małżeńskich, zmiany pracy, problemy w szkole i wojsku, względnie długie okresy pozbawienia wolności, za to utrzymują kontakty z osobami znajdującymi się w takiej samej sytuacji. Jednak wszyscy *społeczni nomadzi* (J. Laub i R. Sampson używają pojęcia zapożyczonego od Michela Foucaulta, nie zaś jakiegoś odpowiednika *sprawców chronicznych*) prędzej czy później rezygnują z kariery kryminalnej, bo odejście od przestępczości jest takim samym procesem jak walka człowieka z jego uzależnieniem. Każdy ma wolę porzucenia niechlubnego stylu życia, wielu brakuje jednak determinacji. Ta może się pojawić, gdy „uzależniony od przestępczości” znajdzie się w sprzyjającym środowisku, wspierającym proces odejścia. Oczywiście, trzeba dodać w zastępstwie badaczy, pewna grupa spośród owych nomadów nie spotka w życiu takich warunków. Analizując biografie takich osób będziemy mieli skłonność do wskazywania ich jako sprawców chronicznych, ale taka klasyfikacja jest nieuprawniona (jak twierdzili jest efektem dwóch zjawisk: tzw. *childern*

³¹ Laub J. H., Sampson R.: *A General Age-Graded Theory Of Crime: Lessons Learned And The Future Of Life-Course Criminology*; [w:] Farrington D. (red.): „Advances in Criminological Theory” nr 13, (2004), str. 12.

determinism czyli ludzkiej skłonności do heurystyk w stylu „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci, oraz tzw. *psychiatric impulse* czyli inklinacji części badaczy do doszukiwania się w jednostce stałych tendencji dewiacyjnych), bo nie ma w nich żadnej cechy, która zmuszałaby ich do trwania w dewiacji. Po prostu: tzw. *chroniczni sprawcy* nie mieli szczęścia spotkać w życiu korzystnie oddziaływujących osób czy sytuacji.

Przeprowadzona przez R. Sampsona i J. Lauba krytyka dotychczasowego dorobku nurtu badań karier kryminalnych łączy się z postulatem oparcia tych badań na nowych założeniach wstępnych. Postulują oni, by przyszłe badania uwzględniły swobodę dokonywania wyborów przez jednostkę i odeszły od koncepcji konstruowania typów karier kryminalnych, uwzględniały odrębność kariery kryminalnej w okresie dorosłości i kariery dewiacyjnej nieletnich oraz skupiły się na analizie znaczenia instytucjonalnych punktów zwrotnych w życiu.

Potrzeba odrębnego badania karier w okresie dojrzałości jest wynikiem stwierdzonego przez J. Lauba i R. Sampsona istotnego zróżnicowania zachowań kryminalnych w okresie dojrzałości nawet u osób, które można uznać, że we wcześniejszym okresie przejawiały podobny styl życia. Tworzone dotychczas typologie nieletnich pozwalają co najwyżej prognozować karierę do 20 r. ż., później kariery różnicują się w sposób nieprzewidywalny (jakby zadziałał tu znany z teorii chaosu efekt motyla). W szczególności nie da się określić na podstawie badań typologii karier kryminalnych dynamiki i stylu odchodzenia od przestępczości. Ponadto aktywność kryminalna w okresie dojrzałości ma swoją specyficzną dynamikę i zróżnicowanie. Jej najważniejszą cechą jest to, że maleje nawet wśród szczególnie aktywnych sprawców, gdy osiągną oni wiek średni.

J. Laub i R. Sampson kwestionują zasadność badań opartych na tworzeniu typologii karier kryminalnych, które stanowią podstawę wszystkich badań w tym zakresie. Wydziela się na ogół dwie grupy podstawowe: sprawcy „zwykli” i „chroniczni”, i dzieli się ew. tych drugich na podtypy. Koncepcjom takim zarzucają kardynalny błąd metodologiczny. Ich zdaniem typologie powstają w wyniku analiz prowadzonych „od końca do początku” czyli doszukiwania się przyczyn zachowania tkwiących w przeszłości nie zaś na podstawie prognozy kryminologicznej. Natomiast metodologicznie poprawne badania „od początku do końca” jak dotąd nie dostarczają dowodów na istnienie grup o specyficznych trajektoriach karier kryminalnych w całym życiu. Z tego względu niezbędna jest segmentacja badań i tworzenie odrębnych koncepcji tłumaczących zachowania kryminalne w poszczególnych okresach.

Badania karier powinny odejść od „twardego” determinizmu i akcentować znaczenie wyborów dokonywanych przez jednostkę oraz jej świadomość konsekwencji podejmowanych wyborów. Najważniejszy konstrukt teorii J. Lauba i R. Sampsona – punkty zwrotne – należy interpretować nie jako czynniki uruchamiające zmianę stylu życia, lecz raczej jako punkty w czasie, przy których jednostka ma skłonność do dogłębnego przemyślenia swego dotychczasowego życia. J. Laub i R. Sampson odkryli, że ludzie starają się realizować pewne skrypty, określające, jak należy postępować w danej sytuacji, i zachowują się zgodnie z posiadanym ideałem. Odnosi się to zarówno do tych, którzy kończą karierę kryminalną w pewnym punkcie zwrotnym i starają się odtąd zachowywać jako wzorcowy mąż, pracownik, albo „nawrócony przestępca”, jak również tych, którzy pozostają przy karierze kryminalnej. Ich decyzja nie jest spowodowana tyle np. impulsywnością czy brakiem wiedzy o konsekwencjach swoich zachowań, co raczej tym, że przestępczość przynosi im gratyfikacje

psychiczne („uwiedzenie przestępstwem” Katza) albo wiąże się z oporem wobec władzy (postrzeganie „systemu” jako nieuczciwego).

Podczas kongresów Europejskiego Stowarzyszenia Kryminologicznego w Edynburgu i Liege zaprezentowano raporty z dwóch programów badawczych wykorzystujących koncepcję Johna Lauba i Roberta Sampsona. W 2010 r. Colin Webster (UK) przedstawił referat *Third sweep on the Teesside studies: criminal careers and recurrent poverty (1998-2009)*. Wykazał w nim, iż typowe czynniki ryzyka nieprzystosowania społecznego nieletnich (czynniki strukturalne i osobowościowe) nie stanowią bezpośrednich prognostyków przestępczości. Za to jako czynniki decydujące o zaprzestaniu kariery kryminalnej, pozostaniu w niej lub powrocie mogą działać wydarzenia z życia jednostki. Te nieprzewidywalne ale nie przypadkowe momenty przełomowe, które szczególnie skutecznie wpływają na rezygnację z kariery kryminalnej zwłaszcza wtedy, gdy dojdzie do ich kumulacji, nazywał *critical moments*. Z kolei Inge Lise Lien z Norwegii (referat *Dealing with Gangs in a Transnational Context* przedstawiony na kongresie w Edynburgu) badająca aktywność gangów grupujących młodzież ze środowisk imigranckich wskazała na znaczenie współpracy z nieformalnymi liderami społeczności imigrantów przy wypracowaniu sposobów rozwiązania problemu nieprzystosowania nieletnich. Wywiady, które przeprowadziła w tym środowisku, wskazują, iż najważniejszym środkiem dyscyplinującym okazuje się być ostracyzm, jakim społeczność ta otacza rodzinę nieletnich. Zmusza on rodziców nieletnich do podjęcia zdecydowanych działań. Nieletni, którzy nie zaprzestaną działalności kryminalnej, mogą się liczyć z odesłaniem do kraju pochodzenia, co jest karą najdotkliwszą. Często stosowanym środkiem jest także zmuszenie syna do zawarcia małżeństwa pod groźbą odesłania do kraju.

III.

Praktyczne implikacje koncepcji Johna Lauba i Roberta Sampsona są oczywiste. Ich badania potwierdziły empirycznie zasadność polityki opartej na takich założeniach, które stanowią podstawę na przykład aktualnie obowiązującego systemu prawa karnego. Odkrycie, że *nawet czynni przestępcy mogą na dobre przestać popełniać przestępstwa po przejściu pewnych „punktów zwrotnych” w życiu*, stwarza możliwość prowadzenia nowych oddziaływań resocjalizacyjnych w formie asystowania przy zmianie środowiska społecznego. J. Laub i R. Sampson przywracają przekonanie, że człowiek ma wolę odejścia od przestępczości, stąd zadaniem polityki karnej powinno być utrwalenie tej tendencji. Proponują resocjalizację rozumianą jako włączanie do społeczeństwa, nie zaś wyjmowanie w celu naprawy, stworzenie oferty działań naprawczych, proponowanych osobom znajdującym się w swoim „punkcie zwrotnym” (np. w momencie skazania; izolacja więzienna jako punkt zwrotny jest tylko początkiem resocjalizacji) i objęcie takich osób asystą podobną do tej, z jakiej korzystają uzależnieni odbywający terapię w systemie Anonimowych Alkoholików.

Konrad Buczkowski
Witold Klaus
Paulina Wiktorska

Sprawozdanie z X Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego. Liège, 8 – 11 września 2010 roku

Konferencja odbyła się w dniach 8-11 września 2010 r. w Liège (Belgia). Jej organizatorem było Europejskie Towarzystwo Kryminologiczne przy współdziałaniu uniwersytetu oraz władz okręgu Liège. Zgromadziła ona ponad 600 uczestników z 41 państw. W większości byli to kryminolodzy europejscy, przy znaczącym udziale naukowców z innych kontynentów (głównie: Stanów Zjednoczonych, Australii i Japonii).

Tematem wiodącym X Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego było: „*Crime and Criminology: From Individuals to Organizations*”.

W trakcie obrad odbyły się trzy sesje plenarne i 9 sesji warsztatowych, podczas których wygłoszono prawie 500 referatów.

Sesje plenarne oraz sesje warsztatowe obejmowały szereg grup zagadnień, które stanowią przedmiot zainteresowania współczesnej kryminologii.

Warto wśród nich wskazać problematykę lęku przed przestępczością. Jednym z podstawowych pytań, jakie stawiają sobie naukowcy, brzmi: *Co jest przyczyną tego lęku?* Istnieją dwa podstawowe nurty, które starają się na nie odpowiedzieć. Pierwszy, prezentowany głównie w nauce niemieckiej, wiąże lęk przed przestępczością z szerszymi zmianami społecznymi – globalizacją (i związanymi z nią zmianami gospodarczymi a także mentalnymi, zachodzącymi w społeczeństwach poindustrialnych, które odchodząc od zwyczajowych norm i zasad, zwiększają wolność i możliwość samostanowienia jednostki kosztem poczucia jedności określonej grupy czy całego społeczeństwa), transformacją ustrojową (jak ma to miejsce w przypadku Polski), niepewnością i obawą przed otaczającym i szybko zmieniającym się światem. Drugi nurt, bliski kryminologom anglosaskim, kładzie przede wszystkim nacisk na zmianę w lokalnym otoczeniu, najbliższej okolicy, która może wpływać na poczucie zagrożenia. O tych problemach rozmawiano w trakcie panelu zatytułowanego *Different perspectives on social perception in the fear of crime: relational concerns and social anxieties* (referaty na tę sesję przygotowali wiodący naukowcy zajmujący się obecnie tym problemem, w tym Klaus Sessar, Stephen Farall czy Jonathan Jackson).

Ważnym wydaje się także rozwiązanie problemu – czy dezorganizacja najbliższej okolicy, jak: wprowadzenie się nowych sąsiadów, czasem pochodzenia imigranckiego,

przejawianie innych zachowań przez młodzież itp., jest przyczyną pojawiania się lęku przed przestępczością, czy też zachodzi odwrotny proces – to obawa przed przestępczością, wywołana szerokimi zmianami społecznymi powoduje, iż ludzie zaczynają zwracać uwagę na zmiany zachodzące w ich najbliższym otoczeniu i odbierają je negatywnie. Różni naukowcy prezentują odmienne zdanie w tym zakresie.

Dwa panele poruszały ciekawe problemy metodologiczne (*Qualitative Methodology in Criminology* oraz *Qualitative Research in Victimology*), jakie niesie ze sobą wykorzystywanie w badaniach kryminologicznych metod jakościowych, z których polscy kryminolodzy praktycznie nie korzystają. Problemy i wyzwania opisywane były na podstawie przeprowadzonych badań. Kilka z nich zasługuje na bliższe opisanie.

Interesujące badania etnograficzne prowadzone były na Uniwersytecie w Sheffield. Ich autor Matthew Hall (*Ethnographic observation in the Courtroom: Examining victims giving evidence in criminal trials*) przez dwa lata brał udział w posiedzeniach jednego z sądów lokalnych. Przysłuchiwał się rozprawom, a następnie rozmawiał z różnymi aktorami procesu – prawnikami w nich występującymi, ale przede wszystkim z ofiarami. Zbierał od nich informacje o tym, jak postrzegają toczące się postępowanie oraz co by w nim zmienili, by móc w nim pełniej i z satysfakcją uczestniczyć. Kluczowe były ich uczucia oraz sposób postrzegania prawa w działaniu.

Wykorzystywanie pogłębionych wywiadów, by zrozumieć i pokazać perspektywę badanych, zakładały także badania prowadzone w Belgii (Clemence Françoise oraz Bart Vrije – *Objects and social structures in criminological ethnographic research*) czy Norwegii (Sveinung Sandberg – *Street capital. Black cannabis dealers in a white welfare state*). Celem pierwszych z nich, prowadzonych z więźniami, było poznanie sposobów widzenia przez nich miejsca odosobnienia, zrozumienie panujących w więzieniu reguł oraz struktury społecznej. Drugie opisywały świat czarnych dilerów miękkich narkotyków w Oslo. Ich autor starał się poznać i zrozumieć motywacje młodych ludzi zajmujących się tym procederem i poprzez ich historie pokazać życie tej specyficznej grupy młodzieży, w którym miesza się marginalizacja, przemoc, hip-hop, specyficznie pojmowana męskość i rasizm oraz wykluczenie. Na tym tle przedstawił także funkcjonowanie systemu pomocy społecznej, który w niewielkim stopniu znając to środowisko, nie jest w stanie właściwie zaadresować swojej pomocy.

Kolejna grupa badaczy w celu poznania oczekiwań i doświadczeń swoich respondentów wykorzystywała grupowe wywiady fokusowe. Evi Verdonck z Belgii (*Conducting focus groups with young people: methodological and practical concerns*) zwracała uwagę na etyczne problemy z posługiwaniem się tą metodą w badaniach młodzieży. Jest ona obecnie często i z powodzeniem wykorzystywana, jednak pamiętać należy, iż osoby prowadzące te spotkania muszą mieć odpowiednie przygotowanie i umiejętności, szczególnie gdy rozmowa dotyczy problematyki przemocy, by nie traumatyzować grupy i zadbać o jej bezpieczeństwo psychiczne.

Twórcze wykorzystanie z tej metody pokazują dwa badania. Jan van Dijk z Holandii opowiadał o prowadzonych przez niego grupach fokusowych, w których spotykały się ofiary poważnych przestępstw przeciwko życiu (*Analyzing victim narratives: results of open focus groups with survivors of serious life event*). Rozmawiały one o ich postrzeganiu systemu pomocy ofiarom przestępstw i ocenie działań systemu wymiaru sprawiedliwości w kontekście ich oczekiwań.

Podobną ewaluację funkcjonowania tych instytucji przeprowadziła Anne Lemonne z Belgii (*In search for a 'good victim policy': setting up group analysis with professional actors*). Zapraszała ona do wywiadów grupowych ekspertów (sędziów, policjantów, pracowników socjalnych oraz same ofiary), którzy wspólnie rozmawiali na temat konkretnych kazuśów. Ich zadaniem była diagnoza istniejącego systemu oraz zaproponowanie zmian w jego funkcjonowaniu, by działał bardziej efektywnie i lepiej odpowiadał na potrzeby ofiar.

Wszystkie powyższe badania łączy wykorzystywanie technik jakościowych w prowadzeniu badań kryminologicznych. Ich użycie pozwala na prowadzenie zupełnie innego typu obserwacji, niż wykorzystywanie standardowych metod (danych statystycznych, analiz akt sądowych). Podejście to wymaga czasem dodatkowych umiejętności i rozważenia problemów etycznych, jednak uzyskany za jego pomocą materiał badawczy jest niezwykle cenny i może znakomicie uzupełniać tradycyjne wyniki badań. Wydaje się, iż metody jakościowe powinny być częściej wykorzystywane także w Polsce.

W wielu blokach tematycznych poruszano problematykę przestępczości popełnianej przez migrantów. Był jej także poświęcony oddzielny panel (*Migration, Foreigners and Crime*). W jego ramach Agnieszka Gutkowska z Uniwersytetu Warszawskiego przypomniła pojęcie *cultural defence*, czyli wprowadzenie perspektywy kulturowej do prawoznawstwa i do prawodawstwa (*Foreign criminality and penal system – cultural perspectives*). Wskazała przykłady takiego podejścia w różnych państwach europejskich i rozważała, na ile inne doświadczenie kulturowe powinno wpływać na kwestie odpowiedzialności karnej cudzoziemca. Pytanie to, biorąc pod uwagę zwiększającą się liczbę migrantów, będzie w niedługim czasie bardzo aktualne w Europie, co pokazało wystąpienie Ilony van de Kooi z Holandii (*Ethnic pride and cultural mistrust of Antilleans in Rotterdam*) na przykładzie Rotterdamu, w którym połowę mieszkańców stanowią osoby o innej niż holenderska narodowości. Wśród nich grupą wykluczoną są przybysze z Antyli. Badacze sprawdzali, czy wspierając ich dumę narodową można spowodować wzrost ich aktywności obywatelskiej i w konsekwencji włączyć ich do społeczeństwa. Wyniki pokazały jednak, że wzmacnianie dumy osób, które mają niewielki stopień zaufania do kultury państwa przyjmującego, prowadzić może do skutków przeciwnych – umacnia bowiem wyobcowanie ze społeczeństwa i poczucie odrzucenia, a w konsekwencji może nawet doprowadzić do aktów przemocy.

Christian Pfeiffer oraz Dirk Baier z Niemiec sprawdzali, na ile religijność przeciwdziała przestępczości nieletnich (*The influence of Christian and Islamic religion on juvenile delinquency*). Wyniki ich badań pokazały, że o ile wzrostowi religijności wśród chrześcijan towarzyszy spadek zachowań agresywnych, o tyle wśród muzułmanów czynnik ten działa wręcz odwrotnie. Młodzi mężczyźni, których zaangażowanie religijne rosło, wyrażali większą akceptację dla zachowań agresywnych, pojmowanych jako typowo męskie, oraz chętniej oglądali programy, w których dochodziło do użycia przemocy. W obu grupach z większą religijnością związana była za to deklarowana mniejsza ochota na spożywanie alkoholu oraz dokonywanie drobnych kradzieży sklepowych.

Interesujące badania przeprowadził także Thaddeus Muller z Holandii. Badał on oddziaływanie kontaktów międzykulturowych na lęku przed przestępczością (*Community safety and interethnic contact. How elderly Dutch citizens give meaning to immigrant men in public space*). Starsi mieszkańcy pojawienie się młodych mężczyzn obcego pochodzenia w ich dzielnicach, którzy „kręcą się” wokoło, postrzegają jako zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa. Na zmianę tych postaw wpływa jednak częstość i bliskość wzajemnych

kontaktów. Im są one intensywniejsze, tym bardziej starsze osoby (60+) postrzegają to „kręcenie się” jako normalną część kultury i zachowania młodych mężczyzn. Im rzadziej do spotkań dochodzi, tym chętniej starsi ludzie używają populistycznej retoryki i postrzegają tego typu zachowania jako kryminogenne, ich lęk wzrasta, a swoją najbliższą okolicę postrzegają jako niebezpieczną.

Ard Schoep – przedstawiciel Uniwersytetu w Lieden (Holandia) – moderował sesję zatytułowaną „*Moral and social rationales in the sentencing decision process*”. Podczas panelu zaprezentowane zostały trzy referaty.

Niam Maguire z Irlandii przedstawiła wystąpienie dotyczące problematyki podejmowania decyzji i ich racjonalizacji przez sędziów (*Theorising Judicial Sentencing Cultures: Re-examining the Value of Moral Judgments in Sentencing Rationales*). Zreferowała podstawowe zagadnienia związane z wydawaniem wyroków wymierzających zarówno kary pozbawienia wolności jak i środki o charakterze nieizolacyjnym zaznaczając, że sędziowie w podejmowanych decyzjach biorą pod uwagę nie tylko aspekt prawny, moralny i społeczny, ale również w dużym stopniu osobiste właściwości osądzanego. Nawiązując do prac Garlanda stwierdziła, że w procesie decyzyjnym ścierają się dwie przeciwstawne koncepcje wymierzania sprawiedliwości: punitywne i oparte o zasadę normalizacji, a decyzja sędziego jest pewnym kompromisem dopasowanym do konkretnych okoliczności i konkretnego sprawcy.

Pauline Schuyt z Holandii w swoim wystąpieniu (*Introducing a Grammar of Sentencing*) podkreśliła, że w szczególności decyzje dotyczące skazania na bezwzględną karę pozbawienia wolności są dla sędziów szczególnie trudne. Przygotowanie zawodowe jakie przechodzą sędziowie, nie daje im wytycznych co do procesu podejmowania decyzji tego rodzaju. Muszą oni zatem samodzielnie i stopniowo nauczyć się wydawania wyroków i jedyną drogą jaka do tego może prowadzić jest praktyka, podczas której sędziowie „nabierają wprawy” w podejmowaniu decyzji, co dzieje się w sposób naturalny, analogiczny do socjalizacji człowieka.

Przedstawicielki Portugalii – Andrea de Castro – Rodrigues i Ana Sacau przedstawiły psychologiczną perspektywę podejmowania decyzji sędziowskich (*Judges' judicial decision making – a qualitative analysis of sentencing pronouncements*). Zaprezentowane wnioski oparły o wyniki badań własnych jakie przeprowadziły w jednym z portugalskich sądów karnych. Badaniami objęto 93 transkrypcje uzasadnień wyroków sądowych podjętych przez 13 sędziów. Dla autorek badań materiał ten okazał się najcenniejszy, ponieważ w transkrypcjach tych znajdowały się argumenty uzasadniające wyrok, które nie w pełnym zakresie i nie zawsze znajdowały się w uzasadnieniach pisemnych. Moment odczytywania wyroku podczas rozprawy nie jest precyzyjnie zdefiniowany w prawie i daje sędziemu najwięcej swobody w zaprezentowaniu swoich racji związanych z podjęciem takiej a nie innej decyzji. Interesujące jest nie tylko to, co sędzia w specyficznej „mowie” zdecyduje się ujawnić oskarżonemu, obrońcom i publiczności, ale także sposób w jaki wygłosi uzasadnienie, dobór słownictwa czy ton głosu. Analiza takiego materiału w najpełniejszym zakresie pozwala poznać mechanizmy psychologiczne działające u sędziego w podejmowaniu konkretnej decyzji. Konkluzje z dyskusji uczestników panelu, jaka odbyła się po wygłoszeniu referatów, dotyczyły trudności i problemów, na jakie napotykają sędziowie w podejmowaniu swoich decyzji, nie tylko pod względem oceny stanu prawnego czy faktycznego, ale przede wszystkim ze względu na psychologiczne obciążenia jakie pociągają za sobą decyzje

wymierzające sprawiedliwość. Tematyka ta nie była poruszana na wcześniejszych konferencjach Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, chociaż bez wątpienia jest bardzo istotna i warta naukowej dyskusji.

W trakcie sesji warsztatowej poświęconej problematyce stalkingu Dagmara Woźniakowska-Fajst z Instytutu Nauk Prawnych PAN wygłosiła referat pt.: „Stalking w Polsce: charakterystyka zjawiska” (*A stalking in Poland: Characteristic of the phenomenon*). Wskazała ona, że problem ten nie był przedmiotem poszerzonych badań aż do roku 2009. Przeprowadzone w grudniu tego roku badanie ankietowe objęło grupę 10.000 osób. Wyniki pokazały, że ofiarą stalkingu było 9,9% respondentów. Więcej niż połowa z nich była nagabywana w sposób powtarzający się (przez okres około 1 roku), a 80% doświadczyła tego typu zachowań w ciągu ostatnich 5 lat. Najpopularniejszą metodą stalkingu były: rozsiewanie fałszywych informacji na temat ofiary (70%), próby nawiązania kontaktu (55%), pogrożki, próby szantażu oraz upokarzania za pośrednictwem telefonu (mniej niż 50%). Jedna trzecia respondentów wskazywała, że stalking dotyczył również członków ich rodzin.

Uzupełnieniem tego wystąpienia była prezentacja przygotowana przez Beatę Gruszczyńską z Uniwersytetu Warszawskiego (*Stalking – the profiles of victims and offenders*), która przedstawiła wyniki badania zagadnienia stalkingu w naszym kraju przeprowadzonego w roku 2010, z uwzględnieniem socjo-demograficznej charakterystyki sprawców, jak również profili ofiar tego procederu.

W ramach sesji dotyczących przestępczości zorganizowanej warto wskazać panel poświęcony Włochom. W powszechnym mniemaniu wszelkie zorganizowane grupy przestępcze na terenie tego państwa określa się mianem „mafia”. Tymczasem, w zależności od regionu, z którego się wywodzą, używa się również określeń „camorra” czy „’ndrangheta”.

W samych Włoszech stosunek do organizacji mafijnych jest zróżnicowany: od zaprzeczenia istnienia tego rodzaju grup przestępczych do głosów wskazujących, iż należy zaakceptować ich istnienie i nauczyć się z nimi współżyć. Silvia Ciotti Galletti w swoim wystąpieniu (*Italian organised crime, so far*) starała się przedstawić podwody, dla których zwalczanie zorganizowanej przestępczości we Włoszech nie odnosi spodziewanych rezultatów. W tym celu przeanalizowała źródło pochodzenia oraz aktualną działalność szeregu włoskich grup przestępczych, tak w kraju, jak i za granicą. Badaniem objęte zostały zarówno te grupy, które mają już niemalże wiekową tradycję, jak sycylijska mafia, jak również te powstałe w latach 80-tych i 90-tych ubiegłego wieku. Ponadto poruszony został problem swoistego fenomenu włoskich grup przestępczych, które są jednymi z najlepiej rozpoznawalnych organizacji tego rodzaju na świecie. Wynikać to poniekąd może z istniejącego stereotypu „mafioza”, który w różnych kulturach i w ramach odmiennych społeczeństw spotyka się z szacunkiem, a czasem nawet z przejawami sympatii.

Wskazać należy, że dotychczas wśród kryminologów zagadnienia związane ze zorganizowanymi grupami przestępczymi nie były w sposób należyty rozpoznane. Wynikało to, co podkreśliła ta sama prelegentka, w innym wystąpieniu (*Italian and international organised crime: the holding policy*), z traktowania tego rodzaju przestępczości jako dziwnego połączenia „folkloru” przestępczego ze „zwykłymi” zachowaniami o charakterze kryminalnym. Z tego też powodu analizę zorganizowanych grup – ich zachowań i dokonywanych przez nich przestępstw – przejęły na siebie różnego rodzaju agendy państwa powołane w celu walki z przestępczością. Jednakże początkowo ich uwaga skupiła się wyłącznie na analizie opartej o przemoc subkultury mafijnej oraz na indywidualnych

karierach przestępczych członków takich grup. Pojęcie „mafia” rozumiano jako zbiór przestępców będących jej członkami. Oczywiście było to podejście całkowicie błędne. Zorganizowane grupy przestępcze to twory o dobrze zdefiniowanej charakterystyce, rozdzielające zadania pomiędzy poszczególnych ich członków, potrafiące w sposób niezwykle szybki dostosować do zmieniającej się rzeczywistości, w której prowadzą swą przestępczą działalność (globalizacja), wyznaczające sobie co raz to nowe cele. Za tymi zmianami nie nadążają jednak wspomniane agendy nie potrafiące opracować skutecznych metod walki ze zorganizowaną przestępczością.

Uzupełnieniem tych rozważań była prezentacja przedstawicieli „Transcrime” – Centrum Badawczego nad Przestępczością Transgraniczną działającego przy Uniwersytecie Katolickim Santo Cuore w Mediolanie – Francesco Calderoni, Marco Dugato i Michele Riccardi (*Mafia Inc.: analysis of the investments of the Italian Mafia*), w której przedstawili oni wyniki badań dotyczących inwestycji prowadzonych przez organizacje typu mafijnego we Włoszech. Analizę przeprowadzono w oparciu o bazę zawierającą dane o ponad 17.000 dóbr skonfiskowanych organizacjom mafijnym w latach 1983 -2010.

W ramach paneli dotyczących przestępczości zorganizowanej warto wskazać jeszcze wystąpienie Vere van Kappen, Christianne de Poot oraz Ajan Blokland porównujące kariery kryminalne członków zorganizowanych grup przestępczych oraz „zwykłych” przestępców prowadzących swą działalność w tym samym czasie (*Comparing criminal careers of organized crime offenders and general offenders*). Przeprowadzone badania pokazały, że wielu z członków grup przestępczych rozpoczęło swoje kariery kryminalne będąc osobami dorosłymi. Podobne wnioski wyciągnięto w oparciu o dane o karalności sprawców nie działających w ramach jakiegokolwiek grupy. Jednakże członkowie zorganizowanych grup znacznie wcześniej niż pozostali badani sprawcy mieli kontakt z wymiarem sprawiedliwości. Podstawową różnicą dającą się zauważyć w obydwu grupach jest waga przestępstw popełnianych przez sprawców: członkowie grup przestępczych dopuszczali się znacznie częściej czynów o charakterze poważnym, niż tzw. „zwykli przestępcy”.

Współczesny świat uzależniony jest od dostępu do internetu. Coraz więcej swojej codziennej aktywności przenosimy do sieci. Wykorzystujemy ją w codziennej pracy (poczta elektroniczna), rozrywce (gry on-line), w celu nawiązywania nowych znajomości (portale społecznościowe) czy podtrzymywania już posiadanych (komunikatory). Za pośrednictwem internetu załatwiamy nasze sprawy urzędowe (e-urząd, podpis elektroniczny), czy tam przechowujemy swoje pieniądze (banki internetowe). Przykłady wykorzystania sieci można mnożyć. Nie może zatem dziwić, że internet stał się również miejscem walki politycznej, oczerniania innych ludzi czy miejscem, w którym dokonuje się przestępstw. W kryminologii i prawie karnym pojawiło się nawet określenie tego rodzaju zachowań: cyberprzestępczość. Pojęcie to jest dosyć szerokie i pozwala na objęcie jego zakresem wszelkich zachowań przestępczych dokonywanych za pośrednictwem i przy wykorzystaniu sieci. W ramach niego wyróżnić można przykładowo cyberterroryzm czy cyberbullying. Ten ostatni oznacza umieszczenie w sieci oszczerczych informacji na temat innej osoby. Do popełnienia tego czynu nie muszą być zresztą wykorzystywane portale internetowe. Coraz popularniejsze są bowiem telefony komórkowe wyposażone w przeglądarki i zaawansowane metody przesyłania wiadomości (tzw. MMS).

Problematyce tej poświęcono na konferencji oddzielny panel, w ramach którego zagadnienia cyberbullying’u poruszył Ales Završnik z Uniwersytetu w Lublaniu

(*Cyberbullying: are the existing legal framework adequate?*). Zaprezentował on wyniki badania tego zjawiska przeprowadzone wśród uczniów i studentów szkół słoweńskich oraz przedstawił środki zaradcze, jakie udało się wprowadzić, aby przeciwdziałać temu zjawisku. W szczególności dotyczy to wprowadzenia odpowiedzialności, w oparciu o przepisy Kodeksu karnego oraz Ustawy o odpowiedzialności nieletnich, osób w wieku powyżej 14 lat („młodszy nieletni”) lub powyżej 16 lat („starszy nieletni”), jak również możliwość dochodzenia od sprawców bullying’u odszkodowań na drodze cywilnej.

Warto również odnotować wystąpienie Mari-Liis Sööt z Uniwersytetu w Tartu (Finlandia), w którym w oparciu o przykłady wykorzystania internetu do przeprowadzenia cyberataków (w 2007 r. przez rosyjskich hakerów przeciwko Estonii w odwecie za usunięcie pomnika poświęconego żołnierzom rosyjskim poległym w czasie II wojny światowej oraz rok później w czasie trwania konfliktu z Gruzją), wskazał on na nieskuteczność dotychczas prowadzonych przez państwa polityk bezpieczeństwa wewnętrznego, mających na celu zabezpieczenie ich przed tego rodzaju zagrożeniami i konieczność zdefiniowania nowych celów również w zakresie polityki kryminalnej (*The transformation of criminal policy into security or the other way around? An example of cyber crime*).

W trakcie konferencji wręczana jest Europejska Nagroda Kryminologiczna przyznawana przez Europejskie Towarzystwo Kryminologiczne. Tegorocznym laureatem został Nils Christie – profesor Uniwersytetu w Oslo (Norwegia), jeden z najwybitniejszych współczesnych kryminologów, którego prace odcisnęły trwałe piętno w spojrzeniu na zwalczanie przestępczości. Jest on autorem koncepcji preferujących stosowanie alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów społecznych. Jego prace tłumaczone były na wiele języków, w tym polski.

Kolejna konferencja Towarzystwa odbędzie się w dniach 21 – 24 września 2011 r. w stolicy Litwy – Wilnie. Jej współorganizatorami będą: Uniwersytet Wileński, Litewski Instytut Prawa, Centrum Zapobiegania Przestępczości oraz Litewskie Towarzystwo Kryminologiczne.

Konrad Buczkowski
Paweł Ostaszewski
Paulina Wiktorska

Sprawozdanie Z XI Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego – Wilno, 22 – 24 września 2011 roku

Głównym tematem XI Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, która odbyła w dniach 21-24 września 2011 r. w Wilnie (Litwa) było zagadnienie zmian w podejściu do problematyki przestępczości i karania we współczesnej Europie („*Rethinking Crime and Punishment in Europe*”).

Wygłaszane przez uczestników konferencji referaty najczęściej obejmowały prezentację wyników prowadzonych przez autorów badań, przez co przekazywały bardzo konkretną wiedzę, ale także dostarczały nieocenionych informacji o metodologii badań kryminologicznych. W tym kontekście warto było zwrócić uwagę na szereg wystąpień zaprezentowanych na wybranych sesjach i wykładach dobrze obrazujących wykorzystywane metody badań.

Jednym z popularniejszych we współczesnej kryminologii sposobem zbierania danych jest badanie sondażowe realizowane na reprezentatywnej bądź niereprezentatywnej próbie mieszkańców kraju bądź jego regionu.

Najprostszą metodą analizy tak zebranych danych jest przedstawianie frekwencji poszczególnych odpowiedzi. Wystąpienia ograniczające się do takich informacji dotyczyły między innymi oceny pracy policji i wymiaru sprawiedliwości oraz zaufania do tych instytucji. Metodę tę wykorzystał reprezentujący Litwę Laima Žilinskienė prezentując uszeregowania krajowych instytucji publicznych według stopnia ich zaufania wyrażanego przez badane ofiary przestępstw i oceny ich skuteczności w walce z przestępczością („*Confidence in Lithuanian law enforcement agencies: crime victim's perspective*”). Niewątpliwą zaletą formatu konferencji była możliwość natychmiastowego skonfrontowania odpowiedzi tej szczególnej grupy z odpowiedziami reprezentatywnej próby Litwinów (Evaldas Visockas, „*Trust in justice system: challenges for institutions in low trust societies*”).

Prezentowane na konferencji wyniki bardziej zaawansowanych metod analizy danych zebranych w badaniach sondażowych, tak zwanych analiz wielowymiarowych, często obejmowały problematykę determinantów lęku przed przestępczością.

Badania poświęcone temu zagadnieniu należą do jednych z najczęściej realizowanych we współczesnej kryminologii i także w Wilnie zaprezentowane zostało całe ich spektrum. Polskim akcentem była prezentacja możliwości usprawnienia metod analitycznych stosowanych w tego rodzaju badaniach (Paweł Ostaszewski, „*Improvement of empirical model of fear of crime*”), belgijskim – empiryczna weryfikacja trzech podstawowych modeli

teoretycznych zjawiska (Christophe Vandeviver, „*Fear of crime in the EU15 & Hungary: assessing the vulnerability, victimization & incivilities model*”), włoskim – analiza zmian w czasie mikro i makro-społecznych determinantów lęku przed przestępczością (Maria Giuseppina Muratore, „*What do fear real? Differences in analysing crimes and fear trends over time*”), zaś czeskim – prezentacja zastosowania analizy klastrowej do bardziej precyzyjnego grupowania osób przejawiających różne aspekty obawy przed wiktylizacją (Zuzana Podana, Jiri Burianek, „*Fear of crime and trust in the wind of change: a story about adaptation on risks*”).

Analizy wielowymiarowe były także wykorzystywane między innymi do opisu determinantów braku zaufania do policji i wymiaru sprawiedliwości (Anjuli van Damme, Lieven J.R. Pauwels, „*Distrust in the criminal justice system: the role of individual & municipality level characteristics*”).

Wyniki innego polskiego badania, którego wyniki zostały zaprezentowane przez Waldemara Florczaka, stanowiły także przykład stosowania takich zaawansowanych metod statystycznych do analiz współzależności wskaźników makro-ekonomicznych i poziomu rejestrowanej przestępczości („*Macro-level determinants of crime in Poland: an economic approach*”).

Kolejna grupa interesujących badań, których wyniki były prezentowane na konferencji, to tak zwane badanie terenowe. Warto było zwrócić uwagę na cztery takie projekty, dwa opisujące dworce kolejowe w belgijskim Ghent (Arne Dormaels, Marleen Easton, „*Urban governance of security through bubbles of security? Case-study of Ghent central railway station*”) i austriackim Wiedniu (Matthias Gaderer, Monika Gebhart, Christopher Schlembach, Anita Eichhorn, Andrea Pumberger, „*Security work in urban transition spaces: from railway stations to urban entertainment centers*”), jeden dotyczący systemu monitoringu wizyjnego lotniska (Dominic Kudlacek, „*Video surveillance and fear of crime within critical infrastructures*”) oraz poświęcony tak zwanej „dzielnicy zabawy” w belgijskim Kortrijk (Famke Deprins, „*Integral safety in party neighborhood: when going out is no longer just fun*”).

Badania powyższe wykorzystywały różne ilościowe i jakościowe metody zbierania danych, takie jak: pogłębione i kwestionariuszowe wywiady z „użytkownikami” danej przestrzeni miejskiej (czyli jej mieszkańcami, pracownikami ochrony, osobami zarządzającymi, sklepikarzami czy restauratorami), obserwację interakcji międzyludzkich zachodzących w tej przestrzeni (np. obserwacje interwencji pracowników ochrony wobec osób „niepożądanych”) i analizę dokumentów charakteryzujących różne aspekty badanego obszaru. Tego typu badania łączyła zwykle próba oceny całościowego funkcjonowania systemu zapewnienia bezpieczeństwa na danym terenie i jego wpływu na użytkowników.

Inną szybko rozwijającą się metodą badań kryminologicznych jest analiza przestrzenna (*crime mapping*). Jej podstawą jest odwzorowywanie zjawisk społecznych, w tym poziomu przestępczości, na mapach. Wyniki analizy tak zagregowanych danych zostały zaprezentowane także podczas jednego z wykładów na sesji plenarnej konferencji (Renee Zauberman, „*Space, insecurity and victimization*”). Zastosowanie tej metody pozwoliło autorce na ukazanie skupisk problemów społecznych, problemów przestępczych i składu ludnościowego w regionach administracyjnych Paryża i jego okolic.

Przykładem zaprezentowanych na konferencji wyników pogłębionych nieustrukturyzowanych wywiadów było badanie wpływu relacji nieletnich sprawców czynów

karalnych z rodzicami i partnerami na powrotność do przestępstwa (Diane van Drie, Sanneke van Groningen, „*Desistance from crime among persistent juvenile offenders: the role of parents and partners*”). Wyniki te pokazują, że pozytywne „relacje miłosne” (oraz w mniejszym stopniu pozytywne relacje z rodzicami) są istotnym czynnikiem powstrzymującym młodych mężczyzn i młode kobiety przed ponownym popełnianiem czynów karalnych.

W kontekście badań nad powrotnością do przestępstwa warto także zwrócić uwagę na dobrą ilustrację projektu badań podłużnych nad wpływem sytuacji zawodowej w grupie nieletnich sprawców czynów karalnych (Hanneke Palmen, Maaïke Wensveen, Arjan Blokland, „*Work & crime: a longitudinal study on the effect of work on delinquency among young adults*”). Analiza wieloletniej historii aktywności zawodowej i skazań za popełnione przestępstwa przyniosła potwierdzenie teorii kontroli społecznej: osoby pracujące istotnie częściej nie powracały do przestępczości. W okresie aktywności zawodowej badanych ich aktywność przestępcza była zdecydowanie mniejsza. Interesująca zależność została wykryta dla grupy kobiet – te częściej wracały do popełniania przestępstw w okresie pobierania świadczeń socjalnych z tytułu niezdolności do pracy bądź wychowywania dzieci, niż w okresach, gdy były bez pracy i bez prawa do zasiłku.

Rozwój nowych technologii otwiera przed badaczami możliwość korzystania z całkowicie nowych metod badawczych. Warto było w tym kontekście zwrócić uwagę na dwa referaty.

Pierwszy z nich prezentował wynik analizy częstości wpisywania określonych słów i fraz w wyszukiwarce internetowej Google (Michael Brown, „*Are people really interested in crime? An exploratory study of EU and US citizens' Google searches*”). Firma ta gromadzi bardzo szczegółowe dane o każdym realizowanym na świecie za jej pośrednictwem zapytaniu i umożliwia analizę takich zapytań (np. występowania w nich słów „przestępstwo”, „akt terrorystyczny”, czy „molestowanie seksualne”) pod kątem miejsca i czasu ich pojawiania się. Tym samym dostarczając informacji, co tak naprawdę interesuje ludzi w poszczególnych krajach i pośrednio czy na przykład są oni zaniepokojeni określonymi zjawiskami.

Drugi referat omawiał wyniki zastosowania statystycznej metody analizy historii zdarzeń na bazie danych o zebranych z miejsc popełnienia przestępstw śladów DNA znanych i nieznanymi sprawców (Marre Lammers, Wim Bernasco, „*The influence of previously committed crimes on the likelihood of arrest of serial offenders*”). Analiza takiej bazy danych pozwoliła badaczom na stworzenie typologii jednokrotnych i wielokrotnych sprawców przestępstw (uwzględniając także tych jeszcze nieznanymi organom ścigania, a identyfikowanych jedynie po obecności na miejscu przestępstwa tego samego kodu DNA) oraz zbadanie prawdopodobieństwa ich późniejszego wykrycia. Ustalenia sugerują, że holenderska policja istotnie częściej identyfikowała sprawców niespecjalizujących się w jednym typie aktywności przestępczej, a popełniających i przestępstwa przeciwko osobie i przeciwko mieniu.

Na zakończenie tej części sprawozdania z konferencji - poświęconej metodom badań kryminologicznych - warto bardziej szczegółowo przyjrzeć się szczególnie obiecującej prezentacji próby odpowiedzi na jedno z ważniejszych pytań kryminologii: Ile tak naprawdę jest przestępstw? (Alfredas Kiškis, Svetlana Justickaja, Rokas Uscila, „*Two-ray' model of investigation of registered and latent crime in Lithuania*”).

Badacze, analizując dane o liczbie przestępstw pochodzących z oficjalnych statystyk i sondażowych badań wiktyimizacyjnych, stworzyli prosty wzór mający ostatecznie rozwiązać tę zagadkę:

$$\text{RAS} = \text{Rec} + (\text{Vict} - \text{Rec}) \times (\text{Rep}/\text{Vict})$$

Gdzie:

RAS – rzeczywista liczba przestępstw.

Rec – liczba przestępstw zarejestrowanych.

Vict – liczba przestępstw, których padli ofiarą respondenci badania wiktyimizacyjnego.

Rep – Liczba przestępstw, których padli ofiarą respondenci badania wiktyimizacyjnego i które, jak podali, zostały zgłoszone organom ścigania.

Wzór uwzględnia liczbę przestępstw odnotowywanych przez policję, liczbę przestępstw deklarowaną w badaniach wiktyimizacyjnych oraz deklarowany przez respondentów odsetek przestępstw zgłoszonych policji.

Interesującym jest wykorzystać podany wzór i obliczyć rzeczywistą liczbę, na przykład, rozbojów popełnionych w Polsce w 2008 roku. Jak wynika z policyjnych statystyk w tym roku miało miejsce 16.320 rozbojów i dodatkowo 979 kradzieży rozbójniczych oraz 1.160 wymuszeń rozbójniczych (łącznie 18.459 przestępstw rozbójniczych). Jednocześnie 17 tysięcy przebadanych w styczniu 2009 roku respondentów Polskiego Badania Przystępczości (w wieku od 15 roku życia) deklaroowało, że padło ofiarą 440 rozbojów¹. W przeliczeniu na 32.253.384 mieszkańców Polski w tym wieku (w 2008 roku) daje to 835.453 tego rodzaju przestępstw. Respondenci ci zgłosili 205 rozbojów, co daje odsetek zgłoszeń na poziomie 46,6%. Zakładając, że badani mogli nie rozróżniać poszczególnych typów przestępstw rozbójniczych, do wzoru podstawiamy ich ogólną liczbę i otrzymujemy następujący wynik:

$$\text{„Rzeczywista liczba rozbojów”} = 18.459 + (835.453 - 18.459) \times (0,466) = 399.009$$

Jak widać więc obliczona w ten sposób rzeczywista liczba rozbojów byłaby wyższa od rejestrowanej przez policję o ponad 20 razy, co stawiałoby pod dużym znakiem zapytania wiarygodność podawanych przez respondentów informacji o fakcie zgłoszenia przestępstwa organom ścigania. Rozbój jednak jest tradycyjnie uważany za przestępstwo o niskim współczynniku zgłaszalności, warto więc przetestować opisywaną metodę na przestępstwie zgłaszanym szczególnie często – kradzieży samochodu. W 2008 roku policja odnotowała 17.669 takich przestępstw. Respondenci Polskiego Badania Przystępczości mówili zaś łącznie o 60 czynach², czyli w przeliczeniu na populację Polski 113.133, co dawałoby „rzeczywistą liczbę kradzieży samochodów” równą 104.022. Liczba ta jest prawie sześciokrotnie wyższa od tej podawanej przez policję, co niestety sugeruje, że takie proste porównywanie danych o przestępstwach pochodzących z badań wiktyimizacyjnych i oficjalnych statystyk, choć obiecujące, jest jednak obarczone istotnymi problemami. Wydaje się więc, że respondenci badań wiktyimizacyjnych istotnie przeszacowują liczbę przestępstw, jakich padli ofiarą i ich

¹ Pełna treść pytania brzmiała: „Czy w ciągu ubiegłego roku (2008) – a jeśli tak, to ile razy – był(a) Pan(i) ofiarą rozboju, czyli czy ktoś zabrał lub usiłował coś zabrać Panu(i) (np. pieniądze, telefon komórkowy, część garderoby) używając przy tym siły lub grożąc jej użyciem?”

² Pełna treść pytania brzmiała: „Czy w ciągu ubiegłego roku (2006) – a jeśli tak, to ile razy – ktoś: włamał się do Pana(i) samochodu i go ukradł?” Ze statystyk policyjnych wynika, że kradzież w wyniku włamania jest najczęstszym sposobem popełniania tego przestępstwa, ale można było się spodziewać, że szacunki oparte na odpowiedziach na to pytanie będą w pewien sposób zaniżać całkowitą liczbę kradzieży samochodów.

odpowiedzi można traktować jedynie jako przybliżenie do wiedzy o rzeczywistych rozmiarach przestępczości.

Z pozostałych zagadnień poruszanych na konferencji, warto zwrócić uwagę na sesję dotyczącą problematyki więziennictwa, prowadzoną przez Islę Masson (*King's College London*), która wystąpiła z referatem pt.: „*The voices of mothers serving their short prison sentence*”. Zwrócono w nim uwagę na niecelowość stosowania krótkoterminowych kar pozbawienia wolności wobec kobiet. Kary poniżej 1 roku więzienia stanowią większość spośród wszystkich kar orzekanych wobec kobiet skazywanych w Anglii i Walii. W tym czasie kobiety pozostają w separacji od rodziny, co utrudnia im powrót po odbyciu kary do ponownego, prawidłowego wypełniania swojej roli społecznej. Jest to szczególnie krzywdzące dla dzieci pozostających pod ich opieką. Wobec większości z tych kobiet wystarczające byłoby zastosowanie sankcji wolnościowych. Pociągałoby to za sobą znacznie mniejsze koszty finansowe, psychologiczne i emocjonalne.

Katarzyna Celińska (*The University of New York, John Jay College of Criminal Justice, New York*) w swoim wystąpieniu podkreśliła, jak wielką rolę odgrywa rodzina w życiu kobiet przebywających w więzieniu. Jednocześnie zwróciła uwagę na praktyczne trudności związane z możliwościami zapewnienia kobietom przebywającym w więzieniach zadawalających kontaktów z najbliższymi. Wynikają one chociażby z faktu istnienia odrębnych placówek penitencjarnych dla kobiet. O ile w przypadku mężczyzn zasadniczo udaje się realizować postulat osadzania ich w więzieniach najmniej oddalonych od dotychczasowego miejsca zamieszkania, o tyle w przypadku kobiet bardzo często jest to niemożliwe, ponieważ więzień takich jest niewiele. Wysokie koszty odwiedzin obciążające rodziny więźniarek pozostają więc często barierą dla podtrzymywania kontaktów. Jest to dotkliwe zwłaszcza dla matek, które zostają odizolowane od dzieci i pozbawione możliwości opieki nad nimi a także wpływu na ich rozwój i wychowanie. Może to doprowadzać do procesów frustracji, destrukcji i problemów w ponownym wejściu w rolę matki („*The Role of Family in the Lives of Incarcerated Women*”).

Podczas panelu poruszony został również temat sprawiedliwości naprawczej w więzieniach. Nikolas Stamatakis (*Ghent University Belgium*) przedstawił różnice w systemie izolacyjnym i restytucyjnym. Podkreślił jednak, że pomimo ich oczywistości nie można wykluczyć efektywności działań o charakterze restytucyjnym podejmowanych wobec skazanych odbywających kary pozbawienia wolności. Zwrócił uwagę, że więzienie często inicjuje cykl zdarzeń, które poprzez ukaranie, stygmatyzację, marginalizację, wykluczenie, prowadzą do ponownego osadzenia w placówce penitencjarnej. W instrumentach opartych o idee restytucyjne dostrzegł szanse aby cykl ten przerwać i przywrócić skazanego społeczeństwu. Pokreślił jednak, że założenia tego nie można generalizować na całą populację skazanych, uwzględniając czynnik ludzki i podatność na oddziaływania korekcyjne („*Restorative Justice in Prisons: Merging the Concepts of Restoration and Imprisonment*”).

Ostatni referat w panelu wygłosił Algimantas Čepas (*Law Institute of Lithuania, Vilnius*). Dotyczył on zmian w litewskim systemie penitencjarnym oraz instytucjach o charakterze probacyjnym. W swoim wystąpieniu Čepas skupił się przede wszystkim na reformach prawa karnego materialnego, procedury karnej oraz prawa karnego wykonawczego, jakie przeprowadzono na Litwie ponad 10 lat temu. Podkreślił, że reformy miały charakter nowatorski a ich szczególnie korzystnym efektem było wprowadzenie rozwiązań o charakterze probacyjnym obok środków retributywnych. Nieco uwagi poświęcił

również rozwojowi systemu pomocy postpenitencjarnej i pomocy socjalnej dla sprawców przestępstw („*Changes within the Systems of Penitentiary Institutions and Probation in Lithuania*”).

Ciekawa dyskusja odbyła się przy okazji sesji poświęconej metodologii nauczania kryminologii („*Pedagogical Advances in International Criminology*”). Wśród referentów znaleźli się: Matthew Hall – University of Sheffield UK (z referatem: “*Internationalising Criminology: Pedagogical Issues and Methods*”), Chris Lewis, Tom Ellis – University of Portsmouth UK (“*How Students Can Learn from Real Life Research*”), Rosemary Berberet – The City University of New York (“*Learning Assessment in International Criminology*”), Binta Kim, Alida Merlo – Indiana University of Pensylwania Indiana, USA (“*ESC Meeting Presentations and European Journal of Criminology Publications: International Studies*”).

Zaprezentowano w niej modele nauczania kryminologii w przyjęte w poszczególnych placówkach uniwersyteckich. Zwrócono uwagę na specyfikę nauki, oraz na problematyczne zagadnienie: czy w ogóle uprawnione jest mówienie o zawodzie kryminologa, czy raczej jest to dziedzina naukowa umożliwiająca (czy może czasem niezbędna) do podejmowania pracy w pewnych zawodach. Podkreślono jednocześnie, że wśród młodzieży podejmującej edukację uniwersytecką nie ma często świadomości, w jaki sposób studia kryminologiczne mogą się przekładać na faktyczne kompetencje zawodowe i możliwość znalezienia pracy po ich ukończeniu.

Jedną z konkluzji było twierdzenie, że kryminologowie powinni starać się szerzyć w społeczeństwie informacje na temat dziedziny naukowej jaką jest kryminologia i różnorodnych możliwości jej wykorzystania na gruncie nie tylko teoretycznym ale i praktycznym w wielu interesujących zawodach.

Warto ponadto odnotować pozostałe wystąpienia przedstawicieli naszego kraju na konferencji.

Krzysztof Krajewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w swoim referacie („*Crime and Punishment in Central and Eastern Europe During the Last 20 Years – Is the Region Different from Rest of Europe?*”) przedstawił dane pokazujące trendy w przestępczości oraz reakcji na nią na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia w krajach naszego regionu i dokonał porównania ze statystykami z państw Europy Zachodniej wskazując na istotne różnice w liczbie przestępstw rejestrowanych oraz osób skazanych na kary izolacyjne.

Anna Kossowska z Instytutu Nauk Prawnych PAN zaprezentowała wyniki prac zespołu badawczego Zakładu Kryminologii, dotyczące zagadnienia wpływu mediów na postrzeganie przestępczości przez polskie społeczeństwo oraz występowaniu w nim lęku przed przestępczością („*The Role of Politicians and The Media in Society’s Perception of Crime in Poland*”). W swoim wystąpieniu zwróciła również uwagę na zmiany w wypowiedziach polityków, którzy niekorzystne zjawiska społeczne próbują wykorzystywać do bieżącej polityki i zyskiwania popularności wśród wyborców (zagadnienie tzw. populizmu penalnego).

Beata Czarnecka-Działuk (INP PAN, IWS) zaprezentowała wystąpienie dotyczące sytuacji osób nieletnich przed sądami pt. „*Bad, Worse, The Worst? Profile of Juvenile Offender Treated as Adult in the Criminal Court*”. Wystąpienie prezentowało wyniki badania przeprowadzonego we współautorstwie z Katarzyną Drapałą (IWS).

Monika Płatek (Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego) w swoim wystąpieniu „*Sexual Autonomy Revisited*” przedstawiła argumenty przemawiające za

wprowadzeniem do prawa karnego i postępowania karnego teorii autonomii seksualnej – zaproponowanej przez Stevena Shulhofera, a po raz pierwszy zastosowanej w praktyce przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie M.A. przeciwko kradzieży.

Natomiast Beata Gruszczyńska (Instytut Polityki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego) przedstawiła wyniki pilotażowego badania przeprowadzonego w Polsce poświęconego zagadnieniom przestępczości z użyciem przemocy wobec kobiet („*Violence Against Woman Pilot Study for Fra. Main Results in Poland*”).

W trakcie konferencji wręczona została Europejska Nagroda Kryminologiczna przyznawana przez Towarzystwo. Laureatem nagrody za rok 2011 została prof. Inkeri Anttila z Uniwersytetu w Helsinkach (Finlandia), była dyrektor HEUNI za jej wkład w rozwój europejskiej kryminologii.

Nagrodę dla Młodego Kryminologa (*Young Criminologist Award*) otrzymała Sappho Xenakis z Uniwersytetu w Oksfordzie za jej artykuł „Duma i uprzedzenie: Prawnoporównawcze Badanie Korupcji na przykładzie Wielkiej Brytanii”.

Kolejna – 12 Konferencja Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego odbędzie się w dniach 12 – 15 września 2012 r. w Bilbao (Hiszpania).

Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy

Archiwum Kryminologii

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych, Zakład Kryminologii, 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 22- 826-84-84, fax. 22-65-72-751, mail: kryminologia@inp.pan.pl, m.ozarowska@inp.pan.pl, www.inp.pan.pl,

Prenumerata: Wydawnictwo TEKST Sp. z o.o., 85-307 Bydgoszcz, ul. Kossaka 72, tel. 52-348-62-50, mail: info@tekst.com.pl, www.tekst.com.pl

Niebieska Linia. Dwumiesięcznik poświęcony problematyce przemocy.

Wydawca: Instytut Psychologii Zdrowia, 02-412 Warszawa, ul. Guślarska 3

Redakcja: red. nacz. Renata Durda, 01-382 Warszawa, ul. Szczotkarska 48a, tel. 022-666-10-36, fax. 022-666-10-35, pismo@niebieskalinia.pl, www.pismo.niebieskalinia.pl.

Remedium. Profilaktyka i Promocja Zdrowego Stylu Życia.

Wydawca: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Redakcja: red. nacz. Janina Węgrzecka-Giluń, ul. Mszczonowska 6, 01-254 Warszawa, tel. 022-836-80-80, fax 022-836-80-81, mail: remedium@etoh.edu.pl, www.remedium-psychologia.pl

Prenumerata: Fundacja ETOH, 01-254 Warszawa, ul. Mszczonowska 6

Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia.

Wydawcy: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Fundacja „Zdrowie-Trzeźwość” przy współudziale Krajowego Biura do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii.

Red. nacz. Ireneusz Kaczmarczyk

Prenumerata: <http://www.terapia.rubikon.pl>, prenumerata@terapia.rubikon.pl,

fax. 044-635-08-79, Fundacja Zdrowie-Trzeźwość, ul. Czaplinska 44B/424, 97-400 Bełchatów, skr.poczt. 45